



Paweł Kwiatkowski o polskiej sztuce ulicy. I dlaczego wypiera ją mural

Robert Lewandowski Wielka i całkiem nieoczywista kariera

Łowcy cieni – czyli o kulisach pracy najbardziej tajemniczej jednostki policji

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350-281

magazyn

Piątek,
22.05.2026
Wydanie 1
Nr 117 (25.000)
www.gloswielkopolski.pl
Cena 6,50 zł
(w tym 8% VAT)



GŁOS
WIELKOPOLSKI



**Dziś wydanie Głosu
Wielkopolskiego
nr 25 000! Niewiele jest
takich gazet w Polsce**

| CZYTAJ STR. 10-11

REKLAMA

0011516838

Wygraj
2 000 000 zł
i więcej!

Gdy grasz,
wszystko gra!

Ale to kręęęęci!
Graj z Mnożnikiem

x3 x4 x5 x10

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Izabela Kuna. Do etatu w teatrze dorabiała sprzątaniem za granicą

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24. To będzie wyjątkowe wydanie - MISTRZOWSKIE!

WTOREK

● Strefa Biznesu Wiadomości i analizy gospodarcze

ŚRODA

● Strefa Zdrowia. Garść porad medycznych dla każdego

CZWARTEK

● Pod Paragrafem. Kryminal tango, czyli picie po warszawsku

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 61 333 22 60, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gloswielkopolski.pl

pisze Leszek Waligóra



STAĆ NAS! TO PIĘKNA TRADYCJA

To jest naprawdę piękna nowa tradycja i należy ją upowszechnić. Odchodzący pracownik - nie zwalniany, a odchodzący na własne życzenie - dostaje odprawę. Trzy miesiące. Powie ktoś: to zachęta do zmiany pracy, nie można tak, odprawa powinna być tylko dla osób zwalnianych. Owszem, ale ta dla zwalnianych już jest. Co prawda obłożona rygorami - to znaczy dopiero po 2 latach pracy przysługuje 2 miesięczna, a po ośmiu - 3 miesięczna... ale są wyjątki. Wiedzieliście na przykład, że sześciomiesięczną odprawę mogą dostać pracownicy samorządowi i państwowi przy przechodzeniu na emeryturę, o ile mają co najmniej 20 letni staż pracy? Odprawę za „niewybranie” w wyborach wywalczyli sobie także posłowie, bo jakaś rekompensata za brak uznania w oczach wyborców w końcu im się należy.

Ale Poznań poszedł dalej. Daje odprawę za zmianę stanowiska i samodzielne odejście. I to jest świetne, i to się nazywa

marka, to się nazywa poszanowanie pracownika, okazywanie szacunku i sympatii, to się nazywa - niepalenie mostów pracodawcy z pracownikiem, budowanie oddania. Przecież taki pracownik to zechce wrócić! Taki pracownik będzie chętnie wracał i odchodził, bo za każdy ruch odprawa może wpaść. To jest zachęta do zmian, do wyjścia poza zatęchłe układy, to wyrzywa z posad ziemi! Tak powinno być wszędzie! Panta rhei!

A że trzymiesięczna odprawa w przypadku, o którym dziś piszemy, sięgnęła jakiejś niewyobrażalnej kwoty z pięcioma zerami... No cóż, to nie oznacza, że każdy odchodzący pracownik tyle dostanie. W końcu trzymiesięczna odprawa dla większości pracowników miasta to jakieś naście tysięcy złotych. Brutto. Na tyle to miasto stać, prawda?

Nie, w ogóle nie śmiem krytykować faktu, że zgromadzenie wspólników spółki Poznańskie Inwestycje Miejskie, zdecydowało, że wiceprezesowi tej spółki, odchodzącemu na stanowisko zastępcy prezy-

denta miasta Poznania należy wypłacić trzymiesięczną odprawę. Zgromadzeniem wspólników tegoż PIMu jest wszak miasto Poznań, a rada nadzorcza składa się między innymi z pracowników tegoż miasta, dyrektora jednego ze szpitali czy przedsiębiorcy. Niezależny organ. Nic o nas bez nas. Miasto oceniło, że awans na stanowisko, na którym płaci się gorzej niż na poprzednim, wymaga odprawy, w uznaniu zasług. Czy gdyby płaciło się lepiej - odprawy by nie było? Nie wiemy, nie gdybajmy.

Tak czy siak. Ważna informacja. Skoro podwyżki w zarządach miejskich spółek nie są proporcjonalne do podwyżek szeregowych pracowników, skoro zarobki w tych zarządach nie są proporcjonalne do zarobków szeregowych pracowników, ani zarobków w takich spółkach w innych, nawet większych miastach, to niechże ta zasada dotycząca odpraw będzie równa dla wszystkich. To taki ładny sygnał dla pracowników. Że są równi i... równi.

Weź puzzle, adoptuj psa. Może to jego brakuje w twojej układance?

Monika Kaczyńska
monika.kaczynska@polskapress.pl

Inka, Dyzio, Norman, Norek i Ksenia to pensjonariusze schroniska w Skałowie. Bezplatne puzzle z ich wizerunkami, które można dostać w salonach Bel-Pol mogą pomóc im znaleźć nowy dom.

Pięć psów, pięć historii i jedna potrzeba - znalezienie domu na stałe.

Aby pomóc Ince, Dyziowi, Normanowi, Norkowi i Ksenie znaleźć nowy dom pracownicy spółki Decora przygotowali zestawy puzzle, które od jutra przez pięć tygodni (do 25 czerwca) będzie można odbierać w poznańskich salonach Bel-Pol (w Centrum Handlowym A2, Homepark Franowo i w Galerii Wnętrz przy ul. Obornickiej). Każdy zestaw



Puzzle z Inką można odbierać do 28 maja

puzzle zawiera krótki opis psa oraz kontakt do Schroniska dla Zwierząt w Skałowie. Charakterystycznym elementem zestawu jest biały puzzle z numerem telefonu do schroniska, symbolizujący psa, który może stać się brakującym elementem rodziny. W każdym tygodniu zostanie zaprezentowany

inny pies. Pierwsza będzie Inka - 8 - letnia suczka w typie owczarka.

- Adopcja często zaczyna się od jednego impulsu: zdjęcia, imienia, historii albo przypadkowego spotkania z informacją o konkretnym psie. Chcemy, aby te puzzle stały się właśnie takim początkiem rozmowy - mówi Robert Lampasiak, dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Skałowie.

- Dom to nie tylko podłoga, ściany i dobrze zaprojektowane wnętrza. Dom tworzą relacje, bliskość i odpowiedzialność za tych, którzy są jego częścią. Właśnie dlatego marka Arbiton, angażuje się w działania, które łączą świat aranżacji wnętrz z potrzebą znalezienia domu dla psów ze schroniska - mówi Artur Tomikowski, dyrektor marketingu Decora.

Czy to już lato?
Gorąca wiosna w ten weekend

...ale w niedzielę może spaść deszcz. Nieduży, przelotny, ale ostrzegamy. Poza tym - niedziela będzie najgorętszym dniem tego weekendu, temperatura może sięgnąć aż 27 stopni Celsjusza, a w niektórych częściach Wielkopolski - nawet 29. Takie ocieplenie potrwa do wtorku, a potem temperatury spadną - nawet o 10 stopni. Przymrozki już nam raczej nie zagrażają.

W SOBOTĘ

CHER

Żeby móc wyprodukować film - sprzedawała meble. Dziś ma status supergwiazdy. I właśnie skończyła... 80 lat



FOT. JOHN ANGELLIO



PRZEPISY

Wiecie wszystko o szparagach? Oprócz popularnych przepisów zdradzimy Wam nieznanne sposoby



FOT. ARCHIWUM



WYCIECZKA

Tumidaj i Złe Mięso - to dopiero początek. Poprowadzimy Was szlakiem dziwnych i śmiesznych nazw miejsc



FOT. JERZY OPIOLA

POGODA NA WEEKEND W POZNANIU

Piątek

22°C
9°C



Wiatr
11 km/h
Ciśnienie:
1029 hPa

Sobota

25°C
10°C



Wiatr
7 km/h
Ciśnienie:
1029 hPa

Niedziela

27°C
13°C



Wiatr
14 km/h
Ciśnienie:
1027 hPa

CYTAT TYGODNIA

Wczoraj i dzisiaj zostałem zapewniony po raz kolejny o tym, że Polska jest modelowym sojusznikiem. Jest niezwykle ważnym partnerem, jeżeli nie najważniejszym partnerem Stanów Zjednoczonych w Europie, że spełnia wszystkie oczekiwania budowy silnego sojuszu i inwestycji w bezpieczeństwo

poinformował szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz, który, wraz z szefem Sztabu Generalnego WP gen. Wiesławem Kukułą spotkali się w środę z zastępcą przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów wojsk USA gen. Christopherem Mahoneyem. We wtorek szef MON kontaktował się z szefem Pentagonu Petem Hegsethem

DYŻUR
„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Jestem dziennikarką Działu Wydarzeń „Głosu Wielkopolskiego”. Dziś czekam na Wasze telefony z ważnymi informacjami, pod nr telefonu: 61 860 60 82

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka
@polskapress.pl



SPORTOWY KOZIOŁEK - WSPANIAŁY FINAŁ WSPANIAŁYCH SZKÓŁ!



To była kapitalna zabawa połączona z rywalizacją oraz emocjami, które w pod koniec ubiegłego tygodnia rozgrzały do czerwoności parkiet oraz trybuny w hali UAM na Morasku. Choć pierwsza edycja „Sportowego Koziołka” czyli turnieju dla uczniów klas I-IV szkół podstawowych z całej Wielkopolski jest już za nami, na pewno będziemy ją w wspominać jeszcze przez wiele dni z wypiekami na twarzy

Dzieci nie chcą się ruszać? Nie tutaj! Klucz to dobrzy nauczyciele

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

SP nr 35 brała udział w turnieju Sportowy Koziołek. Zajrzeliśmy do placówki, by dowiedzieć się jak zachęcić dzieci do sportu. Do pozostałych szkół też zajrzemy!

Oprócz standardowych godzin w-f, w Szkole Podstawowej nr 35 im. Władysława Łokietka są również zajęcia dodatkowe (nawet 7 godzin tygodniowo!) między innymi z siatkówki. Nauczyciele jednak stawiają a to, żeby dzieci „miały chęć do ćwiczeń, nie chodzi o oceny czy osiągnięcia” - mówi dyrektorka. Podkreśla, że w placówce nie mają problemów ze zwolnieniami z zajęć, szczególnie w starszych klasach - to jedynie kilka na całą szkołę.

- Wraz z nauczycielami i panią dyrektor wymyśliłmy, by na długich przerwach odbywały się dodatkowe aktywności. Dzieci zgłaszają jakie chcą dyscypliny, a my im w tym pomagamy - mówi Piotr Zieliński, wicedyrektor i wuefista. - Teraz ogłosiliśmy zawody z tenisa stołowego

i siatkówki. Dyrektorka Jolanta Zielińska-Wachowiak, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 35 im. Władysława Łokietkapodkreśla, że nawet w przedszkolu (placówka jest częścią Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1) dzieci mają zajęcia sportowe. Kluczem są jednak dobrzy nauczyciele, bez nich się nie uda.

- Trenerki klasy sportowej mają niesamowite doświadczenie, wraz z uczniami zdobyły mistrza Polski. Mają taką charyzmę, że po prostu zachęcają dzieci do sportu - dodaje wicedyrektor.

Maria chodzi do klasy sportowej o profilu koszykarskim. Już w przedszkolu była przekonana, że ma do tego predyspozycje - była wysoka, szybka i zwinna. Uważa, że jest bardzo fajnie, jednak czasami treningi w tygodniu są męczące. „Czasami były myśli, żeby zrezygnować, ale nie u mnie” - mówi.

- Jestem osobą, która lubi rywalizować. Pokochałam koszykówkę, ale też jazdę konną. Jestem dzieckiem bardzo sportowym - podkreśla Maria.

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Vela, Lira, Veolius dla młodych oraz Velcia dla dorosłej samicy - takie imiona otrzymały sokoły wędrowne z Elektrociepłowni Veolii w Poznaniu. W sondach „Głosu Wielkopolskiego” oddano niemal 3 tys. głosów.

Sokoły z Elektrociepłowni Veolii w Poznaniu nie są już anonimowe. Zakończyła się wspólna akcja Veolii i „Głosu Wielkopolskiego”, w której Czytelnicy najpierw zgłaszali propozycje imion, a później wybierali je w internetowych sondach. Zainteresowanie było bardzo duże - w pierwszym etapie zabawy nadesłano ponad 250 propozycji, a w finałowym głosowaniu oddano niemal 3 tysiące głosów.

W tym tygodniu odbyło się obrączkowanie młodych ptaków. To wtedy poznano ich płeć - w tegorocznym lęgu są dwie samice i jeden samiec. Czytelnicy zdecydowali, że młode samice będą nazywać się Vela i Lira, a samiec - Veolius. Imię otrzymała także dorosła samica, która w tym sezonie pojawiła się po raz pierwszy przy gnieździe. Od teraz będzie znana jako Velcia. Nowa samica pojawiła się na terenie Elektrociepłowni Veolii w miejscowości Maltanka, z którą Velio tworzył parę przez kilka lat.

Tysiące głosów i wielkie emocje. Czytelnicy „Głosu Wielkopolskiego” wybrali imiona dla sokołów wędrownych z Veolii w Poznaniu



Czytelnicy „Głosu Wielkopolskiego” wybrali imiona dla sokołów wędrownych

Obrączkowanie to dla sokołów ważny etap. Pozwala specjalistom identyfikować ptaki, śledzić ich losy, kontrolować populację i lepiej poznawać wędrowniki gatunku. Dla młodych sokołów z Karolina oznacza też, że zbliża się czas pierwszych lotów i stopniowego usamodzielniania. Gniazdo sokołów wędrownych znajduje się na specjalnej platformie na terenie Elektrociepłowni Veolii. Platformę zamontowano w 2020 roku we współpracy ze Stowarzyszeniem na Rzecz Dzikich

Zwierząt „Sokół”. Od tamtej pory, razem z tegorocznym lęgiem, wykuło się tam 25 piskląt. - Z radością obserwujemy, jak rośnie popularność i sympatia poznaniaków do sokołów z Elektrociepłowni Veolii. Potwierdzeniem tego jest olbrzymie zaangażowanie w tegoroczną sondę na wybór imion dla sokołów - mówi Mateusz Pilarczyk, rzecznik Veolii w Poznaniu. - Jesteśmy dumni, że mamy tak znaczący wpływ na odbudowę gatunku, który był bliski wyginięcia. Opieka nad soko-

łami wędrownymi to ważna część naszych działań na rzecz bioróżnorodności - podkreśla Mateusz Pilarczyk. Teren elektrociepłowni, choć kojarzy się przede wszystkim z produkcją ciepła, jest miejscem sprzyjającym wielu gatunkom. Veolia wskazuje, że wokół zakładu rozwijane są łąki kwietne, a powierzchnia zieleni odpowiada około 18 boiskom piłkarskim. Występuje tam blisko 300 gatunków zwierząt. Firma montuje również budki dla jerzyków i nietoperzy oraz współtworzy „Ostoję Przyrody nad Wartą”, korytarz ekologiczny ważny dla chronionych gatunków. Spółka łączy troskę o środowisko z transformacją poznańskiego ciepłownictwa. Veolia dostarcza ciepło do około 60 procent mieszkańców Poznania. W ostatnich latach uruchomiono nowoczesne bloki gazowe, które zmniejszają udział węgla w produkcji ciepła. W planach są kolejne projekty: wykorzystanie ciepła odpadowego i centrów danych, rozwój geotermii oraz

Inteligentnej Sieci Ciepłowniczej opartej na tysiącach czujników. Ma ona umożliwić sprawniejsze zarządzanie siecią,



Młode sokoły z Elektrociepłowni Veolii w Poznaniu są już po obrączkowaniu i mają imiona

źródłami ciepła i szybsze reagowanie na awarie.

Na razie jednak największe emocje budzą skrzydlaci mieszkańcy Karolina. Vela, Lira, Veolius i Velcia stały się bohat-

rami akcji, która pokazała, że Poznaniacy chętnie angażują się w sprawy lokalnej przyrody. Teraz pozostaje obserwować, kiedy młode sokoły odważą się na pierwsze loty.

nasz REGION

www.gloswielkopolski.pl

ZAROBKI BULWERSUJĄCE 831 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZA 7 MIESIĘCY PRACY W MIEJSKIEJ SPÓŁCE

Wyjątkowe zarobki zastępcy

Szymon Paż

szymon.paz@polskapress.pl

Odszedł ze stanowiska wiceprezesa Poznańskich Inwestycji Miejskich, by zostać I zastępcą prezydenta Poznania Jacka Jaśkowiaka. Otrzymał za to trzymiesięczną odprawę.

Prezes Poznańskich Inwestycji Miejskich Justyna Litka otrzymała w 2025 r. 895 151 zł brutto za swoją pracę na rzecz spółki. Złożyły się na to pensja oraz premia za 2024 r. Wiceprezes PIM Tomasz Płociniczak zarobił 820 555 zł. Drugi wiceprezes - Marcin Gołek - 831 332,51 zł. Na pierwszy rzut oka różnice niewielkie. Tyle, że Marcin Gołek przepracował w PIM w 2025 r. 7 miesięcy, a nie jak pozostali 12.

Na wypłatę Marcina Gołka złożyły się pensja za 7 miesięcy pracy, premia za 2024 r. i... trzymiesięczna odprawa. Oraz, jak zwraca uwagę Zbigniew Czerwiński z PiS, szef Komisji Rewizyjnej Rady Miasta, coś jeszcze.

- W 2025 r. Marcin Gołek zarobił w PIM 329 130 zł pensji oraz 265 331 zł premii. W sumie 585 461 zł brutto. W oświadczeniu majątkowym Gołek zadeklarował 831 332,51 zł, a więc różnica wynosi 245,9 tys. zł. Jeśli w tej kwocie mieści się trzymiesięczna odprawa, to wciąż brakuje nam 100 tys. zł. Poprosiliśmy Biuro Nadzoru Właści-

cielskiego o wyjaśnienia, czekamy na odpowiedź - mówi Czerwiński.

Odprawa za odejście?

Jak tłumaczył w Radiu Poznań Wojciech Majchrzycki, przewodniczący rady nadzorczej spółki, odprawa wynikała z uchwały zgromadzenia wspólników. Jedynym udziałowcem spółki jest miasto, a osobą wykonującą prawa z udziałów miasta jest prezydent Jacek Jaśkowiak. Przez lata Marcin Gołek był jego asystentem. Po odejściu z PIM Jacek Jaśkowiak powołał go na stanowisko swojego I zastępcy.

- Standardem w biznesie, np. w spółkach giełdowych, są odprawy w przypadku, gdy firma sam decyduje się zakończyć współpracę z członkiem zarządu. Nie gdy odchodzi sam - mówi Paweł Śliwiński, profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, prezes giełdowej spółki INC SA. - To mechanizm, który ma zapewnić menedżerowi spokojny czas na szukanie nowej pracy. Członkowie zarządów zazwyczaj celują w podobne funkcje, więc to nie jest takie proste.

Profesor zaznacza jednak, że kontrakty menedżerskie są bardzo zindywidualizowane. W zasadzie dla każdej sytuacji można znaleźć w biznesie jakiś wyjątek. Podkreśla jednak, że to wyjątki. - Czasami, śledząc doniesienia prasowe, mam wrażenie, że

ZŁOTKOWO

Wypadek na S11

Wypadek na trasie S11 w kierunku Poznania wydarzył się w czwartek przed godz. 7. Po zderzeniu ciężarówki z bussem jeden z pojazdów wyładował w rowie. Jedna osoba trafiła do szpitala. **SZKI**

OSTRZESZÓW

18-latek droftował na ulicy

Do tych niebezpiecznych incydentów doszło 29 marca oraz 11 kwietnia. Młody kierowca, który jeździł bez uprawnień otrzymał dwa mandaty po 5000 złotych każdy - łącznie 10 000 złotych. **SZKI**



FOT. KPP OSTRZESZÓW

POZNAŃ

Wypadki z rowerzystami

Pierwszy wypadek wydarzył się w czwartek przed godz. 7. Na Żegrzu kierowca Daewoo Matiz potrącił rowerzystę. Do kolejnego potrącenia doszło w centrum Poznania. Rowerzysta trafił do szpitala. **SZKI**



FOT. ADAM JASTRĘBOWSKI

Marcin Gołek w 2025 r. otrzymał za swoją pracę w PIM ponad 830 tys. złotych

w spółkach Skarbu Państwa czy spółkach komunalnych jest odwrotnie.

Kosmiczne premie w zarządach

Jacek Jaśkowiak tłumaczy wysokie pensje w spółkach

konkurencją na rynku. - Liczba inwestorów i ciekawych inwestycji zagranicznych w Poznaniu i Wielkopolsce skutkuje tym, że pracodawcy walczą o osoby o wysokich kompetencjach. Mamy z tym spory problem. Utrzymanie pewnych

osób w miejskiej strukturze, szczególnie w urzędzie, nie jest w takiej sytuacji łatwym zadaniem - mówi w rozmowie z „Głosem”.

Obok pensji, jednym z elementów wynagrodzenia są premie. W Poznaniu - wyjątkowo

wysokie. - Większość członków zarządu z łatwością uzyskiwało maksymalną ocenę za realizację celów, co skutkowało maksymalną wysokością premii, do 50 proc. stałego wynagrodzenia. W ostatecznym rozrachunku premia stanowiła często 1/3 zarobków - mówi Zbigniew Czerwiński.

Zdaniem Pawła Śliwińskiego to też odróżnia spółki miejskie od rynkowych, w tym giełdowych. - Owszem, zdarza się, że zarządzający mogą uzyskać bardzo wysoką premię, ale zazwyczaj oznacza to niską pensję podstawową, a przede wszystkim powiązane jest to bardzo mocno z wynikami finansowymi firmy.

Jego zdaniem w większości przypadków premie zarządzających spółkami wynoszą około 10-20 proc., czasem dochodzi do tego pewien udział w zysku firmy. PIM nie jest jednak typową spółką działającą w warunkach konkurencji - zarządza projektami zlecanymi przez miasto, a nie walczy o to na rynku.

O to kto osobiście i dlaczego podjął decyzję o przyznaniu odprawy Marcinowi Gołkowi zapyaliśmy Urząd Miasta Poznania. Usłyszeliśmy, że ze względu na skomplikowany charakter nie otrzymamy odpowiedzi przed oddaniem gazety do druku. Do sprawy będziemy więc wracać.

REKLAMA

0011457003

PORADNIA LECZENIA UZALEŻNIEŃ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Twoje dziecko nie musi radzić sobie samo.

- ☒ W Naszej Poradni Leczenia Uzależnień dla Dzieci i Młodzieży **pomagamy młodym osobom wyjść z trudności związanych z uzależnieniami** – zarówno od telefonu, gier, internetu, hazardu, jak i substancji.
 - Przyjmujemy bez oceniania
 - Rozumiemy świat młodzieży
 - Pracujemy nowoczesnymi metodami terapii
 - Wspieramy także rodziców
- ☒ Jeśli zauważasz, że Twoje dziecko wycofuje się, **traci kontrolę nad swoim zachowaniem lub po prostu potrzebuje rozmowy** – jesteśmy tu, aby pomóc. W bezpiecznej atmosferze, z doświadczonymi specjalistami i realnym wsparciem.
 - Wspólnie możemy zatrzymać problem, zanim stanie się większy
 - Dysponujemy bardzo szybkimi terminami
 - Realizujemy świadczenia w ramach kontraktu z NFZ
 - Do poradni nie jest wymagane posiadanie skierowania

ul. Dobrzyckiego 33, 61-692 Poznań
(wejście główne od ul. Siewnej)
+48 61 625 68 68 **+48 512 033 569**

TERMEDICA

Malta Festival w plenerze

Marta Jarmuszcak

marta.jarmuszcak@polskapress.p,

Tegoroczny Malta Festival odbędzie się w dniach 21-28 czerwca, a otworzy go wyjątkowy koncert olenerowy.

Malta Festival proponuje serię plenerowych wydarzeń teatralnych i muzycznych, a całość otworzy już 21 czerwca nad Jeziorem Maltańskim wyjątkowy koncert „Za Miłość?”. Na plenerowej scenie wystąpią: Grzegorz Turnau, Ralph Kaminski, Natalia Szroeder, Jakub Józef Orliński, Anna Maria Jopek, Natalia Przybysz, Anita Lipnicka, Zalia oraz Krzysztof Zalewski.

Opiekę artystyczną nad projektem objęła Natalia Kukulska i nie kryje radości, że wydarzenie odbywa się właśnie w stolicy Wielkopolski.

- Poznań jest mi szczególnie bliski. Konekcja z moją mamą, tatą jest tutaj oczywista. Mam tu też cały czas rodzinę - babcia, dziadek. Przyjeżdżałam do Poznania jako dziecko, więc dla mnie to jest takie trochę moje rodzinne miasto. I w ogóle mam poczucie takiej więzi z Pozna-

niakami - mówiła nam Natalia Kukulska.

Koncert został podzielony na trzy akty przedstawiające różne temperatury miłości, a każdy z nich to medley kilku piosenek.

- Pierwszy nazywa się „Za miłość, co się zaczyna. Zakochani”, drugi „Za miłość, co boli. S.O.S., a trzeci „Za miłość, co zwycięża. Wiwat słodka miłość” - mówiła Kukulska - Ten koncert jest naprawdę wielki, piękny, pełen miłości, więc myślę, że Malta Festival pięknie się zaczyna.

Wstęp jest wolny.

POZNAŃ RADNI PiS POKAZALI OŚWIADCZENIA ZA 2025 ROK. KTO MA NAJWIĘCEJ, A KTO NAJMNIEJ?

Od milionów po brak oszczędności

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Radni Prawa i Sprawiedliwości z Poznania pokazali majątki za 2025 rok. Są oszczędności liczone w setkach tysięcy złotych, milionowe wyceny i skromniejsze oświadczenia.

Najmocniej w zestawieniu wyróżnia się Zbigniew Czerwiński. To on miał najwięcej oszczędności - 765 tys. zł, 60 tys. euro oraz mniejsze kwoty w dolarach, funtach i frankach. Ma też obligacje skarbowe warte około 100 tys. zł.

Radny wpisał do oświadczenia kilka nieruchomości lub udziałów w nich. Ma m.in. połowę domu wartego 600 tys. zł i połowę mieszkania wycenionego na 169 tys. zł. W dokumencie są też kolejne domy i budynki, wycenione na 860 tys. zł, 280 tys. zł i 600 tys. zł.

W 2025 roku Czerwiński zarobił 67 tys. zł z pracy. Do tego doszło 10 213,08 zł diety radnego, 21 900 zł z najmu oraz 22 351,02 zł świadczenia z Urzędu



Oświadczenia za 2025 rok pokazują, jak odmienna jest sytuacja majątkowa poznańskich radnych PiS. Są oszczędności, domy, działki i dochody z różnych źródeł

do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Wysoko w zestawieniu jest także Ewa Jemielity. Na koniec ubiegłego roku miała 180 tys. zł oszczędności i papiery wartościowe warte 100 tys. zł. Ma dom wyceniony na 800 tys. zł i mieszkanie warte około 650 tys. zł.

Największą pozycją w jej oświadczeniu jest gospodarstwo rolne, czyli szkółka o powierzchni 1,88 ha. Razem z budynkami wyceniono ją na 1,8 mln zł. Jemielity ma też udziały w kilku działkach. Z samego gospodarstwa w 2025 roku nie miała jednak żadnych pieniędzy.

Jeśli chodzi o dochody, radna miała 54 421 zł z umowy o pracę, 66 069 zł z ZUS oraz 40 446 zł diety radnej.

Spory majątek w nieruchomościach ma Mateusz Rozmiar. Radny wpisał udział w domu o powierzchni 535 mkw., wycenionym na 460 tys. zł. Ma też dwa mieszkania:

jedno warte 410 tys. zł, drugie 510 tys. zł.

Rozmiar miał też 98,5 tys. zł oszczędności i 4200 euro. Z pracy zarobił 101 470,10 zł brutto. Do tego doszło 15 134,20 zł z umów zlecenia i o dzieło, 250 zł z praw autorskich oraz 46 217,25 zł diety radnego. Ma też udział w Renault Megane z 2014 roku.

Przemysław Alexandrowicz na koniec ubiegłego roku miał 58 347 zł oszczędności. Ma dom o powierzchni 200 mkw., z piwnicą, położony na działce o powierzchni 311 mkw. Nieruchomość kupił w 2006 roku. Wtedy była warta 370 tys. zł.

Alexandrowicz dostał 45 838 zł renty inwalidzkiej. Jego dieta radnego wyniosła 38 281 zł. Wpisał też 338 zł za zasiadanie w Radzie Programowej Poznańskiego Ośrodka TVP. Ma Skodę Octavię z 2011 roku i pożyczkę, z której do spłaty zostało 96 tys. zł.

Klaudia Strzelecka napisała w oświadczeniu, że nie ma nieruchomości. Ma natomiast 30 tys. zł oszczędności, 100 euro i 100 dolarów.

Radna zarobiła około 94 tys. zł z pracy. Do tego miała 42,1 tys. zł diety radnej, około 20,2 tys. zł z umów zlecenia oraz 676 zł z Rady Programowej Radia Poznań. W dokumencie pojawia się też 297 zł z wcześniejszego zasiadania w radzie nadzorczej spółki H. Cegielski - Poznań.

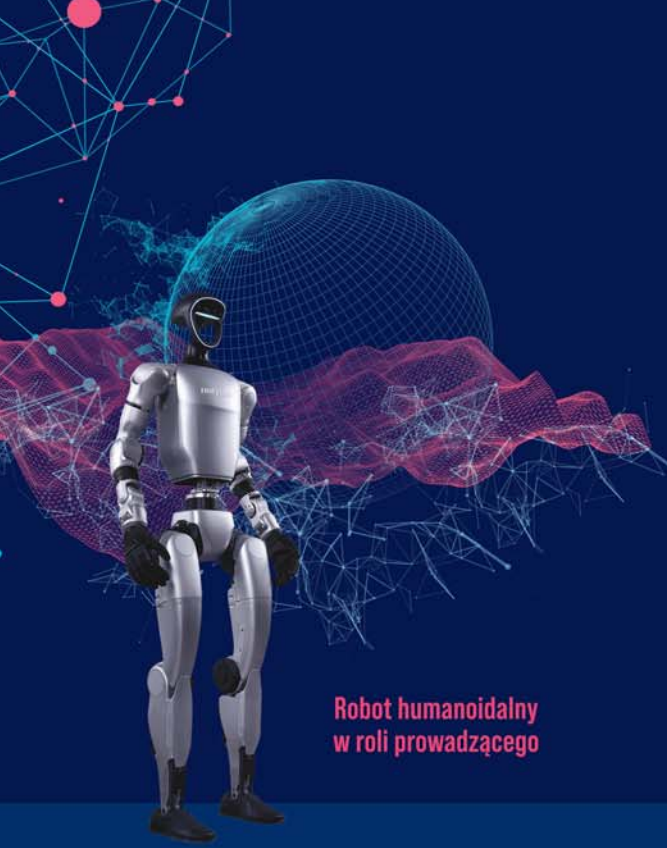
Sara Szynkowska vel Sęk wpisała, że nie ma żadnych oszczędności. Ma natomiast dzierżawioną działkę ROD z zabudową, wartą 50 tys. zł i udział w nieruchomości o powierzchni 1,75 ha.

Radna prowadzi działalność gospodarczą „Warsztat Ciała”. W 2025 roku miała z niej 10 250 zł przychodu i 11 037 zł dochodu. Jej dieta radnej wyniosła 39 933 zł.

Z oświadczeń wynika, że najwięcej oszczędności ma Czerwiński. Pod względem nieruchomości wyróżniają się Czerwiński, Jemielity i Rozmiar. Jeśli patrzeć na wykazane dochody, wysoko są Rozmiar, Jemielity i Strzelecka. Po drugiej stronie są skromniejsze oświadczenia: Szynkowska vel Sęk nie wykazała oszczędności, a Strzelecka nie ma nieruchomości.

REKLAMA

0011523023



Robot humanoidalny
w roli prowadzącego



EUROPEJSKIE
TARGI NAUKI

**NAUKA ŁĄCZY
POMYSŁY ROZWIJAJĄ**

26-29 maja 2026, Poznań
Międzynarodowe Targi Poznańskie, pawilon nr 5

Keynote speaker II Europejskich Targów Nauki,
prof. dr hab. Dariusz Jemielniak
Dlaczego kłamstwa wygrywają z faktami?
Arkana dezinformacji internetowej



Ekspert zarządzania strategicznego i HR
w spółkach technologicznych, wykładowca
w Akademii Leona Koźmińskiego i Harvard University.
26 maja 2026, godz. 11:00
Międzynarodowe Targi Poznańskie, pawilon nr 5

WIĘCEJ INFORMACJI:



Konferencje, panele eksperckie,
prezentacje projektów wdrożeniowych.
Miejsce spotkań uczelni, instytutów i biznesu.
Realna współpraca nauki z gospodarką.

PARTNER MERYTORYCZNY:



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ORGANIZATORZY:



mtp
GRUPA



UNIWERSYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA
W POZNANIU

Zadanie jest finansowane w ramach dotacji celowej Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Poznańscy lekarze na misji

Marta Jarmuszcak
marta.jarmuszcak@polskapress.pl

Poznańscy lekarze na misji medycznej w Kamerunie, odebrali poród i uratowali życie matki i dziecka.

Ze względu na trwającą w Kamerunie porę deszczową, drogi zamieniły się tam w rzeki błota, a dojazd do najbliższego szpitala oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów był niemożliwy. Obecni na miejscu byli lekarze z Poznania - dwóch chirurgów,

anestezjolog i pielęgniarka, którzy od trzech tygodni pracowali w tym kraju, operując pacjentów cierpiących na przepukliny. Medycy odebrali poród i uratowali życie matki oraz jej córki, które prawdopodobnie nie przeżyłyby bez pomocy. Na szczęście jednego z lekarzy dziewczynkę nazwano Andrea. Fundacja Redemptoris Missio podsumowała, że polscy medycy przeprowadzili już w Kamerunie blisko 100 operacji w ciągu trzech tygodni. W sobotę wrócą do kraju.

REKLAMA

0011527487

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Miasta Poręba informuje, że na stronach internetowych bip.umporeba.pl oraz www.umporeba.pl, a także na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba, w terminie od dnia 22.05.2026 r. zostanie zamieszczone na okres min. 2 miesięcy ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Poręba, położonych w Porębie. Przetarg odbędzie się w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury w Porębie, ul. Mickiewicza 2, 42-480 Poręba.

Oznaczenie nieruchomości, numer działki	Powierzchnia nieruchomości [ha]	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza brutto w zł	Wysokość wadium w zł	Przeznaczenie nieruchomości w MPZP	Data i godzina przetargu
9950/14 Obręb Poręba	0,9900	CZ1Z/00032475/5	600 000,00	60 000,00	W MPZP nieruchomość oznaczona symbolem: 12U - teren usług	5.08.2026 r. godz. 10:00 MOK Poręba Sala konferencyjna

Wadium płatne do 29.07.2026 r. Dodatkowe informacje uzyskać można w Urzędzie Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, w Referacie Nieruchomości i Gospodarki Komunalnej, pokój nr 5 - pod numerem telefonu 32 67 71 203.

REKLAMA

0011526834

RZP.6721. 1.2026

Rokietnica, dnia 22.05.2026 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Rokietnica dla terenu Polany Rumpuciovej i osiedla Kalinowego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Rokietnica uchwały nr XXX/257/2026 z dnia 26 stycznia 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w miejscowości Rokietnica dla terenu Polany Rumpuciovej i osiedla Kalinowego oraz przystąpienia do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko tego dokumentu.

Z dokumentacją sprawy można zapoznać się: osobiście w siedzibie Urzędu Gminy w godzinach przyjmowania interesantów, po uprzednim umówieniu się na stronie <https://rokietnica.ualstertermin.pl/>, telefonicznie, przez adres e-mail: urzad@rokietnica.pl, usługi e-Doręczenia na adres AE:PL-67715-15818-FUEDU-23 lub za pomocą platformy ePUAP na adres [/9n2o20aqs/skrytka](https://ePUAP.gov.pl). Informacje o przebiegu procedury dostępne są również na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Rokietnica w zakładce > Planowanie i zagospodarowanie przestrzenne oraz pod numerem telefonu (61) 89 60 630.

Wnioski do planu miejscowego należy składać **wyłącznie na formularzu** zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), który dostępny jest na stronie BIP w zakładce **Poradnik interesanta**>...>*Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego* oraz w Biurze Obsługi Interesanta.

Wnioski należy składać do Wójta Gminy Rokietnica, na adres pocztowy: ul. Gołęcińska 1, 62-090 Rokietnica, osobiście w siedzibie urzędu lub na podane powyżej adresy elektroniczne e-Doręczenia, ePUAP i e-mail w terminie do dnia **15.06.2026 r.**

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy o planowaniu wnioski należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu składający wniosek podaje imię, nazwisko, nazwę i adres zamieszkania lub siedziby oraz wskazuje adres poczty elektronicznej, jeśli taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Może również podać dodatkowe dane: adres do korespondencji lub numer telefonu. We wniosku należy wskazać przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Uwagi i wnioski do prowadzonej strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, na wyżej podane adresy w terminie do dnia **15.06.2026 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Rokietnica. Uwagi i wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostają bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Rokietnica

Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Rokietnica. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji ustawowych zadań na podstawie: art. 6 ust. 1 lit. c. Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.U. UE.L.2016.119.1) w związku z art. 8a i 8h ust. 2 Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Pełna treść obowiązku informacyjnego znajduje się na stronie bip.rokietnica.pl (Urząd Gminy > RODO > Referat Zagospodarowania Przestrzennego > dokumenty planistyczne nowy tryb).

Drugiej takiej klasy nie będzie w całej Wielkopolsce!

Martin Nowak
martin.nowak@polskapress.pl

W Zespole Szkół Technicznych w Pile powstanie klasa dronowa. Uczniowie będą uczyć się obsługiwać bezzałogowe statki powietrzne pod okiem żołnierzy.

To będzie jedyna taka klasa w Wielkopolsce i szesnasta w Polsce, która - w ramach programu Ministerstwa Obrony Narodowej „OPW z Dronem” - powstanie w Zespole Szkół Technicznych w Pile, czyli popularnym Mechaniku. Porozumienie w tej sprawie zawarły Zespół Szkół Technicznych w Pile oraz 12. Wielkopolska Brygada Obrony Terytorialnej. Dokument dotyczy współpracy w zakresie szkolenia uczniów klas technicznych w obszarze bezzałogowych statków powietrznych. - 12 WBOT jest w ścisłej czołówce, jeśli chodzi o liczbę wyszkolonych pilotów bezzałogowych statków powietrznych. Wspieramy straż graniczną i policję. Musimy iść z duchem czasu, front wschodni pokazuje



FOT. POWIAT PILSKI

Szkoła już posiada 14 zestawów dronowych, korzystania z nich nauczy na razie 30 uczniów

jakie są tendencje. Podstawą są ludzie. Mamy silne zasoby, pasjonatów, byłych żołnierzy zawodowych. Gwarantujemy pełen profesjonalizm w szkoleniu i uzbroimy uczniów, patriotów w niezbędną wiedzę - powiedział płk Dariusz Wyrzykowski, dowódca 12. WBOT. Daria Szostak, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Pile, dodała: - Bardzo się cieszę na tę współpracę, że nasza młodzież

będzie miała możliwość poznania dronów od podstawy, od złożenia ich poprzez skorzystanie z nich. Będą to ciekawe i intensywne zajęcia. - Będzie to transfer z przemysłu zbrojeniowego, który służy nam cywilom w okresie pokoju. To inwestycja nie tylko w nowe technologie, ale także w bezpieczeństwo. Aby sprostać wyzwaniom uczniowie będą zdobywać kompetencje, uczyć się zawo-

Grozi nam brak wody. Co robi z tym region?

Leszek Waligóra
leszek.waligora@polskapress.pl

Wielkopolska zatrzymuje tylko 7 procent wody, a chciałaby... 40. Co robimy i co możemy jeszcze zrobić - o tym debatowali eksperci na Uniwersytecie Przyrodniczym.

Jak zabezpieczyć Polskę przed skutkami suszy, gwałtownymi zjawiskami pogodowymi i narastającym deficytem wody? Jaką rolę w tym procesie odgrywać nauka, samorządy, administracja państwowa i nowoczesne technologie? Odpowiedzi na te pytania szukali uczestnicy sesji i debaty eksperckiej „Nowoczesne technologie dla bezpieczeństwa wodnego”, która 20 maja 2026 roku odbyła się na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu pod patronatem Głosu Wielkopolskiego. Pierwszy blok wydarzenia poświęcony został nowoczesnym technologiom rozwijającym na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu, wspierającym monitoring środowiska wodnego, retencję i zarządzanie zasobami wodnymi. Ekspert, w tym rektor UPP, prof. dr hab. Krzysztof Szoszkiewicz z Katedry Ekologii i Ochrony Środowiska, pokazywali m.in. innowacyjne systemy monitoringu śro-

dowiska wodnego - między innymi stosowane już w Ponaniu czujniki oparte na... małżach, drony podwodne czy rozwiązania do retencji. W drugiej części wydarzenia odbyła się debata ekspercka. Jacek Bogusławski, członek Zarządu Województwa Wielkopolskiego mówił o bezpieczeństwie wodnym jako elemencie bezpieczeństwa regionów i odporności samorządów na skutki zmian klimatu. Podkreślał znaczenie regionalnych działań adaptacyjnych oraz współpracy między administracją, nauką i instytucjami odpowiedzialnymi za gospodarkę wodną. Zwrócił uwagę, że Wielkopolska jako jedyny region z Polski przystąpiło do europejskich działań na rzecz budowania odporności wodnej. Prof. UPP dr hab. inż. Tomasz Kałuża, kierownik Katedry Inżynierii Wodnej i Sanitarnej, zwracał uwagę na konieczność strategicznego myślenia o gospodarce wodnej oraz na potrzebę inwestowania w rozwiązania zwiększające odporność infrastruktury wodnej na ekstremalne zjawiska pogodowe. Paweł Jaworski, dyrektor Departamentu Strategii i Odporności Klimatycznej Ministerstwa Klimatu i Środowiska, mówił o ryzyku klimatycznym w gospodarce wodnej oraz działaa-

niach państwa związanych z budowaniem odporności klimatycznej. Odniósł się również do działań Ministerstwa wspierających rozwój polskiego sektora blue-tech i innowacyjnych technologii wodnych. Prof. UPP dr hab. inż. Ireneusz Laks, kierownik Katedry Budownictwa i Geoinżynierii, zwrócił uwagę na problem braku kompleksowego podejścia do retencji wody w Polsce. Podkreślał, że działania związane z zatrzymywaniem wody w krajobrazie nadal zbyt często realizowane są fragmentarycznie i wymagają lepszej koordynacji pomiędzy administracją, planowaniem przestrzennym, inwestycjami infrastrukturalnymi i ochroną środowiska. Wskazywał również, że konieczne jest traktowanie retencji jako elementu strategicznego dla bezpieczeństwa państwa i rozwoju regionów. Lidia Kostańska, zastępca dyrektora Departamentu Nieruchomości i Infrastruktury Wsi w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przedstawiła wpływ deficytu wody na rolnictwo i produkcję żywności. Wskazywała, że bezpieczeństwo wodne staje się dziś jednym z podstawowych warunków stabilności obszarów wiejskich i bezpieczeństwa żywnościowego kraju.

dów, które za kilka lat będą kluczowe dla rynku pracy i bezpieczeństwa państwa. Jako Powiat dbamy o zapewnienie jak najlepszych warunków kształcenia, bazy jak i kadry. Zachęcam do naboru do klas patronackich MON. Warto wybrać kierunek, który daje realną przyszłość - stwierdził starosta pilski Rafał Zdzierela. Zajęcia będą prowadzone m.in. w pracowni dronowej, utworzonej w szkole, do której zakupiono już 14 zestawów dronów i wyposażenie oraz na terenie koszar 122. batalionu lekkiej piechoty w Dolaszewie. Szkoleniem ma zostać objętych 30 uczniów. Młodzież zdobywać będzie wiedzę z zakresu topografii, przepisów korzystania z przestrzeni powietrznej, pilotowania, budowy oraz eksploatacji dronów. Dodatkowo uczniowie będą uczestniczyć w zajęciach dotyczących wykorzystania dronów we współczesnych działaniach taktycznych oraz przygotowywać się do zawodów dronowych organizowanych w ramach współzawodnictwa wojaskowego i międzyszkolnego.

Dr inż. Wojciech Frątczak mówił o roli terenów rolniczych w retencji wody oraz możliwościach zwiększania zdolności retencyjnych krajobrazu rolniczego poprzez odpowiednie praktyki gospodarowania. Wiesław Krzewina podkreślał natomiast znaczenie ekosystemów leśnych w zatrzymywaniu wody i łagodzeniu skutków suszy. Zwracał uwagę na rolę lasów jako naturalnych systemów retencyjnych wspierających stabilność środowiskową regionów. Dr inż. Michał Wierzbicki mówił o rosnącej presji na zasoby wodne oraz o strategicznym znaczeniu gospodarowania wodą. Zwrócił uwagę, że współczesne wyzwania związane z bezpieczeństwem wodnym wymagają spójnego i długofalowego podejścia, opartego na współpracy wszystkich instytucji odpowiedzialnych za gospodarkę wodną, ochronę środowiska, planowanie przestrzenne oraz rozwój regionalny. W swoim wystąpieniu niejako podsumował dyskusję, podkreślając, że tylko skoordynowane działania administracji, nauki i praktyki wdrożeniowej mogą realnie zwiększyć odporność kraju na skutki zmian klimatu i pogłębiającego się deficytu wody.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZĄBK

Tragedia w żłobku

Prokuratura Rejonowa w Wołominie wszczęła śledztwo w sprawie śmierci 2-letniego dziecka w sąsiedztwie jednego ze żłobków w Żąbkach pod Warszawą.

W sprawie zatrzymano dwie opiekunki w wieku 53 i 48 lat - poinformowała w czwartek rzeczniczka Prokuratury Warszawa-Praga prok. Karolina Staros.

W środę po południu na terenie żłobka w oczku wodnym znaleziono zwłoki prawie dwuletniego dziecka. Rzeczniczka prokuratury doprecy-

zowała, że oczko wodne znajdowało się posesji, na której jest żłobek.

Zwłoki ujawniły osoby przebywające w tym żłobku, niezwłocznie podjęły reanimację. Następnie ta reanimacja została przyjęta przez funkcjonariuszy policji, a następnie przez ratowników. Okazała się jednak bezskuteczna, stwierdzono zgon chłopca - zaznaczyła prok. Staros.

Przesłuchiwani są świadkowie, gromadzona jest też dokumentacja dotycząca funkcjonowania tej placówki.

WARSZAWA

Warszawa pożegnała aktorkę

Wczoraj w Warszawie odbył się pogrzeb aktorki Stanisławy Ceślińskiej. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła msza w Kościele Środowisk Twórczych na Placu Teatralnym. Artystka została pochowana na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Aktorka zmarła 12 maja w wieku 79 lat.

Zatrzymani Polacy opuszczają Izrael. Sikorski chce zakazu wjazdu do Polski dla izraelskiego ministra

Karolina Wrońska
Warszawa

Radosław Sikorski zdecydował się zwrócić z wnioskiem do MSWiA, aby izraelski minister bezpieczeństwa narodowego Itamar Ben Gwir otrzymał zakaz wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej.

Rzecznik MSZ przekazał tę informację na briefingu w Warszawie. Ma to związek z nagraniem opublikowanym w środę przez izraelskiego ministra bezpieczeństwa narodowego Itamar Ben Gwira nagraniem. Widać na nim, jak szydzi z zatrzymanych aktywistów Global Sumud Flotilla. Pokazano tam

m.in. kilkudziesięciu kłęczących na ziemi aktywistów, podczas gdy Ben Gwir macha izraelską flagą i krzyczy po hebrajsku: „Witamy w Izraelu, to my tu rządymy”. Nagranie to spotkało się z krytyką wielu państw. Potępiło je polskie MSZ, a także resorty m.in. Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch.

Sikorski poinformował w czwartek na platformie X, że „Polska stanowczo potępia postępowanie przedstawicieli władz Izraela wobec zatrzymanych przez armię izraelską aktywistów Global Sumud Flotilla, wśród których znajdują się polscy obywatele”. - Jeszcze w czwartek polscy obywatele,

STRASBURG

Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, że w 2008 roku Polska naruszyła art. 6 Konwencji Praw Człowieka, dotyczący prawa do sądu. ETPCz rozpatrywał skargę asesorów sądowych, którym ówczesny prezydent RP Lech Kaczyński odmówił w 2008 r. powołań na stanowiska sędziowskie. Trybunał nakazał wypłacenie każdemu z powodów kwoty 13 tys. euro tytułem zadośćuczynienia.

Amerykańscy żołnierze w Polsce. Polityczna ofensywa trwa

Dorota Kowalska
Warszawa

Najważniejszy wniosek z rozmowy z administracją w Białym Domu jest taki, że USA utrzymają wysoką obecność wojskową w Polsce – oświadczył w środę w Waszyngtonie wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk.

Rozmowy, podróże do Waszyngtonu, zapewnienia o bezpieczeństwie Polski - zamieszanie wokół rozmieszczenia amerykańskich wojsk w Europie, także Polsce, trwa.

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz i szef Sztabu Generalnego WP gen. Wiesław Kułtu spotkali się w środę z zastępcą przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów wojsk USA gen. Christopherem Mahoneyem. We wtorek szef MON kontaktował się z szefem Pentagonu Petem Hegsethem. - Wczoraj i dzisiaj zostałem zapewniony po raz kolejny o tym, że Polska jest modelowym sojusznikiem. Jest niezwykle ważnym partnerem, jeżeli nie



FOT. ADAM JANIKOWSKI

Tomczyk stwierdził, że komunikaty samej administracji amerykańskiej „ewoluują” w dobrym kierunku

najważniejszym partnerem Stanów Zjednoczonych w Europie, że spełnia wszystkie oczekiwania budowy silnego sojuszu i inwestycji w bezpieczeństwo - powiedział wicepremier.

Kosiniak-Kamysz podkreślił też, że od pierwszych doniesień medialnych o zmniejszeniu liczby wojsk amerykańskich w Europie uspokajał, iż nie ma decyzji o zmniejszeniu zaangażowania Amerykanów w Polsce.

„

Odmowa prezydenta powołania na urząd sędziego połączona z brakiem kontroli sądowej stanowi naruszenie prawa do sądu

Dariusz Mazur wiceszef ministerstwa sprawiedliwości

- To zostało wczoraj potwierdzone. (...) Prowadzimy racjonalną, spokojną politykę współpracy, nie poprzez emocje, nie poprzez jednodniowe jakieś wydarzenia, tylko strategiczną, i żaden szum informacyjny, który czasem powstaje, nie zakłóci tej relacji - zapewnił.

Do Waszyngtonu poleciał wiceminister obrony Cezary Tomczyk, który spotkał się z doradcą prezydenta USA ds. bezpieczeństwa i wiceszefem Rady Bezpieczeństwa Narodowego Andrew Bakerem. Po rozmowie oświadczył, że „najważniejszy wniosek” jest taki, iż USA utrzymają wysoką obecność wojskową w Polsce. Tomczyk zwrócił uwagę, że „od komunikatów, które były bardzo niepokojące, przeszliśmy do komunikatu, który dotyczy opóźnień i przesunięć, które dotyczą terminu, a nie faktu”. O utrzymaniu silnego zaangażowania USA zapewniał także jeden z wiceszefów Pentagonu Elbridge Colby podczas rozmowy z szefem BBN Bartoszem Grodeckim. Jak przekazało BBN, Colby podkreślił, że Polska może liczyć na utrzyma-

nie silnego zaangażowania wojskowego USA. Sam Grodecki ocenił rozmowę jako „dobrą, otwartą i partnerską”. Dodał, że został zapewniony, iż USA traktują Polskę jako „wzorowego sojusznika” i że „jako kraj możemy liczyć na utrzymanie mocnego zaangażowania”.

Pojawiły się też nieoficjalne informacje o tym, że o rozmowę z Donaldem Trumpem w sprawie rozmieszczenia amerykańskich wojsk w Europie stara się prezydent Karol Nawrocki.

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz tłumaczył, że podczas ostatniej rozmowy Nawrockiego z Trumpem, która miała miejsce 3 maja, nie poruszono kwestii relokacji amerykańskich żołnierzy. - Gdyby to padło, to byśmy od razu zaczęli w tej tematyce aktywnie działać. Nie padło, dlatego że to nie jest decyzja Białego Domu, tylko to jest decyzja na poziomie Pentagonu - tłumaczył Przydacz. I chwalił Władysława Kosiniaka-Kamysza, który, jak to określił, „stara się robić bardzo dużo, aby te wojska utrzymać”. PAP

REKLAMA

0011524926

58 SEZON ARTYSTYCZNY

AMADEUS
ORKIESTRA KAMERALNA
POLSKIEGO RADIA

**Barok
vs
romantyzm**

14.06.2026 r. GODZ. 18:00
AULA UAM POZNAŃ

Fabian Egger
flet

I miejsce na Międzynarodowym Konkursie Fletowym w Kobe,
4x I nagroda Jugend musiziert,
III nagroda na Eurovision Young Musicians

Anna Duczmal-Mróż
Dyrygent

Partnerzy:

Radio uśmierciło brytyjskiego króla Karola. Rozgłośnia przeprosiła

Adam Kielar
Londyn

Brytyjskie Radio Caroline musiało przeprosić swoich słuchaczy za uruchomienie protokołu „śmierć monarchy”. W ostatni wtorek rozgłośnia poinformowała, że król Karol III nie żyje.

Radio Caroline, które nadaje w rejonie południowej Anglii oraz Midlands w Wielkiej Brytanii podało we wtorek, 19 maja, że... król Karol III nie żyje.

Wówczas stacja rozpoczęła procedurę „śmierć Monarchy”. Przerwano program, prowadzący powiedział, że to dlatego, że monarcha zmarł, następnie odtworzono brytyjski hymn („God save the King” - „Boże chroń króla”).

Przez 15 minut radio milczało, po czym nastąpił powrót na antenę i spikerzy przeprosili za błąd.

W końcu rozgłośnia wydała komunikat w tej sprawie.

„Z powodu błędu komputerowego w naszym głównym studiu, po południu we wtorek 19 maja została przypadkowo aktywowana procedura Śmierć Monarchy, którą wszystkie stacje w Zjednoczonym Królestwie mają przygotowaną, mając nadzieję, że nie będą musiały jej użyć. Przynajmniej ogłosiliśmy, że odszedł Jego Wysokość Król” - czytamy w oświadczeniu.

Jak zaznaczono, Radio Caroline zamilkło zgodnie z procedurą, co zaalarmowało władze stacji i skutkowało przywróceniem nadawania i wyłączeniem przeprosin.



„Przepraszamy Jego Wysokość Króla oraz naszych słuchaczy - napisała stacja w oświadczeniu

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Jak wynika z dokumentów sądowych opublikowanych w środę, były prezydent Kuby Raul Castro został w USA postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem morderstwa.

Akt oskarżenia przeciwko Raulowi Castro, złożony w sądzie federalnym w Miami, zawiera jeden zarzut spisku w celu zabicia obywateli USA, cztery zarzuty morderstwa oraz dwa zarzuty zniszczenia samolotu, jak wynika z dokumentów sądowych. W sprawie jako oskarżonych wymieniono również pięć innych osób.

Ogłoszenie zarzutów odbyło się przed Freedom Tower w Miami, budynkiem uważanym za symbol kubańskiej emigracji i zbiegło się z obchodzonego 20 maja Dniem Niepodległości Kuby.

Ma to miejsce w momencie, gdy prezydent USA Donald Trump naciska na zmianę reżimu na Kubie, gdzie komuniści sprawują władzę od czasu, gdy Fidel Castro przeprowadził rewolucję w 1959 roku.

Sprawa z 1996 roku

Przedstawiciel Departamentu Sprawiedliwości USA powiedział w zeszłym tygodniu agencji Reuters, że przewidywane zarzuty wobec Raula Castro opierają się na incydencie z 1996 roku, w którym kubańskie myśliwce zestrzeliły samoloty obsługiwane przez grupę kubańskich emigrantów.

W oświadczeniu wydanym w środę Trump nazwał Kubę „państwem zbuntowanym, udzielającym schronienia wrogim siłom zbrojnym” i przedstawił działania swojej administracji dotyczące tej karaibskiej wyspy jako część szerszych wy-



Raul Castro to brat przywódcy rewolucji kubańskiej, a potem jego następca

siłków na rzecz rozszerzenia wpływu USA na półkuli zachodniej.

Prezydent powiedział, że Kuba się „rozpada”, a reżim traci kontrolę nad sytuacją. Odmówił odpowiedzi na pytanie, czy Raul Castro podzieli los Nicolasa Maduro i zostanie pojmany przez USA.

- Mamy mnóstwo ludzi na Kubie. Mamy tam CIA. (Sekretarz Stanu - PAP) Rubio stamtąd pochodzi, więc mamy duże doświadczenie. Zamierzamy pomóc Kubańczykom. Wyzwalamy Kubę - powiedział dziennikarzom Trump w bazie Andrews po powrocie z Connecticut.

Pytany przez dziennikarzy, czy Kubańczycy powinni spodziewać się „jakiejsz eskalacji”,

Trump odparł: „Nie, nie będzie eskalacji. Nie sądzę, żeby była potrzebna. Ten kraj się rozpada. To jest bałagan, a oni w zasadzie stracili kontrolę nad Kubą”.

Sankcjami w członków reżimu

Jedenastu wysokich rangą urzędników państwowych Kuby zostało objętych sankcjami przez władze USA. Wśród nich, jak przekazało we wtorek Radio Marti, jest trzech człon-

Akt oskarżenia przeciwko Raulowi Castro, (...) zawiera jeden zarzut spisku w celu zabicia obywateli USA, cztery zarzuty morderstwa

ków rządu Kuby. Rozgłośnia, powołując się na informacje amerykańskiego ministerstwa finansów, sprecyzowała, że wśród objętych sankcjami jest minister energii i przemysłu wydobywczego Vicente de la O Levy, rzeczniczka rządu Mayra Arevich Marin i szefowa resortu sprawiedliwości Rosabel Gamon Verde. W gronie urzędników ukaranych sankcjami jest też przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Esteban Lazo.

Według Radia Marti sankcjami objęto też szefa kontrwywiadu wojskowego Jose Miguela Gomeza del Vallina oraz członka biura politycznego komitetu centralnego Komunistycznej Partii Kuby Roberto Moralesa Ojedę.

REKLAMA

0111522418

Rodzina sokołów powiększyła się!!! Wybraliśmy imiona!

Śledź gloswielkopolski.pl



VEOLIA





Okladka dodatku specjalnego z okazji wydania „Głosu Wielkopolskiego” numer 20 tysięcy. Wydrukowane w dużym formacie nawiązującym do starych wydań dzienników papierowych. Jego dumny wydawca do dziś pracuje w naszej redakcji

Jednym z symboli gierkowskiej prosperity była Coca-Cola. Pierwszy raz w Polsce pojawiła się w 1957 roku podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich i wywołała poruszenie. „Imperialistyczny wymysł”, jak zwykła określać napój gomułkowska ekipa rządząca, odmawiając rozpoczęcia produkcji w Polsce, w 1972 roku zaczęto rozlewać do charakterystycznych butelek w Browarach Warszawskich. Jej debiut na sklepowych półkach ściśle powiązano ze świętem odrodzenia Polski 22 lipca. Litrowa butelka napoju kosztowała zawrotne 19 zł, plus 8 zł kaucji, czyli równowartość trzech bochenków chleba. Gdy rok później na półki trafiła także Pepsi-Cola Polskę podzielono na dwie strefy. We wschodniej

Polsce (z Warszawą włącznie) i na Śląsku można było kupić tylko Coca-Colę, Wielkopolska znalazła się w strefie wpływów Pepsi.

Lata dziewięćdziesiąte z ratunkiem dla Tarpana

Kolejne 16 lat i kolejny jubileusz – wydanie numer 15000 ujrzało światło dzienne już w Rzeczypospolitej Polskiej. 16 sierpnia 1993 roku dziennikarz Włodzimierz Braniecki relacjonował pogrzeb Edwarda Raczynskiego – prezydenta RP na uchodźstwie, który spoczął w Rogalinie. Wkrótce w księgarniach ma pojawić się także książka „Obiady w Głosie Wielkopolskim”.

– Jesteśmy przyjaciółmi, którzy mogą o sobie powiedzieć, iż

z niejednego pieca jedli chleb i worek soli przy tym opróżnili. Dla nas ta przyjaźń znaczy tak wiele. Będziemy ją pielęgnować – zwracał się z okładki gazety do czytelników ówczesny zespół „Głosu Wielkopolskiego”.

Tego dnia czytelnicy mogli za darmo wjechać na taras widokowy oddanego do użytku dwa lata wcześniej wieżowca Collegium Altum. Tam także losowano nagrody, w tym nowy telewizor. Szalone lata dziewięćdziesiąte miały swoje prawa.

Pod koniec roku w uratowanej przed upadkiem Fabryce Samochodów Rolniczych na poznańskim Antoninku ruszył montaż Volkswagenów T4. Na bazie fabryki powstały zakłady Volkswagen Poznań,

które obecnie są największym pracodawcą w Wielkopolsce.

Polska była wtedy krajem milionerów – przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosiło 3 995 000 starych złotych, co w nowych złotych było równowartością niecałych 400 zł. Gospodarczo wciąż był to czas drapieżnego, raczkującego kapitalizmu, handlującym wszystkim i wszędzie, zwykłe z łóżek polowych. Jego symbolem stało się zlikwidowane w 2020 roku targowisko Bema przy dawnym Stadionie im. Edmunda Szyca.

20-tysięczne wydanie w formacie XXL

Wydanie jubileuszowe numer 20 tysięcy jest prawdopodobnie jedynym, którego kilku autorów wciąż publikuje na łamach „Głosu Wielkopolskiego”. Weekendowe wydanie opublikowane na 28 i 29 listopada 2009 roku zawierało dodatek specjalny, wydrukowany w formacie XXL nawiązującym do dawnego formatu gazetowego. Wielka gazeta zawierała wielkie nazwiska związane z Wielkopolską, a konkretniej ich rozmowy z naszymi dziennikarzami. Nie zabrakło bieżących spraw, jak apel o składanie wniosków dotyczących wykupu mieszkań od spółdzielni, bo do końca 2009 roku można było to zrobić za symboliczną złotówkę.

Przeciętnie „na rękę” zarabialiśmy około 2200 zł. Pensja minimalna wynosiła wówczas 1276 zł brutto. Byliśmy zieloną wyspą Unii Europejskiej, która jako jedyna opierała się globalnemu kryzysowi finansowemu, jaki wybuchł rok wcześniej. Choć portfele mieszkańców były znacznie zasobniejsze niż w latach 90., to w listopadzie 2009 roku wielu Poznańców bardzo uważnie śledziło kursy walut.

Właśnie na skutek kryzysu kurs franka szwajcarskiego, w którym kredyty hipoteczne były w owym czasie dość popularne, wystrzelił w górę. Wtedy to zaczęła się tak zwana afra frankowa, która obnażyła słabości systemu i nieuczciwe praktyki banków stosujących w umowach klauzule niedozwolone. W wielu przypadkach banki zawiązywały w tych sprawach ugody z kredytobiorcami.

Rozkręciła się gorączka przygotowań przed organizowanym w Polsce i Ukrainie piłkarskimi mistrzostwami Euro 2012. Trwały zaawansowane prace nad całkowitą modernizacją Stadionu Miejskiego przy ul. Bułgarskiej. Robotnicy montowali gigantyczne konstrukcje pod trybuny i charakterystyczny dach. Lifting przeszła także część ulic, kupiono nowe tramwaje i autobusy.

Na dobre w pierwszej dekadzie XXI wieku rozkręciło się zabudowywanie miasta kolejnymi galeriami handlowymi. W tym samym roku oddano do użytku największą w owym czasie Galerię Malta. Nie dotrwała ona jed-



W 1960 roku „Głos Wielkopolski” informował o Iwonce, która w konkursie z okazji 5-tysięcznego wydania gazety wygrała zegarek. To była cenna nagroda

nak do wydania numer 25 tysięcy, wygrziona przez wybudowaną 7 lat później jeszcze większą Posnanię. Dziś po Galerii Malta została pusta działka, gdzie już wkrótce powstanie kolejne osiedle mieszkaniowe. Podobny los ma spotkać także inne, bardziej peryferyjne obiekty.

I tak oto dodarliśmy do 22 maja 2026 roku. Blisko 17 lat później wiele się zmieniło – papier nieuchronnie ustępuje miejsca Internetowi, coraz częściej możemy nas nie tylko przeczytać, ale

także i oglądać. Wieszczone od lat upadek gazet, póki co, nie wydarzył się. Mimo to prasa, jak i inne media, przechodzi transformację, którą rozwój sztucznej inteligencji gwałtownie przyspieszył.

Czy zatem jest szansa, że ukaże się w przyszłości wydanie „Głosu Wielkopolskiego” numer 30 tysięcy? Mamy nadzieję, że tak. Czy będzie ono papierowe? Trudno powiedzieć. Jednak prawdopodobnie będziemy czekać na nie nieco dłużej niż 17 lat...

Od początku ukrywa się pod pseudonimem. Ludzie mijają go na ulicy i nie wiedzą, że to on jest najpopularniejszym street-artowcem w Poznaniu. Każdy jednak kojarzy jego Pana Peryskopa.

Maciej Szymkowiak

W PRACOWNI NORIAKIEGO. TAJEMNICZY WANDAL CZY ARTYSTA?

Noriaki, czyli kto? Mimo tylu lat wciąż ukrywasz się pod pseudonimem. Może trochę wyjawimy?

Jeżeli chodzi o sztukę uliczną, czyli street art, to w zasadzie cała masa ludzi posługuje się pseudonimem z wiadomych względów. Mój przylgnał do mnie x lat temu, zanim w ogóle wymyśliłem postać Peryskopa. W tamtym czasie bardzo popularny był skoczek Noriaki Kasai, z którym się w pewien sposób identyfikowałem, dlatego że też uprawiam sporty zimowe. Na początku cały człon pseudonimu brzmiał „Noriaki Kasai”, później przez lata ta druga część wyparowała. Stało się to samoistnie i przylgnęła do mnie na stałe ksywka Noriaki. Tym pseudonimem podpisuję się do dzisiaj i nie zamierzam nic zmieniać. Istnieje jeszcze inna geneza ksywki Noriaki, ale to zostawię już dla siebie.

A hobby?

Malarstwo. Szeroko pojęte. Bardzo szeroko. Wracając do twojego pytania o wykształcenie... Nie skończyłem ASP.

To miłość do sztuki wzięła się z graffiti?

Graffiti było jednym z elementów hip-hopu. Cała kultura bardzo mocno rozwijała się w latach 90. i 2000. Po prostu na każdym osiedlu latało kilkanaście dzieciaków z puszkami sprayu. Był też breakdance, rap i to wszystko wiązało się z kulturą hip-hopową, która przyleciała do nas zza oceanu. Minęło tyle lat, a ja codziennie rysuję, działam, jeżdżę. Cały czas czuję się jak dzieciak, przyklejający naklejki, malujący wszędzie i zawsze. Nadal po tylu latach sprawia mi to bardzo dużo przyjemności. Jeszcze się dobrze nie rozkręciłem.

Dopytam: studiowałeś w Poznaniu czy za granicą?

W Poznaniu. Jestem rodowitym poznaniakiem. Staram się, w miarę moich możliwości, nasz Poznań promować na świecie w taki sposób, jaki

potrafię. Identyfikuję się z tym miastem. Świadomym moim wyborem jest to, że mieszkam tutaj, w Poznaniu. Miasto jest niewielkie. Nie daję aż tak dużo możliwości, jakich potrzebuję do samorozwoju wewnętrznego, jeżeli chodzi o materię sztuki. Dlatego bardzo dużo jeżdżę po świecie, zwiedzam, ale zawsze tutaj wracam. To jest mój dom.

Masz swoje ulubione miejsce na świecie?

Moją ulubioną destynacją podróźniczą jest Barcelona. Jak tylko mam przestrzeń to wsiedam w samolot i lecę do Barcy. Właśnie wróciłem po miesiącu i nie mogę się odnaleźć... Wiadomo, że tam street art i cały nurt urban art są na zupełnie innym poziomie. Można powiedzieć, że światowym, dlatego tam czuje się jak ryba w wodzie.

Pamiętasz swoją pierwszą wrzutkę w Poznaniu? Kiedy była i gdzie?

Tak. To był rok 2000 albo 2001. Garaże na Piątkowie. Godzina 5 rano, środek krzaków, ucieczka z domu oczywiście, gdy mama spała. Byłem z kolegą. W ogóle nas nie było widać, byliśmy schowani za krzakami, a jak o 5 rano jechała jakaś ciężarówka, która dowoziła bułki do piekarni, to wszystko rzucaliśmy i udawaliśmy, że sikamy. Gdy uświadomiliśmy, że sikamy, to nadal mam uśmiech na twarzy.

Teraz jest mniej graffiti?

Tutaj bym się nie zgodził. Każde miasto jest inne i ma inną scenę. Na pewno jest mniej graffiti, nielegalnego. Czasy są inne. Wszędzie są kamery i społeczeństwo się zmieniło. Wydaje mi się też, że kiedyś to w dużej mierze wychodziło po prostu z nudy; żebyśmy mieli co robić. Sami organizowaliśmy sobie zajęcia, bo

ich nie było. Teraz wygląda to trochę inaczej.

Kiedy był moment, w którym Watcher (Pan Peryskop) przestał być tylko twoim symbolem, a stał się symbolem miasta?

To nie mnie oceniać. Ciężko mi powiedzieć dokładnie, kiedy to było.

Ale zgadzasz się z tym?

Tak, zgadzam się z tym i niewątpliwie jest to dla mnie bardzo miłe. Ja też się pod tym podpisuję. To taki nieformalny znak. Swoimi kanałami staram się to promować, ogarniać i pokazywać światu: tu jest nasz Poznań, to jest Watcher. Parę dni temu dostałem wiadomość: „Jestem w Nepalu, czuję się jak w Poznaniu. O, nasi tu byli”. To jest właśnie fajne, że mogę nasze miasto promować po mojemu, z dwojgiem, tak jak czuję i w sposób, który daje mi masę szczęścia i spełnienia. Ci bardziej zainteresowani odbiorcy, od razu wypatrują nowego Peryskopka na świecie, i chcąc nie chcąc kojarzą go z Poznaniem.

Współpracujesz z miastem. To czy legalny mural sponsorowany przez miasto to nadal street art, czy już bardziej urban design?

Street art to szeroko pojęta sztuka uliczna, pod którą możemy podciągnąć wielkoformatowe murale, szablony, wlepki oraz każdy wyraz artystyczny na mieście. Od samego początku wiązała się z działalnością nielegalną, a dziś jest obecny wszędzie. Duże marki często sięgają po tę formę wyrazu, gdyż jest coraz modniejsza, dobrze nam znana. Myślę, że taka współpraca z miastem to bardziej urban design.

Częściej pracujesz nocą?

Jeżeli chodzi o taką rutynę malarstwa w pracowni, to z reguły staram się wszystko załatwić wcześniej i około 17-18 być już na miejscu, żeby zacząć pracować. Jak przychodzę o 20 czy 21, to zanim się rozkręcę, jestem już zmęczony i robi się późno, więc wolę zacząć trochę wcześniej. Staram się malować codziennie. Nawet jak nie mam inspiracji i siły, to przychodzę, robię jakieś podmalówki, coś zamalowuję, coś zeskrobie, a każda z tych czynności prowadzi mnie do dalszych kroków. Do mojego malowania podchodzę naprawdę poważnie, poświęcam się temu. Dla mnie to jest najważniejsza część tej działalności. Najbardziej emocjonalna i najbardziej przyjemna. Oczywiście dochodzi też wątek prac na ulicy, co też jest mega super. Głównie przez podróżowanie i zwiedzanie. Lubię przypatrywać się nowej stylistyce, sprawdzać nowe rzeczy i wpasowywać się w to swoimi malunkami. Staram się wejść w stylistykę danego miejsca i trochę dostosować do tego, co tam się dzieje. Zmienić kontekst, nadać nowe znaczenie. Zwiedzanie i poznanie świata poprzez malowanie daje satysfakcję.

Był kiedyś taki trend, że ludzie tatuowali sobie Watchera. To nadal trwa?

Tak. Wróćmy do tego, o co pytałeś wcześniej, czyli do mojej poznańskości i tego, że jestem z Poznania. Głównie, jeżeli chodzi o tatuaże, ludzie robią je sobie jako pamiątkę z Poznania albo identyfikację z tym miejscem. Dla mnie to największa forma pochwały. Projektuję te rzeczy, wysyłam do tatuatorów. Robimy też z moim przyjaciелеm Local Pirate takie eventy, gdzie przygotowuję wzory, ludzie się zapisują, przychodzą, a ja tworzę dla nich projekty indywidualnie. Potem tatuujemy przez cały weekend.

Takich eventów odbyło się już chyba dziesięć, więc cała masa Watcherków wskoczyła już na skórę... W międzyczasie ludzie piszą na Instagramie czy Facebooku, pytają, czy mogą sobie zrobić taki tatuaż, a ja

oczywiście wydaję aprobatę. Jak tylko mogę, pomagam też z projektem. Nigdy nic za to nie biorę, robię to z przyjemnością. To dla mnie duża nagroda, kiedy ktoś ma tego Watchera na całe życie i opowiada o nim swoje historie. Parę dni temu kolega z Islandii zrobił sobie tatuaż na klatce piersiowej. Przedwczoraj ktoś z Azji wysłał mi Watcherka, który wyglądał jak pyra.

Ty też masz taki tatuaż?

Nie.

**Za to masz swój sklep. Komer-
cjalizacja sztuki ulicznej?**

To raczej wynikło samo z siebie. Ciuchy, koszulki i tego typu rzeczy robiłem już naprawdę x lat temu. Zawsze robiłem to po swojemu, własnym sump-tem. Teraz po prostu nadszedł taki czas. Zbierałem się do tego latami, ale to nie było takie proste. Jest papierologia, strony internetowe, dokumenty, regulaminy etc. A ja zawsze się śmieję, że w papierki jestem bardzo słaby. Mogę je ewentualnie popisać. (śmiejch)

Masz swoją ulubioną pracę?

Nie, ale wolę te agresywne prace czarno-białe, wydające się z graffiti: tłuste, teksturalne i czarne. Parę dni temu byliśmy z dyrektorem Wozowni w Toruniu i wybieraliśmy właśnie takie prace z pazurem graffiti, bo już niebawem pokaże tam swoje najnowsze prace.

Za granicą też miałeś wystawy.

Tak, nawet sporo. 12 czerwca robię wystawę pod tytułem „Co ty tu robisz i kim ona jest” w Berlinie. We wrześniu mam wystawę w Barcelonie. W końcu taką pierwszą naprawdę porządną, solową. Wcześniej miałem tam już dwie wystawy, ale teraz to będzie coś większego. W tym roku szykuje się jeszcze Londyn. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie, to będzie Berlin, Londyn i Barcelona, jeżeli chodzi o ekspozycje. Trzy bardzo mocne miasta i trzy fajne galerie. W tym roku skupiam się na pokazywaniu swoich prac za granicą. W zeszłym roku

miałem wystawę w Szok Art w Poznaniu. To też kwestia możliwości, jakie daje miasto. Wiadomo, że w innych miejscach tych możliwości jest więcej, więc staram się tam teraz uderzać, rozwijać i rozprzestrzeniać to wszystko na świat.

Wspomnieliśmy o Barcelonie, teraz pojawił się Berlin i Londyn. Czy Berlin nadal jest kolebką street artu, murali i graffiti?

Nic się nie pozmieniało. Berlin to jest top. Na pewno pierwsza trójka w Europie jak nie numer jeden. Ale wiadomo: ile ludzi, tyle zdań. Jeżeli chodzi o kulturę graffiti, to ona jest tam już tak rozpędzona, że wręcz popkulturowo się zakorzeniła. Jest tam bardzo charakterystyczny styl graffiti, który bardzo lubię. Uwielbiam Berlin i tę stylistykę.

Zauważyłeś zmiany w samym mieście? Mam na myśli konserwacjęabytków, remonty, renowacje.

Na pewno widać, że miasto się zmienia i rozwija. Widać też, że jest coraz bardziej zadbane. Te remonty naprawdę widać, nie ma co ukrywać. Powoli się to wszystko zmienia. Na pewno jest lepiej i przyjemniej się żyje.

Jeżeli chodzi o Londyn, to pierwsze skojarzenie ze street artem jest jedno - Banksy...

... Nie, nie jestem poznańskim Banksym.

Dobrze, ale jak w ogóle oceniasz Banksy'ego?

Jako absolutnego króla i topkę. Jeżeli chodzi o samą myśl, to facet jest po prostu genialny i trafia w punkt. Technicznie też bardzo mi się to podoba. Do niego naprawdę brakuje mi lata świetlne, ale to nie jest kwestia porównywania się. Takie porównania robią ludzie, którzy totalnie się nie znają. „Jeździsz taksówką, to jesteś Robertem Kubicą”, „jeździsz na nartach, to jesteś Adamem Małyszem”, „malujesz graffiti, to jesteś Banksym”. Ja się z tym nie zgadzam, bo żadnym Banksym nie jestem. Robię zupełnie inne rzeczy. Jestem Noriaki.

On ma jednak bardziej polityczne zacięcie. Nigdy nie chciałeś iść w tym kierunku?

Moja sztuka i to, co robię, jest apolityczne. Oczywiście wyrażam się w niektórych sprawach. Ludzie nawet tego ode mnie oczekują: „Weź, coś powiedz w tej sprawie”. Szczególnie przy tematach politycznych – protesty kobiet, PiS, nie PiS. Ludzie mówią: „Weź, zareaguj na to i na tamto” i tak dalej. Nie robię takich rzeczy, bo ktoś chce. Nie mam potrzeby komentowania wszystkiego. Takie rzeczy polityczne dzieją się raczej u mnie w zaciszu pracowni. To są rzeczy, które sobie wymalowuję, podpisuję i jakoś wyrażam nimi swoje emocje na dany temat. Pokazać coś w galerii, odnieść się do problemu poprzez obrazy i emocje. To jest świetna sprawa i to staram się robić, ale typowe komentowanie tego, co jest modne tylko po to, żeby zwiększyć zasięgi? „Tu mamy mistrza Polski”, „tu są małpki w zoo” i tak dalej... Rozumiem takie rzeczy i rozumiem takie postępowanie, ale to nie jest mój świat. Powoli pcham swój wózek. Nie mam zajawki, żeby robić coś pod zasięgi, bo teraz jest o tym głośno. Nie zrozum mnie źle, nie neguję tego, każdy ma swoją stylistykę i sposób, mój jest po prostu inny.

Współprace komercyjne uczą kompromisu albo autocenzury?

Nie mam pełnej dowolności, bo przy dużych markach zawsze jest jakaś specyfikacja i gotowe systemy działania, ale bardzo lubię tak pracować. To dla mnie temat rozwojowy. Dwa lata temu zrobiłem na przykład kurtkę z marką motocyklową: z ochroniaczami, certyfikowaną. Premiera była w Paryżu. To są super projekty, bo uczę się cierpliwości, rysując takie rzeczy. To cała masa czasu, detali, wyjazdy, spotkania. To bardzo rozwija artystycznie i to jest najważniejsze. Staram się podejmować takie zlecenia, które pchają mnie do przodu jako artystę. Jestem postawiony przed czymś nowym, muszę coś zrobić i dzięki temu staję się lepszy. Natomiast rzeczy typowo odtwórczych robię już bardzo mało, skupiam się raczej też na większych projektach niż na małych rzeczach. To już mam za sobą. To też były fajne czasy, ale teraz myślę bardziej galeryjnie.

Dopiero co byłem na festiwalu Otwartych Pracowni i rozmawiałem z jednym z artystów, ale też wykładowców UAP. Mówił, że młodzi ludzie idący na kierunki artystyczne często chcą zrobić karierę w ciągu dwóch lat. A to przecież zwykle trwa dużo dłużej.



FOT. ROBERT WOŹNIAK

Malarstwo uliczne ewoluowało w stronę sztuki współczesnej. Dawniej artyści tworzyli prace na murach, a dziś ich dzieła trafiają także na płótna i do galerii sztuki. Noriaki przyznaje, że świenie odnajduje się w obu przestrzeniach

Styl buduje się latami, nie da się tego zrobić od razu. Oczywiście są młodzi ludzie bardzo utalentowani, ale chodzi o to, żeby coś odkryć i być sprecyzowanym w czymś charakterystycznym dla danej osoby. Niestety to wychodzi z wiekiem i doświadczeniem. Trzeba pewne rzeczy przeżyć, żeby potem je wymalować. Rzadko zdarza się, że młody chłopak od razu ma styl, którym zachwycą wszystkich, sprzedaje się za miliony. Takie rzeczy się zdarzają, ale stosunkowo rzadko.

Zahaczyliśmy wcześniej o Instagrama. Jak myślisz, czy współczesny street art powstaje jeszcze dla miasta, czy bardziej pod social media i zasięgi?

Dla mnie street art to jest to, co widać na mieście. Wjeżdżasz do miasta i mówisz: „O, ten gościu tutaj nieźle działa. On jest stąd”. Wydaje mi się jednak, że to też zależy od twórcy. Lubię, kiedy coś żyje w mieście, kiedy nie musisz znać tych osób z internetu, ale widzisz ich obecność w przestrzeni, ale jest też dużo ludzi, którzy robią street art dla własnej przyjemności. Idą na jakąś „bardaszkę”, opuszczony budynek, siedzą tam dzień czy dwa, malują, robią zdjęcie i to jest tylko dla nich, dla samego procesu i przyjemności malowania. Tego nikt później nie zobaczy na żywo, bo budynek za dwa lata się zawali, ale zdjęcie będzie krążyć po internecie, może mieć milion lajków i obieć cały świat. A realnie nikt tego nie zobaczy. I to też jest spoko.

Jednym z najbardziej viralowych postów ostatnio był wygenerowany przez AI ślub Zen-day i Toma Hollanda. Obawiasz się, że sztuczna inteligencja odbierze artystom pracę?

Na pewno będzie odbierać, bo taki jest rozwój cywilizacyjny i tego nie zmienimy. I tutaj znowu wracamy do tego, czy ktoś jest twórcą, czy odtwórcą. Jak ktoś jest odtwórcą, to AI zrobi to od razu lepiej, ale jak ktoś jest twórcą, to AI samo nie stworzy czegoś od podstaw. Może to poprawić, przekonwertować, ogarnąć po swojemu, ale sama myśl i stworzenie czegoś wymaga jednak człowieka, emocji i uczuć. Trzeba czegoś doświadczyć, żeby potem przełożyć to na dzieło sztuki – nieważne, czy to rzeźba, obraz czy obiekt. Wydaje mi się, że malarze, ludzie zajmujący się rękodziełem, będą mieli pracę. Natomiast jeśli chodzi o rzeczy bardziej graficzne, komputerowe, składanie czegoś w Photoshpie, to AI już teraz robi to szybciej i lepiej. Natomiast w ogóle nie myślę w tych kategoriach. Nie zastanawiam się, czy będę miał pracę. Trochę inaczej na to patrzę.

Byliście ostatnio na prezentacji twojej rzeźby przy ul. Towarowej pt. „Przełom”. Chcesz dalej rozwijać się w tym kierunku?

Bardzo bym chciał. Szczególnie tutaj, w Poznaniu. Tak jak mówiłem: po świecie maluję, ale rzeźby i obiekty bardzo mnie kręcą. Udało mi się postawić już dwie rzeczy dzięki uprzejmości pewnych ludzi

i chciałbym iść dalej w tym kierunku. Niestety to jest bardzo problematyczne, jeżeli chodzi o papierologię, to przy takich obiektach pojawia się mnóstwo kwestii: części wspólne, plastik miejski, pozwolenia, konserwacja, kto ma to czyścić, do kogo to należy. Te papiery miały się bardzo długo. To nie jest łatwe. Dlatego też w Poznaniu nie ma aż tak dużo rzeźb czy obiektów tego typu, ale bardzo chciałbym iść w tę stronę, bo sądzę, że to są rzeczy nieśmiertelne. A samo ich tworzenie daje dużo szczęścia. Mogę w pewien sposób zwizualizować swoje pomysły i pokazać je w trójwymiarze.

Czego twoim zdaniem Poznań jeszcze o sobie nie zauważył, a ty widzisz to z poziomu ulicy?

Na pewno uważam, że brakuje tutaj neonów. W moim odczuciu to jest rzecz łopatologicznie prosta do zrobienia, a historycznie przecież byliśmy miastem neonów. Mieliśmy kiedyś ulice neonowe i wydaje mi się, że wystarczyłby bardzo prosty ruch, może nawet jedna ustawa, żeby całkowicie zmienić miasto pod tym względem. Przyciągnąć ludzi, sprawić, żeby Poznań był charakterystyczny. Mam wrażenie, że w kwestiach estetycznych jesteśmy trochę nijacy. Święty Marcin po remontach wygląda tak sobie, ale nie zdziwię się, jak za trzy lata znowu będzie przebudowa. Brakuje nam własnego stylu, takiej charakterystycznej estetyki miasta. Tak jak w Barcelonie. Tam widać, że stoi za tym jakaś myśl. W architekturze nie

oszczędza się na pewnych rzeczach i kiedy wchodzisz do miasta, masz efekt „wow”. Tutaj brakuje też jakości wykonania niektórych rzeczy. Jestem detalistą, dużo podróżuję po świecie, dotykam wszystkiego, patrzę na murki, poręcze, wykończenia i widzę, że u nas często jest to zrobione niechlujnie.

Mówiłeś, że w Poznaniu mało się dzieje. Jak dziś oceniasz sytuację artystyczną i kulturalną miasta?

Nadal jesteśmy w tle za Warszawą, Krakowem i Wrocławiem.

Pamiętasz którąś ze swoich realizacji, która była bliska porażki albo niedokończenia, ale ostatecznie się udała?

Myślę, że każda z tych rzeźb. Ta rzeźba na Placu Wielkopolskim to była walka z wiatrakami. W międzyczasie przyszedł COVID, stal strasznie poszła w górę, więc wszystko zrobiło się dużo droższe. Takie wielkoformatowe obiekty ciągną się latami. „Przełom” ciągnął się chyba cztery lata. Trzeba się uzbroić w cierpliwość. W tym nie można być człowiekiem „w gorącej wodzie kąpanym”, bo można dużo stracić. Powolutku, małą łyżeczką i się uda. Moje podejście jest takie, że jak już coś sobie wymarzę, to będzie to zrobione. Nieważne, czy za dwa lata, czy za dziesięć. Jak trzeba, sam to sobie buduję i tyle. Kropka.

Obawiasz się, że Pan Peryskop może kiedyś stać się atrakcją turystyczną podobną do krasnali we Wrocławiu?

Czemu nie? Wydaje mi się, że byłoby to fajne zarówno dla mnie, jak i dla miasta. Tylko u mnie działa to trochę inaczej. Ktoś widzi ten dziwny łom i zastanawia się: „O co chodzi? Kto to wymyślił?”. Jest jakaś zagadka. Krasnale są bardziej oczywiste. Widzisz krasnalę i tyle. Ja bym chciał robić takie rzeczy trochę inaczej, z moim charakterystycznym jajem. Może jakieś Watcherki w przestrzeni miasta... Nigdy nie miałem potrzeby, żeby to było „nie wiadomo czym”. Ja po prostu nazwałem tę postać Watcher, inni nazwali ją Panem Peryskopem i to samo zaczęło żyć. Nie było w tym wielkiej strategii. Ludzie chyba chcieli się z czymś identyfikować, bo w Poznaniu niewiele się działo, a nagle pojawił się ten „pampe-rek”, którego można spotkać na całym świecie. Cała zabawa zaczęła mieć sens dopiero po latach. Ta postać jest dziś w całej Europie i kiedy jesteśmy gdzieś daleko, a ktoś nagle ją rozpoznaje, to cały concept się domyka. Ja też nigdy się pod tym nie podpisuję, więc ludzie sami muszą do tego dojść. Czasem ktoś po ośmiu czy dziesięciu latach nagle odkrywa: „Boże, widziałem to w tylu miejscach i nie wiedziałem, że to ty”. I właśnie o tę grę chodziło od początku. Mogłem dziesięć lat temu wszystkim powiedzieć: „To jest Noriaki”, ale dużo fajniejsze jest, to kiedy ludzie sami to odkrywają

Liczyłeś kiedyś, ile zrobiłeś Watcherów?

Nie liczyłem. Ktoś mnie ostatnio zapytał, czy zrobiłem w życiu sto Watcherów, a ja odpowiedziałem: „Tak, dzisiaj”. I to było w Londynie. Oczywiście nie mówię o wielkoformatowych rzeczach, ale o tagach, wlepkach i całych ilościach drobnych rzeczy. Tego są już takie ilości, że nie liczę ich w sztukach, tylko praktycznie w centymetrach stosów. Jak jestem „rozkulany” na świecie, to człowiek o niczym innym nie myśli. Nawet nie ma czasu zjeść. Chodzi i maluje. Watcherów jest cała masa, nie jestem w stanie tego zliczyć. Może kiedyś powstanie jakaś mapa tego wszystkiego. Dużo dużych projektów jest jeszcze w planach, ale jak będzie, zobaczymy.

CV

Noriaki to tajemniczy, poznański twórca street artu i malarz. Rozpoznawalność w całej Polsce (i na świecie) przyniósł mu Watcher, nazywany też Panem Peryskopem. To charakterystyczna, antropomorfizowana postać z jednym okiem, osadzonym na długiej szyi. Pochodzi z Poznania.



FOT. KUBA SZADA - BORZYSZKOWSKI, SOHO

Paweł Kwiatkowski znany jest Poznaniakom jako były, wieloletni rzecznik prasowy Kompanii Piwowskiej oraz fanatyk Jeżyc

MURAL WYPIERA STREET ART

- Nie kierowałem tym, co jest popularne, bo takie rzeczy nie zawsze mają taką wartość, jaką ja uznaję za artystyczną - mówi autor książki „Ubran Vibe. Street Art Polska Vol. 2”

Maciej Szymkowiak

Dużo się mówi o street arcie, ale czy on już w Polsce nie stał się bardziej dekoracją miasta niż buntem wobec niego?

Street art to bardzo pojemny termin. Mieszczą się w nim rozmaite, zróżnicowane nurty. Wśród nich, także sztuka buntu, niekoniecznie wobec miasta, ale wobec opresyjności mainstreamu i komercji, współczesnego szaleństwa. Natomiast funkcję pseudodekoracyjną przejęły murale malowane pod dyktando urzędników, którzy chcieliby podkreślić swoją obecność jakimś murem. W efekcie mamy do czynienia ze zjawiskiem podobnym do pastelozji z lat 90. ubiegłego roku, kiedy całe osiedla zamalowywano ślicznymi kolorkami, od których bolały zęby. Jej miejsce zajęła muraloza, dzięki której treści patriotyczne pojawiają się na ścianach budynków, ale trudno je nazwać sztuką i trudno odróżnić od płatnej reklamy.

To w takim „gdzie dziś przebiega granica między murem a street artem, jeśli jeszcze istnieje?”

Pytanie o to, co jest, a co nie jest street artem, można rozszerzyć na jakąkolwiek wizualną wypowiedź publiczną: sęk w tym, że tylko odbiorca decyduje, co jest sztuką, a co nią nie jest. Natomiast różnica między street artem, a murem jest jeszcze czymś innym: to kwestia nośnika - nie każdy mural jest sztuką, a nawet coraz częściej się zdarza, szczególnie w Poznaniu, że na pewno nie jest sztuką. Bo jest reklamą, propagandą, edukacją, jakimś komunikatem często projektowanym na zlecenie i pod dyktando urzędników. To muraloza, która de facto rujnuje estetykę przestrzeni publicznej podobnie jak wielkoformatowa reklama i szyldoza.

Instagram i algorytmy zmieniły sposób tworzenia street-

artu? Wielu artystów dziś projektuje prace „pod zdjęcie”.

Bardzo wielu artystów, którzy nie tęsknią do urzędowych murali, ale decydujących się pozostać wiernymi swojej misji artystycznej, wybiera malowanie na pustostanach - w porzuconych fabrykach, czy innych zabudowaniach postindustrialnych. Ich prace są praktycznie niedostępne dla ogółu ludzi, bo pojawiają się w miejscach, gdzie rzadko kto chodzi. Mogą zaistnieć wyłącznie w internecie. Natomiast jeśli chodzi o estetykę instagramową, to myślę, że street art ulega jej wpływowi, tak samo jak każda forma wypowiedzi wizualnej. Jedni podają się im bardziej, inni mniej. Prawdziwa sztuka tym się różni od wizualnych komunikatów komercyjnych, że z założenia nie schelbia gustom odbiorców, lecz stanowi autonomiczną wypowiedź twórcy, podczas gdy komercyjna wypowiedź wręcz przeciwnie. Ona jest za-

projektowana tak, aby te oczekiwania spełnić.

A czy młode pokolenie twórców ma dziś w sobie jeszcze potrzebę ryzyka i nielegalności, czy raczej myśli już od początku o profesjonalizacji?

Na pewno wiele osób, szczególnie w młodym wieku ma skłonność do działań nielegalnych i ryzykownych, ale według mnie jest to skłonność bardziej typowa dla writerów graffiti (choć ich życie jest o wiele cięższe, niż przed kilkunastu laty, ponieważ za dużo w mieście mamy monitoring, aby warto było ryzykować). W street arcie jest nieco inaczej: większość wypowiedzi artystycznych wymaga jednak warunków i czasu: mural artystyczny powstaje przez kilka - kilkanaście dni, potrzebny jest podnośnik koszowy albo rusztowanie, nie ma zapas farb i logistyka. Nie da się tego zrobić w pośpiechu i na nielegalu. Wiele zatem zależy od sponsorów, aby potrafili uszanować autonomię twórczą artysty i nie narzucali artyście, co i jak ma malować.

Skoro mowa o nielegalności... które zjawisko bardziej niszczy dziś miasta wizualnie: graffiti czy reklama? I dlaczego nielegalny billboard często budzi mniejsze emocje niż tag na murze?

Dobre graffiti składa się na oblicze i charakter nowoczesnych aglomeracji. Reklama jest jednoznacznie niekorzystnym elementem przestrzeni publicznej: wprost napędza konsumpcjonizm, jest w tym agresywna i nachalna, nie ma nic wspólnego z estetyką. Nielegalny billboard jednak nie budzi negatywnych emocji, bo problem nielegalności jest mało znany, a estetyka reklamy wdarła się w każdy zakamarek życia i zaczęliśmy już ją traktować jako oczywistość. Nota bene świadczy to także o tym, że jej skuteczność zapewne jest wielka: nie dostrzegamy jej i traktujemy jako wszechobecne, neutralne tło. Sęk w tym, że ono nie jest neutralne, bo ingeruje w nasze decyzje, namawia nas do kupowania rzeczy, których zapewne nie potrzebujemy. Jest wszędzie, niczym Starszy Brat z powieści Orwell „Rok 1984”. Jest zaprojektowana tak, aby zwracać na siebie uwagę, a więc jest krzykliwa, nachalna, niespokojna. W jakimś stopniu na pewno wzbudza emocje, ale niekoniecznie oburzenie... A tag na murze jest traktowany

jako wandalizm i to ludzi kłuje w oczy.

Naprawdę street-art może jeszcze kogokolwiek szokować?

Sam street art nie, ale to co się pojawia na ścianach oczywiście może. Jak każda sztuka.

Polscy street artyści są często bardziej rozpoznawalni za granicą niż u nas?

Tłumaczyłem kiedyś książkę Alessandry Mattanzy o światowych czołowych twórcach. Było ich chyba 21 i jednym z nich był M-City czyli Mariusz Waras. Nasi twórcy, a więc np. Nespoon czy Sainer są mega popularni i rozpoznawalni na świecie. Zbiok jest bardziej znany w Japonii niż w Polsce. Na całym świecie maluje nasza Natalia Rak, autorka najsłynniejszego muralu na świecie, ukazującego dziewczynkę podlewającą drzewo (w Białymostku). I jest to mural, który był kopiowany chyba setki, jeśli nie tysiące razy, z mniejszym lub większym powodzeniem, na świecie!

Dlaczego są bardziej znani na świecie niż w Polsce?

Bo za granicą street art jest traktowany jako pełnoprawna dziedzina sztuki, a w Polsce wciąż pokutuje takie podejście sprzeczające street-art, albo do poziomu nielegalnego graffiti czy mazania po murach sprayem, albo muralu na zamówienie. Street art za granicą jest traktowany z o wiele większą atencją niż w Polsce.

Które miasto w Polsce najlepiej rozumie street art?

Na pewno nie Poznań. Jako miasta przyjazne street-artowi wymieniałbym Gdańsk, Gdynię, Łódź, Warszawę i Kraków. Na zachodzie - Lizbonę, gdzie np. można zobaczyć całe wielkie osiedla, które oddają swoje szczytowe ściany bloków artystom bez narzucania co tam się ma znaleźć. W Berlinie czy Amsterdamie urządzona jest gigatyczna galeria street-artu o regularnie odświeżanej ekspozycji, ciesząca się wielką popularnością niezmiennie od lat.

A Poznań?

Poznań kiedyś był zagłębiem street artu. Co roku odbywał się tu bardzo ciekawy festiwal Outer Spaces. Była chyba też, jakby większa tolerancja czy przyzwolenie na taką twórczość stricte artystyczną w przestrzeni miejskiej. Działal tutaj też Robert Proch, nieży-

jący już artysta streetartowy, powszechnie uważany za jednego z najwybitniejszych w Polsce twórców tego nurtu, który jako jedyny Polak został zaproszony do wystawiania się w słynnej londyńskiej galerii Lazaridesa - ściśle powiązanej z Banksym. Z biegiem lat niepostrzeżenie zaczęła się wokół street artu zaciskać, powieźdżałbym, urzędnicza pętla. To znaczy, że zaczął dominować taki model właściwie nie street-artu, tylko muralistyki, który polega na tym, że na ściany trafiają różne treści: na ogół patriotyczne albo edukacyjne, bądź też programowe, albo wręcz reklamy, ale to nie jest street-art. Są to rzeczy, które nawet i mają walor estetyczny, choć często jest on przesadnie ugrzeszniony, ładniutki... ale nie jest to ekspresja stricte artystyczna, ale wypowiedź nie tylko podlegająca akceptacji urzędniczej, ale wręcz często powstająca w oparciu o wytyczne narzucone przez urząd czy firmę. Ze street artem mają wspólnego jedynie to, że je widać z ulicy. Tracimy coś, co mogłoby do Poznania przyciągać - jak to ma miejsce w przypadku innych miast oddających artystom powierzchnię po to, aby tam tworzyli ambitne rzeczy wypływające z ich wrażliwości i potrzeby ekspresji. I nas ostatnio policja zatrzymała Kawu, który malował małpkę na murze ogrodu zoologicznego. Żle się dzieje, kiedy policja łapie artystów, a jednocześnie toleruje wszechobecną nielegalną reklamę i szyldożę. Ale o wiele łatwiej złapać bezbronnego młodzieńca, niż prowadzić poważne postępowanie wobec wielkich firm.

CV



Paweł Kwiatkowski

Pisarz, eseista, dziennikarz, ma w dorobku liczne publikacje prasowe i książkowe, min. książkę „Tajemnice artystów i ich dzieł. Morto che parla” (Arkady, 2012) oraz wspomniany „Street Art Polska: z 2022 roku oraz liczne tłumaczenia, m.in. książek o street arcie. Od lat związany z tematyką sztuki i kultury miejskiej. Fanatyk Jeżyc (prowadzi fanpage „Jest Życie”).

22 MAJA OD GODZ. 22 KOBAYASHI BĘDZIE MALOWAŁ NA ŻYWO STREET ART NA STARYM RYNKU. TAK WYGLĄDAĆ BĘDZIE PREMIE-RA MOJEJ NOWEJ KSIĄŻKI

Robert Lewandowski został pożegnany na Camp Nou w sposób, na który mogą liczyć tylko klubowe legendy. I to wyłącznie te największe. Czy zdobywając w Barcelonie aż 7 trofeów spełnił dziecięce marzenie? Otóż nie, ale tylko z tego powodu, że życia i osiągnięć w Katalonii mały Bobek nie mógł sobie nawet wyśnić

Adam Godlewski

WIELKA I CAŁKIEM NIEOCZYWISTA KLUBOWA KARIERA ROBERTA LEWANDOWSKIEGO

Po ostatnim występie na Camp Nou w meczu z Betisem Sewilla, na który Robert wyprowadził kolegów z FC Barcelona w roli kapitana, przez polski X przetoczyła się dyskusja, czy może być uważany za legendę Barcy, czy może się nią czuć. Oczywiście niepotrzebna, bo zarówno kibice, jak i zawodnicy Dumy Katalonii fantastycznym zachowaniem jednoznacznie potwierdzili, że dla nich polski napastnik jest ikoną odrodzenia klubu. Przecież kiedy przychodził w 2022 roku, media w kontekście Blaugrana donosiły głównie o kłopotach finansowych, a tytuły mistrzowskie w okresie poprzedzającym ten transfer rozdzielały między sobą zespoły z Madrytu - Real i Atletico.

Niemal 34-letni gracz kosztował 45 milionów euro, co zważywszy na wiek i możliwości Barcy było kwotą niebagatelną, ale spłacił się szybko. I to nawet z nadstatkiem. Z Lewandowskim w składzie Katalończycy trzykrotnie wygrali rozgrywki La Ligi, trzykrotnie Superpuchar (w Hiszpanii rozgrywany w formie wyjazdowego miniturnieju, w Arabii Saudyjskiej), raz Puchar Króla. W 192 rozegranych spotkaniach - na wszystkich frontach, również w europejskich pucharach - Robert strzelił 119 goli. Do tego dorzucił Trofeo Pichichi dla króla strzelców ligi hiszpańskiej - i to już w premierowym sezonie. Doprowadził też Barcelonę do półfinału Ligi Mistrzów. W sytuacji, gdy

znaczna część jego rówieśników już tylko bawiła się w piłkę, on inkasował najwyższą w swojej karierze - i w aktualnym zespole - pensję (według „Forbesa” to 33 mln euro rocznie).

Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść

Nowego, znacznie zredukowanego, kontraktu Robert na Camp Nou już nie chciał. I słusznie, skorzystał z przywileju największych gwiazd, by odejść na własnych warunkach. Także po to, aby zostać zapamiętanym z najlepszych chwil, z najbardziej udanych zagrań, z trofeów. Pewnie, miał w Barcelonie różne momenty, także te gorsze, a nawet słabe, w pewnym momencie musiał zrehabilitować cały swój system, aby odbudować się pod względem fizycznym, ale jednak tych dobrych, lepszych, a nawet najlepszych momentów było więcej. Znaczenie więcej.

Trafnie decyzję Lewandowskiego o zejściu z hiszpańskiej sceny niepokonanym skomentował znany menedżer sportowy, były właściciel Widzewa Łódź i były prezes Lecha, organizator walk braci Kliczków i Dariusza Michalczewskiego, Andrzej Grajewski: - Bardzo dobrze, że Robert ogłosił rozstanie z Barceloną, czas już na to najwyższy. Lewandowski to jest po Włodku Lubańskim drugi z największych piłkarzy, jakich mieliśmy w Polsce. Robert był świetnym ambasadorem nie tylko naszego futbolu, ale i kraju. Z naciskiem na słowo: był. Ka-

riera w sporcie zawodowym trwa od punktu A do Z, a później trzeba już odpuścić. Zawsze powtarzałem, że jeżeli bokser traci dżep, to natychmiast powinien się wycofać, bo mogą go zabić w ringu. Analogicznie - jeżeli piłkarz traci szybkość, powinien iść piętro, dwa, albo nawet trzy niżej. Jeżeli ma uciechę z grania, niech sobie dalej kopie i pokazuje swoje umiejętności, które na pewno posiada, ale już nie w Barcelonie. To był zbyt wielki zawodnik, żeby prosić się o grę nawet w Dumie Katalonii. Niech na koniec pobawi się w futbol - daj Boże, żeby za tak wielkie pieniądze, o jakich czytam - ale niech też pamięta o szacunku dla własnych dokonań na najwyższym poziomie. Bo to już przeszłość. Teraz wszyscy powinniśmy życzyć Robertowi przede wszystkim zdrowia. Oby jak najdłużej pozwalało Lewandowskiemu na czerpanie przyjemności z gry w piłkę.

Mamy Arrubarrenę, po co nam Lewandowski

Prawda jest taka, że cała dotychczasowa i - jak wszystko wskazuje - właśnie kończąca się

na tym najwyższym światowym poziomie kariera Roberta była nawet nie jak z bajki, bo była po prostu nie do przewidzenia. Mamy przecież do czynienia z piłkarzem - jak to się fachowo od kilku lat określa w nomenklaturze szkoleniowej - późno dojrzewającym. Po zmianie w przepisach (wcześniej w poszczególnych kategoriach wiekowych obowiązywał podział na urodzonych „do lipca”, a zawodnicy z drugiej połowy roku trafiali już do młodszej drużyny) na rzecz pełnych roczników, chłopiec, który na świat przyszedł w drugiej połowie sierpnia, nie miał łatwego życia. Na wstępnych etapach piłkarskiego wtajemniczenia ustępował rówieśnikom wzrostem, siłą - generalnie pod względem fizycznym. W efekcie nigdy nie przebił się nie tylko do juniorskiej reprezentacji Polski, ale nawet do reprezentacji Mazowsza. A kiedy już trafił do II zespołu Legii, po roku z niego wypadł. Dziś chętnie szydziśmy z ówczesnego dyrektora sportowego stołecznego klubu, Mirosława Trzeciaka, który w 2008 roku „błysnął” stwierdzeniem: „Niepotrzebny nam Lewandowski,

będziemy mieć Arrubarrenę”, ale - po prawdzie - nawet jako król strzelców II ligi (dziś ta klasa rozgrywkowa nosi nazwę 1. liga) w ogólnym odbiorze nie rokował na najlepszego polskiego piłkarza w historii i najlepszego środkowego napastnika pierwszego ćwierćwiecza na świecie, którym został. Jeśli ktoś twierdzi, że przewidział takie splendory dla Roberta - jedynie się chwali. Albo zwyczajnie kłamie.

W życiu trzeba mieć szczęście

Owszem, jako król strzelców III ligi (dziś to liga 2.) i następnie II ligi (dziś to liga 1.) w barwach Znicza Pruszków - mając niemal 60 goli w dorobku w tych dwóch klasach - Lewandowski miał już inne notowania niż napastnik, który w Legii II rozegrał 13 meczów i zdobył 2 gole na peryferiach poważnego futbolu. Tyle że kolejni po zakontraktowaniu środkowego napastnika Znicza wcale nie ustawiali. Owszem, bardzo chciał go pozyskać zarządzający wtedy Jagiellonią Cezary Kulesza, dobrymi pieniędzmi kuśiła też Cracovia, ale wtedy nie były to kluby z elity.

Lech - po fuzji z Amiką Wronki - do którego ostatecznie trafił Robert - także nie miał ugruntowanej pozycji na krajowym rynku, tak naprawdę Kolejorz dopiero odbudowywał renomę po kwarantannie na zapleczu ekstraklasy i finansowych perturbacjach. A jednak Poznań - choć wcale nie był oczywisty - okazał się najlep-

szym z możliwych wyborów. Nieostatni raz w karierze Roberta. O ile bowiem początek miał on trudny, a potem dał się poznać jako megazawodowiec, który na formę i sportową długowieczność zapracował ciężką pracą i wzorowym prowadzeniem się, w życiu miał mnóstwo szczęścia. A to czynnik nieodzowny dla udanej kariery. I niezwykle istotny.

Z perspektywy czasu za fartowny można uznać nawet fakt, że Lewandowski odbił się od Legii, bo w tamtym czasie zespół z Łazienkowskiej - owszem solidny - bardziej kojarzył się z „imprezowiczami” niż z promocją wiodących reprezentantów Polski. Pewnie (lekka) przesadą byłoby stwierdzenie, że Warszawa psuła wtedy utalentowanych zawodników, ale na pewno nie gwarantowała takiego postępu, jaki Robert zrobił w Poznaniu.

Stanowcze nie dla Szachtara, Guangzhou czy PSG

Lewandowski miał to - podwójne - szczęście, że jego agentem został Cezary Kucharski, którego zawsze (to jest od czasów piłkarskich „Kucharza”) sentymentem darzył Franciszek Smuda, ówczesny trener Lecha. Śp. „Franz” może i był naturszczykiem, ale panów piłkarzy rozpoznawał bez pudła, już po tym - jak się chwalił - jak wchodził po schodach. I Smuda rzeczywiście zobaczył to coś u Lewandowskiego - a potem bardzo umiejętnie

dokończenie na str. 16

*JEŚLI KTOŚ TWIERDZI,
ŻE PRZEWIDZIAŁ TAKIE
SPLENDORY DLA ROBERTA
- JEDYNIE SIĘ CHWALI.
ALBO ZWYCZAJNIE KŁAMIE*

dokończenie ze str. 15

jętnie, stopniowo, wprowadzał do zespołu.

A Kucharski - w przeciwieństwie do większości ówczesnych (choć dziś rynek niewiele się różni) menedżerów był majątny, ustawiony po karierze piłkarskiej i nie gonił za kasą. Kierował się instynktem, i sportowym rozwojem prowadzonego zawodnika; pieniądze były na drugim planie przy wyborze kolejnych pracodawców.

Dlatego z Lecha Lewandowski trafił do Borussii Dortmund, a nie np. Szachatara Donieck, choć Lech mógłby zarobić co najmniej 30 procent więcej w roku 2010 na sprzedaży króla strzelców i mistrza Polski w jednej osobie na Ukrainę. A co za tym idzie - prowizja agenta także mogłaby być co najmniej o jedną trzecią wyższa. Także później ani piłkarz, ani agent nie oglądali się na jakieś kosmiczne pieniądze, które proponowały kluby z Premier League, czy chińskie Guangzhou Evergrande (30 mln euro netto w 2016 roku leżało na stole), tylko spokojnie budowali pozycję i karierę w Niemczech. Zresztą, przechodząc do Barcelony Lewy miał lepszą ofertę (opiewającą na 35 mln rocznie) z PSG, ale wołał magię Dumas Katalonii niż (nieco) wyższy kontrakt w stolicy Francji.

„Supertalentem to jest Kagawa, nie Robert”

Początek w futbolu przez duże F - w Dortmundzie - Robert miał w sumie niezły, ale do zachwytów było daleko. Bo na tamtym etapie nasz genialny (jak się później okazało) rodak - delikatnie określając - nie był mistrzem pierwszego wrażenia. Dość powiedzieć, że po kilku miesiącach, Roman Kołtoń - komentator Bundesligi stwierdził w jednym z programów, że „Kagawa supertalentem jest, a Lewandowski po prostu nie” - co złośliwcy chętnie przypominają dziennikarzowi do dziś.

Prawda była jednak taka, że RL9 w Dortmundzie dopiero nabrał rozpędu. I dopiero tam - ale wcale nie od razu - zorientował się, jaki rzeczywiście ma potencjał i uwierzył w siebie. Tyle że to też był proces - w 2011 roku dołożył (tylko) 8 goli do tytułu mistrza Niemiec dla Borussii, w 2012 był już autorem spektakularnego hat-tricka strzelonego Bayernowi w finale Pucharu Niemiec, w 2013 - niejako zadając kłam ocenie jednego z najbardziej opiniotwórczych dziennikarzy, że „jest najlepszym polskim piłkarzem, ale nigdy nie będzie topowym na świecie” zapakował czteropak Realowi Madryt w półfinale Ligi Mistrzów. W 2014 roku odchodził do Bayernu jako król strzelców Bundesligi i najlepiej opłacany piłkarz w historii Borussii.

To - wbrew pozorom - ważny wątek, bo o ile Robert miał swój charakter, o tyle w bardzo dużym stopniu ten piłkarski charakter pomógł mu zbudować menedżer Kucharski, którego rola w rozwoju Lewandowskiego jest dziś niesłusznie (zapewne także na skutek sporu sądowego, który piłkarz z menedżerem toczą po zakończeniu współpracy) pomniejszana, czy wręcz pomijana.

Wcale nie taki miły był ten chłopak

Po raz pierwszy rozmawiałem z Lewym w 2008 roku, gdy został królem strzelców II ligi - uznałem, że to wystarczająca przepustka, żeby niespełna 20-letni młokos trafił na... trzecią okładkę branżowego miesięcznika „Piłka Nożna Plus”; zaczął od wypełnienia modnej wówczas ankiety personalnej. Robert bardzo grzecznie opowiedział, że jego ulubionym klubem jest Real Madryt, że stara się wzorować na Thierryem Henrym, jakiej muzyki słucha i do zakupu jakiego auta się przymierza.

Pierwsze wrażenie było więc takie, że to miły i ogarnięty chłopak, który wie czego chce od życia. Tym bardziej jednak wprawił mnie w zdziwienie, a nawet lekkie osłupienie, kiedy dwa dni później zadzwonił z awanturą i grubym słowem, dlaczego opublikowałem „kwiatki”, o których wcale nie mówił. Był

zaskoczony, że choć rozmawiał tylko ze mną - a ja nie zdążyłem jeszcze opublikować tekstu z uwagi na cykl produkcyjny miesięcznika - ktoś inny opublikował zmyślony wywiad z nim. W sumie, szybko wyjaśniliśmy sobie nieporozumienie, i zakończyliśmy rozmowę telefoniczną ze śmiechem, ale miałem dowód, że ten chłopak - gdy trzeba walczyć o swoje - wcale taki miły nie jest. Przeciwnie, jest charakterny i to bardzo.

Dlatego Kucharski - swoją drogą też wyjątkowo charakterny - nie miał problemu, aby ułożyć Roberta na tamtym etapie na własną modłę. Choćby nakłonić Roberta do kolegowania się w Dortmundzie przede wszystkim z niemieckimi piłkarzami (a nie dwójką reprezentantów Polski). Bo to miało pomóc w szybszej nauce języka i aklimatyzacji w zagranicznej szatni. A po jakimś czasie obaj doszli do wniosku, że skoro Lewandowski zaczynał z najniższego płacowego pułapu w BVB, to po gigantycznym skoku jakościowym, którego dokonał w Borussii, zażądają najwyższej pensji w historii klubu. I oczywiście - dopięli swego!

Historia „królewskich” rozmów z „9” w tle

Robert odszedł z BVB na swoich warunkach - bez sumy odstępnego - ale jako posiadacz rekordowego na tamte czasy, wy-

noszącego 7 milionów euro kontraktu. W Bayernie na dzień dobry dostał 15 milionów, ale bardzo szybko zobligował swoich menedżerów, żeby podbili stawkę do najwyższej w monachijskim klubie. Igdy odchodził - progresywna umowa gwarantowała mu już 22 miliony euro za rok. A były jeszcze bonusy, za tytuł króla strzelców (podejmowane) i (niepodjęty) za Złotą Piłkę. Dlaczego warto teraz o tym przypomnieć? Otóż Lewandowski, kiedy już odkrył swoją wartość, potrafił się cenić, ale - co jest istotne - nie przeceniał; dyktował warunki, które były spełniane.

Wiele osób, i to nie tylko wywodzących się z grona polskich kibiców Realu Madryt, zastanawia się, dlaczego Robert - nie kryjąc się z sympatiami do Królewskich - nigdy nie trafił na Santiago Bernabeu, nawet w sytuacji, gdy gigant z hiszpańskiej stolicy także był zainteresowany polskim golem. Wiele osób, i to nie tylko wywodzących się z grona polskich kibiców Realu Madryt, zastanawia się, dlaczego Robert - nie kryjąc się z sympatiami do Królewskich - nigdy nie trafił na Santiago Bernabeu, nawet w sytuacji, gdy gigant z hiszpańskiej stolicy także był zainteresowany polskim golem.

Otóż prawda jest banalna - chcąc sprawdzić, jaką rolę szykują w Madrycie dla Lewego, agent Kucharski zażądał koszulki z „9” dla swojego zawodnika. A kiedy nie dostał oczekiwanego numeru - już wiedział, że Robert nie będzie tam pierwszym wyborem i nie ma sensu kontynuować rozmów.

Rekordy zostaną niepokibite. Można przyjmować zakłady

Lewandowski zrobił oszałamiającą karierę - zarówno w wymiarze sportowym, jak i finansowym. Przed nim, żaden z polskich piłkarzy nawet nie zbliżył się do takiego poziomu. Po nim - będziemy jako kibice czekać zapewne kilka generacji na kolejnego giganta, choćby zbliżonego pokroju.

Pewnie, można podsumować karierę Roberta wspominając Złotą Piłkę, z której został okradziony w roku pandemicznym, można też podkreślać niedosyt wynikający z dokonanej reprezentacji Polski w czasach jego gry i kapitańskiej kadencji; po prawdzie cały dorobek w tym segmencie zamknie się na jednym ćwierćfinale Euro i na jednym awansie do 1/8 finału na mundialu. I to oczywiście skaza na CV tak wielkiego piłkarza. Tyle że - nawet taki geniusz jak RL9 sam meczu nie wygra. A jego indywidualne rekordy - 89 goli w 169 meczach - długo, przez dekady, a można pewnie przyjmować zakłady, że do końca obecnego stulecia, pozostaną niepokibite.

Gracies, Robert!

Biorąc pod uwagę bardzo dyskretny punkt wyjścia, Lewandowski wyciągnął z klubowej kariery absolutnego maksa. Co zapamiętamy w pierwszej kolejności? Na pewno 5 goli wbite w 9 minut Wolfsburgowi,

REKLAMA

0011519802

A.D.AUDIO
aparaty słuchowe

**ZAPRASZAMY
NA TESTY SŁUCHU**

Oferujemy pełen zakres usług
związanych z dopasowaniem i naprawą
aparatów słuchowych

PONADTO OFERUJEMY PAŃSTWU

- Szeroką gamę dyskretnych i nowoczesnych aparatów słuchowych
- Fachowe doradztwo
- Pomoc w uzyskaniu refundacji z NFZ oraz dofinansowania PCPR, MOPS, PFRON
- Liczne akcesoria, baterie i środki pielęgnacyjne do aparatów słuchowych
- Bezplatny i niezobowiązujący test aparatów słuchowych
- Opieka protetyków przez cały okres użytkowania produktów
- Serwis aparatów słuchowych

DOKŁADAMY WSZELKICH STARAŃ ABY ZAPEWNIĆ OSOBOM Z PROBLEMAMI SŁUCHOWYMI NAJLEPSZĄ OPIEKĘ, oferujemy

najwyższe standardy oraz przyjazne podejście. Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu oraz indywidualnemu podejściu jesteśmy w stanie sprostać Państwa oczekiwaniom, a także oczekiwaniom osób z bardzo głębokimi ubytkami słuchu.

www.adaudio.pl

a.d.audio s.c.

ul. Adama Mickiewicza 10
(deptak),
64-300 Nowy Tomyśl

ul. Paczkowska 9A,
61-171 Poznań

tel. 451 542 633 / 61 893 31 11,
mail: a.d.audion@gmail.com

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

bo to wyczyn, który zapewnił Robertowi trwałe miejsce w historii światowego futbolu.

Podobnie jak 41 bramek w sezonie Bundesligi i odebranie - galaktycznego - jak się wydawało rekordu Gerdowi Muellerowi. Do tego 14 tytułów mistrza kraju (1 w Polsce, 10 w Niemczech, 3 w Hiszpanii), 12 tytułów króla strzelców (III liga, II liga, ekstraklasa w Polsce, 7 w Bundeslidze, 1 w Hiszpanii, 1 w Lidze Mistrzów), 2 tytuły Piłkarza Roku FIFA, 13 tytułów Piłkarza Roku w Polsce, 2. miejsce w plebiscycie Złotej Piłki...

Przed wszystkim jednak piękne pożegnanie na Camp Nou, pełne - momentami nabożnego - respektu ze strony klubowych kolegów z kultowej Barcelony, którego w sumie też, jak większości sportowych dokonań RL9, nikt się nie spodziewał...

„I taka właśnie jest ta kariera Lewandowskiego. Ciągłe można powtarzać: nie spodziewałem się, nie pomyślałbym, przekroczyło to moje najśmielsze oczekiwania. Gracies, Robert. Znowu wygrałeś...” - bodaj najtrafniej spuentował zarówno pożegnanie, jak i całą karierę naszego najlepszego piłkarza w historii Mateusz Święcicki, komentator Eleven Sport, który najczęściej komentował mecze Barcelony z Lewandowskim w składzie...



Przyszła gwiazda, odchodzi jako legenda – napisano w mediach społecznościowych FC Barcelona. Trzeba przyznać, że pożegnanie było królewskie. Znacznie bardziej emocjonalne niż choćby pożegnanie w Monachium

FOT. PAP/EP

REKLAMA

0011523056



Latem zadbaj o zdrowie

-  **Zakwaterowanie**
-  **3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego**
-  **Konsultacja lekarska**
-  **2 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)**
-  **90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)**
-  **Voucher do Integracja Cafe**

 **52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320**
 **medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl**
 **www.solanki.pl**



KSIĄDZ I KUCHARKA. ZGORSZENIE CZY NAGONKA NA PROBOSZCZA?

Grono wiernych z tej parafii w Toruniu kilka razy chodziło do biskupa ze skargami na romans proboszcza. Ksiądz odpowiada: to wszystko pomówienia, a poza tym pani X. już w kuchni nie pracuje. Mówi, że czuje się ofiarą nagonki

Małgorzata Oberlan

Dz „Lepsza baba niż ministrant”, „Natury nie oszukasz”, „Takie są skutki celibatu” – komentarze internautów w tym tonie dominowały pod naszą pierwszą publikacją na ten temat. Izaskoczyły grupę skarżących się wiernych z Torunia.

Dla nich, osób głęboko wierzących, sytuacja w parafii jest „nie do pojęcia i nie do zniesienia”. Mówią o trwającym publicznym zgorszeniu, hipokryzji, braku zdecydowanej reakcji biskupów. Fakt, że w roku 2026 relacja księdza z kobietą

dla wielu ludzi nie jest już niczym szokującym, budzi ich autentycznie zdziwienie. Dobijając się ze swoją sprawą do różnych mediów liczyli na to, że ksiądz i kobieta zostaną potępieni. A tak się nie dzieje – tym bardziej że nie wiadomo tak naprawdę, co ich łączyło i łączy.

Poza tym ksiądz we własnej parafii naprawdę ma spore grono sympatyków i osób gotowych stawać w jego obronie.

Skarżący się parafianie: „Wszystko to jawne zgorszenie”

Duża parafia w Toruniu – tutaj rzecz się dzieje. Celowo nazwaliśmy ją „w tekście nie podajemy”. Poziom emocji w parafii i tak jest wysoki.

Wierni kontaktujący się z redakcją „Nowości” i szukający dróg nagłośnienia sprawy także w innych mediach mówią, że mają już tego wszystkiego dość. Związek proboszcza z panią X. spowodował już cały łańcuch złych wydarzeń i końca nie widać.

– Pani X. pracowała w kuchni na plebanii i tak to się zaczęło. Trudno było tego nie zauważyć. Przytulali się z proboszczem

nawidoku, wychodziła od niego z plebanii ponocach, razem wyjeżdżali nad morze. „Moja (tu: imię pani X.) będzie zawsze blisko mnie” – mówił proboszcz. A przy tym wszystkim nadal pani X. rządzi się w kościele. Założyła wspólnotę, rozstawia innych pokątach, potrafi nawet zrugać wikariusza – skarżą się ludzie.

Według relacji tych wiernych wszystko to „jawne zgorszenie”. A kto się sprzeciwia czy protestuje, musi liczyć się z odwetem. Osoby, które interweniowały kilkakrotnie w ubiegłym roku w Kurii Diecezjalnej w Toruniu, otrzymały pismo od adwokata –

w tonie zastraszającym, jak twierdzą. Same zatem też skorzystały z usług prawników. Ci m.in. zażądali dowodów narzekomego zniesławiania księdza i tematu na gruncie prawnym przysięch.

– Nie mogąc tego wszystkiego znieść, sami odeszli z parafii dwaj zakrystianie. Wikary sam prosił biskupa o przeniesienie i już jest w innej parafii. Sytuacja jest dla osób wierzących nie do pojęcia i nie do zniesienia. Ludzie odwracają się od takiego Kościoła – skarżą się wierni.

Grupa parafian w zeszłym roku najpierw napisała pismo

do biskupa, a potem kilkakrotnie chodziła do Kurii Diecezjalnej Toruńskiej na spotkania. Przebieg części z nich dość dokładnie udokumentowała i dokumentację tę przekazała naszej redakcji. O spotkaniach – w dalszej części tekstu. Ich finał jest dla skarżących się generalnie niesatysfakcjonujący: bo relacja proboszcza i kobiety trwa, ich zdaniem, nadal.

Ksiądz proboszcz: „Ogrzewany kotlet. Pani X. już w kuchni nie pracuje”

W rozmowie z naszą gazetą ksiądz proboszcz przekazuje, że generalnie relacji o charakterze przyjacielskim nadano inny, krzywdzący wymiar. Rozpowszechnianie takich „informacji” oraz skarżenie się do biskupa odbiera jako pomawianie, zniesławianie, hejt, a wręcz zaszczywanie. Nie tylko jego samego, ale i „tej drugiej osoby”.

– Tamta strona chodziła do kurii kilka razy. Ja byłem raz składać wyjaśnienia przełożonym. To jedno spotkanie wystarczyło. Pani X. już w kuchni nie pracuje – mówi proboszcz.

Przyznaje, że kierował do osób skarżących się na niego pismo przez adwokata. I że od prawnika strony przeciwnej otrzymał odpowiedź. Wie, że w świetle prawa nie ma tutaj dowodów na to, by miał paść ofiarą jakiegoś czynu zabronionego

REKLAMA

0011521052



ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

(np. hejtu, pomawiania). Na gruncie czysto ludzkim jednak to on czuje się w tej sytuacji ofiarą - złych ludzkich języków.

- Czym, księdza zdaniem, kierują się skarżące się osoby? Jakiej mają motywacji? Przecież to ludzie głęboko wierzący? - pytam księdza.

- Nie mam pojęcia, co im przyświeca. Ale raczej nie dbałość o dobro parafii - odpowiada.

Po naszej rozmowie i pierwszej publikacji (bez żadnych nazw, personaliów, szczegółów pozwalających zidentyfikować parafię i osoby), proboszcz przysłał jeszcze do naszej redakcji maila. Píše w nim, że: „Sprawa została wyjaśniona i w kurii, i w parafii. A na pewno nie ma pożaru, żeby coś wrzało i narastało, bo to odgrzewany kotlet. A skoro pewnych rozstrzygnięć nie chce przyjąć jedna czy dwie osoby... Nie chcę mówić źle o nikim, więc za mało mówię”.

Spotkania z biskupem. „Gdzie mam go przenieść w środku roku?”

Dla skarżących się tymczasem to nie żaden odgrzewany kotlet, tylko trwająca nadal relacja z panią X. Uważają, że proboszcz i kobieta „wzięli biskupa na przeczekanie”. I mają do przełożonych kapłana żal i pretensje, że nie rozwiązali

skutecznie problemu. Jak wyglądały ich spotkania z jednym z biskupów w Kurii Diecezjalnej Toruńskiej? Popierwsze, uczciwie trzeba oddać, że z każdym razem poświęcono im dużo czasu i uwagi. Podrugie, że z biskupa kilkakrotnie padły słowa o tym, że ksiądz dostał konkretne zalecenia w celu uzdrowienia relacji z panią X. i parafianami. Potrzebie wreszcie, że przy którymś z kolejnych spotkań biskupa miała już prawo rozboleć głowa od poziomu emocji... Staral się je tonować.

Skarżący się parafianie, szczególnie już po tym, jak otrzymali pismo od prawnika proboszcza, zaczęli naciskać na przeniesienie go do innej parafii.

- „Gdzie mam go przenieść w środku roku? Do (tu: nazwa wsi poza Toruniem)? Przecież tam pani X. też dojedzie” - takie mniej więcej słowa usłyszeliśmy - relacjonują.

Biskup starał się wytłumaczyć wiernym, w jakim położeniu jest także sam ksiądz. Nie krył, że od niego słyżał o złym stanie psychicznym mającym być skutkiem wywołania tematu. Proboszcz czuł się przez grupkę parafian wręcz śledzony, monitorowany, stalkowany. Wchodzenia z wiernymi na drogę sądową przełożony mu jednak nie zalecał, tak samo jak i im. Generalnie liczył chyba nato, że pozwoleniu z kuchni

„konfliktogennej pani X.” obie strony (proboszcz i skarżący się) dadzą sobie przestrzeń, czas, uspokoją emocje i w przyszłości poprawnie przynajmniej ułożą stosunki. Padały też często słowa o tym, by „podejść ewangelicznie”, mieć dla siebie wzajemną wyrozumiałość - tak to wynika z relacji parafian.

Nasza redakcja o sytuacji w parafii i kroki, które przedsięwzięła Kuria Diecezjalna Toruńska zapytała jej rzecznika. - Informuję, że wyjaśnienia księdza proboszcza dotyczące tej sytuacji są zgodne z prawdą i wystarczające. A w trosce o dobro osobiste osób, o których mowa w artykule nie będę wypowiadał się w tej sprawie - przekazał nam drogą mailową ks. Paweł Borowski.

Internetowa opinia publiczna: „Dajcie chłopu spokój!”

„Celibat powinien być zniesiony. Tyle wtemacie” - spośród blisko trzystu komentarzy, które pojawiły się pod naszą pierwszą publikacją, ten - krótki i zwięzły - zebrał błyskawicznie ponad setkę polubień. O czym to świadczy? Przynajmniej o podejściu naszych internautów do podobnych spraw jak ta opisywana.

„Lepsza baba niż ministrant”, „Prawosławni od dawna nie mają z tym problemu”, „Dajcie chłopu spokój”,



FOT. ISTOCK

Ksiądz proboszcz twierdzi, że generalnie relacji o charakterze przyjacielskim nadano inny, krzywdzący wymiar. Rozpowszechnianie przez parafian takich „informacji” oraz skarżenie się do biskupa odbiera jako pomawianie, zniesławianie, hejt, a wręcz zaszczuwanie. Nie tylko jego samego, ale i „tej drugiej osoby”/zdjęcie ilustracyjne

„Ewangelicy mają szczęśliwe rodziny” - komentarze w tym tonie dominują.

Widać wyraźnie, że zarówno ludzie dobrze znający

realia opisywanej parafii oraz bohaterów tej historii, jak i ci nieznający sprawy, skłonni są proboszcza rozgrzeszyć. Oczywiście, pod warunkiem, że

w ogóle jest z czego - wszak on sam zapewnia przecież, że ten rzekomy romans to pomówienie. ©

REKLAMA

0111520307

CENTRUM MEBLOWE PRODUCENTA

MSC-MEBLE

czynne pn.- sob. 9-20, niedz. handlowa 10-17 www.msc-meble.pl

NAJNIŻSZE CENY | TRANSPORT | WNIESIENIE | MEBLE NA WYMIAR | ODBIÓR STARYCH MEBLI

WYPRZEDAŻ



~~1199zł~~

749zł!



~~1299zł~~

799zł!

tel. 61 651 41 77, kom. 501 054 684 lub 509 107 758

📍 Swarzędz ul. Stawna 14

WIELKA WYPRZEDAŻ FOTELI!

Piotr Halicki zaczynał karierę w białostockim „Kurierze Porannym”. Dziś, jako dziennikarz Onetu specjalizujący się w tematyce kryminalnej i służbach mundurowych, wydał książkę o Wydziale Operacji Pościgowych CBŚP – jednostce, której istnienia większość z nas nie jest świadoma. Rozmawiamy z nim o „Łowcach cieni”, porwaniu dziesięcioletniego Kamilka i o tym, dlaczego nie każdy policjant może tropić najgroźniejszych przestępców

Agnieszka Domanowska

ŁOWCY CIENI, CZYLI O KULISACH PRACY NAJBARDZIEJ TAJEMNICZEJ JEDNOSTKI POLICJI

Znamy się z „Kuriera Porannego”, więc wiem, że od dawna ciągnie cię do tematyki służb i spraw kryminalnych. Skąd jednak pomysł akurat na tę książkę?

Wynika to z tego, że tą tematyką zajmuję się od lat. Z łowcami cieni udało mi się parę razy wcześniej porozmawiać i zawsze mnie to interesowało – kim są ci ludzie, którzy łapią

najgroźniejszych przestępców i jak są w stanie dotrzeć do nich na drugim końcu świata. Kiedy więc pojawiła się taka propozycja, przyjąłem ją praktycznie bez zastanowienia – mimo że wiedziałem, że napisanie książki to duże wyzwanie.

Skąd przyszła propozycja?

Od Wydawnictwa „Otwarte”. Czytali kilka moich wcześniej-

szych tekstów na ten temat i wyszli z założenia, że skoro pisałem o rzeczach, o których nikt wcześniej nie pisał, to może uda mi się zdobyć jeszcze więcej takich opowieści. Na początku miałem opory – pracuję w Onecie, a ta praca absorbuje codziennie bardzo mocno, zwłaszcza że tematyki służb i spraw kryminalnych jest naprawdę mnóstwo.

Książkę musiałbym więc pisać po godzinach, kosztem weekendów i urlopu. Ale jak już sobie to przetrzymałem, to nawet się ucieszyłem, że się zgodziłem. Trochę pomógł mi pewien przypadek – byłem już wcześniej umówiony na wywiad z Komendantem Głównym Policji, a jak się okazało, to właśnie on jest twórcą łowców cieni. Był pierwszym sze-

fem tej jednostki. Postanowiłem przy okazji porozmawiać z nim i o tym.

I dał się przekonać?

Musiałem trochę namawiać, bo to najbardziej tajemnicza jednostka – nie pokazuje się na uroczystościach, nie chodzi w defiladach, nie przeżył piersi do wpinania medali. Działa w cieniu i półmroku,

gdzieś pod powierzchnią świata. Natomiast zależało mi też na tym, żeby pokazać tych policjantów jako zwykłych ludzi. Kim są, czy mają rodziny, co robią po pracy – czy w ogóle mają taki moment, że są po pracy, skoro to jest praca czasami dwadzieścia cztery godziny na dobę. Kiedy komendant się zgodził, uderzyłem do samych łowców.

REKLAMA

0011519600

Stomatologia PRZYBYLSCY

LICÓWKI

IMPLANTY ALL ON X

LECZENIE PARADONTOZY

ORTODONCJA NAKŁADKOWA

ENDODONCJA MIKROSKOPOWA

CHIRURGIA Z ANESTEZJOLOGIEM

+48 516 190 678, +48 789 139 999

GNIEZNO, WARSZAWSKA 28

implant M Medical

Pierwsze rozmowy polegały na wzajemnym badaniu się i budowaniu zaufania. Oni sprawdzali, czego właściwie od nich chcą, a ja chciałem, żeby opowiedzieli mi o rzeczach, o których wcześniej nie mówili nikomu. Podejrzewam, że mnie nieźle sprawdził, zanim zaczęli rozmawiać.

Co cię zaskoczyło, gdy już się wzajemnie poznaliście?

Że to taka zgrana ekipa. Rozmawiając z nimi w ogóle nie masz wrażenia, że to policjanci. To ludzie inteligentni, z całym arsenałem zainteresowań - wielokrotnie zdarzało nam się mieć wspólne punkty. Zaskoczyło mnie też to, że mamy wyobrażenie o łowcach jako o herosach - metr dwięćdziesiąt wzrostu, wielkie muskuły. Częściowo tak zresztą jest, ale niektórzy wyglądają bardzo niepozornie, bo wśród łowców są też tacy, którzy zajmują się analityką, przeglądaniem sieci, tropieniem kogoś poprzez dane. Do samego zatrzymania nie zawsze są na pierwszej linii. Za granicą zresztą mogą tylko asystować przy zatrzymaniu - nie mogą działać samodzielnie, muszą współpracować ze służbami z danego kraju, bo tylko one mogą formalnie zatrzymywać prze-

stępców na terenie swojego państwa.

Opowiedz o tym, jak w ogóle powstała ta jednostka.

Dwie sprawy były przyczynkiem do jej powołania. Pierwsza to sprawa gangstera „Szkatuły”, który ukrywał się przez blisko dziesięć lat. W pewnym momencie powołano specjalny zespół złożony z policjantów z różnych komend i formacji - ze stołecznej komendy, z CBS, kilku innych - wyznaczonych wyłącznie do jego namierzenia. Udało się. Ktoś pomyślał więc, że skoro to wyszło, może stworzyć stały zespół zajmujący się właśnie takimi gangsterami, którzy przez lata się ukrywają i których brakuje na ławie oskarżonych - siedzą tam ich podwładni, a samego szefa nie ma. Druga sprawa to uprowadzenie Krzysztofa Olewnika. Łowcy cieni zajmują się bowiem dwiema rzeczami: ściganiem przestępców po całym świecie i uprowadzaniem dla okupu. Przy sprawie Olewnika popełniono mnóstwo błędów - między innymi sprawą zajmowali się na początku policjanci, którzy wcześniej przebywali z nim w domu, co samo w sobie jest błędem. Potem było zgubienie akt, niesprawdzenie świadków, połączeń telefonicznych. Po tej sprawie stworzono me-

todykę działania przy uprowadzeniu dla okupu, której elementem stali się właśnie łowcy cieni.

A uprowadzenia dla okupu są priorytetem?

Tak, i łowcy to zawsze podkreślają. To jedyne przestępstwo, które dzieje się tu i teraz - jest szansa na uratowanie życia. Jeśli dochodzi do uprowadzenia dla okupu, rzucają wszystko i zajmują się tylko tym. Przy tym zawsze podkreślają, że najważniejszy jest zakładnik. Porywacz jest mniej ważny do momentu uwolnienia zakładnika - oczywiście zbierają materiał dowodowy, ale nikt go wtedy aktywnie nie ściga.

Która z usłyszanych od łowców cieni historii zrobiła na tobie największe wrażenie?

Myszę, że uprowadzenie dziesięcioletniego Kamila z centrum Krakowa w 2017 roku. Porywacz umieścił go w drewnianej skrzyni, wkopanej do połowy w ziemię. To, że mógł porwać dziecko z centrum miasta i nie nagrała go żadna kamera, jest wprost niewyobrażalne. Ten człowiek przez całe tygodnie obserwował okolicę - wytypował szkołę płątną, bo wiedział, że rodzice uczniów mają pieniądze, a chodzi przecież o okup.

Potem zauważył, że mama wysadza Kamila kawałek przed szkołą - najwidoczniej chłopiec nie chciał, żeby kiedyś widzieli, że ktoś go przywozi. Te kilkadziesiąt metrów, które szedł piechotą, wystarczyło. Porywacz wybrał przy tym miejsce tak, że nie uchwycił go żaden monitoring. Trudno mi sobie wyobrazić, co czuła rodzina, gdy otrzymała nagranie, na którym syn w ciemnym pomieszczeniu prosił rodziców, żeby go uwolnili. Na szczęście mroźcza praca łowców doprowadziła do uwolnienia Kamila.

A sprawa Kajetana P.?

Ona również zrobiła na mnie ogromne wrażenie - tym uporem i determinacją, z jaką go ścigali. Znałem tę sprawę ze swojej pracy, ale nie wiedziałem wszystkiego. Na przykład tego, że na Malcie przyjechali do miejsca, w którym Kajetan był zaledwie dwie godziny wcześniej. Albo że podczas podróży do Włoch spotkał w autobusie Polkę, która nie wiedziała, że to poszukiwany przestępca. Pytał ją, co ciekawego można zobaczyć w Bolonii, ona wspomniała o Teatrze Anatomicznym, czyli miejscu, w którym przeprowadzane były publiczne sekcje zwłok. Ożywił się wtedy, jak mówiła, nienaturalnie. Zapamiętała

go. Potem rozpoznała na zdjęciu, zgłosiła to policji i dała kolejny trop. Takich historii, które nigdy wcześniej nie ujrzały światła dziennego, w książce jest mnóstwo.

Były też sprawy, których opisać nie mogłeś?

Oczywiście. Część rzeczy, które jako dziennikarz wyciągnąłem, przy autoryzacji odpadła. Ustaliliśmy wspólnie, że nie piszemy podręcznika dla przestępców. Jeśli opisana metoda jest taka, że po jej ujawnieniu nigdy już przy pomocy nikogo nie złapią - rezygnujemy z tego opisu. Myszę, że znaleźliśmy złoty środek. O sprawach, o których nie miałem wiedzieć, pewnie po prostu mi nie powiedziano. Są też sprawy, o których nie można mówić, dopóki nie zakończy się proces sądowy.

Opowiedz coś o metodach działania łowców cieni, które jednak mogłeś opisać.

Na przykład to, że oni są dosłownie stale gotowi do wyjazdu. Ich wydział nazywany jest czasem przez kolegów z innych jednostek wydziałem walizkowym - i nieprzypadkowo, bo gdy powstawali piętnaście lat temu, każdy z pierwszych łowców dostał możliwość wyboru walizki na koszt policji. Muszą je mieć spakowane, żeby w każdej chwili być gotowi

do wyjazdu. Jeden z nich opowiadał mi, że siedział na weselu brata. Zdążył dwa razy zanurzyć łyżkę w rosole i... musiał wyjść, żeby zorganizować akcję. Wesele trwało, a on zajmował się już swoją pracą. Jeśli chodzi o metody tropienia - dziś najwięcej śladów zostawia się w sieci: monitoring, telefony komórkowe, media społecznościowe, OSINT [Open Source Intelligence, czyli proces legalnego pozyskiwania i analizowania informacji z ogólnodostępnych, publicznych źródeł - przyp. red.]. Można kogoś namierzać na podstawie zdjęcia - i nie musi to być zdjęcie samego poszukiwanego, ale na przykład zdjęcie kogoś bliskiego. Albo namierzanie przez samochód, którego kiedyś używali współpracownicy poszukiwanego. Jeden z byłych łowców mówił też, że poszukiwania zawsze zaczyna od miejsca, w którym poszukiwany był widziany po raz ostatni. Bo każdy zostawi jakiś ślad. To, że ktoś wyrzucił albo zniszczył komórkę, nie znaczy, że nie była w to miejsce zamówiona takśówka, którą zarejestrował monitoring. Albo że ktoś kogoś nie widział przez okno...

Co jest najważniejsze przy rekrutacji do tej jednostki?

Jak mówią sami łowcy, po pierwsze pasja i cierpliwość *dokończenie na str. 22*

REKLAMA

0011513549



Gabi
3 rok - Logistyka

WSL
MASZ W TYM
BIZNES

- ▶ Fachowa wiedza, realna praca.
- ▶ Praktyki i staże u liderów rynku.
- ▶ Uczelnia, którą cenią pracodawcy.



▶ Zapisz się na studia na

wsl.com.pl



WYŻSZA SZKOŁA
LOGISTYKI

dokończenie ze str. 21

- można tygodniami nic nie znajdować, a jednak po kilku tygodniach może się to udać. Po drugie - niestandardowe myślenie. Jeśli ktoś był już poszukiwany, ale nie został znaleziony, nie można się sugerować tylko tym, co już sprawdzono. Trzeba spojrzeć na to trochę z boku i dostrzec coś, czego jeszcze nie zauważono. Łowcy nie biorą ludzi z ulicy, ale też nie przyjmują wszystkich policjantów. Szukają osób z doświadczeniem w poszukiwaniach albo pionach kryminalnych - takich, które przyjdą i od razu będą pracować. Siedemdziesiąt procent kandydatów odpada już na etapie selekcji. I jest jeszcze jedno: gra zespołowa. W każdym zespole są specjalizacje - ktoś jest analitykiem, ktoś mistrzem w szukaniu w sieci, ktoś innym mistrzem jazdy samochodem podczas zatrzymania w taki sposób, żeby nic nie stało się osobom postronnym. To dream team, który się nawzajem uzupełnia.

Mówiłeś, że łowcy są skromni, niepozorni. Ale czy ta skromność to tylko pozory, czy coś głębszego?

To coś głębszego i oni bardzo chcieli, żebym to podkreślił. Mnie też to uderzyło - ludzie, którzy mają na koncie mnó-

stwo sukcesów, którzy łapią najgroźniejszych przestępców, mogliby przecież chodzić z wysoko uniesioną głową. Tymczasem przy autoryzacji, gdy przeglądaliśmy gotowe fragmenty, sami zwracali mi uwagę: słuchaj, musisz napisać, że przy tej sprawie współpracowaliśmy z lokalnymi policjantami, bo oni są bardzo ważni w całej układance. Że gdyby nie oni, moglibyśmy ostatecznie nie wpaść na ślad poszukiwanego. Podkreślali, że wszyscy, z którymi współpracują - z innych formacji, ze służb z danego kraju - są dla nich bardzo ważni. Że ten ktoś za granicą został zatrzymany także dzięki służbom z tamtego kraju. Sami mi o tym przypominali, żebym tego

nie pominął. To robi wrażenie.

I ostatnie pytanie - czy po tym wszystkim, co wiesz, da się jeszcze normalnie oglądać filmy kryminalne?

Dalej lubię je oglądać - to chyba zboczenie zawodowe. Ale zdarza mi się złapać na myśli: o kurczę, przecież to można było zrobić inaczej, to takie proste. Filmy fabularne trochę przekłamują rzeczywistość. Moja książka nie ma w sobie ani grama fabuli - wszystko opiera się wyłącznie na faktach. Myślę jednak, że każdy, kto ją przeczyta, też będzie miał potem takie spojrzenie - że pewne rzeczy wydają się oczywiste, a jednak na nie nie wpadliśmy.

CV

Piotr Halicki - dziennikarz i historyk, z mediami związany od ponad dwudziestu lat. Karierę zaczynał w białostockim „Kurierze Porannym”, następnie pracował w ogólnopolskim dzienniku „Fakt”. Obecnie - od kilkunastu już lat - jest w redakcji Onetu, gdzie specjalizuje się w tematyce kryminalnej, służbach mundurowych i dziennikarstwie śledczym.

Dwukrotnie nominowany do nagrody Grand Press. „Łowcy Cieni. Kulisy działania najbardziej tajemniczej jednostki policji” (Wydawnictwo Otwarte, 2025) to jego pierwsza książka, która ukaże się 17 czerwca 2026 roku. Można ją zamówić w przedsprzedaży na: www.otwarte.eu/nowosc/lowcy-cieni

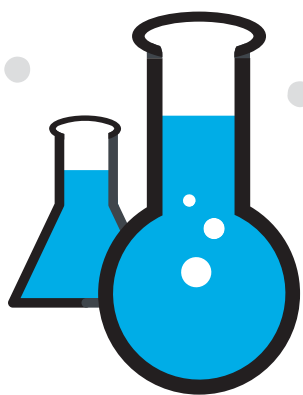


FOT. JACEK KAMIŃSKI NA ZLECENIE ONET.PL

- Łowcy cieni nie pokazują się na uroczystościach, nie chodzą w defiladach, nie preżują piersi do wpinania medali. Działają w cieniu i półmroku, gdzieś pod powierzchnią świata - mówi Piotr Halicki

REKLAMA

0011518242



LeoLAB

NAUKA PRZEZ ZABAWĘ

Warsztaty naukowe dla grup!

- warsztaty naukowe dla szkół i przedszkoli
- urodzinki z eksperymentami
- doświadczenia na festynach rodzinnych

Zajęcia realizowane z dojazdem do klienta.

Zapraszamy do świata Małych Naukowców!

Polecamy
zestawy
edukacyjne

dostępne na stronie
www.leolab.pl



☎ 609 031 078



www.leolab.pl



REKLAMA

0011523587



OBOZY JEŹDZIECKIE

NIEZAPOMNIANE WAKACJE PEŁNE PASJI, PRZYJAŹNI I KONI CZEKAJĄ
NA WAS W JASZKOWIE!

✓ **18 GODZIN INTENSYWNYCH TRENINGÓW:**
SKOKI, UJEŹDŻENIE, CROSS, JAZDA NA CORDEO,
PONY GAMES ORAZ MAŁOWNICZE WYJAZDY W TEREN.

✓ **PEŁNA PRAKTYKA:**
PRZYDZIELONY KOŃ POD WYŁĄCZNĄ OPIEKĘ, LEKCJE
TEORII I CODZIENNE ZAJĘCIA W STAJNI.

✓ **ATRAKCJE:**
PRZEJAŹDŹKI BRYCZKAMI, SPECJALISTYCZNE ZAJĘCIA Z
FIZJOTERAPEUTĄ, ZAWODY HOBBY HORSES, GRY,
ZABAWY I SEANSE FILMOWE.

✓ **FINAŁ:**
MINI-ZAWODY SKOKOWE NA ZAKOŃCZENIE KAŻDEGO
KURSU!

ZAREZERWUJ SWÓJ TURNUS JUŻ DZIŚ!

☎ 662 789 326

✉ OBOZY@CENTRUMHIPIKI.COM



**ZOORGANIZUJ SWÓJ EVENT W JASZKOWIE - TWOJA WIZJA, NASZA PRZESTRZEŃ!
STWÓRZMY RAZEM COŚ WYJĄTKOWEGO! ZAPRASZAMY DO KONTAKTU**

☎ 689 502 493

✉ EVENT@JASZKOWO.COM



KSIAŻKI


Eve Macdonald
„Kartagina. Nowa historia starożytnego imperium”

Kartagina, w starożytności prosperująca pośrodku wybrzeża północnej Afryki, przez niemal sześć wieków była potęgą w zachodniej części Morza Śródziemnego, nim padła pod naporem Rzymu. Zdobywcy zawłasczyli nie tylko państwo, lecz także jego historię - tak że ta prawdziwa poszła w zapomnienie. Dziś Kartagina kojarzy się nam przede wszystkim z Dydoną oraz Hannibalem i jego słoniami bojowymi; wiemy, że była niezmiernie bogatym mocarstwem i że została totalnie, bezlitośnie zniszczona. W tej książce Eve MacDonald, wykorzystując najnowsze analizy archeologiczne, odkrywa przed czytelnikiem ukrytą pod legendami rzeczywistą historię tego miasta-państwa.

Rebis


Carla Montero
„Dziewczyna z mgły”

W najnowszej powieści Carla Montero - mistrzyni tworzenia klimatu, przenosi nas na wietrzną i deszczową wyspę Man. Tam, w 1938 roku, gdy nad światem zaczynają się zbierać czarne chmury, ma odbyć się wyścig samochodowy. Kobiety i mężczyźni zafascynowani motoryzacją, wielkie ambicje, pieniądze, adrenalina i... tajemnice. Jaką ukrywa Mila Kovac, młoda Hiszpanka, która zdobyła już sławę i pozycję w kręgach sportu motorowego, ma wziąć udział w pierwszym wyścigu po tragicznej śmierci męża na torze? Czy skończy się spotkanie awangardy tamtych czasów ze spokojną, niemal odciętą od świata społecznością? Choć Montero przywołuje świat, który odszedł bezpowrotnie, namiętności zawsze są takie same.

Rebis


Beata Biały
„Kobiece gadanie 2”

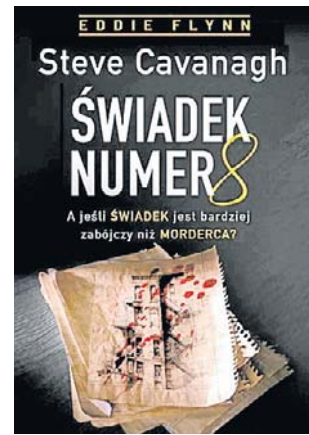
To książka o odwadze bycia sobą - także wtedy, gdy nie mamy pewności, dokąd nas to zaprowadzi. O chwilach zwątpienia i momentach, w których odkrywamy w sobie niespotykaną dotąd siłę. O wrażliwości, która nie jest słabością, lecz przejawem odwagi. To także książka dla kobiet, które nie chcą już udawać, że wszystko mają pod kontrolą. Dla tych, które wolą zadawać ważne pytania i szukać odpowiedzi niż żyć według gotowych schematów. Dla tych, które mają dość spełniania cudzych oczekiwań kosztem siebie. Jeśli czujesz, że twoje życie pędzi szybciej niż twoje myśli - zatrzymaj się na chwilę. Może nie znajdziesz tu gotowych odpowiedzi, ale poznasz pytania, które warto sobie zadać.

Rebis


John Varley
„Millenium”

Nad Oakland dochodzi do zderzenia dwóch samolotów, a w odległej przyszłości speckomando podróżników w czasie przygotowuje się do przerażającej misji. Choć początkowo dla sprawdzonego zespołu sprawa wygląda dość rutynowo nie wszystko idzie jednak zgodnie z planem... Na miejscu największej katastrofy w dziejach amerykańskiego lotnictwa śledczy Bill Smith dochodzi do coraz bardziej zdumiewających wniosków, zwłaszcza gdy w szczątkach jednej z maszyn znajduje przedmiot, którego pochodzenia nikt nie potrafi wyjaśnić. Mimo wszystko nie spodziewa się, że seria niewytłumaczalnych incydentów wyrzuci jego życie do góry nogami i zakończy historię świata, jaką znamy.

Rebis


Steve Cavanagh
„Świadek numer 8”

Thriller prawniczy utalentowanego irlandzkiego autora. Ruby Johnson pracuje jako pokojówka w domach do złudzenia przypominających ten, w którym sama kiedyś mieszkała. Pozornie cicha i skromna, z niezdrowym zaangażowaniem tropi brudne sekrety mieszkańców pięknie odrestaurowanych kamienic w najbardziej prestiżowej dzielnicy Nowego Jorku. Kiedy przypadkowo staje się świadkiem morderstwa, zaczyna snuć nikczemny plan, który zdecydowanie nie obejmuje ujawnienia prawdy władzom. Natomiast Eddie Flynn jest jedynym prawnikiem w Nowym Jorku, który podejmuje się spraw beznadziejnych. A żadna nie jest bardziej beznadziejna niż sprawa Johna Jacksona.

Albatros

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja bliskim relacjom i spokojnym rozmowom. Horoskop dzienny radzi zadbać o własny komfort.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność pomoże ci rozwiązać trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie bardzo miłe zaskoczenie...

Baran (21.03 - 19.04)

Obowiązki pójdą dzisiaj sprawniej niż zwykle. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi uważać jednak na zbyt impulsywne reakcje.

Byk (20.04 - 20.05)

Niespodziewane spotkanie poprawi nastrój. Horoskop dzienny wróży, że wieczorem znajdziesz czas na relaks.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Dobra energia doda ci motywacji. Horoskop na dziś mówi, że ktoś doceni twoje zaangażowanie i cierpliwość.

Rak (22.06 - 22.07)

Korzystny dzień na zakupy i ważne decyzje. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by unikać plotek oraz niepotrzebnego napięcia.

Lew (23.07 - 22.08)

Spokojne podejście pomoże rozwiązać problem. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie wróży, że wieczór sprzyja dobrym wiadomościom.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie doda Ci wiary we własne możliwości. Horoskop na dziś mówi, że warto zaufać własnej intuicji mocno i pójść za ciosem.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja odpoczynkowi i porządkom. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wieczorem pojawi się ciekawa okazja towarzyska.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Nowe pomysły poprawią humor. Horoskop dzienny wróży, że ktoś bliski poprosi cię o wsparcie i rozmowę.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Czeka cię udana rozmowa i drobny sukces finansowy. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu oraz zbędnych sporów.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wieczór przyniesie dobrą wiadomość.

CZYTELNIA

Dokonywał rzeczy wielkich, podejmował decyzje trudne: Marszałek nie tylko dla historyków

Historię, nawet tę najtrudniejszą, bolesną, trzeba znać i nie można usprawiedliwiać niewiedzy tym, że kogoś na kartach tejsze historii nie lubimy. Wojciech Polak, autor wydanej przez Wydawnictwo Biały Kruk pozycji „Dyktator czy wybawca. Przyczyny przewrotu majowego 1926” pokazuje, że nawet ta trudna historia może zaintrygować. Przedstawia w czytelny sposób mechanizmy polityczne młodego państwa polskiego, które dopiero co odzyskało niepodległość, a już musiało walczyć w Powstaniu Wielkopolskim, we Lwowie, na frontach wojny 1920 roku, a do tego - traciło żołnierzy w najgorszym z konfliktów - bratobójczych starciach wojny domowej. Przedstawia także głów-

nych graczy polskiej sceny politycznej, wyjaśnia motywy ich decyzji i w każdym przypadku - nadaje ludzkiego wyrazu postaciom, znanym nam dziś z kart podręczników i książek. Jak przystało na naukowca, historyka, wstawia czytelnika w wir wydarzeń, z przyczynami, przebiegiem i konsekwencjami solidnie przedstawionymi, a do tego okraszonymi detalami i ciekawostkami podanymi tak, że czasem czytelnik zamruga ze zdumienia oczami i stara się te szczegóły zapamiętać, by móc nimi zablysnąć w przyszłości w rozmowach. I jeszcze - co też jest wizytówką warsztatu badawczego Autora - często cytuje swoich bohaterów, pozwalając Czytelnikowi analizować słowa, któ-

rych ten - o ile wcześniej nie czytał słowa w słowo wspomnień i dokumentów - z dużym prawdopodobieństwem nie znał.

„Dyktatora...” zatem szczególnie powinni przeczytać ci, którzy o marszałku Józefie Piłsudskim mówią z zasady niechętnie - „bo tak jakoś zawsze się mówiło, bo po wojnie tak uczyli w szkole” - nie potrafiąc przy tym tego uzasadnić. Ta książka nie zmusza do polubienia - ale do poznania, decyzję o szanowaniu - lub nie - Marszałka dyskretnie pozostawiając Czytelnikowi. Obala stereotypowe opinie, pokazuje człowieka, który sięgnął po stery państwa nie z próżności, lecz z powodu poczucia odpowiedzialności, który wcale nie był

niezniszczalnym herosem, lecz człowiekiem nieraz zmęczonym, świadomym tego, jak łatwo może popełnić błąd, a także człowieka, którego wizje, starania i obawy, spełniły się w mniejszym, czy większym stopniu krótko po jego śmierci. Pokazuje także rewolucjonistę, zapalonego szachistę, podróżnika i osobę o dużej wiedzy.

Trzeba z tej beczki miodu jednak wydobyć łyżkę dziegciu: profesor Wojciech Polak przemycił w ostatnim, podsumowującym, rozdziale swoje opinie dotyczące dzisiejszej sytuacji politycznej, opowiadając się po jednej ze stron - to niekoniecznie spodoba się Czytelnikowi.

„Dyktator czy wybawca...” wydany jest przez Białego Kruka


„Dyktator czy wybawca. Przyczyny i kulisy przewrotu majowego 1926”, Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2026

z efektowną sztywną okładką, z nieznanymi powszechnie ilustracjami, będącymi atrakcją samą w sobie dla miłośników historii, na dobrym papierze. I jak przystało na dzieło Wojciecha Polaka - autentycznie wciąga i zmusza do myślenia. **GOK**

zwierzę z afrykańskiej sawanny

trójca bóstw

wątek utworu

sejmowa dyskusja

Lamas, aktor z USA

Poncjusz z Pontu

stolica Togo w Balerach

wiśnia wonna

kaprysy, grymasy

forma głosowania

szlachetny grzyb

całkowite zniszczenie

najdłuższy bieg

hałas, wrzawa

olej skalny imię Urbańskiej

kontuar sklepowy

forma monopolu sklepienie niebieskie

imię Łempickiej

koszt fruwanie

dzielnica Warszawy parkowa budowla

kuszona przez węża

systemowa zmiana

narzędzie działkowca

ciężkie jadalny

pieprznik kucharz okrętowy

ogrodzenie wokół chaty

polowy mundur wojskowy

żona radży

instrum Wojciego

lewy dopływ dolnej Wisły

miasto gad Żółkiewką

ropucha olbrzymia

oznaka smutku

paryski kreator mody

wzorzysta tkanina

instrument ludowy

nieudany utwór literacki

rzeka Miłosza próg rzeczny

góry na granicy Europy i Azji

kobiece imię np. śnieg

część twierdzenia matematycznego

pasie się na hali

jedzie na sygnale

w parze z opiekunkiem

niektórzy towarzyszy

nakrętka na śrubie

skandynawski poeta i śpiewak

piekielny płyn

spada na cztery łapy

tajna policja carska

głos gryzonia

powyżej kolana

surowiec dla hut

krótka charakterystyka

popularny serek homogenizowany

pan na planie

autko wyścigowe

Zamkowy w naszej stolicy

„palec” krasuli

Amanda, piosenkarka

latający w baśniach

uderzenie, raz

proszek do prania zdobi czapkę majora

legat w testamencie

łóżko bosmana

rozmyślanie Russo, aktorka

stos siana

rodzaj szkolenia

metal o symbolu Pm

Fonda lub Birkin chlebowy

wczytuje obrazy do komputera

trwa 24 godziny

wakacyjna pora

bor-suczajama

owad z żądłem

popiersie szlachetny gaz

skafander Eskimosa

tropikalna gruszk

małpiatka z Madagaskaru

szatan w filizance

rządził w Wenecji

specjalista od budowy organizmu

pracują w silniku

budowla na przystanku

płynie przez Nantes

rodzaj kroniki kryminalnej

Jan, reżyser płaci czynsz

rodzaj mrożonego deseru

basowa lub elektryczna papuga z Nowej Gwinei

był nim Jurand ze Spychowa

wieża meczetu

dawniej kolega, towarzys

atrzybut woznicy

Szampania lub Gaskonia

sprzęt do przesiewania maki

szczegółne przywileje

buddyjski mnich

porządek na statku

sztor-mowa na Bałtyku

popularna gra w karty

strefa przybrzeżna

biały kruk, unikat

28

7

19

16

23

18

20

15

12

11

24

30

22

1

2

3

26

27

14

4

27

17

5

13

10

8

9

25

21

6

2

1

29

2

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

AUTOPROMOCJA

0010990402

GŁOS WIELKOPOLSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

61 333 22 60

TELEMAGAZYN

STYCZEŃ 2026

PLUS 100

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 30 utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

ROZWIĄZANIE: NIE MA ZWYCIĘSTWA BEZ TROSKI I TRUDU.

eprasa.pl 78cb7bd52f

Krzyżówka panoramiczna

zgromadzenie zakonne

autorska uwaga

postawa, przekonanie

ciemne piwo

papieska korona

Juliusz ...-Bąndrowski

duchowny katolicki

plama po atramencie

wojskowy transporter

siepacz

rezerwa

gatunek maślaka

polska kawa zbożowa

dramat Ibsena

spożywczy lub obuwniczy

gromada antylop

obszar, okolica

wykaz, rejestr zorza poranna

rudel łodzi

przeciwnik wiga

napój z mleka kłaczy

elektroda z plussem

cenny kamień ozdobny

nadzorca w spółce

kraj z Bagdadem

sumy pieniędzy

część meczu siatkówki

stan zachwytu

angielski lord

ojciec Abła

hutniczy odpad

zabiedzony koń

pustelnia, samotnia

ścienne dzieło

bardzo kruchy, szlachetny metal

pies Stasia i Nel

1

8

10

6

5

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 10 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Uśmiechnij się!

Na zakończenie wykładu z matematyki profesor pyta:
– Mam nadzieję, że wszystko jest zrozumiałe. Mamy jeszcze trochę czasu, może coś powtórzyć?
– Tak – podchwycili studenci.
– A od którego momentu?
– Od „...”



Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadnięty wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) mieszkanka Kataru lub Kuwejtu (6).

B) głos Mariusz Kwietnia lub Tomasza Koniecznego (7).

C) gryzoń hodowany przez dzieci (6).

D) psalmista lub sługa cerkiewny (4).

E) niemiecka maszyna szyfrująca (6).

F) szczególne przywileje (4).

G) zawodowo zajmuje się stryżeniem i goleniem (6).

H) dzielnica Pragi z zamkiem królewskim (9).

I) jedno z największych biur podróży w Polsce (5).

J) służył w doborowej piechocie tureckiej (7).

K) nosiło do dźwigania ciężarów (9).

Ż

A

L) urwipoleć, łapserdak (6).

Ł) dawniej polował na tura (6).

M) holenderska tancerka, rzekomy szpieg (4,4).

N) wyspecjalizowany pies myśliwski płoszący lisy (8).

O) załoga, zwłaszcza łodzi wioślarskiej (5).

P) szlacheckie słowo honoru (5).

R) zwój papieru lub filmu (5).

S) jesienna, deszczowa pogoda (5).

T) poruszają się w silniku (5).

U) „... – ostatni Mohikanin” (5).

W) romantycy kazali sięgać, gdzie on nie sięga (5).

Z) członek dziecięcej drużyny harcerskiej (4).

Ż) zboże na ciemny chleb (4).

Krzyżówka z hasłem

1

2

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: przysłowie.

Poziomo:

- 3) hazardowa gra w karty,

7) mszalny opłatek,

8) mierzy czas,

9) połowa połowy,

10) odgłos z planu filmowego,

12) rodzinne miasto Napoleona,

14) surowa ocena,

16) okres geologiczny,

19) tokujący ptak,

20) owies lub pszenica,

21) zdobi krawat,

22) handluje na jarmarku.

Pionowo:

- 1) postęp, rozkwit,

2) clou programu cyrkowego,

3) leśny pszczelarz,

4) zapasowy koń,

5) model Opla,

6) inwazja, najazd,

11) nowela Sienkiewicza,

12) reżyser „Nocy i dni”,

13) ukochany Eurydyki,

15) świecowe w piórniku,

17) święty obraz w cerkwi,

18) teatralne deski.

pojemnik na kłiszę

drażek akrobaty

sztuczne włosy

podatek pośredni

ujemna elektroda

WIRÓWKA PANORAMICZNA

cykloida lub hiperbola

ananas, ziółko

zapięcie w kształcie haczyka

Kata-ryzna, aktorka

twarzowa zasłona

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł polskiego filmu.

Duet jolek

S

E

R

C

E

M

A

T

K

I

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 (w obu diagramach) utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:

- dwa szeregi drzew

– rzutnik, projektor

– przysmaki, specjalizacja

– Fred, tancerz i aktor

– autor „Władcy Pierścieni”

– strofa wiersza
- gracia, zwiewność

– gra światła, mienienie się

– np. Sancho Pansa

– naszywka na rękawie podoficera

– „Przedwiośnie” lub „Lalka”

– miasto i port w Malesji

Logogryf

1

2

3

4

5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: nazwę teleturnieju.

- 1) futro ze skór dydelfów,

2) stały znak nawigacyjny,

3) wyporność statku,

4) imię Brontë, pisarki,

5) ukochana Shreka.

2

11

7

4

14

3

10

8

5

13

Szyfr

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.

Poziomo:

- 2) wojskowa czujka,

6) czeska firma obuwnicza.

Pionowo:

- 2) na głowie czapli,

4) moneta w sakiewce.

Krzyżówka

1

2

3

4

5

6

7

Litery z pól od 1 do 7 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:

- 1) przyzwyczajenie, nałóg,

4) Miła, amerykańska aktorka,

5) prezent dla niegrzecznych dzieci,

6) mieszkają w Atenach,

7) Buzek lub Młynarska.

Pionowo:

- 1, 2, 3) kraje Ameryki Środkowej i Południowej.

Rozwiązania

Krzyżówka A-Ż: grafitacja.
Logogryf: „Postaw na milion”;
ga”szyfr: „Uczta Baltazara”;
stria: duet jolek: „Tango Milon”;
z drugim iżej: krzyżówka z hasłem: „Sztuka kochania”;
ramię: „Dzień dobry”;
Krzyżówka panoramiczna: „Dzień dobry”;
Krzyżówka z hasłem: „Dzień dobry”;
Duet jolek: „Dzień dobry”;
Krzyżówka: „Dzień dobry”;
Logogryf: „Dzień dobry”;
Krzyżówka A-Ż: grafitacja.



**Pilska Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa
w Pile, ul. Sikorskiego 33,**

poszukuje

OSOBY DO PRACY NA STANOWISKO KIEROWNICZE W SEKCJI KONSERWATORÓW.

OPIS STANOWISKA:

Do obowiązków osoby zatrudnionej na tym stanowisku należeć będzie:

- kierowanie grupą konserwatorów w zakresie usuwania awarii i usterek instalacji elektrycznych, gazowych, wodno-kanalizacyjnych, grzewczych i małej architektury oraz innych prac ogólnobudowlanych,
- współpraca z dostawcami energii elektrycznej, gazu, energii cieplnej oraz wody i odprowadzania ścieków,
- nadzór nad terminowym i prawidłowym prowadzeniem przeglądów okresowych,
- nadzorowanie rozliczeń kosztów zużycia energii cieplnej zużywanej do ogrzewania i podgrzania wody oraz dostawy zimnej wody,
- przyjmowanie od mieszkańców Spółdzielni i administracji osiedla zgłoszeń o awariach,
- udział w opracowywaniu planu remontów.
- przeprowadzanie corocznych kontroli okresowych o których mowa w art. 62 ust. 1 pkt 1 lit. a i b ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - Prawo budowlane.

Wymagania:

- wykształcenie średnie lub wyższe techniczne w specjalności instalacje sanitarne,
- minimum 3 lata doświadczenia zawodowego na podobnym stanowisku,
- uprawnienia budowlane w zakresie instalacji sanitarnych,
- umiejętność pracy w zespole, komunikatywność w kontaktach bezpośrednich i odporność na stres,
- praca powyżej 3 m,
- prawo jazdy kat. B.

Wymagane dokumenty:

- CV,
- list motywacyjny,
- kserokopie świadectwa ukończenia szkoły średniej lub dyplomu ukończenia studiów,
- świadectwa posiadania kwalifikacji.

Oferujemy stałą stabilną pracę oraz zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę (pierwsza umowa na okres próbny 3 miesiące).

Wynagrodzenie od 9 000,00 zł

Oferty należy składać pocztą elektroniczną na adres: psm@psm.pila.pl, w terminie **do dnia 19.06.2026 r.**

Zastrzegamy sobie prawo do kontaktu tylko z wybranymi kandydatami.

W CV prosimy zawrzeć klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb rekrutacji (zgodnie z art. 6 ust. 1 lit. a Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych))”.

Oświadczam, że zapoznałam/em się z klauzulą informacyjną służącą do przetwarzania danych osobowych, zamieszczoną w siedzibie Spółdzielni oraz na stronie internetowej www.psm.pila.pl – zakładka „akty prawne”.

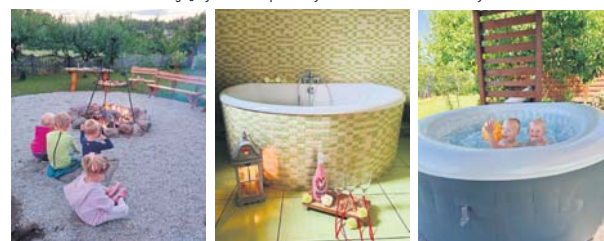


Agroturystyka Megane

– wypoczynek w sercu Puszczy Noteckiej

Zapraszamy do naszej klimatycznej agroturystyki położonej w otoczeniu malowniczej Puszczy Noteckiej.

Oferujemy komfortowe noclegi dla około 20 osób, idealne dla rodzin, grup przyjaciół oraz wszystkich szukających odpoczynku blisko natury.



- Na terenie obiektu znajduje się duży plac zabaw dla dzieci, trampolina, jacuzzi oraz miejsce na ognisko.
- Organizujemy również kameralne przyjęcia okolicznościowe.
- Dla osób lubiących aktywny wypoczynek dostępna jest możliwość wynajęcia kajaków.



Agroturystyka Megane | ul. M. Drzymały 4 | 64-735 Miało

Agroturystyka Megane to miejsce, gdzie można naprawdę odpocząć – w ciszy, zieleni i blisko natury.

Rezerwacje i informacje: 790-592-334

Znajdziesz nas na
**Facebooku: Agroturystyka
Megane** oraz w internecie:
www.megane.agro.pl

Wspólne zamieszkiwanie małżonków po rozwodzie

Rozwiązanie małżeństwa wyrokiem sądu powoduje formalne ustanie małżeństwa. Zdarza się jednak, że rozpad małżeństwa nie kończy natychmiast wspólnego życia byłych małżonków w każdej ich sferze. Istnieje wiele przypadków, że byli małżonkowie nadal zamieszkują razem w mieszkaniu lub domu. Z prawnego punktu widzenia, wspólne zamieszkiwanie po rozwodzie jest w pełni dopuszczalne. Najczęściej decyzją pozostania we wspólnym mieszkaniu byłych małżonków wynika z sytuacji finansowej, braku możliwości szybkiego podziału majątku albo zapewnienia innego lokalu mieszkalnego przez jednego z małżonków, bądź przez wzgląd na wspólne małoletnie dzieci.

Warto, aby małżonkowie, którzy po rozwodzie zamierzają nadal wspólnie mieszkać, a nie potrafią porozumieć się co do zasad korzystania z nieruchomości, złożyli w sprawie rozwodowej wniosek o uregulowanie przez sąd sposobu korzystania ze wspólnie zajmowanego lokalu po rozwodzie, poprzez określenie, którą część nieruchomości każdy z małżonków będzie zajmował. Co do zasady, zgodnie z art. 58 KRO, sąd w sprawie o rozwód powinien z urzędu rozstrzygnąć o sposobie korzystania ze wspólnie zajmowanego mieszkania, jeżeli po rozwodzie małżonkowie nadal mają w nim wspólnie zamieszkiwać. Odstąpienie od tej zasady jest możliwe, jeżeli oboje małżonkowie sprzeciwiają się wydaniu takiego rozstrzygnięcia, np. dlatego, że wcześniej samodzielnie ustalili sposób korzystania ze wspólnie zajmowanej nieruchomości, albo gdy wydanie takiego orzeczenia byłoby bezprzedmiotowe, np. z uwagi na brak możliwości faktycznego podziału mieszkania. Sąd po przeprowadzeniu postępowania

określi w wyroku rozwodowym sposób korzystania z nieruchomości, tj. z jakich pokoi ma korzystać każdy z byłych małżonków w ramach samodzielnego użytkowania, a jakie pomieszczenia są przeznaczone do wspólnego korzystania.

Sąd może orzec o sposobie korzystania ze wspólnie zajmowanej nieruchomości nawet wtedy, gdy mieszkanie stanowi wyłącznie majątek osobisty jednego z małżonków (tak rozstrzygnął Sąd Najwyższy w uchwale z 13.01.1978 r., III CZP 30/77). Takie rozstrzygnięcie nie powoduje powstania żadnego prawa do lokalu po stronie drugiego małżonka, ponieważ ma ono wyłącznie charakter tymczasowy i służy uregulowaniu zasad wspólnego zamieszkiwania po rozwodzie. W orzeczeniu sąd może również określić zasady ponoszenia opłat związanych z korzystaniem z nieruchomości, w tym udział każdego z byłych małżonków w kosztach czynszu i innych świadczeń.

Sąd może również w wyroku rozwodowym nakazać eksmisję jednego z małżonków ze wspólnie zajmowanego lokalu. Wymaga to jednak wykazania, że małżonek ten swoim rażąco nagannym zachowaniem uniemożliwia dalsze wspólne zamieszkiwanie. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji, takich jak przemoc fizyczna wobec rodziny, nadużywanie alkoholu połączone z agresją, wszczynanie awantur czy celowe odcinanie mediów w mieszkaniu.

Chcesz skorzystać z nieodpłatnej porady prawnej lub doradztwa obywatelskiego? Skontaktuj się telefonicznie: **61 646 33 44** od poniedziałku do piątku od 7:30 do 20:00 lub e-mailowo: npp@um.poznan.pl (dotyczy punktów w Poznaniu).

Ewa Jasińska - Colasanti
radca prawny

Zadanie jest finansowane ze środków budżetowych Miasta Poznania



REKLAMA

0011526857

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 19 maja 2026 r.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt. 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.), zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania (IR-III.747.35.2026.JW) w sprawie wydania na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego polegającej na budowie linii kolejowej Sieradz – Kalisz – Poznań – Szczecin oraz infrastruktury towarzyszącej, w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

Powiat jarociński,
Gmina Kotlin

Jednostka ewidencyjna: 300603_2

Obręb: 0002 Kurcew
dz. o nr. ewid.: 133/3

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie.

Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 11 99) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia.

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 22 maja 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

REKLAMA

0011527158

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „OSIEDLE MŁODYCH” W POZNANIU
KIEROWNICTWO OSIEDLI STARE ŻĘGRZE I POLAN
61-249 Poznań, os. Stare Żegrze 41-42 tel. 61 879-75-02, 61 879-70-06
e-mail: starezege@osiedlemlydych.pl

O G Ł A S Z A PRZETARG NIEOGRANICZONY

w oparciu o „Zasady przeprowadzania przetargów i udzielania zamówień” obowiązujące w Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu na zadania:

Zadanie 1

Wykonanie okresowej rocznej kontroli instalacji gazowej oraz przewodów kominowych wentylacyjnych w budynkach mieszkalnych, tj. w lokalach mieszkalnych, użytkowych, własnych, częściach wspólnych budynku, w tym w szczególności pralniach i suszarniach, pawilonach wolnostojących, garażach oraz halach garażowych wraz z robotami towarzyszącymi na os. Stare Żegrze i Polan w Poznaniu w 2026 roku.

Wysokość wadium: 4 000,00 zł

Termin realizacji zamówienia: do 15.12.2026 r.

Zadanie nr 2

Dostawa z montażem autonomicznych czujek dymu do lokali mieszkalnych na os. Polan i os. Stare Żegrze w Poznaniu.

Wysokość wadium: 4 500,00 zł

Termin realizacji zamówienia: do 15.12.2026 r.

Oferta powinna odpowiadać wymogom zawartym w „SPECYFIKACJI ISTOTNYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA”, która udostępniana będzie w wersji elektronicznej, po przesłaniu dowodu wpłaty na przetargi-zege@osiedlemlydych.pl.

Wpłatę w wysokości 100 zł brutto (słownie: sto złotych 00/100) za SIWZ zawierający treść 1 zadania należy dokonać przelewem na konto PKO BP 59 1020 4027 0000 1702 0035 4142. Tytuł przelewu musi zawierać informację, którego zadania dotyczy wpłata.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium, którego wysokość określona jest w specyfikacji najpóźniej do dnia 22.06.2026 r. przelewem na podane wyżej konto. Ofertę należy złożyć w siedzibie Kierownictwa Osiedli Stare Żegrze i Polan w Poznaniu, osiedle Stare Żegrze 41-42, do dnia 23.06.2026 r. do godz. 15.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23.06.2026 r. o godz. 15.15 w lokalu na os. Stare Żegrze 49A, Poznań.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011527151

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „OSIEDLE MŁODYCH” W POZNANIU
KIEROWNICTWO OSIEDLI STARE ŻĘGRZE I POLAN
61-249 Poznań, os. Stare Żegrze 41-42 tel. 61 879-75-02, 61 879-70-06
e-mail: starezege@osiedlemlydych.pl

O G Ł A S Z A

PRZETARG NIEOGRANICZONY

w oparciu o „Zasady przeprowadzania przetargów i udzielania zamówień” obowiązujące w Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu na:

Wymiana wewnętrznych linii zasilających wraz z robotami towarzyszącymi w budynkach na os. Stare Żegrze w Poznaniu w 2026 roku.

ZADANIE 1

Prace remontowe w budynku na os. Stare Żegrze 2-5 (klatka nr 4) w Poznaniu

Wysokość wadium: 8 000,00 zł

Termin realizacji zamówienia do: 31.10.2026 r.

ZADANIE 2

Prace remontowe w budynku na os. Stare Żegrze 68-71 (klatka nr 70) w Poznaniu

Wysokość wadium: 8 000,00 zł

Termin zakończenia robót: 31.10.2026 r.

ZADANIE 3

Prace remontowe w budynku na os. Stare Żegrze 171-174 (klatka nr 171) w Poznaniu

Wysokość wadium: 8 000,00 zł

Termin zakończenia robót: 31.10.2026 r.

ZADANIE 4

Prace remontowe w budynku na os. Stare Żegrze 176-179 (klatka nr 179) w Poznaniu

Wysokość wadium: 8 000,00 zł

Termin zakończenia robót: 31.10.2026 r.

ZADANIE 5

Prace remontowe w budynku na os. Stare Żegrze 63-67 (klatki nr 63, 64, 65, 66, 67) w Poznaniu

Wysokość wadium: 12 000,00 zł

Termin zakończenia robót: 31.10.2026 r.

Oferta powinna odpowiadać wymogom zawartym w „SPECYFIKACJI ISTOTNYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA”, która udostępniana będzie w wersji elektronicznej, po przesłaniu dowodu wpłaty na adres e-mail: przetargi-zege@osiedlemlydych.pl.

Wpłatę w wysokości 100 zł brutto (słownie: sto zł 00/100) za SIWZ zawierający treść 1 zadania należy dokonać przelewem na konto PKO BP 59 1020 4027 0000 1702 0035 4142. Tytuł przelewu musi zawierać informację, którego zadania dotyczy wpłata.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium, którego wysokość określona jest w specyfikacji najpóźniej do dnia 23.06.2026 r. przelewem na podane wyżej konto.

Oferty na wybrane zadania należy złożyć w siedzibie Kierownictwa Osiedli Stare Żegrze i Polan na os. Stare Żegrze 41-42 w Poznaniu do dnia 24.06.2026 r. do godz. 15.00.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.06.2026 r. o godz. 15.15 w lokalu na os. Stare Żegrze 49A, Poznań.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011525530



**ZEZŁOMUJEMY
KAŻDY POJAZD,
NAWET UFO!**

PROSTO I EKOLOGICZNIE

- SKUP AUT
- SPRZEDAŻ CZĘŚCI
- AUTOKASACJA



KAPRAL-CAR

ZADZWOŃ

515 111 111



CO ZYSKACIE W KAPRAL-CAR?

GODZIWĄ GOTÓWKĘ

Tak, nawet jeśli wasz pojazd miał kilka „mniej zaszczytnych” momentów, wciąż ma swoją cenę!

LEGALNE DOKUMENTY

Nie chcesz mieć stresu związanego z formalnościami? Nie ma sprawy! Nasza stacja demontażu zadba o to, abyś mógł pozbyć się swojego auta zgodnie z prawem.

ODBIÓR GRATIS!

Tak, dobrze przeczytaliście - nie musicie się martwić o transport swojego pojazdu, my zajmiemy się tym **ZA DARMO**.

SZYBKĄ WYCENĘ

Bez zbędnych ceregieli, dostaniecie od nas uczciwą ofertę!

WWW.KAPRAL-CAR.PL

DROBNE

Biurow ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań tel. 61 869 41 43, 502 499 742,
e-mail: drobne@glos.com; pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ
INNE
Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202
MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA
POKÓJ
GRUNWALD 40m ² , parter domu, dobra komunikacja, 1-2 os. 606 611 293
JEDNOPOKOJOWE
ŁAZARZ , umeblowana, balkon, winda, bezpośrednio, 512-425-663
DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM
BUDOWLANA
DZIAŁKA 0,38 ha, pełne uzbrojenie, WZ, Lednogóra 120zł/m ² , 883 635 324
DZIAŁKI uzbrojone nad jeziorem, 35km od Poznania, 600-438-933
REKREACYJNA
SPRZEDAM prawa do użytkowania działki w Wagowie, 505 923 846
GOSPODARSTWA
SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol. com.pl
POŚREDNICTWO

DORADZĘ przy SPRZEDAŻY, mieszkania, domu, działki. Agencja ADRES 509 095 350

Motoryzacja

SAMOCHOODY OSOBOWE- SPRZEDAM
POLONEZ Caro, 1.6, 1999r., zielony, garażowany, pierwszy właściciel, stan dobry, 604-844-769

Praca

ZATRUDNIĘ
BUDOWLAŃCÓW , remon. 501740583
DAM pracę Pani lub Panu z samochodem, 727 631 984
ZATRUDNIĘ kierowców C+E w transporcie międzynarodowym System 2/1, 12/3 dni Wynagrodzenie pakiet mobilności- 510 zł doba ZUS płacony od 9420 zł Nowa flota pojazdów, naczepy izotermi tel. 731 091 399
SZUKAM PRACY

PAN, 50l, średnie, grupa inwalidzka, podejmie pracę, 665 524 024

REKLAMA0011504906

Stacja demontażu pojazdów

ZŁOMUJGRATA.PL

KASACJA POJAZDÓW

64-100 Lasocice k. Leszna
ul. Wschodnia 36A (przy S5)

500 545 500

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143 Faxem: 61 623 25 28
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mail: drobne@glos.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE
Cyklinowanie bezpył. 602582486
Dachy 781-098-740
ODNAWIANIE wanien, 600 979 826
UKŁADANIE POZ-BRUKu 690 602 679
PORZĄDKOWE
MYCIE okien 602-511-358

Turystyka

KRAJ
GÓRY
Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.
PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166
MORZA
DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl
Karwia, - wczasy i pokoje nad morzem, 602-474-929

AUTOREKLAMA

motofakty.pl

Motoryzacja na wysokich obrotach

motofakty.pl

REKLAMA0011459127

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA0011492020

maki
www.makiman.pl

SZCZEGÓŁY NA STRONIE:
www.makiman.pl

A U CIEBIE BYŁ JUŻ MAKI MAN!?

3 x 3 x SPRZEDAŻ = PLUSZOWY MAKI MAN

SKUP TUCZNIKÓW MACIOR KNURÓW
KAŻDA STREFA ASF

tel: 601-19-19-44

REKLAMA

0011527089

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „OSIEDLE MŁODYCH” w POZNANIU
KIEROWNICTWO OSIEDLI STARE ŻEGRZE I POLAN
61-249 Poznań, os. Stare Żegrze 41-42, tel. 61 879 75 02, 61 879 70 06
e-mail: starezege@osiedlemlodych.pl

O G Ł A S Z A
PRZETARG NIEOGRANICZONY
w oparciu o „Zasady przeprowadzania przetargów i udzielania zamówień” obowiązujące w Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Poznaniu na zadanie:
Wymiana stolarki okiennej w budynkach mieszkalnych na os. Stare Żegrze i Polan w Poznaniu w roku 2026

Wysokość wadium: 5 500,00 zł
Termin realizacji zamówienia do: 31.10.2026 r.

Oferta powinna odpowiadać wymogom zawartym w „SPECYFIKACJI ISTOTNYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA”, która udostępniana będzie w wersji elektronicznej, po przesłaniu dowodu wpłaty na przetargi-zege@osiedlemlodych.pl.
Wpłatę należy dokonać przelewem na konto PKO BP 59 1020 4027 0000 1702 0035 4142 w wysokości 100 zł brutto (słownie: sto zł 00/100).

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium, którego wysokość określona jest w specyfikacji najpóźniej do dnia: **19.06.2026 r.** przelewem na podane wyżej konto. Ofertę należy złożyć w siedzibie Kierownictwa Osiedli Stare Żegrze i Polan w Poznaniu osiedle Stare Żegrze 41-42, do dnia **22.06.2026 r. do godz. 15:00.**
Otwarcie ofert nastąpi w dniu **22.06.2026 r. o godz. 17:00 w lokalu na os. Stare Żegrze 49A, Poznań**
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA

0011526893

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 19 maja 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025r. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.”

zawiadamiam

o zakończeniu postępowania dowodowego w sprawie wniosku Pana Filipa Grzelaka działającego z upoważnienia Wójta Gminy Komorniki z dnia 17.02.2026 r. (data wpływu), uzupełniony w dniu 17.03.2026 r. (data wpływu), w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ulicy Truskawkowej i Brzoskwiniowej w Komornikach i przystąpieniu do rozpatrywania zgromadzonego materiału dowodowego w celu ustalenia treści rozstrzygnięcia (znak sprawy WD.6740.5.2026.EK) .
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art.49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **22.05.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61 84 10 742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.
Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia **8.06.2026 r.**
Niniejsze obwieszczenie stanowi dopełnienie obowiązku wynikającego z art. 10 i 79a ww. ustawy k.p.a.

REKLAMA

0011527008

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
z dnia 20 maja 2026 r.

Działając na podstawie art. 11c, art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10.04.2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), w związku z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeksu postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) – zwanej dalej „k.p.a.”,

zawiadamiam

o wydaniu dnia 14 maja 2026 r. decyzji Starosty Poznańskiego nr 14/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie ul. Wysockiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Poznańską do posesji nr 39 w Luboniu (znak sprawy: WD.6740.84.2025.EK).

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Wielkopolskiego za pośrednictwem Starosty Poznańskiego w terminie 14 dni od dnia zawiadomienia stron o jej wydaniu. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.
W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **22.05.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej.
Treść decyzji zostanie również zamieszczona na stronie internetowej: www.bip.powiat.poznan.pl, w zakładce ogłoszenia/komunikaty – inwestycje drogowe, od dnia **22.05.2026 r.**
Strony niniejszego postępowania mogą się zapoznać z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Poznaniu, Wydział Dróg i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61/84-10-742), w godzinach pracy Urzędu. Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE	
Wypadki	999, 112
WAŻNE TELEFONY	
Policja	997
Straż Pożarna	998
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazowe	992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne	994
Pogotowie Ciepłownicze	993
UM Poznań Informacje ważne dla mieszkańców miasta	tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej	tel. 61 624 22 22

MPK Poznań, ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,	tel. 19 445
Informacja PKP	tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań	tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,	tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska	800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański, ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,	tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów Marek Radwański, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,	tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów (dla Poznania) dr Marek Janczyk, ul. Libelta 16/20, Poznań,	tel. 61 878 58 70

ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej	tel. 22 560 16 00
--	-------------------

Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” (czynny 24 godziny)	tel. 61 814 17 17
---	-------------------

Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl

Katolicki Telefon Zaufania, Poznań	tel. 61 865 10 00
---	-------------------

Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin (czynny 24 godziny)	tel. 61 843 01 01
--	-------------------

Anonimowi Alkoholicy (czynny w godz. 18-22)	tel. 61 853 16 16
---	-------------------

MONAR Poznań	tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)	

Infolinia WOW NFZ Poznań	800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)	

Krajowa Informacja Skarbowa	801 055 055
------------------------------------	-------------

Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 09 77
--	-------------------

Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,	tel. 61 852 35 07
---	-------------------

Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny, ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,	tel. 61 875 95 75
--	-------------------

Wojewódzki Inspektorat Weterynarii, ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,	tel. 61 868 93 47
---	-------------------

Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid	tel. 222 500 115
--	------------------

0011527969

REKLAMA

0011496116

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 15 maja 2026 roku zmarł nasz pracownik

ś†p

Marcin Naspiński

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 maja 2026 roku
o godz. 14.30 na Cmentarzu w Michałowie,
województwie opolskim.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy szczerego współczucia
składają

Zarząd i Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego
w Poznaniu Spółka z o.o.

0011527142

AUTOPROMOCJA

Panu

Rajmundowi Ruskowiakowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

Prezes i Pracownicy
Regionalnej Izby Obrachunkowej w Poznaniu

NAGROBKI

ZAPEWNIAMY NAJWIĘKSZY WYBÓR!

Poznań, ul. Dąbrowskiego 139 (przed pętlą tramwajową Ogrody),
tel.: 61 843 62 37, kom.: 781 999 551, 601 999 551, www.nagrobki-wicherek.pl
Oborniki, ul. Kasztanowa 4 (za Urzędem Miejskim),
tel.: 601 999 551; www.nagrobki-oborniki.pl,
czynne od 9.00 do 17.00, sobota 9.00 - 13.00

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: nekrologi@glos.com
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net



FOT. MALGORZATA GENCA

AUTOPROMOCJA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi



FOT. MARIUSZ KAPALA

LIGA EUROPY PIŁKARZ ASTON VILLI JEST 13. REPREZENTANTEM POLSKI, KTÓRY SIĘGNAŁ PO TEN TYTUŁ

Matty Cash z piłkarskim trofeum

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Aston Villa w środowy wieczór sięgnęła po zwycięstwo w finale Ligi Europy. Całe spotkanie rozegrał Matty Cash. Dla reprezentanta Polski było to pierwsze trofeum w piłkarskiej karierze.

Finał drugich najważniejszych rozgrywek klubowych UEFA od początku do końca został zdominowany przez jeden zespół. Aston Villa już po pierwszej połowie prowadziła 2:0 po dwóch efektownych trafieniach. Najpierw w 41. minucie wynik spotkania w Stambule otworzył belgijski pomocnik Youri Tielemans. Natomiast tuż przed przerwą do bramki przedstawił Bundeśli trafił Argentyńczyk Emiliano Buendia. W drugiej połowie zespół z Birmingham przypieczętował zwycięstwo. Wynik na 3:0 ustalił niesamowity w tym sezonie 23-letni Morgan Rogers.

Matty Cash już w 21. minucie otrzymał żółtą kartkę po ostrym

faulu na Vincenzo Grifo, co mocno utrudniło mu grę w dalszej części spotkania. Mimo to, trener Unai Emery postanowił pozostawić swojego zawodnika na boisku do ostatniego gwizdka sędziego.

- Prawy obrońca znalazł się w trudnej sytuacji po tym, jak już na początku meczu otrzymał żółtą kartkę za nieostrożny faul, ale poradził sobie z tym bezbłędnie, choć jego podania nie zawsze były celne - ocenił występ 28-latkę portal Goal.com.

Piłkarz Aston Villi został trzynastym reprezentantem Polski w historii, który sięgnął po triumf w europejskich rozgrywkach klubowych. W tym gronie są też między innymi Zbigniew Boniek, Jerzy Dudek, Robert Lewandowski czy Grzegorz Krychowiak. Ten ostatni w 2015 roku, będąc zawodnikiem hiszpańskiej ekipy Sevilla FC, wygrał Ligę Europy po zwycięstwie w finale na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z ukraińskim Dnipro Dniepropietrowsk, a trenerem andalu-



Matty Cash po meczu w Stambule nie ukrywał radości ze zgarnięcia trofeum. Razem z zespołem świętowali zwycięstwo

zyjskiej drużyny był wtedy również Unai Emery.

Matty Cash po meczu w Stambule nie ukrywał radości ze zgarnięcia trofeum. Dla Aston Villi natomiast był to pierwszy triumf w jakichkol-

wiek rozgrywkach od 24 lat, kiedy to wygrała nieistniejący już Puchar Intertoto. - Był półfinał Ligi Konferencji, ćwierćfinał Ligi Mistrzów. Byliśmy blisko szczytu, ale czegoś brakowało. Teraz czujemy się niesamowi-

cie, to zostanie z nami na długo. (...) Trzeba się napracować, żeby wygrać to trofeum. Niewiarygodne, że się udało! Będziemy bawić się do rana - powiedział 25-krotny reprezentant Polski w rozmowie z Polsat Sport.

Triumf Aston Villi w finale Ligi Europy istotnie wpłynął też na... losy w Europie wicemistrza Polski. Wyjaśniło się, że w 2. rundzie eliminacji Ligi Mistrzów trafi na austriacki Sturm Graz lub tureckie Fenerbahce Stambuł. Jeśli jakimś cudem przejdzie któryś z wymienionych solidnych europejskich marek, będzie mieć pewną fazę ligową Ligę Europy (nie „spadnie” do 4. rundy eliminacji Ligi Europy).

W tym sezonie do rozegrania pozostały jeszcze 3 wielkie finały klubowych rozgrywek UEFA. W najbliższą sobotę w Oslo zostanie rozegrany finał Ligi Mistrzów, w którym FC Barcelona z Ewą Pajor w składzie zmierzy się z Olympique Lyon. W kolejną środę w finale Ligi Konferencji na Red Bull Arena w Lipsku zmierzą się angielski Crystal Palace i hiszpańskie Rayo Vallecano. Natomiast 30 maja na Puskás Aréna w Budapeszcie odbędzie się finał Ligi Mistrzów, w którym zagrają francuskie PSG i angielski Arsenal FC.

©@

Puchar Tymbark. W poszukiwaniu „perełek” i radości z gry



Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

PIŁKA NOŻNA. Od poniedziałku do środy w Obornikach odbywał się finał wojewódzki XXVI edycji Pucharu Tymbark z udziałem 150 drużyn chłopców i dziewcząt w kategoriach U-12, U-10 i U-8.

Na ogólnopolski turniej finałowy w czerwcu do Warszawy pojadą zwycięzcy w kategoriach U-12 i U-10, czyli wśród dziewcząt drużyny SP Sierakowo (po wygranej w finale U-12 z SP Pogorzela 15:0) i SMS Remes Opałenica (po zwycięstwie w finale U-10 z SP Mroczeń 5:3), a wśród chłopców SP 7 Leszno (po pokonaniu w finale U-12 SP 7 Gniezno 4:0) i SP 51 Poznań (po zwycięstwie w finale nad SP Kłecko 8:1). Każda z wymienionych

drużyn będzie miała więc szansę zagrać w wielkim finale na Narodowym (przed towarzyskim meczem Polska - Nigeria), jeśli tylko przebrnie eliminacje na obiektach warszawskiej Agrykoli.

Puchar Tymbark to duże przedsięwzięcie. Finałowe rozgrywki toczyły się na dziewięciu boiskach, a oprócz 1600 dzieci przez trzy dni przez Stadion Miejski w Obornikach musiało się przewinąć 1600 dzieci, 150 opiekunów drużyn, 11 sędziów i 20 osób z obsługi technicznej. W otwarciu zawodów wziął udział minister sportu i turystyki, Jakub Rutnicki oraz wiceprezes Wielkopolskiego ZPN, Maciej Chłodnicki. Minister przyjechał nie tylko z prezentami, ale też z motywacją do wzięcia udziału we wspólnej rozgrzewce.

Puchar Tymbark to nie tylko radość z gry i niesamowity entuzjazm dzieci. To także miejsce, w którym rodzą się talenty. Z wyliczeń organizatorów wynika, że połowa kadrowiczów ma za sobą występy w tym turnieju.

- Trzeba pamiętać, że w tych rozgrywkach rywalizują szkoły, czyli drużyny złożone z chłopców lub dziewczynek o różnym stopniu zaawansowania piłkarskiego. „Perełek” można tutaj więc szukać, ale niekoniecznie w zwycięskich drużynach. Gdyby zespoły reprezentowały szkoły piłkarskie, wtedy łatwiej byłoby stworzyć taki młodzieżowy dream team. W tym wszystkim nie chodzi jednak o wynik, tylko bardziej o przeżycie niezapomnianej przygody i spędzenie czasu z kolegami lub koleżankami w klubach. Przyjdzie Jacek Wośicki, nauczyciel SP 2 Oborniki i trener Akademii Piłkarskiej w Obornikach.

W takiej podwójnej roli na Stadionie Miejskim w Obornikach był nie tylko on.

- Myślę, że nauczyciele pracujący jednocześnie w klubach i szkołach mają łatwiej wyselekcjonować grupę zawodników pod kątem Pucharu Tymbark, bo nie muszą szukać kan-



Fragment meczu dziewcząt w kategorii U-12, SP Wilkowice kontra SP 7 Gniezno

dydatów do gry wśród tych, którzy do tej pory nie mieli zbyt wiele do czynienia z piłką nożną - dodał były bramkarz Arki Gdynia i Amiki Wronki, który w tym drugim klubie swego czasu rywalizował o miejsce w bramce z Jarosławem Stróżyńskim i Czesławem Michniewiczem.

Do półfinału turnieju w Obornikach dotarła ekipa SP 5 Jarocin, która w ubiegłym roku poczuła atmosferę wielkiego finału na PGE Narodowym, zajmując trzecie miejsce w Polsce.

- W szkole mamy klasę sportową i współpracujemy ze szkołą APR Lampart. Różnica w przygotowaniu do gry jest duża, bo w klasie sportowej zamiast czterech mamy dziesięć wuefów. A to wszystko uzupełniamy jeszcze sześcioma godzinami treningu w szkółce. W takim wieku drużyny szkolne mogą jednak przeciwstawić się tym bardziej zaawansowanym, pod warunkiem, że mają indywidualności w składzie. Naszą przewagą jest natomiast większy obyczaj turniejowy - tłumaczył Łukasz Stachowiak z SP 5 Jarocin.

Na koniec dodajmy, że w kategorii U-8 najlepszą drużyną wśród chłopców została 5-tka Leszno (po wygranej w finale z FC Kopernik 2:1), a wśród dziewczynek SP Drawsko (po zwycięstwie w finale z SP 12 Poznań 4:0).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©@

SPORT

www.sportowy24.pl

Bieg Lwa, czyli rywalizacja o piękne nagrody i punkty w GP Wielkopolski

Radosław Patroniak
r.patroniak@glos.com

Tarnowo Podgórne po raz 13. stanie się w sobotę areną zmagania najszybszych biegaczy. Bieg Lwa, będący kolejnym przystankiem w Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie, to wyjątkowe wydarzenie.

Na startujących na dystansach półmaratonu i 10 km czeka m.in. nowa odsłona kultowej Setki STIHL oraz szansa na wygranie pobytu w Tatrach o wartości 5000 zł.

W sobotę, 23 maja punktualnie o godz. 18 sportową rywalizację otworzą uczestnicy biegu Pogoń za Lwem na dystansie 10 km. Dwie godziny później, o 20, na trasę wyruszą zawodnicy mierzący się z koronnym dystansem imprezy, Biegiem Lwa, czyli półmaratonem. Płaskie, atestowane trasy w Tarnowie Podgórnym przyciągnęły w tym roku wyjątkowo silną stawkę, co zwiastuje zaciętą walkę o czołowe lokaty i najwyższe stopnie podium.

Oprócz prestiżowych nagród głównych w klasyfikacji generalnej, ufundowanych przez partnerów wydarzenia, czyli marki Lidl oraz MK Café, na uczestników czekają unikalne premie i niespodzianki.

Z okazji stulecia firmy Stihl, kultowa klasyfikacja Setka Stihl po raz pierwszy w historii obej-

mie uczestników obu głównych dystansów. To ekstra punktowane, najszybciej pokonane ostatnie 100 metrów przed metą. Co najważniejsze, tutaj szansę na wygraną i nagrody ma absolutnie każdy uczestnik biegu, niezależnie od tego, jakim tempem pokonał wcześniejsze kilometry.

To jednak nie koniec. Prawdziwa gratka czeka na 500. osobę, która przekroczy linię mety w Biegu Lwa oraz 500. osobę na mecie Pogoni za Lwem. Ci szczęśliwcy otrzymają vouchery o wartości 5 tys. zł od partnera wydarzenia, Centrali Podhala.

- Zależało nam, aby w tym roku rywalizacja sportowa stała na najwyższym poziomie, ale jednocześnie chcieliśmy docenić każdego biegacza, bez względu na jego czas. Stąd historyczne rozszerzenie Setki Stihl na oba dystanse i fantastyczna nagroda od Centrali Podhala dla pięćsetnych zawodników na mecie. Bieg Lwa to wydarzenie, w którym elitarny sport na najwyższych obrotach spotyka się z pasją tysięcy amatorów - mówi Piotr Modzelewski, pomysłodawca i jeden z organizatorów Biegu Lwa.

Półmaraton będzie też zaliczany do klasyfikacji Grand Prix Wielkopolski w Półmaratonie. Więcej o tym projekcie na stronie <https://grandprix-wielkopolski.pl/o-projekcie/>.



Bieg Lwa to niesamowite emocje nie tylko na trasie, ale też wśród kibiców tego wydarzenia w Tarnowie Podgórnym

POLONIA PODEJMUJE STAL, A PSŻ JEDZIE DO KROSNA
W żużlowej Ekstralidze tym Fogo Unia Leszno na wolne. Ciekawie będzie natomiast na torach 2. Ekstraligi, bo PSŻ Poznań czeka trudny wyjazd, a Polonia Piła podejmie Stal Rzeszów. Skorpiony z Wilkami zmierzą się w Krośnie w niedzielę o godz. 15. Z kolei Polonia pojedzie na własnym torze z rzeszowianami już w sobotę o godz. 14. PSŻ Poznań szykuje się już też do podwójnych derbów, bo 4 czerwca o godz. 18 podejmie pilan, a trzy dni później, 7 czerwca będzie walczył o punkty z Ostrovią. **PAT**



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

W AZS POZNAŃ BEZ ZMIAN
Szefem Organizacji Środowiskowej AZS Poznań ponownie został Tomasz Szponder. Podczas środowiskowego zebrania wybrano również 30 członków zarządu oraz 5 członków Komisji Rewizyjnej i pozytywnie oceniono minioną kadencję. **PAT**

Wielka feta Lech Poznań i jego kibiców! Mecz? To tylko dodatek

Maciej Lehmann
sport@glos.com

W sobotę o 17.30 w meczu ostatniej. kolejki Ekstraklasy, Lech zagra u siebie z Wisłą Płock. Mecz będzie tylko miłym dodatkiem do wielkiej fety z okazji zdobycia 10 majstra przez Kolejorza.

Tydzień temu Lech Poznań wygrywając w Radomiu 3:1 przypieczętował obronę tytułu mistrza Polski. To 10 korona Kolejorza w historii i nad jego herbem pojawi się złota gwiazdka. Głównym wydarzeniem sobotniego popołudnia będzie wielka mistrzowska feta na którą poznański klub i jego kibice szykują się od kilku dni.

Oczywiście fajnie by było, gdyby starcie z Nafciarzami zakończyło się wygraną podopiecznych Nielsa Frederiksen. Można byłoby świętować w jeszcze lepszych humorach, poprawić ligowe statystyki, kontynuować serię meczów bez porażki (ostatnia przegrana to, ta z Widzewem 7 marca), przekroczyć granice 60 pkt. czy usatysfakcjonować komplet widzów pięknymi akcjami i golami.

Jest na to duża szansa, bo Wisła to jedna z najsłabszych drużyn wiosennej części rozgrywek. Ostatnio Nafciarze zaliczyli cztery porażki z rzędu z Radomiakiem (0:1), Pogonią (0:3), Motorem (0:4) i Górnikiem Zabrze (0:1). To, że zajmują 8 miejsce w tabeli zawdzięczają dobrej grze jesienią.

Teraz wydaje się, że są już od miesiąca na wakacjach. Nawet jak znów w sobotę przy Bułgarskiej „ustawia autobus”, nikt w Poznaniu nie będzie się tym przejmował. Głównym wydarzeniem jest bowiem wielka mistrzowska feta. Około 20.30 zakończy się celebrowanie tytułu przez piłkarzy Kolejorza i kibiców na stadionie, około 21.30 planowany jest wyjazd londyńskiego, odkrytego autobusu z mistrzami Polski na pokładzie, który ul. Grunwaldzką uda się na tereny MTP, gdzie nastąpi dalszy ciąg fety.

Lechici dopiero w środę wrócili do treningów i nawet trudno dziś powiedzieć na jaką wyjątkową, „11” zdecyduje się Niels Frederiksen. W każdym razie



Mikael Ishak, kapitan Kolejorza, w sobotę już po raz trzeci będzie świętował z kibicami Lecha Poznań zdobycie tytułu mistrza Polski

Lech planował też oficjalne pożegnanie Bartosza Salamona oraz Barry'ego Douglasa, ale okazało się, że „General”, który 28 sierpnia 2025 przeszedł do Carrarese, ma jeszcze obowiązki w swoim klubie i podobnie jak Szkot, do stolicy Wielkopolski nie przyleci.

Studio „Wokół Bułgarskiej” na żywo sprzed stadionu
„Głos Wielkopolski” zaprasza na wyjątkowe studio przedmeczowe „Wokół Bułgarskiej”, transmitowane na żywo sprzed Enea Stadionu. Startujemy o godz. 15. Piotr Łuczak i Bartosz Kijeski zadbają o emocje, analizy i rozmowy, które wprowadzą Was w klimat prawdziwego piłkarskiego święta. Będą rozmowy z przedstawicielami Lecha, byłymi piłkarzami, dziennikarzami i kibicami.

Po meczu opublikujemy komentarze, oceny zawodników, wypowiedzi trenerów i piłkarzy, a także podsumujemy to, co wydarzy się na murawie i trybunach. Będziemy razem z Wami obecni również podczas fety na Międzynarodowych Targach Poznańskich, relacjonujemy dekorację drużyny, świętowanie z kibicami i najważniejsze mo-

menty tego dnia, a także nocy. Spędźcie sobotni dzień razem z nami. Odwiedźcie gloswielkopolski.pl i śledźcie profil na Facebooku Bułgarska.pl. Czekamy na waszą piłkarską sobotę.

Piekło czy niebo?

W sobotę w największym stresie będą kibice drużyn walczących o utrzymanie. W Łodzi Widzew oraz Piast stoczą bój o pozostanie w krajowej elicie. Scenariusz jest też iście... szatański, bo zmierzą się trenerzy, którzy poprzednio pracowali w obu klubach. Myśliwiec przed Piastem prowadził zespół Widzewa. Natomiast obecny trener łódzkiej drużyny Aleksandar Vuković był przedtem szkoleniowcem przy Okrzei. Piast, aby nie spaść musi przynajmniej zremisować. Porażka też nie równa się spadkowi. Piast opuści ekstraklasę, jeżeli przegra w Łodzi, Lechia wygra w Niecieczy, a Cracovia co najmniej zremisuje z Koroną Kielce.

Ciekawa będzie też walka o kolory medali i ostatnie miejsce gwarantujące europejskie puchary. Przed wielką szansą zdobycia wicemistrzostwa Polski stanie Górnik Zabrze. 14-krotni mistrzowie Polski mają już Puchar Polski. Jeśli wygrają z Ra-

domiakiem zajmą 2. miejsce i zagrają w eliminacjach Ligi Mistrzów. Remis z zespołem z Radomia pozwoli Górnikowi zachować drugą lokatę tylko wtedy, jeśli swoich spotkań w ostatniej kolejce nie wygrają Jagiellonia Białystok i Raków Częstochowa. Medaliki zagrają u siebie ze zdegradowaną już Arką Gdynia, a Jaga z nieobliczalnym Zagłębiem Lubin.

Rewelacją kończącego się sezonu jest GKS Katowice, który po 23 latach może awansować do europejskich pucharów. Awans do Ligi Konferencji daje bowiem też 5. miejsce. GieKSa realizuje swoje pucharowe marzenie, jeżeli wygra z Pogonią w Szczecinie. Remis w tym meczu da Katowiczom drogę do Europy, jeśli swojego spotkania w Białymstoku nie wygra Zagłębie. Co będzie w przypadku porażki GKS-u, który jest niepokonany od siedmiu ligowych spotkań z rzędu? Wtedy trzeba będzie liczyć na to, że Zagłębie oraz Legia Warszawa (gra z Motorem u siebie) nie zdobędą kompletu punktów.

34.kolejka sobota 17.30: Górnik - Radomiak, Raków - Arka, Widzew - Piast, Pogoń - GKS Katowice, Jagiellonia - Zagłębie, Lech - Wisła, Legia - Motor, Cracovia - Korona, Nieciecza - Lechia



PIĄTEK
22.05.2026

Z I E M I A kaliska

www.naszemiasto.pl

Nr 117

KALISZ

**66. KALISKIE
SPOTKANIA
TEATRALNE.
LECH
WIERZBOWSKI
OTRZYMAŁ
GLORIA ARTIS!
str. 11**

KALISZ

Zapadł wyrok w sprawie wnuczki, która zaatakowała nożem swoją babcię

Kara pozbawienia wolności ma
być wykonywana w systemie
terapeutycznym. str. 4



KALISZ

Przy ul. Bazyliowej
powstaje osiedle
budynków
wielorodzinnych.
str. 3

KALISZ

Powstaje kładka przez Prosnę
dla pieszych i rowerzystów.
Będą barierki i oświetlenie.
str. 6

KALISZ



Pięcioletni Kaliszanie śpiewał z prezydentem „Czerwone maki”

Na Monte Cassino 5-letni Kubuś skradł serce pary
prezydenckiej. str. 2

KALISZ

Lekarze z Indii
szkolili się pod
okiem kaliskich
ortopedów.
str. 8

WIELKOPOLSKA

Konkurs
na najlepszego
funkcjonariusza
drogówki wygrał
Kaliszanin. str. 9

Mariusz
Kurzejczyk



ZNAJĄ WSZYSTKIE LITER Y ANALFABETU

Pewien mój znajomy, obecnie już z tytułem profesora, a wtedy prosty doktor, po jednym z egzaminów zalał ręce i poszedł utopić smutek w kieliszku. Do czego jednak nie zachęcam! Zasmucił go poziom zaprezentowany przez studentów. - Mariusz, rośnie nam pokolenie analfabetów - przyznał ze zgrozą.

Zdarzyło się to już dobre parę lat temu, ale wygląda na to, że analfabeci, być może wtórni, są wśród nas od dawien dawna. Pewnie większość z PT Czytelników gdzieś czytała lub nawet widziała na YouTube posełkę (posła-samicę) lewicy, której obca jest umiejętność mnożenia liczb jednocyfrowych. Nie pamiętam, czy to trzecia czy czwarta klasa podstawówki.

Inny polityk, chyba też lewicowiec z awansu społecznego, zgrabnie przemnożył 7 i 9, ale zapytany o to, kto brał udział w wojnie secesyjnej, odrzekł, że nie musi wiedzieć, bo nie zdawał matury z historii. A więc ma co najmniej maturę, a pewnie i jakieś studia politechniczne, skoro umie mnożyć, a nie ma wiedzy, której „za moich czasów” wymagano w szkole podstawowej. Z kolei posełka Polski 2050 nie wie, ile jest w Polsce województw, „wie” natomiast, że Luksemburg to stolica Belgii (sic!).

Nie mam wątpliwości, że przedwojenna matura to było coś więcej niż współczesna praca magisterska, a w niektórych przypadkach także doktorat. Osobom, które już przed laty pytały, skąd się biorą dumnie w sejmie, zawsze cierpliwie tłumaczyłem, że z wyboru. Sejm w jakimś sensie reprezentuje to co w naszym narodzie najlepsze i najgorsze. Nieraz wydaje mi się, że z przewagą tego drugiego.

Miałem nadzieję, że chociaż prawnicy, w szczególności w rządzie, mają jakieś pojęcie o świecie, ale jednak nie. Parę dni temu minister sprawiedliwości nie zauważył różnicy między miastem Waszyngton a stanem Waszyngton. A różnica jest - mniej więcej 5 tysięcy kilometrów. O tempora, o mores!

0011525036

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 maja 2026r. zmarł w wieku 79 lat Mój kochany Mąż, Nasz Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek



Marian Furmaniuk

lekarz medycyny reumatolog
wychowawca wielu pokoleń lekarzy
działacz samorządu lekarskiego

*Dobro, które pozostawił, będzie trwało dalej w ludziach,
którym pomagał.*

Msza Święta pogrzebowa odprawiona zostanie w kościele farnym pw. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Śremie w sobotę dnia 23 maja 2026r. o godzinie 12.30.
Po Mszy Świętej pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Śremie ul. Farna.

W smutku pogrążona
Żona z Rodziną



Na Monte Cassino 5-letni Kubaś skradł serce pary prezydenckiej

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Mieszkańcy Kalisza i powiatu kaliskiego uczcili 82. rocznicę bitwy o Monte Cassino. W uroczystych obchodach wzięła udział delegacja z gminy Ceków-Kolonia oraz uczestnicy wyprawy „Z Ziemi Polskiej do Włoskiej”. Najmłodszy jej uczestnik - 5-letni Kubaś skradł serce prezydenckiej pary, z którą zaśpiewał „Czerwone maki na Monte Cassino”.

Kaliszanie pod przewodnictwem Włodzimierza Kuby Staszaka po raz siódmy włączyli się w projekt „Z Ziemi Polskiej do Włoskiej”. Kilkunastoosobowa grupa pojechała do Włoch, aby osobiście wziąć udział w obchodach 82. rocznicy bitwy o Monte Cassino, oddać hołd żołnierzom 2. Korpusu Polskiego, ale także by dumnie reprezentować Kalisz i region.

Pierwszym punktem wyprawy był pięknie utrzymany Polski Cmentarz Wojenny w Bolonii, gdzie spoczywa bli-



Kaliszanie spotkali się z prezydentem Karolem Nawrockim i Pierwszą Damą.

sko 1500 żołnierzy 2. Korpusu Polskiego generała Władysława Andersa.

Kolejnym ważnym punktem na trasie był Polski Cmentarz Wojenny w Loreto. Uczestnicy wycieczki przeszli też szlak - Drogę Polskich Saperów, oddając hołd tym, którzy 82 lata temu torowali drogę do wolności.

- Wyprawę zwieńczyliśmy w Piedimonte, składając pokłon żołnierzom 2. Korpusu Polskiego - informują uczestnicy wyprawy, którzy wzięli udział w uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino.

W ramach obchodów rocznicy bitwy, Prezydent RP i Pierwsza Dama wzięli udział

w trekkingu z harcerzami, młodzieżą i społecznikami. Wówczas miał miejsce wyjątkowy moment z udziałem najmłodszego uczestnika kaliskiej wyprawy. 5-letni Kubaś razem z parą prezydencką zaśpiewał „Czerwone maki na Monte Cassino”.

W uroczystościach z okazji 82 rocznicy bitwy pod Monte Cassino wzięła udział delegacja z gminy Ceków-Kolonia z wójtem Mariuszem Chojnackim na czele oraz posłanka Alicja Łuczak.

- Bardzo intensywne trzy dni spotkań z administracją Piedimonte San Germano, Villa Santa Lucia, konferencja naukowa dotycząca 12 Pułku Ułanów Podolskich i kaprała Antoniego Benca, odsłonięcie pomnika, udział w uroczystościach patriotycznych na Cmentarzu na Monte Cassino. Rozmowy i plany dotyczące większego zaangażowania młodzieży i edukowania. To jest mądre partnerstwo, które stawia na rozwój i szukanie kolejnych inicjatyw - podkreśla wójt Chojnacki, który na konferencji wygłosił wykład.

PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA W PARAFII PW. ŚW. APP. PIOTRA I PAWŁA



W niedzielę, 17 maja, w parafii pw. Apostołów Piotra i Pawła w Kaliszu odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Dzieci przed świątynią powitał ks. Mateusz Kłaczyński razem z ks. proboszczem Jackiem Piekelnym. Kapłani powitali dzieci i ich rodziny, a po błogosławieństwie rodziców i poświęceniu wszyscy wspólnie weszli do kościoła, aby uczestniczyć w uroczystej mszy świętej podczas, której trzecioklasiści z tutejszej parafii po raz pierwszy przyjęli sakrament Pierwszej Komunii Świętej. Na zakończenie dzieci, symbolicznie wypuścili do nieba białe balony. Ewelina Samulak-Andrzejczak

Z I E M I A
kałiska

REDAKCJA Głos Wielkopolski, ul. Grunwaldzka 19 60-782 Poznań www.kalisz.naszemiasto.pl; ziemiakaliska@glos.com; REDAKTOR NACZELNY: Leszek Waligóra SZEF REDAKCJI LOKALNEJ: Mariusz Kurzejczyk, 502 499 351.

DZIENNIKARZE: Ewelina Andrzejczak, Andrzej Kurzejczyk, BIURO OGŁOSZEŃ: Irena Skuratowicz - tel. 519 503 678 PRENUMERATA: tel. 61 333 22 60.

DRUK: Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229 tel. 61 62 62 100, WYDAWCA: Polska Press Sp. z o.o., ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 40 00. PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY: Zenon Nowak,

PREZES MAKROREGIONU: Marek Cieślowski. ROJEKT GRAFICZNY: Tomasz Bocheński.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.polskatimes.pl/tresci w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA
PRESS
GRUPA



Przy ul. Bazyliowej w Kaliszu wmurowano akt erekcyjny, oficjalnie inaugurując budowę zespołu budynków mieszkalnych wielorodzinnych. Trwa budowa.

Nowe bloki na ulicy Bazyliowej

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Przy ul. Bazyliowej wmurowano akt erekcyjny, oficjalnie inaugurując budowę zespołu budynków mieszkalnych wielorodzinnych. Inwestycja realizowana jest przez Społeczną Inicjatywę Mieszkaniową „KZN - Zachodni” sp. z o.o. przy wsparciu Miasta Kalisza. Miasto udostępni mieszkania na zasadzie lokali komunalnych.

- Mieszkania powstają w bardzo atrakcyjnej lokalizacji. Obok budowane jest przez prywatnego inwestora duże osiedle, co spowodowało, że to miejsce się zmieniło. Tam gdzie kiedyś były

pola, powstaje teraz nowoczesny fragment miasta. My jako samorząd musieliśmy za tymi zmianami nadążyć. Zaprojektowane zostały nowe ulice, chodniki i już niedługo rozpoczną się tutaj prace polegające na budowie infrastruktury drogowej i technicznej. Jestem przekonany, że dzięki budowie mieszkań przy ul. Bazyliowej oraz pozostałym przedsięwzięciom ten fragment miasta stanie się jeszcze bardziej atrakcyjny - powiedział Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

W pierwszym etapie przy ul. Bazyliowej powstaną 94 mieszkania. Będą to lokale komunalne przeznaczone dla Kaliszan i osób, które z Kaliszem chcą łączyć swoją przyszłość. Budy-

nek będzie składał się z dwóch segmentów o 5 kondygnacjach. Zostanie wyposażony w windy. Inwestycja obejmuje również budowę hali garażowej na 56 pojazdów, 68 miejsc parkingowych zewnętrznych, a ponadto zagospodarowanie zieleni oraz wykonanie placu zabaw.

Prace rozpoczęły się wiosną 2026 roku. Generalnym wykonawcą pierwszego etapu inwestycji jest konsorcjum firm: Agrobex sp. z o.o. - Lider Konsorcjum oraz Agrobex Budowa sp. z o.o. - Partner Konsorcjum.

- Dla grupy Agrobex to też bardzo ważny dzień. Chcę zadeklarować, że tak jak poprzednie, tak ta inwestycja zostanie zrealizowana w terminie, a mieszkańcy będą mogli

cieszyć się z wygodnych mieszkań, na miarę XXI - powiedział Krzysztof Kruszona, prezes zarządu Agrobex.

Akt erekcyjny podpisali, a następnie wmurowali: Krystian Kinastowski, Prezydent Miasta Kalisza; Bogna Narozna, prezes zarządu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej „KZN - Zachodni” sp. z o.o. oraz - w imieniu wykonawcy - Krzysztof Kruszona, prezes zarządu Agrobex sp. z o.o., a także pozostali uczestnicy uroczystości.

Łączny koszt tej inwestycji to niewiele ponad 40 milionów złotych. Docelowo Miasto razem ze spółką SIM „KZN - Zachodni” zamierza wybudować tam cztery podobne obiekty.

Co dalej ze szpitalem w Wolicy

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Samorząd województwa wielkopolskiego analizuje możliwość połączenia Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej Chorób Płuc i Gruźlicy w Wolicy z Wojewódzkim Szpitalem Zespołowym im. Ludwika Perzyny w Kaliszu.

Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego odniósł się do pojawiających się w przestrzeni publicznej informacji dotyczących przyszłości Wojewódzkiego Specjalistycznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej Chorób Płuc i Gruźlicy w Wolicy koło Kalisza.

W przesłanym komunikacie urząd poinformował, że rozważane jest połączenie placówki z Wojewódzkim Szpitalem Zespołowym im. Ludwika Perzyny w Kaliszu. Jak wskazano, działania te wynikają między innymi z sytuacji finansowej szpitala w Wolicy. Według samorządu

województwa celem analiz jest również zapewnienie pacjentom szerszej oferty świadczeń zdrowotnych i usług medycznych.

- Obecnie trwają działania służące rzetelnej identyfikacji obszarów wymagających usprawnienia, w tym potencjalnych, dotychczas niezidentyfikowanych źródeł nieefektywności oraz wypracowaniu rekomendacji dotyczących dalszych kierunków działań - przekazała Anna Parzyńska-Paschke z Urzędu Marszałkowskiego.

W komunikacie podkreślono, że analizowane są różne rozwiązania dotyczące dalszego funkcjonowania placówki, w tym jej ewentualne włączenie do struktury kaliskiego szpitala wojewódzkiego. Na tym etapie nie przedstawiono jeszcze szczegółowych decyzji dotyczących przyszłości szpitala, zakresu planowanych zmian ani ich harmonogramu. Samorząd zapewnia, że prowadzone działania mają uwzględniać przede wszystkim dobro pacjentów oraz optymalne wykorzystanie zasobów placówki.



Szpital w Wolicy pod Kaliszem jest jedynym w regionie, gdzie leczeni są pacjenci z chorobami płuc.

Więcej pieniędzy na obwodnicę

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Mieszkańcy Kalisza i kierowcy od lat czekają na rozwiązanie problemu ruchu tranzytowego w mieście. Obwodnica, która ma odciążyć ulice i usprawnić podróżowanie jest o krok bliżej.

W lutym miało miejsce otwarcie ofert złożonych w przetargu na budowę. Jak się wówczas

okazało, w budżecie GDDKiA zabrakło prawie 70 milionów złotych do najtańszej z ofert. Ostatecznie jednak zapadła decyzja o zwiększeniu finansowania inwestycji.

- To istotny etap, który przybliży nas do rozpoczęcia jednej z najważniejszych inwestycji drogowych w południowej Wielkopolsce. Zrealizujemy ją w ramach rządowego Programu budowy 100 obwodnic - poinformowała GDDKiA.



Budowa obwodnicy Kalisza. Zapadła ważna decyzja w tej sprawie.



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Jest wyrok w sprawie wnuczki, która zaatakowała swoją babcię.

KALISZ ZAPADŁ WYROK W BULWERSUJĄCEJ SPRAWIE.

Próbowała zabić swoją babcię

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W Sądzie Okręgowym w Kaliszu zakończył się proces wnuczki, która w grudniu 2023 roku próbowała zabić własną, babcię. Młoda kobieta powtarzała, że musi ją zabić i że robi to z miłości. Wcześniej w zeszycie zanotowała wskazówki, jak pozabawić kogoś życia.

Tragiczne zdarzenia rozegrały się 28 grudnia 2023 roku w Ostrowie Wielkopolskim. Tego dnia 17-letnia wówczas dziewczyna odwiedziła swoją babcię, z którą utrzymywała niemal codzienne kontakty.

- W pewnym momencie podejrzana wyszła do toalety zabierając ze sobą plecak. Kiedy wróciła kobiety usiadły razem na tapczanie. Na prośbę podejrzanej zaczęły się przytulać. Podejrzana w tym czasie wyciągnęła dyskretnie z plecaka nóż i przyłożyła go do szyi pokrzywdzonej, bez żadnego po-

wodu oznajmując, że czuję, że musi ją zabić i że śniło jej się, że zabiła babcię i dobrze się wtedy czuła - relacjonował Maciej Meler, rzecznik prasowy prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

Kobiety długo się moczyły, a starsza kobieta, broniąc się, łapała za ostrze i poraniła sobie ręce. Prosiła wnuczkę, żeby przestała, że ją kocha i nikomu o tym nie powie.

- Podejrzana powtarzała, że musi ją zabić i że robi to z miłości - dodał prokurator Meler.

Trwało to około 2 godzin. W pewnym momencie podejrzana zadzwoniła pod numer alarmowy 112, wzywając pomoc.

W oparciu o poczynione szczegółowe ustalenia prokurator zarzucił podejrzanej, że działając z zamiarem bezpośrednim usiłowała pozbawić życia swoją babcię.

W lipcu 2025 roku w Sądzie Okręgowym w Kaliszu rozpo-

czął się proces Antoniny G. Sąd wyłączył jednak jawność postępowania. Rozprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami, ale znany jest już wyrok.

Jak podaje Radio Centrum jest to kara 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności, która ma być wykonywana w systemie terapeutycznym.

- Przy przyjęciu, że zdolność oskarżonej do pokierowania swoim postępowaniem była ograniczona w stopniu znacznym i przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary - została wymierzona kara 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności, przy czym orzeczono, iż kara ma być wykonywana w systemie terapeutycznym. Orzeczono także wobec oskarżonej środek zabezpieczający w postaci terapii - informowała rozgłośnię Anna Niedzielska, starszy inspektor Oddziału Administracyjnego Sądu Okręgowego w Kaliszu.

Wyrok nie jest prawomocny.

KRÓTKO

CZERMIN

Bezczelna kradzież na budowie

Dwóch nastoletnich mieszkańców gminy Czermin wykazało się niesamowitą odwagą i czujnością, a policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie nie szczędzą pochwał w ich kierunku.

- Serdeczne podziękowania kierujemy do dwóch młodych mieszkańców gminy Czermin za wzorową postawę, czujność oraz szybką reakcję, które przyczyniły się do zatrzymania sprawcy i odzyskania skradzionego mienia - mówi z uznaniem asp. szt. Monika Lis-Rybarczyk z Zespołu Prasowego KPP w Pleszewie.

W niedzielny wieczór, 17 maja około godziny 22:40, młodzi bohaterowie zauważyli coś podejrzanego na jednej z posesji w Strzydzewie. Kręcił się tam obcy mężczyzna, który pod osłoną nocy targał ciężkie worki. Bez wahania ładował do bagażnika swojego samochodu materiały budowlane. Jego łupem padło 9 worków cementu! Gdy skończył pakować skradziony towar, odjechał z miejsca kradzieży.

Młodzi świadkowie natychmiast wskazyli do swojego auta i ruszyli za uciekającym złodziejem. Finał złodziejskiej ucieczki nastąpił w pobliskich Mamotach, a na miejscu zjawił się patrol z Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

- Sprawcą kradzieży okazał się 66-letni mieszkaniec gminy Dobrzyca. Mężczyzna za swój czyn odpowie przed sądem - dodaje policjantka z Zespołu Prasowego KPP Pleszew. Piotr Fehler

GMINA OSTRÓW WLKP.

Jadąc skuterem zgubił kolegę

28-letni mieszkaniec gminy Ostrów Wielkopolski hucznie świętował swoje urodziny pod Pleszewem. Alkohol lał się strumieniami, a bawa przeciągnęła się do późna. Następnego dnia, w niedzielę 17 maja, młody jubilat uznał, że procenty już wyparowały i ruszył w drogę motorowerem. Nagle jego pasażer spadł na asfalt. a kierowca wezwał pomoc. Policjanci zjawili się z alkoma-tem. Niestety, solenizant miał w organizmie blisko 0,6 promila alkoholu. Nie miał natomiast prawa jazdy. Piotr Fehler

Trafił za kartki, bo znęcał się nad rodzicami



FOT. KPP W OSTROWIE WIELKOPOLSKIM

40-latek odpowie za znęcanie się nad rodzicami.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Najbliższe trzy miesiące za kratkami spędzi 40-letni mieszkaniec gminy Przygodzice, który znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoimi rodzicami. Mężczyzna odpowie też za naruszenie nietykalności cielesnej policjantów.

40-letni mieszkaniec gminy Przygodzice w powiecie ostrowskim od kilku miesięcy, będąc w stanie nietrzeźwości, bez powodów wszczynął awantury, podczas których wyzywał, krytykował, zastraszał i poniżał swoich rodziców. Ponadto niejednokrotnie kierował wobec nich groźby pozbawienia życia. Mężczyzna został zatrzymany 12 maja i usłyszał zarzut znęcania się psychicznego i fizycznego.

Dodatkowo, w kwietniu podczas jednej z interwencji, mężczyzna naruszył nietykalność cielesną policjantów za co również usłyszał zarzut.

- Funkcjonariusze wraz z prokuratorem wnioskowali o tymczasowe aresztowanie mieszkańca gminy Przygodzice. Sąd przychylił się do ich wniosku i mężczyzna najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie - poinformowała asp. Ewa Golińska-Jurasz, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Ostrowie Wielkopolskim.

Policja przypomina, że pomoc domowa nie jest sprawą prywatną. Jeśli jesteś świadkiem krzywdy wyrządzanej drugiemu człowiekowi, nie bądź obojętny. Twoje zgłoszenie na numer alarmowy 112 może przerwać spiralę agresji i uratować czyjeś zdrowie lub życie.

Marta Nawrocka przyjedzie do Pleszewa!

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Pierwsza Dama RP Marta Nawrocka odwiedzi Pleszew w drugiej połowie lipca 2026 roku, aby wziąć udział w finałowym koncercie patriotycznym polskich dzieci z Kresów Wschodnich, który odbędzie się na pleszewskim rynku.

To będzie wyjątkowe wydarzenie tego lata. W lipcu Rynek w Pleszewie wypełni się dźwiękami polskich pieśni patriotycznych w wykonaniu dzieci z Kresów Wschodnich.

Wydarzenie na Rynku zyskało miano rangi państwowego, bowiem gościem honorowym koncertu będzie Pierwsza Dama Rzeczypospolitej Polskiej Marta Nawrocka. Pałac Prezydencki oficjalnie potwierdził już jej przyjazd do Pleszewa.

- Jesteśmy bardzo szczęśliwi, ponieważ udało nam się potwierdzić wizytę Pierwszej Damy. Marta Nawrocka przyjedzie na koncert, który odbędzie się na Rynku w Pleszewie - mówi Krystian Klak z Klubu Gazety Polskiej w Pleszewie.

Do Polski w ramach 27. edycji ogólnokrajowej akcji letnich kolonii „Wakacje w Polsce” przyjedzie tego lata około 300 młodych Polaków mieszkających na terenie Litwy, Ukrainy oraz Białorusi.

Młodzi kresowiaczy spędzą na ziemi pleszewskiej dwa intensywne dni. W programie zaplanowano m.in. zwiedzanie najważniejszych zabytków oraz poznanie lokalnych atrakcji turystycznych i historycznych. Kulminacyjnym punktem ich pobytu będzie koncert na pleszewskim rynku, zaplanowany na 25 lipca.

Zobaczyli ogień i las w Noc Muzeów

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

„Ogień i las” w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie to tytuł czasowej wystawy, której wernisaż odbył się 16 maja. Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach Nocy Muzeów.

Noc Muzeów w OKL-u w Gołuchowie otworzył wernisaż wystawy „Ogień i las”, która ukazuje ogień w różnych aspektach. Jako proces ekologiczny i czynnik kształtujący funkcjonowanie ekosystemów leśnych, narzędzie i problem gospodarki leśnej oraz interdyscyplinarność. Została ona zaplanowana w dwóch wzajemnie

uzupełniających się przestrzeniach: wewnętrznej, w Muzeum Leśnictwa - Powozowni oraz zewnętrznej - na Placu Podworskim. Jeśli w Noc Muzeów nie udało Wam się odwiedzić Muzeum Leśnictwa w Gołuchowie, to czas na zwiedzanie jest do końca grudnia!

Jedną z głównych atrakcji Nocy Muzeów w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie był pokaz gaszenia pożaru w lesie, a w roli głównej wystąpił prawdziwy dromader - czyli polski samolot do gaszenia pożarów.

Na zakończenie tej wyjątkowej nocy nie mogło zabraknąć... ognia i pokazu ognia oraz koncertu orkiestry dętej z OSP Kościelna Wieś.



FOT. PIOTR FEHLER

„Ogień i las” w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie to tytuł czasowej wystawy.

Wycięto drzewo gniazdowe bielika

Ewelina Samulak-Andrzejczak, Emilia Ratajczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl,
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Komitet Ochrony Orłów poinformował o skandalu, który miał miejsce w pobliżu zbiornika Jeziorsko. Wycięto drzewo, na którym znajdowało się drzewo gniazdowe bielika wraz z młodymi. Pisklęta nie przeżyły.

Przedstawiciele Komitetu Ochrony Orłów pojechali w pobliże zbiornika Jeziorsko, który znajduje się nad Wartą. Od wielu lat w tym miejscu Komitet obrządkował dwa młode pisklęta, ptaki najczęściej karmiły młode rybami łapanymi na pobliskim rezerwacie „Jeziorsko”.

Orzeł bielik to gatunek objęty ochroną ścisłą, umieszczony w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt. Miejsce gniazd jest chronione tajemnicą. Wokół gniazd bielików obowiązuje strefa ochronna: przez cały rok w promieniu do 200 m, a okresowo (od 1 stycznia do 31 lipca) - w promieniu do 500 m od gniazda.

- Długo szukaliśmy i nie mogliśmy odnaleźć gniazda i nie sły-



FOT. KOMITET OCHRONY ORŁÓW

Wycięto drzewo na którym znajdowało się gniazdo orla bielika.

szeliśmy charakterystycznych głosów dorosłych. Nagle, ku naszemu osłupieniu, stwierdziliśmy na miejscu wycięte z premedytacją drzewo gniazdowe, które runęło na ziemię wraz z pisklętami w wieku co najmniej 4 tygodni. Na ziemi znaleźliśmy resztki piskląt - piszą aktywiści.

Drzewo było jedynym wyciętym w drzewostanie. Komitet skontaktował się z Lasami Państwowymi, Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w Łodzi i policją.

- Brak słów, które mogą opisać takie barbarzyństwo w kraju, gdzie bielik jest przecież naszym gatunkiem herbowym! Prosimy o zgłaszanie wszelkich informacji, które pomogą do wykrycia sprawcy do biura KOO. Ten czyn jest zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 5 - czytamy. Gniazdo znajdowało się w jednej z najdłuższych istniejących stref ochronnych, która została utworzona w 1999 roku. Obecność bielików od lat wpisuje się

w krajobraz naszych lasów i jest ważnym elementem lokalnej przyrody.

- Praktycznie co roku były lęgi bielika i co roku pisklęta wyprowadzał - podkreśla Marcin Jaruga, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Poddebice.

Nadleśnictwo nie prowadziło w tym miejscu żadnych prac, ani nie niepokoiło ptaków. Wszystko wyszło na jaw podczas kontroli.

- Nigdy w historii naszego nadleśnictwa nie było takiej sytuacji. Jesteśmy zaskoczeni. To była zdrowa sosna, która została profesjonalnie ścięta. Wnioskując po ściętej sosnie i rozkładzie pisklątów mogło to nastąpić około 3-4 tygodni temu. Sami czekamy na rozstrzygnięcie tej sprawy, bo to podlega pod kodeks karny. To jest nie tylko zniszczenie gniazda, ale również uśmiercenie pisklątów - podkreśla Marcin Jaruga.

Jak podaje Nadleśnictwo Poddebice, wszystko wskazuje na działanie umyślne - wycięto tylko to jedno drzewo. Sprawę bada policja.

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

Kaliskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt Help Animals wyznaczyło nagrodę za pomoc w ustaleniu sprawcy postrzelenia kota z wiatrówki. Zwierzę zostało ciężko ranne i mimo pomocy weterynaryjnej zmarło. Sprawa dotyczy osiedla Majków w Kaliszu.

Do bestialskiego ataku na zwierzę doszło przy ul. Reymonta w Kaliszu. Kot o imieniu Ryś został postrzelony z wiatrówki. Śrut trafił w okolice małżowin nosowych, przebił je i utkwził w czaszce pod oczodołem.

Ktoś śmiertelnie postrzelił Rysia

- Zwierzę doznało ciężkich obrażeń neurologicznych. Towarzystwił ogromny ból oraz masywny krwotok. Kot został znaleziony zakrwawiony, z poważnym uszkodzeniem oka - opisuje Kaliskie Stowarzyszenie Pomocy dla Zwierząt Help Animals w mediach społecznościowych. Pomimo natychmiastowej interwencji weterynaryjnej i prób usunięcia śrutu, życia kota nie udało się uratować. Weterynarz jednoznacznie potwierdza, że Ryś został postrzelony.

Początkowo Help Animals wyznaczyło nagrodę w wysokości 1000 zł za wskazanie

sprawcy. Kwota ta została jednak zwiększona do 3000 zł. Pieniądze zostaną wypłacone po prawomocnym skazaniu sprawcy. Stowarzyszenie zapewnia pełną anonimowość osobom, które zdecydują się przekazać informacje mogące pomóc w ustaleniu sprawcy. Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje proszone są o kontakt telefoniczny pod numerem: 510 343 271.

- Nie możemy pozwolić, aby osoba zdolna do takiego okrucieństwa pozostała bezkarna - podkreślają przedstawiciele Help Animals.



FOT. FACEBOOK/KALISKIE STOWARZYSZENIE POMOCY DLA ZWIERZĄT HELP ANIMALS

Za wskazanie sprawcy postrzelenia kota o imieniu Ryś wyznaczono nagrodę w wysokości 3 tys. zł.

Chora 74-letnia kobieta wyszła z domu i zniknęła



FOT. ARCH. NM

Ogarnięta chorobą kobieta wsiadła w Chocz do autobusu i pojechała do... Kędzierzyna-Koźla.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

W gminie Gizalki chora 74-letnia kobieta wyszła z domu i zniknęła bez śladu. Pojechała do Kalisza, a znaleziono ją na południu Polski.

Cierpiąca na początek demencji 74-letnia kobieta w środę, 13 maja niepostrzeżenie wyknęła się z domu. Bliscy bezskutecznie przeszukali okolicę. Dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie odebrał dramatyczny telefon od córki zaginionej. Ruszyły procedury ratowania ludzkiego życia. Na miejsce zjechały potężne siły: strażacy z PSP Pleszew wyciągnęli specjalistycznego drona, druhowie z OSP

Chocz zwodowali łódź. Do akcji wkroczyła również Grupa Poszukiwawczo-Ratownicza z Ostrowa Wielkopolskiego oraz OSP Gizalki. Do mediów przesłano informację o zaginięciu starszej kobiety.

- Sprawdzono koryto rzeki Prosnę przy użyciu drona i łodzi, a także przeszukano pobliskie zarośla i las - informuje asp. szt. Monika Lis-Rybarczyk z Zespołu Prasowego Komendy Powiatowej Policji w Pleszewie.

Na podstawie zebranych informacji ustalono, że kobieta podróżowała autobusem z Chocza do Kalisza, a następnie wsiadła do pociągu relacji Kalisz - Wrocław.

- Policjanci z KPP Kędzierzyna-Koźle ustalili, że kobieta

weszła do jednego z lokali i poinformowała, że się zgubiła oraz nie wie, jak wrócić do domu. Właścicielka lokalu wykazała się dużą empatią udzielając pomocy i nawiązując kontakt z rodziną poszukiwanej. Dzięki temu 74-latką została odnaleziona cała i zdrowa, a następnie odebrana przez rodzinę - dodaje asp. szt. Monika Lis-Rybarczyk.

Właścicielka lokalu otoczyła starszą opieką i natychmiast powiadomiła policję oraz rodzinę. Dzięki jej wielkiemu sercu i akcji wszystkich służb, rodzina mogła wreszcie odechnąć z ulgą. Ta historia, choć mroziła krew w żyłach, dzięki ludzkiej dobroci skończyła się happy endem!

Wybudują kładkę przez Prosnę dla pieszych i rowerzystów

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Samorząd Kalisza podpisał umowę z wykonawcą, który wybuduje kładkę pieszo-rowerową przez Prosnę wzdłuż Mostu św. Wojciecha. Prace już ruszyły.

W poniedziałek, 18 maja samorząd Kalisza przekazał plac budowy firmie Kormost, która wybuduje kładkę pieszo-rowerową przez Prosnę wzdłuż Mostu św. Wojciecha (w sąsiedztwie parku wodnego). Koszt prac to ponad 18 milionów złotych. Wykonawca ma 545 dni na realizację inwestycji od momentu podpisania umowy.

Kładka będzie miała konstrukcję podwieszaną i nawierzchnię poliuretanowo-epoksydową. Powstaną też drogi dojazdowe do kładki. Zrealizowane zostanie odwodnienie i oświetlenie, zamontowane zostaną bariery i zagospodarowane tereny zieleni. Przeprowadzą prace wyposażone w instalację zliczącą rowery.

Efektom realizacji projektu ma być ograniczenie wykorzystania środków transportu indywidualnego - samochodów osobowych, na rzecz komuni-



Tak ma wyglądać kładka przez Prosnę wzdłuż Szlaku Bursztynowego.

kacji miejskiej oraz podróży rowerem. Projekt kierowany jest bezpośrednio do mieszkańców Kalisza oraz mieszkańców pozostałych gmin Aglomeracji Kalisko-Ostrowskiej (AKO) pracujących/uczących się w Kaliszu, ale i innych osób odwiedzających Kalisz.

W ramach projektu przewidziano do realizacji zadania z obszaru rozbudowy infrastruktury transportu miejskiego. Jednym z nich jest budowa węzła przesiadkowego w Kaliszu przy ul. Żłotej/Majkowskiej. W ramach zagospodarowania terenu węzła prze-

widziano wykonanie: budynku otwartego garażu Park&Ride (P&R) z trzema kondygnacjami nadziemnymi wraz wymaganymi instalacjami i parkingiem dla rowerów Bike&Ride (B&R); dwóch nowych przystanków autobusowych; układu komunikacyjnego węzła wraz z miej-

scami parkingowymi dla autobusów; zagospodarowania terenu węzła wraz z wyposażeniem we wszystkie projektowane elementy. W ramach inwestycji zaplanowano montaż instalacji OZE, zielono-błękitne rozwiązania i rozwiązania gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ). Projektowany w ramach projektu węzeł przesiadkowy wraz z P&R będzie miejscem w pełni dostosowanym do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, zapewniającym możliwość bezpiecznego pozostawienia samochodu/roweru i kontynuowania podróży z wykorzystaniem autobusu miejskiego.

Kolejnym przedsięwzięciem w ramach projektu jest: przebudowa ul. Majkowskiej na odc. od węzła przesiadkowego do al. Wojska Polskiego polegająca na budowie drogi dla pieszych i rowerów, przebudowa ul. Żłotej od Ronda Żołnierzy Niezłomnych do ul. Długosza polegająca na budowie drogi dla pieszych i rowerów, przebudowa ul. Długosza od ul. Żłotej do ul. Majkowskiej polegająca na budowie drogi dla pieszych i rowerów, przebudowa ul. Żłotej na odc. od Ronda Żołnierzy Niezłomnych do ul. Bażanciej

polegająca na budowie drogi dla pieszych i rowerów, rozbudowa Szlaku Bursztynowego w zakresie budowy kładki pieszo-rowerowej nad rzeką Prośną w rejonie mostu św. Wojciecha.

W efekcie realizacji projektu wybudowany zostanie węzeł przesiadkowy, obiekt P&R, który dostosowany będzie do potrzeb osób z niepełnosprawnościami (w tym wyposażony będzie w sześć miejsc postojowych dedykowanych tej grupie osób), obiekt B&R z 11 stanowiskami postojowymi. Projekt jest przedsięwzięciem, w ramach którego sfinansowane zostaną koszty racjonalnych usprawnień dla osób z niepełnosprawnościami. Zakłada się, że po realizacji projektu na miejscach postojowych w wybudowanym obiekcie „parkuj i jedź” zaparkowanych zostanie przynajmniej 37.500 pojazdów na rok oraz wystąpi redukcja emisji ekwiwalentu CO2 w transporcie pasażerskim.

Całkowity koszt projektu to blisko 71,7 mln złotych. Wkład własny miasta to ponad 22,6 mln złotych, a dofinansowanie wynosi ponad 49 mln złotych.

Chodnik połączy Florentynę ze Skarszewem

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Poznaniu podpisał umowę na budowę chodnika pomiędzy Florentyną a Skarszewem w podkaliskiej gminie Żelazków. Inwestycja pochłonie prawie 2,9 mln złotych i ma być gotowa już we wrześniu bieżącego roku.

Zaplanowane prace w ramach zadania „Przebudowa drogi wojewódzkiej nr 470 w zakresie budowy chodnika na od-

cinku od m. Florentyna do m. Skarszew - Etap I” obejmą modernizację drogi nr 470 o długości 2,2 km. Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Poznaniu zawarł umowę z wykonawcą - Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Błaszki sp. z o.o.. Zgodnie umową prace budowlane rozpoczną się już w czerwcu br.

- Droga wojewódzka nr 470 w gminie Żelazków będzie bezpieczniejsza i bardziej funkcjonalna. Na odcinku liczącym 2,2 km pomiędzy Florentyną a Skarszewem powstanie chodnik razem z niezbędną infra-

strukturą. Zadanie realizowane przez Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Poznaniu jest pierwszym etapem modernizacji na tym odcinku. Wartość zadania to prawie 2,9 mln zł. Dla mieszkańców obu miejscowości, które zostaną połączone bezpiecznym chodnikiem jest to niezwykle ważna inwestycja ze względu na duży ruch panujący na drodze 470 zwłaszcza w powiecie kaliskim - mówi Krzysztof Grabowski, wicemarszałek województwa wielkopolskiego.

Zakres rzeczowy inwestycji obejmuje wykonanie kanalizacji deszczowej, okrawężnikowania oraz podbudowy pod nawierzchnię chodnika. Sama nawierzchnia chodnika zostanie wykonana w technologii z betonu asfaltowego. Prace obejmują także infrastrukturę towarzyszącą, czyli wykonanie nasypów, nasadzeń drzew, umocnienia poboczy, montaż barier ochronnych oraz nowego oznakowania na modernizowanym odcinku. Ponadto na modernizowanym fragmencie drogi 470 przebudowany zostanie istniejący przepust drogowy z uwzględnieniem nowego chodnika.

Koszt prac w ramach tej inwestycji wynosi blisko 2,9 mln zł, a całość jest finansowana z budżetu województwa wielkopolskiego.



Droga wojewódzka 470 jest modernizowana od kilku lat. Wszystko dla poprawy bezpieczeństwa.

PSL o programie SAFE i umowie UE-Mercosur

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Przed spotkaniem z cyklu „Porozmawiajmy o Polsce”, które odbyło się w Kamieniu w gminie Ceków-Kolonia, politycy Polskiego Stronnictwa Ludowego zorganizowali konferencję prasową poświęconą dwóm tematom: europejskiemu programowi SAFE oraz umowie UE z krajami Mercosur.

Jednym z głównych tematów konferencji był program SAFE. Zdaniem przedstawicieli PSL projekt ma kluczowe znaczenie zarówno dla bezpieczeństwa państwa, jak i rozwoju krajowego przemysłu.

- To jest niezwykle ważny program, również z perspektywy południowej Wielkopolski, mam na myśli tutaj zakład WSK Kalisz, który jestem przekonany, że również w ramach tych środków będzie mógł skorzystać z tego wsparcia. Ale przecież to są też inne zakłady, nie tylko te państwowe, do których te środki popłyną - zapewniał Krzysztof Grabowski, wicemarszałek województwa wielkopolskiego.



Konferencja prasowa europosła Krzysztofa Hetmana, posła Krzysztofa Paszyka i wicemarszałka Krzysztofa Grabowskiego

- Będziemy pokazywać, jakie projekty w związku z Safem ma wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz. Chociażby Centrum Pancerne, jakie na bazie Zakładów Przemysłu Zbrojeniowego ma powstać. Już jest przeznaczona produkcja dronów lądowych w Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych w Poznaniu. Dodatkowo elementy tak zwanego dużego Borsuka będą również robione w Poznaniu - mówił Krzysztof Paszyk, poseł PSL. Polityk PSL krytycznie odniósł się także do postawy opozycji wobec programu SAFE.

Jak stwierdził, głosowania wokół projektu pokazały, że „politykierstwo jest im bliższe niż odpowiedzialność za bezpieczeństwo Polski”.

Drugim istotnym tematem konferencji była umowa handlowa między Unią Europejską a państwami Mercosur. Europoseł Krzysztof Hetman poinformował, że Komisja Europejska w tym tygodniu postanowiła wpisać Brazylię na listę państw, które nie mają prawa eksportować produktów zwierzęcych na teren Unii Europejskiej.

Broda Honorowym Przyjacielem Kalisza

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Znany rysownik i grafik Tomasz Broda odebrał z rąk prezydenta Kalisza Krystiana Kinasowskiego tytuł „Honorowy Przyjaciel Kalisza”.

Tomasz Broda to wybitny grafik, rysownik, ilustrator, karykaturzysta oraz pedagog i wieloletni wykładowca wrocławskich uczelni artystycznych. Urodził się w Kaliszu i, jak sam podkreśla, to właśnie rodzinne miasto oraz jego bogate tradycje kulturalne ukształtowały jego artystyczną drogę.

Szerokiej publiczności znany jest między innymi z autorskiego programu telewizyjnego „Zrób sobie gębę” emitowanego

w TVP, udziału w niemieckiej wersji „Ulicy Sezamkowej”, a także licznych ilustracji książkowych. Współpracował przy takich publikacjach jak „Zrób sobie Wrocław”, „Puszka cacuszko” czy „Tajemnice Świętej Dzielnic”. Międzynarodowym uznaniem jego talentu była współpraca z The New York Times

Choć od lat mieszka we Wrocławiu, konsekwentnie promuje Kalisz poprzez swoją twórczość. W 2021 roku zaprojektował filiżankę w ramach kolekcji „Filiżanka z duszą miasta”, a w 2025 roku stworzył plakat i miejskie gadżety związane ze Świętem Rzeki Prośny. Jest także współtwórcą projektu „Ekipa Asnyka”, w ramach którego przygotował pełne humoru portrety kaliskich pisarzy.



Rysownik i grafik Tomasz Broda Honorowym Przyjacielem Kalisza.

FOT. MAGDALENA BARTNIK

To będzie hotel, centrum rozwoju i miejsce aktywizacji



Obecnie prowadzone są trzy postępowania związane z dalszym wyposażeniem i wykończeniem obiektu.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Compact Lab Pleszew coraz bliżej! W ramach wielofunkcyjnego centrum rozwoju prowadzone są trzy postępowania związane z dalszym wyposażeniem i wykończeniem obiektu, w tym najważniejszy przetarg dotyczący części hotelowo-gastronomicznej budynku.

Będzie to zupełnie nowe miejsce na mapie Pleszewa podzielone na trzy strefy. Jedną z nich będzie inkubator przedsiębiorczości z przestrzenią co-workingową, którą będą mogli wykorzystywać młodzi przedsiębiorcy startujący z własnymi

biznesami lub ci, którzy po prostu potrzebują biurka do pracy. Kolejną będzie hotel z 34-pokojami w różnych konfiguracjach. Całość uzupełni ogólnodostępna restauracja oraz zaplecze konferencyjne.

Jest już koncepcja wystroju wnętrz pokoi hotelowych, korytarzy i recepcji hotelu. Nawiązuje oczywiście do kolejowego charakteru inwestycji, bo budynek jest spójny architektonicznie z istniejącymi po sąsiedzku biblioteką i Zajeżdżnią Kultury – tłumaczy Anna Bogacz, rzeczniczka ratusza. Trwa etap opracowywania projektu, a następnie ruszą przetargi.

Teraz przez władzami Pleszewa kolejne zadanie, czyli

prace wykończeniowe w budynku wielofunkcyjnego centrum rozwoju.

W ramach inwestycji wykonaną zostaną m.in. roboty budowlane i wykończeniowe, posadzki, sufity podwieszane oraz montaż stolarki drzwiowej. Zaplanowano również malowanie i tapetowanie ścian, układanie płytek na ścianach i podłogach, a także montaż grzejników, oświetlenia oraz armatury łazienkowej – wylicza Jagoda Zydorek z Biura Prasowego Urzędu Miasta i Gminy Pleszew.

Weszliśmy w kolejny etap prac przy budowie wielofunkcyjnego centrum rozwoju. Przed nami wykończenie wnętrza części hotelowo-gastro-

nomicznej, co pozwoli na dalsze wyposażenie tej części budynku – dodaje Arkadiusz Ptak, burmistrz Miasta i Gminy Pleszew.

Compact Lab Pleszew jest dopełnieniem rewitalizacji terenów pokolejowych zlokalizowanych przy ul. Ogrodowej i Kolejowej w Pleszewie, które przeszły ogromną metamorfozę. Stylistyką będzie nawiązywać do charakteru kolejowego całego terenu. Rewitalizacja możliwa była dzięki pozyskaniu środków zewnętrznych. Na budowę Compact Labu samorząd otrzymał dofinansowanie w kwocie niemal 11 mln zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Strategicznych.

W czasie wolnym od służby ruszył na pomoc

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Mł. asp. Bartłomiej Molka udowodnił, że strażakiem się jest, a nie tylko bywa. W czasie wolnym od służby ruszył gasić pożar u sąsiada, a w trakcie, gdy okazało się, że w miejscu obok u kobiety doszło do zatrzymania krążenia bez wahania przystąpił do resuscytacji.

Do zdarzenia doszło w piątek, 15 maja około godziny 12:00. W miejscowości Jagodziniec doszło do pożaru budynku gospodarczego, w którym znajdowały się zwierzęta. Traf chciał, że obok znajdował się jeden z kaliskich strażaków.

Mł. asp. Bartłomiej Molka, na co dzień pełniący służbę w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Kaliszu, w czasie wolnym od służby zauważył pożar na posesji sąsiada w miejscowości Jagodziniec. Niezwykle udało się na miejsce i powiadomił służby ratun-

kowe za pośrednictwem numeru alarmowego 112 o zaistniałym zdarzeniu. Następnie podjął próbę gaszenia za pomocą węża ogrodowego – mówi mł. kpt. Szymon Zimny z zespołu prasowego KM PSP w Kaliszu.

Jakby tego było mało, po chwili, zaalarmowany przez innych świadków zdarzenia pobiegł około 40 metrów od miejsca pożaru, gdzie znajdowała się kobieta, u której doszło do nagłego zatrzymania krążenia.

Po kontroli funkcji życiowych funkcjonariusz rozpoczął resuscytację krążeniowo-oddechową, prowadząc działania do czasu przyjazdu Zespołu Ratownictwa Medycznego. Dzięki szybkiej reakcji i podjętym działaniom udało się przywrócić funkcje życiowe poszkodowanej kobiety – zachowane zostało tętno oraz wspomagano oddech. Następnie została ona przetransportowana do szpitala celem dalszej hospitalizacji – dodaje mł. kpt. Szymon Zimny.



Mł. asp. Bartłomiej Molka, na co dzień pełniący służbę w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Kaliszu w czasie wolnym od służby ruszył na pomoc.

FOT. FB / KM PSP W KALISZU

REGION PODSZYWAJĄ SIĘ POD NARODOWY FUNDUSZ ZDROWIA.

Fundusz ostrzega przed oszustami

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Cyberprzestępcy znów podszycują się pod Narodowy Fundusz Zdrowia i kuszą potencjalne ofiary możliwością zwrotu środków w związku z rozliczeniem jednego ze świadczeń zdrowotnych.

Użytkownicy poczty elektronicznej odbierają w ostatnim czasie podejrzane e-maile, których nadawcą jest rzekomo NFZ. W fałszywej wiadomości stylizowanej na pochodzącą z funduszu oszuści informują o możliwości zwrotu środków za świadczenie zdrowotne. Przekonują, że wystarczy potwierdzić rozliczenie poprzez kliknięcie w cegiełkę nazwaną „Platforma Zwrotów”. Prowadzi do niej fałszywy link, za pomocą którego cyberprzestępcy mogą uzyskać nasze dane osobowe, informacje o rachunku bankowym lub dane do logowania w bankowości elektronicznej. Mogą one być wyko-

rzystane do zaciągnięcia kredytów i pożyczek.

Jak nie dać się oszukać? Przede wszystkim nie należy klikać w podejrzane linki i nie otwierać niespodziewanych załączników. Każdorazowo powinno się weryfikować adres nadawcy wiadomości, zwracać uwagę na literówki oraz nietypowe znaki. Oszustów często zdradzają również błędy językowe czy stylistyczne.

Należy pamiętać, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie wysyła linków do logowania lub do weryfikacji tożsamości, nie wysyła maili z ofertami sprzedaży, nie żąda pieniędzy, ani danych do płatności, a wszystkie świadczenia zdrowotne finansowane przez NFZ są bezpłatne dla pacjentów.

Jeżeli pojawiają się wątpliwości odnośnie prawdziwości korespondencji z NFZ, można ją zweryfikować kontaktując się z całodobową, bezpłatną infolinią NFZ pod numerem 800 190 590. Próby oszustwa należy zgłaszać bezpośrednio na poli-



Narodowy Fundusz Zdrowia ostrzega przed oszustami odszykującymi się pod NFZ.

cję lub wypełniając formularz na stronie incydent.cert.pl.

To nie pierwsze tego typu próby oszustwa „na NFZ”. Cyberprzestępcy stosują coraz bardziej zaawansowane techniki i psychologiczne triki, aby pozyskać jak najwięcej ofiar. Tylko na przestrzeni ostatnich

dwóch lat informowaliśmy o próbach oszustw na darmowe apteczki. Z wiadomości mailowej użytkownik poczty elektronicznej dowiadywał się, że został wybrany do otrzymania apteczki określonej jako „zestaw Medicare Kit”. Aby ją otrzymać, musiał wypełnić for-

mularz z danymi osobowymi oraz danymi karty płatniczej – sama apteczka miała być darmowa, ale przesyłka kosztowała kilka złotych; bon z NFZ do apteki – w mediach społecznościowych pojawiały się wpisy o możliwości ubiegania się o kartę apteczną umożliwia-

jącą zakupy w dowolnej sieci aptek na kwotę 2 tysięcy złotych. Ponownie, aby ją otrzymać należało wypełnić ankietę oraz przelać równowartość 2 euro „podatku”. Oszuści zalecali pośpiech, bo liczba kart miała być ograniczona.

Fałszywe strony przypominające serwis NFZ informowały o rzekomej, obowiązkowej karcie ubezpieczenia i zbliżającym się terminie utraty ważności tej karty. Oszustwo polegało na wyłudzeniu danych oraz pieniędzy poprzez wypełnienie internetowego formularza, w którym ofiara podawała swoje imię i nazwisko, adres, numer telefonu oraz dane karty płatniczej.

Były też fałszywe wiadomości z linkami kierującymi do aplikacji do złudzenia przypominających Internetowe Konto Pacjenta. Z kolei w kampanii phishingowej oszuści podszywali się pod usługi medyczne świadczone przez Centrum e-Zdrowia. Celem cyberprzestępców była kradzież danych osobowych i danych logowania.

Specjaliści z Indii szkolili się w Kaliszu

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Coraz więcej zagranicznych lekarzy przyjeżdża do Kalisza, by poznawać rozwiązania stosowane przez miejscowych ortopedów. Tym razem w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym szkolili się specjaliści z Indii, zainteresowani nowoczesną metodą rekonstrukcji więzadła krzyżowego przedniego ACL.

Oddział Urazowo-Ortopedyczny Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kaliszu ponownie był miejscem międzynarodowego szkolenia specjalistów ortopedii. W minionym tygodniu placówkę odwiedzili lekarze z Indii, którzy pod okiem zespołu kaliskich ortopedów doskonalili techniki rekonstrukcji więzadła krzyżowego przedniego ACL z wykorzystaniem syntetycznego implantu.

Szkolenie dotyczyło nowoczesnej metody leczenia urazów stawu kolanowego, stosowanej przede wszystkim u osób aktywnych fizycznie oraz sportowców. W przeciwieństwie do klasycznych rekonstrukcji ACL metoda ta nie wymaga po-



Lekarze z Indii szkolili się w kaliskim szpitalu.

bierania własnych tkanek pacjenta.

Jak podkreślają specjaliści, zastosowanie syntetycznego więzadła pozwala skrócić czas operacji, ograniczyć uraz mięśnia dawkowego oraz zmniejszyć dolegliwości pooperacyjne. Dzięki temu pacjenci mogą szybciej rozpocząć rehabilitację i wrócić do sprawności. Syntetyczne implanty wykorzystywane są także w przypadku pacjentów po wcześniejszych rekonstrukcjach więzadła lub wtedy, gdy pobranie własnej tkanki nie jest możliwe.

W trakcie wizyty lekarze z Indii obserwowali zabiegi wykonywane w kaliskim szpitalu, poznawali techniczne aspekty implantacji syntetycznego więzadła oraz wymieniali doświadczenia związane z nowoczesnym leczeniem urazów kolana. Jak podkreśla szpital w Kaliszu, coraz częstsze wizyty zagranicznych specjalistów pokazują, że doświadczenie lekarzy z kaliskiego oddziału ortopedii oraz stosowane tam rozwiązania są dostrzegane również poza granicami Polski.

Ulicami miasta szedł korowód promujący zdrowy styl życia

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Korowodem, który przemarszerował sprzed baszty Dorotki pod kaliski ratusz rozpoczął się Kaliski Tydzień Zdrowia. W programie 13. edycji znalazły się konkursy i konkurencje sportowe dla dzieci i seniorów.

Uroczysta inauguracja Kaliskiego Tygodnia Zdrowia „Z pasją po zdrowie – od juniora do seniora”. odbyła się w poniedziałek, 18 maja o godz. 11.00, kiedy barwny korowód, którzy stworzyli przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych, a także seniorzy przemarszerował na plac przed ratuszem, gdzie odbyło się oficjalne otwarcie wydarzenia.

Przemarsz ulicami miasta był pięknym symbolem wspólnoty, radości i troski o zdrowie. Dzięki temu wszystkim uczestnikom za obecność, zaangażowanie, uśmiech oraz przygotowanie kolorowych transparentów i hasel promujących zdrowy styl życia. Pokazaliśmy, że zdrowie może łączyć

pokolenia i inspirować do wspólnego działania – mówiła Elżbieta Wojtyła z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu.

Celem wydarzenia jest przekazywanie wiedzy, inspirowanie do podejmowania działań profilaktycznych, zmiana codziennych nawyków czy budowanie trwałej świadomości, że o zdrowie po prostu trzeba dbać.

W organizację XIII Kaliskiego Tygodnia Zdrowia zaangażowały się liczne instytucje i organizacje, m.in.: Główny Inspektorat Sanitarny, Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epi-

demiologiczna w Poznaniu, Starostwo Powiatowe w Kaliszu, Urząd Miasta Kalisza, Uniwersytet Kaliski, szkoły ponadpodstawowe, służby mundurowe, organizacje senioralne oraz instytucje edukacyjne i sportowe. Koordynatorem wydarzenia była Sekcja Oświaty Zdrowotnej i Promocji Zdrowia Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kaliszu.

Na piątek, 22 maja zaplanowano uroczyste podsumowanie tygodnia zdrowia oraz wręczenie nagród laureatom konkursów, quizów wiedzy i konkurencji sportowych.



Korowód promujący zdrowy styl życia przeszedł ulicami Kalisza.

Kaliszanin najlepszym policjantem drogówki

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

St. asp. Kamil Lichtarowicz z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu najlepszym funkcjonariuszem ruchu drogowego w Wielkopolsce. Policjant wywalczył zwycięstwo podczas XXXVI edycji Finału Wojewódzkiego Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Ruchu Drogowego”, która odbyła się w Kaliszu.

Konkurs na najlepszego Policjanta Ruchu Drogowego Wielkopolski dobiegł końca. Policjanci zmagali się w pięciu konkurencjach: kierowaniu ruchem, kierowanie sprawnościowo samochodem i motocyklem, a także strzelanie i test wiedzy.

- Przez 2 dni w Kaliszu policjanci z Wielkopolski rywalizowali o miano tego najlepszego. Musieli wykazać się wszechstronną wiedzą i umiejętnościami podczas 5 konkurencji. 14 maja rywalizowali na strzelnicy oraz podczas jazdy sprawnościowo na czas samochodem i motocyklem. Drugiego dnia czekał na policjantów test wiedzy, a także kierowanie ruchem na skrzyżowaniu. Rywalizacja była zacięta, a o zwycięstwie decydowały pojedyncze punkty - informuje Wielkopolska Policja.

Najwięcej zebrał ich st. asp. Kamil Lichtarowicz z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu. To on zwyciężył i będzie



Konkurs na najlepszego funkcjonariusza drogówki w Wielkopolsce rozstrzygnięty. Wygrał Kaliszanie st. asp. Kamil Lichtarowicz.

reprezentował wielkopolski garnizon w ogólnopolskim konkursie, który odbędzie się w czerwcu. Drugie miejsce zajął mł. asp. Kamil Szmyd z Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu, a trzecie mł. asp. Aleks Ziętek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Puchar Marszałka Województwa Wielkopolskiego dla najlepszej jednostki trafił na ręce Komendanta Miejskiego Policji w Kaliszu mł. insp. Romana Brussa.

Uroczyste zakończenie odbyło się w Akademii Wymiaru Sprawiedliwości w Kaliszu.

Konkurs był zorganizowany przez Komendę Wojewódzką Policji w Poznaniu i Komendę Miejską Policji w Kaliszu pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu oraz Prezydenta Miasta Kalisz i Starosty Kaliskiego. Nie sposób nie wspomnieć o Zarządzie Wojewódzkim NSZZ Policjantów Województwa Wielkopolskiego, przedstawicielach samorządu i zaprzyjaźnionych instytucjach, którzy wsparli ten konkurs.



W Kaliszu odbył się Wielkopolski Finał XXXVI edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant Ruchu Drogowego”.



Konkurs na najlepszego funkcjonariusza drogówki w Wielkopolsce rozstrzygnięty.

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie zdobył dwa laury w prestiżowym konkursie Wydarzenie Muzealne Roku w Wielkopolsce „IZABELLA 2025”. To najlepsza rekomendacja, by odwiedzić OKL i na własne oczy przekonać się o wyjątkowości tego miejsca

Rok 2025 został podsumowany podczas gali, która odbyła się 18 maja w Muzeum Śremskim. Wśród triumfatorów znalazł się Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, który zgarnął aż dwie nagrody w dwóch różnych kategoriach!

I nagrodę w kategorii działalność edukacyjna zdobył autorski projekt „NIETOPE-RZYM”, który okazał się ogromnym sukcesem. Wystawę odwiedziło ponad 20 tysięcy osób, a prawdziwym hitem okazały się nocne spacer po zabytkowym parku-arboretum z wykorzystaniem detek-

Izabella dla Ośrodka Kultury Leśnej



Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie zgarnął dwie nagrody.

torów ultrasonicznych. Dzięki nim uczestnicy mogli na żywo podsłuchiwać i obserwować te fascynujące stworzenia.

Drugi powód do dumy przyniósł gołuchowski placówce sukces w działalności wystawienniczej. OKL Gołuchów wywalczył II nagrodę w kategorii działalność wystawiennicza za ekspozycję „Ciągnie Wilkonia do lasu. Rzeźby i ilustracje

Józefa Wilkonia w Gołuchowie”. Wystawa ta była wyjątkowym dialogiem sztuki z naturą. Monumentalne, surowe drewniane rzeźby oraz charakterystyczne, pełne dynamizmu ilustracje fauny autorstwa wybitnego artysty Józefa Wilkonia idealnie wpisały się w zabytkową przestrzeń gołuchowskiej oficyny oraz otaczającego ją parku.

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Lalki sprzed stu lat, kultowe samochodziki, gry planszowe, czy unikatowe „kowbojskie miasteczko” z NRD - wszystko to można zobaczyć na wystawie „Świat starych zabawek”, prezentowanej w dworku Marii Dąbrowskiej w Russowie.

W zabytkowym spichlerzu przy Dworku Marii Dąbrowskiej można oglądać wystawę „Świat starych zabawek”, opartą na wyjątkowej kolekcji Małgorzaty Matczak.

Zbiory były gromadzone przez wiele lat i są efektem pasji oraz konsekwentnych poszukiwań. Większość eksponatów pochodzi z lat 1920-1989. Wśród nich znajdują się między innymi stare lalki, misie, samochodziki, samoloty, pojazdy rolnicze, pistolety, gry planszowe i zręcznościowe, a także dziecięce instrumenty muzyczne. Szczególną częścią wystawy jest imponujące „Kowbojskie miasteczko”

Wystawa starych zabawek w Russowie

wyprodukowane w NRD. W czasach PRL-u było ono prawdziwym rarytatem i dostępne było jedynie w wybranych składniach harcerskich. Dziś dziesiątki budynków i setki celuloidowych figurek nadal robią ogromne wrażenie.

Wystawa nie ogranicza się jednak wyłącznie do klasycz-

nych zabawek. Jej uzupełnieniem są przedmioty codziennego użytku, które dzieci przed laty wykorzystywały do zabawy. Na wystawie znalazły się również przedmioty pochodzące z muzealnej kolekcji Działu Etnografii i Historii Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej.



III rajd rowerowy stowarzyszenia Kask jest Coll

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Kolorowy peleton rowerzystów przejechał ulicami Kalisza podczas III Rajdu Rowerowego Stowarzyszenia Kask Jest Cool. Wydarzenie połączyło aktywność fizyczną z edukacją dotyczącą bezpieczeństwa na drodze i odpowiedzialnej jazdy na rowerze.

W niedzielę, 17 maja odbył się III Rajd Rowerowy Stowarzyszenia Kask Jest Cool. Wydarzenie rozpoczęło się przed Komendą Miejską Policji w Kaliszu przy ul. Kordeckiego, skąd uczestnicy wyruszyli wspólnym peletonem ulicami miasta w kierunku Centrum Edukacji Leśnej przy ul. Gajowej.

Rajd przebiegał pod hasłem „Jeżdżę w kasku bo chcę...”, promującym świadome i odpowiedzialne korzystanie z rowerów oraz noszenie kasków ochronnych. W wydarzeniu udział wzięły całe rodziny, dzieci, młodzież oraz dorośli miłośnicy aktywnego wypoczynku.

Organizatorzy przygotowali szereg atrakcji i działań edukacyjnych. Uczestnicy mogli wysłuchać prelekcji dotyczącej bezpieczeństwa w ruchu drogowym, czy zobaczyć motoambulans. Podkreślali, że celem

wydarzenia jest nie tylko promocja sportu i rekreacji, ale przede wszystkim budowanie świadomości dotyczącej bezpieczeństwa rowerzystów.

- Chcieliśmy pokazać, że można robić rajdy dla dużej liczby osób, gdzie wszystkie jadą w kaskach. Niestety problemem rajdów rowerowych jest to, że nie wszyscy przyjeżdżają w kaskach i nie jest promowane bezpieczeństwo uczestników. A naszą ideą jest właśnie edukacja. Poza rajdem odwiedzamy szkoły, przedszkola, robimy prelekcje. Pokazujemy co może się stać z głową bez kasku, którą zazwyczaj odgrywa arbuz. Na tym rajdzie promujemy również odbłaski, bo dzięki grantowi z programu Drogowskaz mogliśmy zakupić dla każdego uczestnika odbłaskowe szelko-kamizelki - podkreśla Rafał Wieczorek ze Stowarzyszenia Kask jest Cool.

III Rajd Rowerowy został zorganizowany przez Stowarzyszenie Kask Jest Cool przy współpracy Rady Osiedla Winiary oraz partnerów, w tym Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu i ABUS Polska. Wydarzenie ponownie pokazało, że rowerowa inicjatywa cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców Kalisza i z roku na rok przyciąga coraz więcej uczestników.



KALISZ 66. KALISKIE SPOTKANIA TEATRALNE.

Grand Prix dla Chrzastowskiego, Gloria Artis dla Wierzbowskiego

Bartłomiej Hypki
bartlomiej.hypki@polskapress.pl

19 spektakli trwających w sumie 36 godzin i 40 minut, 114 aktorów, ponad 4000 widzów, pełna paleta emocji i wreszcie ta noc, na którą czekali w szczególności wszyscy twórcy. W sobotni wieczór dowiedzieliśmy się, że Grand Prix 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych trafiła w ręce Juliusza Chrzastowskiego.

Zanim poznaliśmy wszystkich nagrodzonych tego wieczoru, publiczność zobaczyła jeszcze dwa tytuły. Dwukrotnie prezentowany „Żar” z Teatru Polonia w Warszawie – spektakl z mistrzowską obsadą, w którym wystąpili Jan Englert, Daniel Olbrychski i Maja Komorowska – oraz „Ellen Babić” z Teatru Nowego w Poznaniu, psychologiczny thriller o relacjach i ukrytych napięciach.

Podczas uroczystości aktor kaliskiego teatru Lech Wierzbowski otrzymał Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Stworzył on dziesiątki niezapomnianych ról. To ukoronowanie 50 lat pracy artystycznej.

- Jestem zaszczycony i bardzo się cieszę - mówił aktor. - To najważniejsza moja nagroda za pracę aktorską. Myślę, że jeszcze trochę lat pracy przede mną, tym bardziej gdy się kocha ten zawód.

Jury w składzie: Anna Smółkiewicz, Jacek Jabrzyk, Łukasz Maciejewski i Jacek Sieradzki po obejrzeniu 19 spektakli konkursowych, przyznało nagrody i wyróżnienia.

Honorowa Nagroda im. Macieja Prusa dla Najlepszego Reżysera dla Katarzyny Minkowskiej za reżyserską pracę z aktorami w spektaklu „Sceny z życia małżeńskiego” z Narodowego Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. Ponadto jury przyznało dwie specjalne nagrody honorowe za aktorską pracę zespołową: aktorom i aktorkom spektaklu „Sceny z życia małżeńskiego” w składzie - Natalia Kaja Chmielewska, Magda Graziowska, Ewa Kaim, Anna Radwan, Łukasz Szczepanowski, Szymon Czacki, Juliusz Chrzastowski, Michał Majnicz oraz aktorom i aktorkom spektaklu „Uroczystość” z Teatru Ludowego w Krakowie, w składzie - Piotr Pilitowski, Marta Biżoń, Piotr Franasowicz, Patryk



Grand Prix 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych otrzymał Juliusz Chrzastowski (na zdjęciu w środku).



Aktor kaliskiego teatru Lech Wierzbowski odebrał brązowy medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Palusiński, Justyna Litwic, Roksana Lewak, Vitalik Havryla, Stanisław Berny, Małgorzata Krzysica, Maria Chojnacka, Antoni Włosowicz, Paweł Kumięga, Ryszard Starosta, Michalina Dworzaczek, Piotr Piecha, Tadeusz Łomnicki, Małgorzata Kochan, Jacek Wojciechowski, Jagoda Pietruszkówna, Krzysztof Górecki, Barbara Szałapak.

Nagrodę Specjalną ufundowaną przez klinikę Kamedica, voucher o wartości do 25 000 złotych na zabieg korekcji wzroku otrzymuje Malwina Brych za rolę Pauliny Salas w spektaklu „Śmierć i dziewczyna” w reżyserii Jarosława Tumidajskiego z Teatru im.

Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu.

- To jest marzenie dostać nagrodę na Kaliskich Spotkaniach Teatralnych - powiedziała Malwina Brych. - Przede wszystkim w tej nazwie Kaliskie Spotkania Teatralne ja uwielbiam to słowo spotkanie. Spotykamy się ze sztuką, z ludźmi, z naszymi kolegami z roku, z naszymi kolegami ze szkoły, z aktorami, których podziwiamy i których w ciągu roku, w ciągu sezonu nie mamy czasu, nie mamy takiej możliwości, żeby pojechać, zobaczyć te spektakle, bo cały czas jesteśmy w pracy.

Jury postanowiło przyznać siedem równorzędnych wyróż-

nień aktorskich po 2 tysiące zł - dla Karoliny Charkiewicz za rolę Sary w spektaklu „Mój syn chodzi, tylko trochę wolniej” w reżyserii Iwony Kempy z Teatru Ateneum im. Stefana Jaracza w Warszawie. dla Marii Chojnackiej za rolę Pii w spektaklu „Uroczystość”, dla Dawida Dziarkowskiego za rolę Adolfa Dymy w spektaklu „Król komedii” w reżyserii Marty Miłoszewskiej z Teatru Komedia w Warszawie, dla Marty Herman za rolę Astrid w spektaklu „Ellen Babić” w reżyserii Piotra Biedronia z Teatru Nowego im. Izabelli Cywińskiej w Poznaniu, dla Justyny Kowalskiej za rolę: Any Velasco, Iriny, Złej Czarownicy

z Zachodu, Dyrektorki Teatru Narodowego, Rebeki, Żony Autora, Merche, Ángeles, Narrator - w spektaklu „Zaćmienie w dwóch aktach” w reżyserii Grzegorza Małeckiego z Teatru Narodowego w Warszawie, dla Mateusza Łasowskiego za rolę Tony’ego w spektaklu „Malexander 2.0” w reżyserii Rafała Sabary wyprodukowanego przez Stowarzyszenie Wątki Sztuki oraz Teatr Powszechny im. Zygmunta Hubnera w Warszawie, dla Aleksandry Samelczak za rolę Kaliny w spektaklu „Pigmalion” w reżyserii Mikity Iłynczyka z Teatru Polskiego w Poznaniu.

Nagrodę im. Ignacego Lewandowskiego za wybitną rolę epizodyczną w wysokości 3 tysięcy złotych dla Małgorzaty Kochan za rolę Inge w spektaklu „Uroczystość”. Specjalną Nagrodę Aktorską w wysokości 4 tysięcy złotych, ufundowaną przez właścicieli „Pałacu Tłokinia” Angelikę i Piotra Mazków, dla „aktora na początku drogi artystycznej” - Antoniemu Włosowiczowi za rolę Pianisty Kima w spektaklu „Uroczystość”. Nagroda im. Jacka Woszczerowicza - Nagroda Sekcji Teatrów Dramatycznych Związku Artystów Scen Polskich ufundowana z funduszy SKE - Kultura w wysokości 5 tysięcy złotych dla Roberta Ciszewskiego za rolę Brytanika w spektaklu „Brytanik” w reżyserii Grzegorza Wiśniewskiego z Teatru Wybrzeże w Gdańsku.

Jury przyznało osiem równorzędnych Nagród Aktorskich - po 4 tysięcy złotych każda: dla Piotra Biedronia za rolę Nerona w spektaklu „Brytanik”, dla Katarzyny Dąbrowskiej za rolę Beli Berlo w spektaklu „Handlarze gumek” w reżyserii Adama Sajnuka z Teatru 6. piętro w Warszawie, dla Jana Frycza za rolę Króla w spektaklu „Termopile polskie” w reżyserii Jana Klaty z Teatru Narodowego w Warszawie, dla Grzegorza Gromka za rolę Terapeuty/Ojca w spektaklu „Mireczek” w reżyserii Krzysztofa Popiołka z Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, dla Oskara Hamerskiego za rolę: Kniazia Patiomkina, Wańki Kaina, Arżanowa w spektaklu „Termopile polskie” w reżyserii Jana Klaty z Teatru Narodowego w Warszawie, oraz za rolę: Eusebio Velasco, Álexa Ávila, Wuja Henryka, Gonzala, Autora, Pracownika Planu Zdjęcio-

wego, José Luisa, Armana i Narratora w spektaklu „Zaćmienie w dwóch aktach”, dla Grzegorza Małeckiego za rolę Szmuela Sprola w spektaklu „Handlarze gumek”, dla Anny Radwan za rolę Marianne w spektaklu „Sceny z życia małżeńskiego”, dla Borysa Szyca za rolę Johana Cingerbaja w spektaklu „Handlarze gumek”.

Jury przyznało dwie Główne Nagrody Aktorskie po 8 tysięcy zł każda: dla Piotra Franasowicza za rolę Christiana w spektaklu „Uroczystość” i dla Mai Ostaszewskiej za rolę Sarah Kofman w spektaklu „Kofman. Podwójne wiązanie” w reżyserii Katarzyny Kalwat z Nowego Teatru w Warszawie. Grand Prix 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych (12 tysięcy złotych) dla Juliusza Chrzastowskiego za rolę Johana w spektaklu „Sceny z życia małżeńskiego”.

- To były niezwykle, wielopoziomowe, poruszające do głębi role i też spektakle, w których one były zagrane. Były to spektakle i role, które dotyczyły nas bardzo głęboko, zachwycały, poruszały, zabierały w podróż - podsumowuje werdykt Anna Smółkiewicz.

Nagrodę Dziennikarzy 66. Kaliskich Spotkań Teatralnych (w wysokości 4 tys. zł) ufundowaną przez Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta EKO jury (Danuta Synkiewicz - Radio Poznań, Karolina Romke - Radio Centrum, Marta Rajewska - Radio Eska, Katarzyna Górczewicz - Telewizja Polska w Poznaniu, Elżbieta Magnuszewska, Patrycja Jarosz - portal Calisia.pl, Ewelina Samulak-Andrzejczak i Bartłomiej Hypki - Ziemia Kaliska i Kalisz.Naszemiasto.pl, Piotr Jaworowski - wKaliszu.pl, Robert Kuciński - Kultura u Podstaw oraz Rocznik Kaliski) przyznało Katarzynie Dąbrowskiej za rolę Beli w spektaklu „Handlarze gumek”. Nagrodę Publiczności dla Naj-Bogusławskiego Spektaklu otrzymał spektakl „Miło Cię było zobaczyć” w reżyserii Stanisława Chłudzińskiego z Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Nagrodę Publiczności dla Naj-Bogusławskiego Aktora oraz voucher na tygodniowy pobyt w Apartamentach Hevenia Rewal położonych przy samym morzu, którego sponsorem jest MTM Consulting Resorty Hevenia - Tadeusz, Piotr i Maciej Mazkowie, otrzymuje Maja Ostaszewska za rolę Sarah Kofman w spektaklu „Kofman. Podwójne wiązanie”.

Kaliszanie i turyści zwiedzali w sobotę wyjątkowe miejsca podczas Nocy Muzeów

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Noc Muzeów to okazja, aby bezpłatnie zwiedzić instytucje kultury i oglądać wystawy do późnych godzin. W Kaliszu każdy z pewnością znalazł coś dla siebie.

W Kaliszu wieczorne zwiedzanie można było rozpocząć od atrakcji zlokalizowanych w Ratuszu. Na przykład od obejrzenia wystawy multimedialnej oraz wejścia na wieżę ratuszową i taras widokowy. Oczywiście warto było zajrzeć do baszty Dorotki i skarbca Narodowego Sanktuarium św. Józefa.

Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej zaprosiło na bezpłatne zwiedzanie pięciu wystaw stałych: Wystawy Etnograficznej, Wystawy Archeologicznej, Wystawy Historii Miasta Kalisza, Wystawy Sztuki i Grafiki oraz Sali Tadeusza Kulisiewicza. Odbył się też wernisaż wystawy „Kulisiewicz. Akty”.

Z kolei w Rezerwacie Archeologicznym w Kaliszu-Zawodziu pracownicy przybliżyli zwiedzającym między innymi najnowszą publikację „Źródła i Rekonstrukcje. Zeszyty Archeologii Eksperymentalnej Rezerwatu Archeologicznego w Kaliszu-Zawodziu”.

Natomiast w Dworku Marii Dąbrowskiej w Russowie, oprócz zwiedzania samego dworu, w spichlerzu na zwie-

dzających czekała wystawa „Świat starych zabawek”.

Otwarte dla zwiedzających były również Galeria Sztuki im. Jana Tarasina i Ośrodek Kultury Wieża Ciśnień. Akademia Wymiaru Sprawiedliwości tradycyjnie zaprosiła do zwiedzania budynku dawnego więzienia przy ul. Łódzkiej. Ta oferta jak zwykle cieszyła się dużą popularnością.

Powiatowa Noc Muzeów odbywała się w dwóch lokalizacjach - Sali Rycerskiej Starostwa Powiatowego w Kaliszu oraz w Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku. W Sali Rycerskiej na odwiedzających czekała wystawa „Ornaty papieskie na tle zabytkowych szat i paramentów liturgicznych XVI-XX wieku”, a także warsztaty tkackie.

Z kolei Muzeum Historii Przemysłu w Opatówku goście zwiedzali wystawy stałe oraz wystawy czasowe: „100 lat krótkofalarstwa w Kaliszu” i „Miejsca zamieszkałe” autorstwa Piotra Perskiego. Jednym z ważniejszych punktów programu było spotkanie wokół publikacji „Kaliskie wątki Powstania Warszawskiego” pod redakcją Grażyny Schlander.

Spotkaniu towarzyszył koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. H. Melcera w Kaliszu. Atrakcje przygotował także Kaliski Klub Krótkofalowców SP3KQV.



FOT. AKADEMIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI



FOT. AKADEMIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI



FOT. POWIAT KALISKI



FOT. POWIAT KALISKI



FOT. AKADEMIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA MIASTA

NASZ FYRTEL WĄSKOTORÓWKA W PLESZEWIE TO PRAWDZIWY EWENEMENT. WOZI PASAŻERÓW OD 125 LAT!

Jedyne takie tory w Europie!

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Para buch, koła w ruch. Tak było 125 lat temu. Dziś nie ma pary, jest za to silnik spalinowy i prawdziwy ewenement na europejską skalę - trzy tory, a raczej trzy szyny, po których wciąż wozi pasażerów pleszewska wąskotorówka nazywana przez mieszkańców „baną”. To na dworcu PKP Pleszew w Kowalewie historia wjeżdża dopiero na właściwe tory.

Wyobraź sobie taką sytuację: wysiadasz z pociągu PKP, z głośników słyszysz komunikat „Zbliżamy się do stacji Pleszew”, rozglądasz się dookoła i... przecierasz oczy ze zdumienia. Zamiast miejskiego gwaru witasz się z polami, a tabliczka na dworcu informuje, że jesteś w Kowalewie. Do celu masz jeszcze cztery kilometry.

To właśnie tutaj swój początek ma przygoda z pleszewską wąskotorówką, która jest prawdziwym ewenementem na skalę europejską.

Każdy przyjezdny zadaje to samo pytanie: dlaczego stacja kolejowa znajduje się tak daleko od centrum Pleszewa? Odpowiedź kryje się w historii sprzed ponad 150 lat. Jak wyjaśnia Adam Staszak, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pleszewie, genezy tego stanu należy szukać w latach 70. XIX wieku.

- To wówczas powstają plany przebiegu trasy kolei z Poznania do Kluczborka. Początkowo miała przebiegać z Poznania przez Środę Wlkp., Nowe Miasto, Jarocin, Pleszew, Ostrów Wlkp. Jednakże wówczas pojawiają się sprzeciwy właścicieli ziemskich. Najpierw Hermana Kennemanna, właściciela dóbr nowomiejskich, jednego z największych posiadaczy ziemskich w Wielkopolsce, do którego przyłącza się Julius von Jouann, właściciel dóbr pleszewskich - rozpoczyna

swoją opowieść Adam Staszak.

Jak dodaje dyrektor pleszewskiego muzeum, to właśnie te protesty sprawiły, że nie powstaje ostatecznie dworzec w Nowym Mieście nad Wartą czy w Pleszewie powstaje za to stacja w Chociczy i Kowalewie.

Cud kolejowej techniki rodził się w bólach

Ta fatalna z perspektywy mieszkańców decyzja wymusiła budowę własnego połączenia, które skomunikowałoby miasto ze światem. Dlatego w latach 90. XIX wieku władze ziem krotoszyńskich i pleszewskich podjęły działania o budowie kolei wąskotorowej, która rozpoczęła się w roku 1898 i przebiegała w trzech etapach.

Całość prac zakończyła się w roku 1903, jednak pierwsze pociągi kursowały już wcześniej. W lipcu 1900 roku oddano do użytku odcinek Dobrzyca-Kowalew, a 20 września 1900 roku wyjechał pierwszy pociąg na tej trasie. W tym samym roku powstała Krotoszyńsko-Pleszewska Kolej Powiatowa.

Podczas okupacji niemieckiej w latach 40. minionego wieku - siłami jeńców z obozu w Łaszewie zbudowano nawet kolejny odcinek trasy - z Pleszewa do Broniszewic, który oddano do użytku w roku 1945.

Powolna likwidacja linii rozpoczęła się w końcu lat 70. minionego wieku. W latach kolejnych, niestety spadało zainteresowanie wąskotorówką. W 1976 roku zlikwidowano połączenie do Broniszewic, 10 lat później zlikwidowano połączenie do Krotoszyna.

Ostał się tylko jeden fragment...

Trzy szyny - inżynieryjny unikat na europejską skalę

Fragment kolejki z Kowalewa do Pleszewa został początkowo zbudowany jako linia normalnotorowa, po której mogły wjeżdżać do centrum



W dawnym budynku dworca Pleszew-Miasto mieści się obecnie Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew

miasta wagony towarowe. Utrudniało to jednak życie pasażerom pleszewskiej wąskotorówki, którzy musieli przesiadać się do wagonów normalnotorowych.

Po sześciu latach inżynierowie wpadli więc na pomysł zamontowania trzeciej szyny, dzięki której możliwy stał się dojazd do Pleszewa zarówno pociągów wąskotorowych, jak i normalnotorowych.

To właśnie unikalny układ torowy zachwyca miłośników techniki i fanów kolejnictwa. Choć popularnie mówi się o „trzech torach”, w rzeczywistości są to trzy szyny ułożone w jednym torowisku i do dziś stanowi ewenement, że tym samym szlakiem jeździ i wąskotorówka, i kolej normalnotorowa.

Rozwiązanie to możemy podziwiać do dzisiaj, łącznie z nietypowymi zwrotnicami, a nawet semaforem wjazdowym wyposażonym w wyświetlacz wskazujący dla jakiego rodzaju pociągu daje wjazd - normalnego (pokazy-



Tak prezentuje się trójszynowy spłot torów w Pleszewie

wała się w okienku literka N) czy wąskotorowego (literka W).

Dworzec kolejowy jako scenografia do filmu

Pleszewska stacja kolejki wąskotorowej oraz dworzec w Kowalewie była tłem dla seriali kręconych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX-wieku. W 1978 roku i 1986 roku również „wystąpiła” w filmie. „Zagrała” dwo-

rzec kolejowy w serialu „Komediantka” oraz dworzec z czasów okupacji w serialu „Republika Nadziei”.

W Pleszewie przeszłość spleta się z teraźniejszością

Choć w Polsce nie brakuje miłośników „ciuchci”, to właśnie w Pleszewie możemy zobaczyć coś, czego nie znajdziemy w żadnym innym za-

katku. To tutaj przeszłość spleta się z teraźniejszością i wjeżdża na właściwe tory wprost do Zajeżdźni Kultury i Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew, bo podróż pleszewską wąskotorówką to jednak dopiero początek atrakcji!

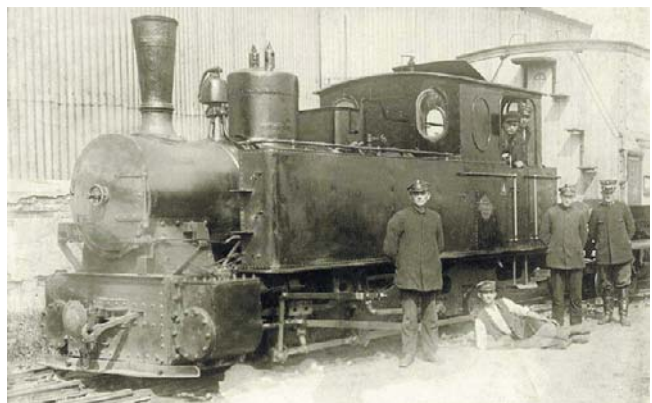
Miasto dzięki środkom unijnym tchnęło nowe życie w budynki, które niegdyś służyły kolei. Najlepszym tego przykładem jest siedziba Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew, która zajęła budynek dawnego dworca Pleszew-Miasto. To miejsce, gdzie między regałami z książkami wciąż czuć ducha dawnych podróży, a nowoczesny design harmonijnie współgra z historyczną cegłą.

Tuż obok znajduje się Zajeżdźnia Kultury, zlokalizowana w dawnych warsztatach naprawczych i parowozowni. To tu bije artystyczne serce miasta. W surowych, wnętrzach odbywają się koncerty, wystawy i warsztaty, które przyciągają nie tylko mieszkańców, ale i gości z całego regionu.

Pleszew udowodnił, że dawna infrastruktura kolejowa nie musi odchodzić w zapomnienie, a wręcz może stać się najnowocześniejszą i najbardziej atrakcyjną wizytówką miasta i prawdziwą atrakcją turystyczną.

Warto to wiedzieć przed podróżą!

Współczesna pleszewska wąskotorówka to nie tylko środek transportu, to podróż w czasie. Przejazd czterokilometrowym odcinkiem z Kowalewa do Pleszewa Miasto zajmuje około 10 minut i pozwala poczuć rytm dawnej kolei. Bilety w cenie ulgowy 2 złote, a cały 4 złote można kupić u obsługi pociągu (płatność gotówką lub kartą). Na trasie znajdują się również dwa przystanki na żądanie: Pleszew Lipowa oraz Kowalew Plac Zabaw. ©



Pracownicy kolei w 20-lecie międzywojennym - pomocnik maszynisty w okienku Józef Łepiek



Wąskotorówkę w Pleszewie wyróżnia coś, czego nie ma żadna inna w całej Europie! Jeździ po torach, które składają się z... trzech szyn!



Tak reprezentuje się Zajeżdźnia Kultury w Pleszewie, która powstała w dawnej parowozowni

Pogrzeb Kazimierza Wiktorowicza ps. „Dąbrowa”

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

Ostatnie pożegnanie Kazimierza Wiktorowicza ps. „Dąbrowa”, byłego żołnierza Armii Krajowej odbyło się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opatówku. Były żołnierz Armii Krajowej został pochowany na tutejszym cmentarzu parafialnym.

Major w stanie spoczynku Kazimierz Wiktorowicz, ps. „Dąbrowa” zmarł w niedzielę, 10 maja w wieku 100 lat. Pogrzeb odbył się w czwartek, 14 maja w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Opatówku.

Kazimierza Wiktorowicza żegnała rodzina, bliscy oraz przedstawiciele samorządu na czele z prezydentem Kalisza Krystianem Kinastowskim i przewodniczącym Rady Miasta Kalisza Sławomirem Lasieckim.

- Żegnamy ostatniego z bohaterów, uczestników i świadków historii. Odeszli żołnierze Armii Krajowej: kpt. Józef Suda i Mieczysław Wiśniewski, powstańcy warszawscy Maria Znojewska, ps. „Alina”. Dziś w ostatniej drodze towarzyszymy żołnierzowi Armii Krajowej - majorowi Kazimierzowi Wiktorowiczowi, ps. „Dąbrowa”. Kazimierz Wiktorowicz przez całe życie dawał przykład oddania Ojczyźnie i służby drugiemu człowiekowi. W ostatnim czasie miałem przyjemność wyróżnić majora tytułem Honorowego Przyjaciela Kalisza, podkreślając jego zasługi dla Ojczyzny i naszej społeczności. Spotkanie zorganizowane w przededniu setnych urodzin Kazimierza Wiktorowicza, połączone z wręczeniem wyróżnienia, przyciągnęło liczne grono rodziny, przyjaciół i osób życzliwych jubilatowi, w tym młodzież. Miła atmosfera tego wydarzenia, pełna gestów sympatii i wspomnień na długo pozostanie w naszej pamięci. To wielki zaszczyt, że mieliśmy w gronie Kaliszan tak wyjątkową osobę jak major Kazimierz Wiktorowicz - powiedział Krystian Kinastowski.

Były żołnierz Armii Krajowej został pochowany na cmentarzu parafialnym w Opatówku. W ostatnim pożegnaniu towarzyszyły mu pocztę sztandarowe, służby

mundurowe, a wartę nad grobem pełnił 16. Jarociński Batalion Remontu Lotnisk.

Pseudonim Dąbrowa

Major w stanie spoczynku Kazimierz Wiktorowicz, ps. „Dąbrowa” od młodości wykazywał odwagę, patriotyzm i gotowość do poświęceń dla ojczyzny.

Już jako siedemnastoletni chłopak włączył się w działalność konspiracyjną podczas okupacji niemieckiej. W szeregach Armii Krajowej uczestniczył w akcjach dywersyjnych i sabotażowych, chronił ludność cywilną oraz wspierał oddziały partyzanckie. Po zakończeniu II wojny światowej, mimo prześladowań ze strony władz komunistycznych, pozostał wierny ideałom wolności i solidarności. W 1980 roku major Wiktorowicz zaangażował się w działalność Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, niosąc realną pomoc osobom represjonowanym, więzionym i ich rodzinom. Organizował wsparcie materialne, dostarczał leki i żywność, będąc przykładem postawy uczciwości, odwagi cywilnej i wrażliwości społecznej.

Od 1990 roku był aktywnym członkiem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej - Oddziału Kalisz, od 1992 roku pełnił funkcję członka zarządu. Dzięki jego zaangażowaniu pamięć o bohaterach walk o niepodległość Polski jest w Kaliszu żywa i przekazywana młodszemu pokoleniu.

Za swoją działalność niepodległościową i społeczną został uhonorowany licznymi odznaczeniami państwowymi i kombatanckimi, w tym m.in. Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość, Brązowym Medalem Sił Zbrojnych w Służbie Ojczyźnie oraz Odznaką Honorową Miasta Kalisza.

W listopadzie ubiegłego roku Kazimierz Wiktorowicz otrzymał tytuł Honorowego Przyjaciela Kalisza. Odznaczenie zostało przyznane w uznaniu niezwykłych zasług dla ojczyzny, wieloletniego zaangażowania w działalność na rzecz środowiska kombatanckiego i społeczności kaliskiej, postawy patriotycznej i obywatelskiej, a także wkładu w utrwalanie pamięci historycznej i wartości niepodległościowych.



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK



FOT. EVELINA SAMULAK-ANDRZEJCZAK

Kalisz pożegnał wieloletnią radną i społeczniczkę

Ewelina Samulak-Andrzejczak
ewelina.andrzejczak@polskapress.pl

W piątek, 15 maja odbyło się ostatnie pożegnanie Jolanty Mancewicz, która przez ponad dwadzieścia lat współtworzyła samorząd Kalisza. Wieloletnia radna, wiceprzewodnicząca Rady Miasta spoczęła na Cmentarzu Miejskim.

Jolanta Mancewicz zmarła w wieku 83 lat. Jej ostatnie pożegnanie odbyło się w Narodowym Sanktuarium Świętego Józefa w Kaliszu. Uczestniczyła w nim rodzina, bliscy oraz przedstawiciele władz miasta i samorządowcy.

- Przez wiele lat była radną Miasta Kalisza, wiceprzewodniczącą Rady Miasta, członkinią Zarządu Miasta. Angażowała się w sprawy zdrowia, polityki społecznej, ochrony środowiska i jakości życia mieszkańców. Wielu z nas, Kaliszan, pamięta ją jako osobę niezwykle życzliwą, otwartą i empatyczną. Z jej inicjatywy zrodziły się „Białe Soboty”. To ona była pomysłodawczynią zorganizowania w Kaliszu kwest na ratowanie zabytkowych cmentarzy przy Rogatce - dzieła, które

trwa do dzisiaj i stało się pięknym symbolem troski o pamięć i dziedzictwo naszego miasta. Współtworzyła stowarzyszenie „Wszystko dla Kalisza”, przez lata nadając mu energię i kierunek działania. Zapamiętam jej otwartość, zaangażowanie, sposób bycia. Spokój, kulturę, szacunek wobec innych ludzi. Umiejętność współpracy - mówił Krystian Kinastowski, prezydent Kalisza.

Jolanta Mancewicz ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Anny Jagiellonki i Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie. Po ukończeniu studiów pracowała najpierw w Państwowym Ośrodku Maszynowym, a następnie w kaliskim magistracie w Wydziale Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Zaangażowanie w sprawy samorządu i Kalisza zaowocowało wejściem do Zarządu Miasta, którego etatową członkinią była w latach 1998-2002. W latach 1998-2018 zasiadała w Radzie Miasta Kalisza, przez większość czasu jako jej wiceprzewodnicząca. Inicjowała wiele cennych dla mieszkańców przedsięwzięć jak Białe Soboty - cykl bezpłatnych badań i konsultacji muzycznych -



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA KALISZA

albo kwesta na ratowanie zabytkowych cmentarzy przy Rogatce, które realizowane są do dzisiaj. W 1998

roku powstało stowarzyszenie samorządowe „Wszystko dla Kalisza”, którego była współzałożycielką, przez lata sze-

fową, a potem honorową prezeską. W 2022 roku uhonorowana Odznaką Honorową Miasta Kalisza.

REKLAMA

0011526051

26 lat w „Życiu Kalisza”

Wygranie konkursu na dziennikarza tygodnika „Życie Kalisza” zapoczątkowało moją współpracę z Redakcją. Nie sądziłem, że będzie trwała ponad 26 lat.

To był fantastyczny okres w moim życiu, stawiący odskocznnię od wykonywanej pracy zawodowej. Czas zdobywania wiedzy z różnych dziedzin nauki, doświadczeń, a głównie poznawania ludzi i pomocy tym, którzy byli w potrzebie. Praca wśród ludzi i dla ludzi okazała się niemal moim posłannictwem. Wcześniej nie sądziłem, że na poziomie lokalnym tak silna jest pozycja mediów. Jak w wielu sprawach można pomóc ludziom w ich nierównej „batalii” z urzędami i instytucjami.

Przez te lata poznałem wiele wspólnych osób, z wieloma się zaprzyjaźniłem. Podejmując decyzję o zakończeniu współpracy z „Życiem Kalisza”, chciałbym wszystkim, z którymi zetknąłem się na mojej dziennikarskiej drodze, podziękować. Koleżankom i kolegom z grona redakcyjnego za wspianą atmosferę, a niejednokrotnie za wyrozumiałość. Wszystkim osobom, z którymi współpracowałem. Szczególne słowa podziękowania kieruję do burmistrzów, wójtów i samorządowców, a także pracowników instytucji z gmin powiatu kaliskiego. Odpowiadając za „dziennikarską obsługę” powiatu, po latach czuję się wśród Was niemal jak swój. Bardzo dobra współpraca z Radą Powiatu Kaliskiego i Starostwem owocowała szeroką i systematyczną promocją naszego regionu.

Podziękowania kieruję też do dyrektorów i nauczycieli szkół z Kalisza i powiatu kaliskiego. Problemy edukacji były mi szczególnie bliskie.

Dziękuję za współpracę koleżankom i kolegom z zaprzyjaźnionych kaliskich Redakcji.

Rezygnacja z pracy w „Życiu Kalisza” nie oznacza, że kończę dziennikarską aktywność.

Grzegorz Pilecki



REKLAMA

0011459122

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Cenimy Twój czas!

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

REKLAMA

0011511114

AGRITO

Topola Wielka, ul. Gajowa 18, 63-421 PRZYGODZICE
Dział Handlowy: 62 720 45 84, 690 308 358, 519 547 593, 500 072 080

SKUP - SPRZEDAŻ
kukurydzy mokrej, suchej, zbóż i rzepaku.
Kontraktacja kukurydzy, zbóż i rzepaku.
Szybka płatność, możliwość odbioru.
Usługa suszenia, usługa magazynowania.

REKLAMA

0011525183

OGŁOSZENIE

Burmistrz Gminy Dobrzyca
informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca, Rynek 14, na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Dobrzyca przeznaczonej do wynajmu, tj. lokal użytkowy położony w Dobrzycy, ul. Koźmińska 7, o pow. użytkowej 32,22 m²

Szczegółowych informacji udziela Urząd Miejski Gminy Dobrzyca /pokój nr 3/, tel. 62 741 30 13 wew. 43.

Ogłoszenie zostało również zamieszczone na stronie BIP Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego Gminy Dobrzyca.

BURMISTRZ
mgr Jarosław Pietrzak

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

KUPIĘ mieszkanie! Prywatnie, za gotówkę! Tel. 669-800-660.

Praca

INNE

Zwrot podatku dla pracujących w Niemczech, Holandii i innych krajach UE. Zasilki rodzinne.
Kontakt: tel.505-279-396, 730-002-285 (pon-pt.10.00-18.00, sob.-10-13) email:polonia.niemcy@gmail.com

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY, docieplenia, hydraulika, remonty pod klucz.
Tel. 502 921 943.

MALOWANIE, tapetowanie, szpachlowanie. Tel. 602-132-708.

Rolnicze

PŁODY ROLNE

SPRZEDAM słomę w balotach. Tel. 692 219 145.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

SPRZEDAM cielaki mięsne - byczki od 50 do 80 kg. Tel. 693-258-228.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Towarzyskie

NIESPODZIANKA. Tel. 697-384-772

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.



ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011459446

KUPIĘ

Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizoni i traktorki ogrodowe.

TEL. 601 729 483

Karatecy David Club z medalami

Andrzej Kurzyński
andrzej.kurzynski@polskapress.pl

Blisko 240 zawodników rywalizowało w Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin w Nowej Rudzie. W gronie uczestników bardzo dobrze zaprezentowali się reprezentanci Kaliskiego Klubu Kyokushin Karate David Club.

Ogólnopolski Turniej Karate Kyokushin w Nowej Rudzie zgromadził prawie 240 zawodników z całego kraju. Zawody były prawdziwym świętem karate kontaktowego i stały na wysokim poziomie sportowym. Nie brakowało dyna-

micznych pojedynków, mocnych wymian oraz walk wymagających od zawodników dużej odporności fizycznej i psychicznej.

W rywalizacji bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy Kaliskiego Klubu Kyokushin Karate David Club. Najlepiej spisali się Stanisław Kosmala, który wywalczył drugie miejsce oraz Maciej Kajser, który zakończył turniej na trzeciej pozycji. Poza nimi barwy kaliskiego klubu reprezentowali także Zosia Sulikowska, Oliwier Galant i Szymon Waszak. Wszyscy zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, tocząc wyrównane i wymagające pojedynki.



Karatecy David Club Kalisz znów na podium. Udany występ w Nowej Rudzie.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W niedzielę, 16 maja mecz KKS Kalisz - Warta Poznań kończył 32. kolejkę Betclit II ligi. Nie spodzianki nie było, 2:0 zwyciężyli goście, a Kaliszanom pozostało walczyć o opuszczenie strefy spadkowej w ostatnich dwóch spotkaniach.

KKS 1925 Kalisz 0-2 Warta Poznań 0:2 (0:1)

Bramki: 0:1 Patryk Kuszal 44, 0:2 Marcel Stefaniak 83, wolny.
KKS 1925: 1. Maciej Krakowiak - 21. Jan Flak (87, 23. Maciej Białczyk), 4. Mateusz Wypych, 22. Krystian Derkacz, 30. Marcin Grabowski - 16. Bartłomiej Putno (87, 71. Patryk Banasiak), 19. Jakub Paszkowski, 8. Mateusz Andrusko, 11. Toki Hirosawa (46, 37. Nikodem Zawistowski), 10. Karol Danielak (70, 20. Kacper Janiak) - 7. Jakub Jeleń (70, 59. Przemysław Zdybowski).

Murowanym faworytem niedzielnej potyczki była Warta Poznań, która walczy o bezpośredni awans do I ligi, a na wiosnę przegrała tylko jeden mecz. Zupełnie inne cele ma KKS Kalisz, który najpierw musi się wydostać ze strefy bezpośredniego spadku, a potem w barażach walczyć o utrzymanie w II lidze.



KKS Kalisz przegrał 0:2 z Wartą Poznań.

Pierwsza połowa nie była ciekawym widowiskiem. Gospodarze byli czujni w obronie, choć próbowali ataków, które kończyły się zazwyczaj przed polem karnym Warty. Poznaniacy długo bili głową w dobrze ustawiony kaliski mur, a bramkę strzelili po kontrataku w 44 minucie. Piłkę dostał Filip Waluś, który z prawej strony zagrał w pole karne do Patryka Kuszala. Mającemu kilkanaście występów w ekstraklasie, byłemu napastnikowi Zagłębia Lubin nie przeszkodziła asysta dwóch kaliskich obrońców i płaskim strzałem tuż przy słupku pokonał Macieja Krakowiaka.

W drugiej połowie więcej z gry mieli Kaliszanie, ale obrona Warty była zbyt szczelna, żeby mogli oddać celny strzał. Sposób na to próbował znaleźć Kacper Derkacz, który nieoczekiwanie posłał bombę z 40 metrów, a golkeeper gości z trudem przerzucił piłkę nad poprzeczką. W 83 minucie było po meczu. Zlewej strony, ponad 30 metrów od bramki KKS-u rzut wolny wykonywał Marcel Stefaniak. Wahadłowy Warty Poznań nie spodziewanie przełobował Krakowiaka i ustalił wynik spotkania.

- Zostały nam dwa mecze, mocno skupiamy się na najbliż-

szym z Zagłębiem Sosnowiec i walczyć będziemy do końca - zapowiedział trener Artur Derbin.

KKS jest bardzo trudnej sytuacji. W piątek gra w Sosnowcu i żeby wyjść ze strefy bezpośredniego spadku - musi tam wygrać, licząc na porażkę Sokoła Kłeczów z Sandecją Nowy Sącz. W ostatniej kolejce w sobotę, 30 maja KKS podejmuje już pierwszoligową Unię Skierniewice, zaś Sokół gra w Łodzi ze zdegradowanymi do III ligi rezerwami ŁKS-u. Jeśli Kłeczewianie wygrają, KKS musi pokonać Unię i liczyć na lepszy bilans bramkowy. Obecnie jest niekorzystny - KKS ma -16, a Sokół -13.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

Reprezentanci KKS Włóknarz 1925 Kalisz wzięli udział w Ogólnopolskich Zawodach Pływackich „Poprawiamy Rekordy na Termach” w Poznaniu. Kaliszanie spisali się znakomicie, a dwoje zawodników znalazło się w ścisłej czołówce klasyfikacji generalnych.

Najlepiej z kaliskiej ekipy spisali się Miłosz Piszczorowicz. Pływak KKS Włóknarz 1925 trzy razy stawał w Poznaniu na podium w konkurencjach sprinterskich. Zajął drugie miejsce na dystansie 50 metrów stylem dowolnym, a także trzecie na 100 metrów stylem dowolnym i 50 metrów stylem motyl-

Kaliscy pływacy poprawiali rekordy na poznańskich termach

kowym. W klasyfikacji najlepszych zawodników w wieku 16 lat i starszych zajął wysokie, trzecie miejsce.

Wśród młodszych pływaków (kategoria 13-15 lat) bardzo dobrze spisała się Antonina Walczak. Zawody zakończyła na szóstym miejscu w klasyfikacji generalnej. Wywalczyła dwa drugie miejsca w wyścigach na 50 metrów - stylem dowolnym i motylkowym oraz trzecią lokatę na 100 metrów stylem dowolnym.

Złoty medal w Poznaniu wywalczył Bartosz Binek. Wygrał wyścig na 200 metrów stylem zmiennym (czas: 2:23.88). Do-

łożył do tego również drugie miejsce na dystansie 50 metrów stylem klasycznym.

Na drugich stopniach podium w swoich konkurencjach zameldowały się także kaliskie pływaczki: Zofia Lisowska (50 metrów stylem dowolnym) oraz Olga Langwerska (100 metrów stylem motylkowym).

Podczas zawodów, które odbyły się w sobotę, 16 maja także pozostali członkowie sekcji pływackiej KKS Włóknarz 1925 Kalisz wielokrotnie plasowali się w pierwszej dziesiątce swoich serii, często znacząco poprawiając swoje rekordy życiowe.



Pływacy KKS Włóknarz 1925 Kalisz spisali się znakomicie w Poznaniu.

Mariusz Kurzajczyk
mariusz.kurzajczyk@polskapress.pl

W miniony weekend w Wolsztynie odbyły się 42. Długodystansowe Mistrzostwa Polski w kajakarstwie. Na dystansie 10 km medal zdobyła Kaliszanka Marta Walczykiewicz.

Blisko 39-letnia Marta Walczykiewicz największe sukcesy odnosiła w sprincie, ale w ostatnich latach z powodzeniem startowała na długim dystansie. Tegoroczny start był najtrudniejszy.

Od momentu startu na czoło wysunęły się trzy zawodniczki, młodzieżowe reprezentantki Polski. Na 6. km Kaliszanka miała do trzeciej zawodniczki aż 150 metrów straty. Z czasem dołała odrobić dystans, ale decydująca była końcówka.

- Marta jest specjalistką od sprintu, do końca czekała z atakiem i ruszyła 250 metrów przed metą - relacjonuje Zbigniew Walczykiewicz, tata i trener kaliskiej olimpijki. - Schodząc z kajaka na brzeg była zadowolona, ale uśmiechnięta, bo wykonała plan - dodaje.

Młodsza o 16 lat (!) rywalkę wyprzedziła o 7 sekund.

64. medal mistrzostw Polski kosztował Kaliszankę wiele wysiłku, tym bardziej że w ostatnich latach więcej czasu spędza na hippie, a nie w kajaku.

Marta Walczykiewicz zdobyła swój 64. medal mistrzostw Polski w kajakarstwie



Marta Walczykiewicz z tatą Zbigniewem.

- W ten medal włożyła najwięcej serca i sił. Wiem, co mówię, bo każdy z tych 64 medali zdobywała na moich oczach - podkreśla pan Zbigniew.

Dodajmy, że do Wolsztyna Walczykiewiczowie pojechali na własny koszt, bo Kaliskie Towarzystwo Wioślarskie inwestuje tylko w młodzież.

30 lat w kajaku

Tymczasem 25 maja mija dokładnie 30 lat od dnia, kiedy Marta Walczykiewicz po raz pierwszy weszła do kajaka. Przez większość kariery reprezentowała KTW, przez kilka lat będąc zawodniczką Posnani. Pierwszy medal mistrzostw Polski zdobyła w 2002 roku - brązowy w kon-

kurencji K1 500 m juniorek młodszych, a pierwszy seniorski dokładnie 20 lat temu, w 2006 roku brązowy w jej koronnej konkurencji konkurencji K1 200 m.

Tylko reprezentując KTW i Kalisz Marta Walczykiewicz wywalczyła: 30 medali (17 złotych) mistrzostw Polski, 10 (1) mistrzostw świata, 7 (2) mistrzostw Europy, 1 igrzysk olimpijskich, 2 (1) igrzysk europejskich, 32 (13) Pucharu Świata, 1 Pucharu Nadziei Olimpijskich, 1 Testu Olimpijskiego.

Kajakarka jest niewątpliwie najbardziej utytułowanym sportowcem Kalisza i jedyną medalistką igrzysk olimpijskich w barwach kaliskiego klubu.

TYGODNIK wągrowiecki

www.naszemiasto.pl

Nr 117

WĄGROWIEC

Trzeba być elastycznym i wszechstronnym. Wszystko o problemach i planach MDK

Wywiad z dyrektorem MDK
Iwoną Szafran i kierownikiem
kina Kasią Piechowiak. str. 10



WĄGROWIEC



Rewolucja personalna we władzach miasta

Nowy przewodniczący Rady Miejskiej i skarbnik
miejski. Koniec pata w głosowaniach. str. 3, 5

GMINA WĄGROWIEC

Ryszyły konsultacje
na temat planu
ogólnego gminy
Wągrowiec.
str. 3

WĄGROWIEC

Poszukiwani nie chcieli
wpuścić policjantów. Skończyło
się na interwencji strażaków
i wejściu siłowym. str. 5

WĄGROWIEC

Na Imieninach
Miasta Wągrowca
zaśpiewa
prawdziwa
gwiazda! str. 7

Nr ISSN 2353-6179
Nr indeksu 350281



KRÓTKO

WĄGROWIEC

100. urodziny Janiny Świstak

Setne urodziny to rocznica niezwykła, która budzi podziw i skłania do refleksji nad upływającym czasem. Janina Świstak z Wągrowca celebrowała ten piękny jubileusz w sobotę, 16 maja. Już w piątek, 15 maja, na ręce córki jubilatki przekazano oficjalny list gratulacyjny od premiera Donalda Tuska, a także życzenia od burmistrz Alicji Trytt

oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wągrowcu wraz z drobnym upominkiem oraz bukietem kwiatów.

- Pani Janinie serdecznie gratulujemy tak pięknego wieku i przyłączamy się do wszystkich życzeń, życząc kolejnych lat w zdrowiu i rodzinnym szczęściu - przekazali miejscy urzędnicy. Paweł Brzeźniak



FOT. UM WĄGROWCU

WĄGROWIEC

Dwa razy okradł ten sam nagrobek

Policjanci prowadzący postępowanie w sprawie kradzieży na cmentarzu przy ul. Skockiej w Wągrowcu udostępnili zapis monitoringu z wizerunkiem osoby dokonującej kradzieży zniczy. Mężczyzna w odstępie czterech dni dwukrotnie okradł ten sam nagrobek.

- 16 kwietnia mężczyzna ukradł pozostawiony na nagrobku znicz. Gdy opiekujący się grobem spostrzegł brak i uzupełnił znicz, wówczas złodziej w dniu 20 kwietnia ukradł kolejne dwa - informuje st. asp. Dominik Zieliński z KPP w Wągrowcu.

Film można było znaleźć na FB KPP w Wągrowcu i po kilku dniach policjanci poznali tożsamość mężczyzny z nagrania. Trwają czynności w sprawie.

Paweł Brzeźniak



FOT. POLICJA

Zastępczyni burmistrz zostanie dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Justyna Michalska, dotychczasowa pierwsza zastępczyni burmistrz Alicji Trytt zostanie dyrektorką SP nr 1 w Wągrowcu. Sama zainteresowana poinformowała w mediach społecznościowych, że wzięła udział w postępowaniu konkursowym na stanowisko dyrektora „Jedynki”.

Komisja w składzie: troje przedstawicieli organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą, troje przedstawicieli organu prowadzącego, dwoje przedstawicieli nauczycieli, dwoje przedstawicieli związków zawodowych oraz dwoje przedstawicieli Rady Rodziców, poparła jej kandydaturę. Formalnie wybór zatwierdza burmistrz, ale jest to formalnością.

- Oświata od zawsze była mi szczególnie bliska - przez wiele lat pracowałam jako nauczyciel, a sprawy związane z edukacją dzieci i młodzieży są obszarem, z którym jestem związana za-



FOT. UM WĄGROWIEC

Zastępczyni burmistrza Wągrowca zostanie dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1.

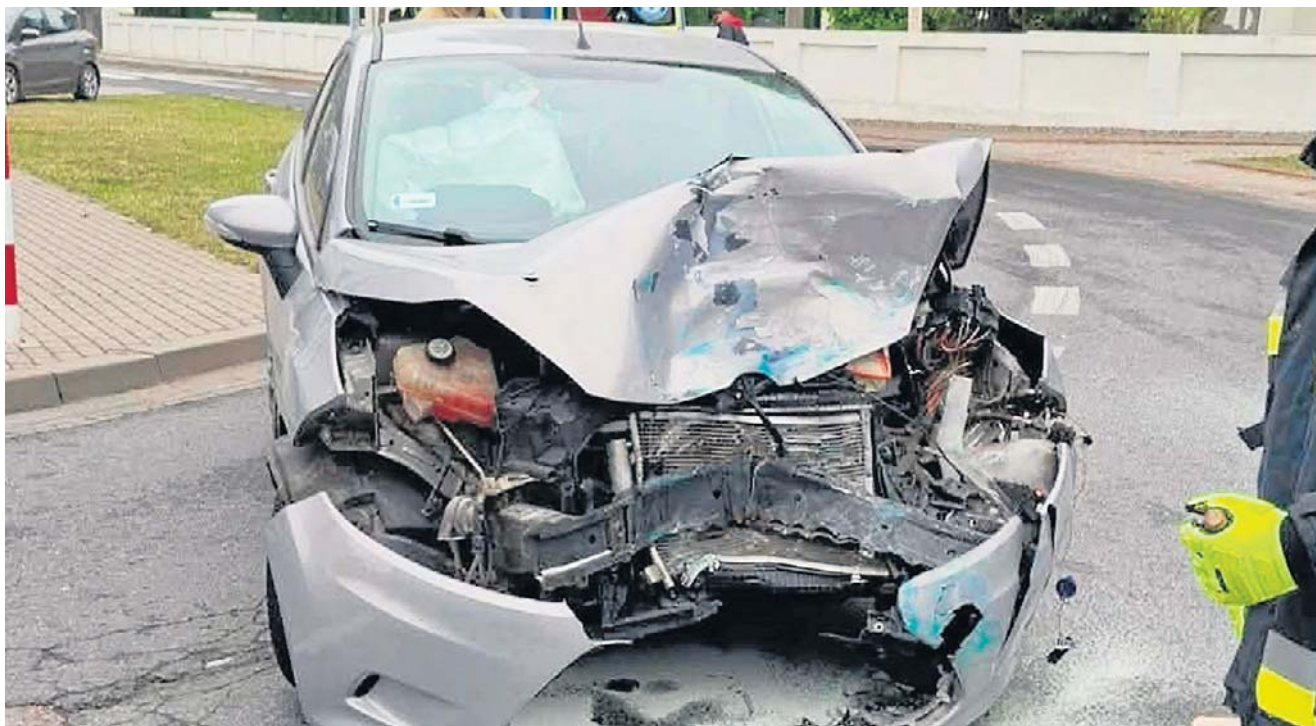
równy zawodowo, jak i osobście. Decyzję o udziale w konkursie podjęłam samodzielnie i spotkała się ona ze zrozumieniem burmistrz Alicji Trytt - napisała Justyna Michalska.

Justyna Michalska jest absolwentką studiów magisterskich Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, a także 5 kierunków studiów podyplomowych, m.in. rachunkowość i finanse

jednostek budżetowych. Od lat działa w samorządzie. W latach 2018-2024 radna Powiatu Wągrowieckiego, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej, sekretarz Komisji Edukacji, Kultury i Sportu. Wielokrotnie sama zasiadała w komisjach w sprawie wyłonienia kandydata na dyrektora szkół, placówek oświatowych w powiecie. Była przewodniczącą komisji nauczycieli ubiegających się o awans zawodowy na stopień nauczyciela mianowanego. Zastępcą burmistrz została w maju 2024 roku. W Urzędzie Miejskim pracowała w Wydziale Finansowym.

Z kolei w Szkole Podstawowej nr 2 im. Cystersów Wągrowieckich postawiono na kontynuację dotychczasowych działań - konkurs wygrała Kinga Babicz, pełniąca tę funkcję również w mijającej kadencji. Do Szkoły Podstawowej nr 3 im. Mikołaja Kopernika nie wpłynęła żadna oferta. W związku z tym w najbliższym czasie procedura zostanie powtórzona i ogłoszony zostanie nowy konkurs.

FORD FIESTA ZDERZYŁ SIĘ Z AUTOBUSEM



FOT. OSP PANIGRODZ

W środę, 13 maja w Czeszewie w gminie Gołańcz doszło do zderzenia samochodu osobowego z autobusem. Na miejsce przyjechali strażacy z: Wągrowca, Panigrodza, Czeszewa, policja i zespół ratownictwa medycznego, który zajął się poszkodowaną osobą. Jak poinformowali nas policjanci, kierujący Fordem Fiesta 19-letni mieszkaniec Stołężyna na łuku drogi nie zapanował nad pojazdem i zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w jadący z przeciwka autobus. W autobusie, oprócz kierowcy, znajdowało się dwoje dzieci. Kierowca Forda był trzeźwy, został ukarany mandatem. Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC NOWE ROZDANIE W RADZIE MIEJSKIEJ.

Na czele rady Kotecki zastąpił Zadrogę

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Podczas wtorkowej sesji Rady Miejskiej w Wągrowcu doszło do zmiany przewodniczącego. Rezygnację z funkcji złożył jeden z wiceprzewodniczących i sekretarz.

Podczas sesji wiceprzewodniczący Krzysztof Poszwa złożył wniosek o odwołanie Jakuba Zadrogi z funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej.

- Obecna sytuacja w ramach działalności Rady Miejskiej daleka jest od standardów opartych na dobrym porozumieniu i przy zachowaniu sprawnej komunikacji. Niestety, mijające dwa lata obecnej kadencji nie wskazują na jakkolwiek poprawę tej sytuacji, a wręcz przeciwnie - prowadzą do coraz większych podziałów, jednoznacznie krytycznie ocenianych przez naszych wyborców - uzasadniał Krzysztof Poszwa. Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj Wągrowczanie oczekują zgody i porozumienia, którego

widocznym efektem będzie stabilizacja pracy zarówno organu uchwałodawczego, jak i wykonawczego. Wymierną korzyścią dla nich będzie pomysłny rozwój naszego miasta w interesie którego wspólnie działamy.

W głosowaniu tajnym 13 radnych zagłosowało za odwołaniem Jakuba Zadrogi, a 8 było przeciw. W konsekwencji, Iwona Matuszak-Łosińska złożyła rezygnację z funkcji sekretarza rady, a Mariusz Dębski zrezygnował z funkcji wiceprzewodniczącego.

- Mimo że dziś czuję pewnego rodzaju niesprawiedliwość i w pełni mam świadomość, jakie okoliczności polityczne o tym przesądziły, to wiem, że za jakiś czas będę patrzył na to, jak na kolejne cenne doświadczenie życiowe. Kolejną lekcję ale także jasny sygnał, że zaufanie, szczerść i uczciwość to cechy, które są bardzo ważne, jednak u niektórych osób są raczej towarem deficytowym. Wyciągam cenne wnioski, z dumą i przeświadczeniem, że każdy



Jakub Zadroga został odwołany. Zastąpił go Robert Kotecki.

koniec jest początkiem czegoś nowego idę do przodu - napisał w mediach społecznościowych odwołany Jakub Zadroga.

Prowadzenie obrad przejął wiceprzewodniczący Krzysz-

tof Poszwa. Arkadiusz Piekutowski zgłosił na funkcję przewodniczącego kandydaturę Roberta Koteckiego. W uzasadnieniu podkreślił m.in., że Kotecki otrzymał największe

poparcie z wszystkich obecnych radnych - w wyborach w 2024 roku zagłosowało na niego 491 mieszkańców Wągrowca. Nie było innych kandydatur, a Kotecki został

wybrany przewodniczącym głosami 13 radnych.

Po wyborach Robert Kotecki odczytał przygotowane wcześniej przemówienie.

- Chciałbym, aby moja rola jako przewodniczącego polegała przede wszystkim na budowaniu porozumienia i wspólnym działaniu, pomimo istniejących różnic. Dlatego w pierwszej kolejności będę starał się stworzyć warunki do wypracowania takich działań oraz nowego dialogu między radnymi, panią burmistrz oraz urzędnikami miejskimi. Deklaruję wsparcie dla działań pani burmistrz Alicji Trytt, zaznaczając jednocześnie, że rada powinna współdziałać z burmistrzem, ale ma też obowiązek rzetelnie oceniać rezultaty działań i pracy urzędu. Chciałbym również podziękować mojemu poprzednikowi, przewodniczącemu Jakubowi Zadrodze. Wierzę w to, że dzisiaj otwieramy coś nowego i wspólnie razem, ponad podziałami, będziemy współpracowali. Tego sobie życzę - odczytał m.in. Kotecki.

Konsultacje na temat planu ogólnego gminy

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Od 18 maja do 19 czerwca mieszkańcy mogą wziąć udział w konsultacjach społecznych, dotyczących projektu Planu Ogólnego Gminy Wągrowiec wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. W ramach konsultacji zaplanowano spotkania otwarte, dyżury projektanta oraz możliwość składania uwag.



Mieszkańcy będą mogli uczestniczyć w spotkaniach otwartych i zgłaszać swoje uwagi do projektu.

Wójt Gminy Wągrowiec poinformował o rozpoczęciu konsultacji społecznych związanych z projektem Planu Ogólnego Gminy Wągrowiec. Dokument ma istotne znaczenie dla przyszłego zagospodarowania przestrzennego gminy i kierunków jej rozwoju.

Konsultacje trwają od 18 maja do 19 czerwca. W tym czasie mieszkańcy będą mogli zapoznać się z projektem oraz zgłaszać swoje uwagi i propozycje zmian.

W ramach konsultacji zaplanowano cykl spotkań otwartych poprzedzonych prezentacją projektu planu ogólnego. Odbędą się one: 25 maja, godz. 17:00 - świetlica wiejska w Sienniu, 29 maja, godz. 15:00 - Szkoła Podstawowa w Żeli-

cach 2 czerwca, godz. 18:00 - Sala Sesyjna Urzędu Gminy Wągrowiec, 9 czerwca., godz. 16:00 - Wiejski Ośrodek Integracji i Aktywizacji Wsi w Pawłowie Żońskim, 10 czerwca, godz. 16:00 - Sala Widowiskowa w Łeknie.

Mieszkańcy będą mogli także skorzystać z dyżurów projektanta Wojciecha Zabawy. Konsultacje prowadzone będą zarówno zdalnie, jak i stacjonarnie. Dyżur stacjonarny odbędzie się: 2 czerwca w godz. 16:00-18:00 w Sali Sesyjnej Urzędu Gminy Wągrowiec. Dodatkowo uruchomiony zostanie punkt konsultacyjny w Urzędzie Gminy Wągrowiec.

Wszystkie informacje dotyczące projektu Planu Ogólnego Gminy Wągrowiec, harmonogramu konsultacji oraz dokumentacji dostępne są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Wągrowiec. Tam mieszkańcy znajdą również projekt planu oraz szczegóły dotyczące sposobu składania uwag.

Uwagi do projektu można składać: pisemnie w Urzędzie Gminy Wągrowiec, mailowo na adres: wagrow@wokiss.pl, za pomocą e-Doręczeń. Władze gminy zachęcają mieszkańców do aktywnego udziału w konsultacjach oraz zgłaszania swoich opinii i propozycji dotyczących planu.

Trwa rozbudowa ulicy Reja

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Zaawansowanie prac na etapie I i 1A rozbudowy ulicy Reja w Wągrowcu wynosi 80%. Zakończono roboty ziemne związane z budową sieci kanalizacji deszczowej i wodociągowej i ułożono sieć elektryczną.

Aktualnie układana jest warstwa wiążąca nawierzchni bitumicznej na ciągu jezdnym w celu umożliwienia mieszkańcom dojazdu do posesji, a wykonawcy przejścia na kolejny etap inwestycji.

W środę, 13 maja plac budowy odwiedzi starosta Tomasz Kranc i wicestarosta Jerzy Springer wraz z dyrektorem Powiatowego Zarządu Dróg Agnieszką Suską i inspektorem nadzoru budowlanego Mariuszem Tomczakiem.

Etapy prac na ulicy Reja: 1. Całkowite zamknięcie odcinka od Ronda Kcyńskiego do skrzyżowania z ul. Sienkiewicza i ul. św. Wojciecha, 1A. Zamknięcie odcinka od ul. Sienkiewicza do numeru 34B na ulicy Reja. Zakończenie robót na etapie 1 i 1A planowane jest na maj tego roku. 2 Zamknięcie dalszego odcinka do skrzyżowania z Pla-

cem Stefana Wyszyńskiego (wjazd do „Twojego Marketu”). 3. Zamknięcie odcinka od skrzyżowania z Placem Stefana Wyszyńskiego do skrzyżowania z ul. Brzozową i ul. Lipową. 4. Zamknięcie odcinka od skrzyżowania z ul. Brzozową i ul. Lipową do Ronda Chodzieńskiego (ul. Kościuszki). 5. Zamknięcie całej inwestycji na czas układania warstwy ścieralnej.

Na pozostałych etapach planowane jest wykonanie: korekty geometrii skrzyżowań, budowy ścieżki rowerowej, przebudowy obustronną chodników, budowy i przebudowy zatok parkingowych wzdłuż krawędzi jezdni, budowy i przebudowy zatok autobusowych; zapewnienie prawidłowego odwodnienia drogi, zapewnienie komunikacyjnej obsługi i dostępności nieruchomości przyległych do pasa drogowego, utwardzenie zjazdów do posesji, usunięcie kolizji powstałych w wyniku realizacji inwestycji, budowę oświetlenia ulicznego, przebudowę wodociągu, wprowadzenie oznakowania.

Wartość realizowanego zadania wynosi ponad 12 mln zł, w tym dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg 8,7 mln zł. Wkład własny Powiatu Wągrowieckiego i Gminy Miejskiej Wągrowiec wynosi ponad 3,3 mln zł.



Rozbudowa ulicy Reja w Wągrowcu. Jak przebiegają prace?



FOT. UMIG SKOKI

Będzie zabezpieczenie kąpieliska nad jeziorem Włókna.

GMINA SKOKI WOPR BĘDZIE CZUWAĆ.

Kąpielisko nad jeziorem Włókna

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Lato zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nim rośnie potrzeba zapewnienia bezpiecznych miejsc do wypoczynku nad wodą. Nad jeziorem Włókna w Potrzebie powstanie oficjalne kąpielisko.

Wyznaczony teren kąpielowy to nie wszystko. Kluczowym elementem gwarantującym bezpieczeństwo mieszkańców oraz turystów jest profesjonalne zabezpieczenie ratownicze. Dlatego też niezbędna jest obecność specjalistów z WOPR, którzy dzięki swojemu doświadczeniu i wyszkoleniu będą czuwać nad spokojem i zdrowiem wypoczywających.

Ogłoszone właśnie wyniki otwartych konkursów ofert na realizację zadań publicznych w gminie Skoki przyniosły ważną wiadomość dla mieszkańców i turystów. Burmistrz Miasta i Gminy Skoki Wojciech Cibail, po zapoznaniu się z rekomendacją komisji konkursowej, przyznał dotację w wysokości 50 tys. złotych WOPR Województwa Wielkopolskiego Oddział Powiatowy w Wągrowcu. Środki te zostaną przeznaczone na utworzenie oraz zabezpieczenie kąpieliska nad jeziorem Włókna.

W poniedziałek, 18 maja odbyło się podpisanie umowy w Urzędzie Miasta i Gminy między burmistrzem Wojciechem Cibalem a przedstawicielami WOPR - Robertem Skrzelewskim i Jackiem Adamskim. Takie partnerstwo gwarantuje, że każdy, kto zdecyduje się spędzić swój letni czas nad jeziorem Włókna, będzie mógł korzystać z kąpieliska objętego nadzorem ratowników.

- Obecność ratowników WOPR nad wodą ma ogromne znaczenie. To właśnie oni, dzięki swojemu wyszkoleniu, doświadczeniu i gotowości do natychmiastowej reakcji, mogą skutecznie pomagać

W sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia. Nad wodą wystarczy chwila nieuwagi, dlatego profesjonalny nadzór ratowniczy jest nie tylko formalnością, ale realnym zabezpieczeniem dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów korzystających z kąpieliska. Jako burmistrz chcę, aby mieszkańcy naszej gminy mogli korzystać z letniego wypoczynku w miejscu dobrze przygotowanym, nadzorowanym i bezpiecznym - podkreśla Wojciech Cibail.

Burmistrz przypomina, że jezioro Włókna to jeden z ważnych punktów rekreacyjnych gminy, stąd dbałość samorządu o to, żeby sezon letni przebiegał tam w sposób odpowiedzialny i zorganizowany. - Dziękuję przedstawicielom WOPR za gotowość do współpracy oraz za ich codzienną służbę na rzecz bezpieczeństwa. Pamiętajmy jednak, że nawet najlepsze zabezpieczenie ratownicze nie zwalnia nas z odpowiedzialności. Korzystajmy z kąpieliska rozsądnie.

W sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia. Nad wodą wystarczy chwila nieuwagi, dlatego profesjonalny nadzór ratowniczy jest nie tylko formalnością, ale realnym zabezpieczeniem dla dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów korzystających z kąpieliska. Jako burmistrz chcę, aby mieszkańcy naszej gminy mogli korzystać z letniego wypoczynku w miejscu dobrze przygotowanym, nadzorowanym i bezpiecznym - podkreśla Wojciech Cibail.

Burmistrz przypomina, że jezioro Włókna to jeden z ważnych punktów rekreacyjnych gminy, stąd dbałość samorządu o to, żeby sezon letni przebiegał tam w sposób odpowiedzialny i zorganizowany. - Dziękuję przedstawicielom WOPR za gotowość do współpracy oraz za ich codzienną służbę na rzecz bezpieczeństwa. Pamiętajmy jednak, że nawet najlepsze zabezpieczenie ratownicze nie zwalnia nas z odpowiedzialności. Korzystajmy z kąpieliska rozsądnie, stosujemy się do poleceń ratowników i dbamy o siebie nawzajem - dodaje gospodarz gminy.

Pamiętajmy, że nawet najlepsze zabezpieczenie ratownicze nie zwalnia nas z odpowiedzialności. Korzystajmy z kąpieliska rozsądnie.

KRÓTKO

WĄGROWIEC

Regionalna Wystawa Koni

Miłośnicy koni, sportów jeździeckich i rodzinnych wydarzeń plenerowych ponownie spotkają się na terenie przy ul. Rogozińskiej, gdzie 28 czerwca o 14:00 odbędzie się kolejna edycja Regionalnej Wystawy Koni Hodowlanych.

W programie wydarzenia m.in.: komisyjna ocena koni, pokazy kaskaderskie, konkursy skoków pony, występy artystyczne, historyczna diorama „Wielkopole na froncie wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920” przygotowana przez Stowarzyszenie Historyczne Saper Wielkopolski. Nie zabraknie również atrakcji dla całych rodzin. Odbędzie się loteria „Koń za 10 zł”, dostępna będzie strefa gastronomiczna i pokazowa. Organizatorzy deklarują wyjątkową atmosferę jednego z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń jeździeckich w regionie.

Paweł Brzeźniak

WAPNO

Kultura w drodze

8 maja Biblioteka Publiczna Gminy Wapno gościła Zespół Folklorystyczny Wielkopole, działający przy Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, w ramach projektu „Kultura w drodze”.

„W rytmie Wielkopolski” - spotkanie z tradycją regionu to wyjątkowe, wielowymiarowe wydarzenie edukacyjno-artystyczne, poświęcone kulturze regionalnej. Spotkanie było nie tylko okazją do obcowania z muzyką i tańcem, ale również do poznania bogactwa tradycji, które wciąż stanowią ważny element tożsamości naszego regionu. Artyści w niezwykle barwny i przystępny sposób pokazali, że folklor nie jest jedynie historią, ale żywą i inspirującą częścią współczesności. Program wydarzenia obejmował: koncert edukacyjny, pokaz strojów ludowych wraz z ich omówieniem, warsztaty tańca ludowego i warsztaty muzyczne. Całość spotkania poprowadził kierownik zespołu Piotr Kulka, który z pasją i zaangażowaniem przybliżył uczestnikom kulturę Wielkopolski. Forma wydarzenia sprzyjała aktywnemu udziałowi i integracji uczestników, którzy z dużym zaangażowaniem włączali się w proponowane działania.

Paweł Brzeźniak

Mieszkania SIM w Mieścisku już blisko



FOT. FB PRZEMYSŁAWA RENNIA

Budowa mieszkań na wynajem w Mieścisku przy ulicy Pocztowej trwa na całego.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Budowa mieszkań na wynajem w Mieścisku przy ulicy Pocztowej trwa na całego i inwestycja zbliża się do końca.

Zaawansowanie prac postępuje zgodnie z założonym harmonogramem i termin oddania budynku do użytkowania jest niezagrożony - a mówimy o dniu 30 czerwca.

W obiekcie, jak i w jego otoczeniu trwają już w większości prace wykończeniowe. Montowana jest winda, ściany są szlifowane, a sufity podwieszane.

- Poszczególne pomieszczenia coraz bardziej wyglądają jak mieszkania. Wkrótce montowana będzie stolarka drzwiowa,

okładziny drzwi, ścian i podłóg. A to wszystko ma znaczenie dla najemców i ich rodzin, które w przeprowadzonym naborze zakwalifikowały się do najmu poszczególnych mieszkań. W czwartek, 14 maja w Urzędzie Miejskim w Mieścisku przyszli najemcy zawarli umowy partycypacji, co pozwoli domknąć proces wynajmu - po zakończeniu budowy - wręczyć przyszłym najemcom klucze do mieszkań - opisuje Przemysław Renn, burmistrz Mieściska.

Co ważne, już po zamknięciu naboru wniosków zwolniło się jedno z mieszkań, a nabór uzupełniający zostanie ogłoszony wkrótce. O szczegóły dotyczące mieszkania można pytać w Urzędzie Miejskim już dziś. Ze względu na duże zainteresowanie nie ma co zwlekać.

Droga powiatowa w Wapnie zostanie wyremontowana

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątek, 15 maja Powiat Wągrowiecki zawarł umowę z firmą Kowalski Budownictwo sp. z o.o. ze Żnina na remont drogi powiatowej nr 1590P na odcinku Wapno - droga gminna 209033P.

Umowę podpisali starosta Tomasz Kranc oraz właściciel firmy Łukasz Kowalski. W spotkaniu uczestniczyli również sekretarz Radosław Kubisz oraz dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg Agnieszka Suska.

W ramach planowanej inwestycji wykonany zostanie remont drogi powiatowej na odcinku około 730 m.

- Zakres prac obejmuje remont nawierzchni jezdni wraz z poboczniami, przebudowę skrzyżowania z drogą gminną

oraz przebudowę zjazdów. Ten odcinek drogi zlokalizowany jest w całości na terenie zabudowanym. Inwestycja nie przewiduje zmiany przebiegu drogi w planie. Po realizacji zadania droga zachowa dotychczasowy przebieg oraz istniejący system odwodnienia, oparty na odprowadzeniu wód opadowych do rowów przydrożnych oraz przyległych terenów zielonych - informuje starostwo.

Realizacja inwestycji ma na celu poprawę stanu technicznego drogi, zwiększenie bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego oraz podniesienie komfortu użytkowników korzystających z przedmiotowego odcinka.

Koszt realizacji robót wynosi ponad 246 tys. zł i jest pokrywany w całości przez Powiat Wągrowiecki. Termin to 60 dni od dnia podpisania umowy.

Poszukiwani nie chcieli otworzyć drzwi

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

42-letni Wągrowczanin ukrywał się przed zasadzonym wyrokiem na terenie Niemiec. Mundurowi ustalili, że obecnie może on przebywać w mieszkaniu na osiedlu w centrum Wągrowca.

Podczas akcji w poprzedni czwartek policjanci kilkakrotnie wezwali do otwarcia drzwi, co nie przyniosło skutku. O pomoc poprosili funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej

w Wągrowcu, którzy wyważyli dla nich drzwi, zastając cztery osoby.

- Po sprawdzeniu danych w policyjnych systemach okazało się, że na miejscu są dwie osoby poszukiwane. 39-letnia Wągrowczanka miała nakaz doprowadzenia do Zakładu Karnego do odbycia 5 dni aresztu. 42-latek miał zasądzoną karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Nadto poszukiwany był przez wągrowiecką prokuraturę do czynności procesowych - informuje st. asp. Dominik Zieliński z wągrowieckiej policji.



FOT. POLICJA WĄGROWIEC

Poszukiwani nie chcieli otworzyć drzwi przed policjantami. Nie uchroniło ich to przed zatrzymaniem.

Dariusz Hamulczyk został odwołany z funkcji skarbnika miejskiego

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

We wtorek, 19 maja, po dwumiesięcznej przerwie w Wągrowcu odbyła się sesja rady miejskiej. Jednym z jej punktów była kolejna próba odwołania skarbnika Dariusza Hamulczyka.

Największe emocje w dyskusji publicznej budzą powody, dla których burmistrz zabiegała o odwołanie skarbnika Dariusza Hamulczyka. Alicja Trytt mówiła wprost o utracie zaufania i szeregu zastrzeżeń.

- Wniosek o odwołanie skarbnika miejskiego jest poddyktowany całkowitą utratą zaufania, wynikającą z szeregu poważnych zastrzeżeń dotyczących sposobu zarządzania finansami publicznymi oraz braku należytej dbałości o stabilność budżetu. Moje zastrzeżenia do skarbnika przedstawiałam już wielokrotnie. Zostały one potwierdzone zewnętrznym audytem, a mimo tego większość radnych, bez podania jakichkolwiek argumentów, nie od-



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

Burmistrz Wągrowca Alicja Trytt dopięła swego i wymieniła skarbnika miejskiego. Miejsce Dariusza Hamulczyka zajęła Monika Michalak-Plewako (z lewej).

wołała jak dotąd skarbnika - podkreśla.

Wśród zarzutów burmistrz wskazywała m.in. kwestię wydatkowania tzw. środków znaczonych.

- Kluczowym zarzutem jest doprowadzenie do niezgodnego z prawem wydatkowania tzw. środków znaczonych - pochodzących z opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi - na cele inwestycyjne oraz wydatki bieżące, zamiast

na ustawowo określone zadania - mówiła.

Trytt krytycznie oceniała również sposób zarządzania długiem oraz brak systematycznej polityki podatkowej.

Poprzednie próby odwołania skarbnika się nie udały i burmistrz powołała drugą zastępczynię, traktując to jako rozwiązanie tymczasowe.

Podczas wtorkowej sesji burmistrz Alicja Trytt ponownie zwróciła się z prośbą o prze-

głosowanie uchwały. Nie przytaczała ponownie uzasadnienia, które było już wszystkim dobrze znane. Ostatecznie za odwołaniem skarbnika zagłosowało 13 radnych, a 8 było przeciw. Nie było żadnej dyskusji. W głosowaniu za powołaniem Moniki Michalak-Plewako na skarbnika na „tak” było 13 radnych, 6 było przeciw, a 1 wstrzymała się od głosu. Obejmie ona funkcję z początkiem czerwca.

KRÓTKO

GINA WĄGROWIEC

Dwóch kierowców straciło prawo jazdy

W sobotę przed południem, w Brzeźnie Starym w gminie Wągrowiec, policjanci zatrzymali kierującego Oplem Insignią. Poruszał się z on prędkością 134 km/h w obszarze zabudowanym.

- Konsekwencje adekwatne do prędkości, a że mężczyzna już wcześniej był karany za to konkretne wykroczenie, to kwota mandatu podwójna - 5000 złotych. Do tego 15 punktów karnych i zatrzymane prawo jazdy - informuje st. asp. Dominik Zieliński, oficer prasowy KPP w Wągrowcu.

W niedzielę w Pokrzywnicy w gminie Wągrowiec. Kierujący Skodą 29-latek poruszał się z prędkością 101 km/h w obszarze zabudowanym. Mężczyzna stracił prawo jazdy na 3 miesiące, a na jego koncie pojawiło się 13 punktów karnych.

Paweł Brzeźniak

WĄGROWIEC

Podaj iskrę życia - harcerze dla szpiku

W najbliższą niedzielę w godzinach od 11:00 do 15:00 Park 600-lecia w Wągrowcu stanie się miejscem wyjątkowej inicjatywy, której celem jest szerzenie świadomości na temat dawstwa szpiku oraz rejestracja potencjalnych dawców DKMS. Wydarzenie organizowane jest społecznie przez harcerzy z 14 Wągrowieckiego Szczepu Harcerskiego „Kruki” im. Tomka Kowalskiego z Hufiec ZHP Wągrowiec i ma charakter w pełni

charytatywny. To doskonała okazja, by zrobić coś dobrego dla innych, a przy okazji spędzić czas w rodzinnej atmosferze.

W programie pikniku m.in.: rejestracja potencjalnych dawców szpiku DKMS, strefa zdrowia i profilaktyki, ćwiczenia pierwszej pomocy, gry i zabawy harcerskie, aktywności sportowe, animacje dla dzieci oraz piknikowe bingo i wiele innych atrakcji. Paweł Brzeźniak

Bezpłatna profilaktyka zdrowotna dla mieszkańców Skoków

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 24 maja w godzinach od 9 do 15 na skokim targowisku odbędzie się dostępne dla wszystkich mieszkańców miasta i gminy wydarzenie związane z profilaktyką i ochroną zdrowia.

Będzie możliwość przebadania się pod kątem profilaktyki wykrywania różnego rodzaju schorzeń. Badania, o których mowa, to przede wszystkim EKG serca, BMI oraz analiza masy i składu ciała wraz z konsultacją dietetyczną, przesiewowe badanie wzroku, jak i również, co istotne, badanie krwi związane z wykrywaniem potencjalnych zagrożeń nowotworowych, a więc markery nowotworowe.

Dla pań odbędą się badania w kierunku ewentualnego wykrycia raka jajnika, natomiast dla panów przewidziane są profilaktyczne badania związane z wykrywaniem raka prostaty oraz układu trawiennego. Oprócz tych badań odbędzie się również weryfikacja wideoskopia w kontekście wszystkich zmian skórnych, a więc również



FOT. MARIUSZ KAPALA

Warto przyjść o odpowiednio wczesnej porze, najlepiej od godziny dziewiątej.

i w kierunku zmian nowotworowych skóry.

Warto przyjść o odpowiednio wczesnej godzinie i zabrać ze sobą dowód tożsamości.

- To dostępność do lekarzy specjalistów w dziedzinie profilaktyki. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, jak ważne jest wczesne wykrywanie różnego rodzaju schorzeń. Dlatego wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom, zdecydowaliśmy się

przygotować to dla państwa - informuje burmistrz Wojciech Cibail.

Jest to pierwsze tego typu wydarzenie na terenie gminy Skoki, w związku z tym organizatorzy nie są w stanie określić możliwej frekwencji. Badania są objęte pewnymi limitami pod względem liczby przyjęć. Poza limitem jest przesiewowe badanie wzroku oraz konsultacja lekarza na miejscu w kontek-

ście zarówno chwilę wcześniej przeprowadzonych badań, jak i również w kontekście innych dolegliwości.

- Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców naszej gminy w tę najbliższą niedzielę, żeby pojawić się na targowisku i poddać się badaniom profilaktycznym. To wydarzenie dla uczestników jest zupełnie nieodpłatne, natomiast z budżetu Miasta i Gminy Skoki zostało na to przeznaczone 38,5 tys. zł - dodaje gospodarz gminy. - Mówię o tym z tego względu, że w zależności od tej frekwencji nie jest wykluczone, że podejmimy kolejne działanie już w drugiej połowie tego roku. Wszystko zależy od frekwencji tego, jak wspominałem, pierwszego wydarzenia. Dla najmłodszych uczestników, jak i tych, którzy chcą się przebadac, a chcieliby udać się na to wydarzenie wraz ze swoimi pociechami, jest bardzo dobra informacja, ponieważ zostanie utworzona przy okazji tego wydarzenia tak zwana strefa fun, a więc miejsce, gdzie nasze najmłodsze pociechy będą mogły pod czujnym okiem animatora oczekiwać na badania swoich rodziców.

„Danie wspólnych chwil” w Morakowie i Rybowie

Paweł Brzeźniak

pawel.brzezniak@polskapress.pl

KGW Morakowo i KGW Rybowo zorganizowały projekt we współpracy z Fundacją Biedronki. „Danie Wspólnych Chwil” to program realizujący ideę posiłków wspólnotowych dla osób starszych zagrożonych samotnością. Fundacja zaprosiła do udziału w nim koła gospodyń wiejskich, których zadaniem jest organizowanie cyklicznych spotkań dla seniorów przy wspólnym stole.

Fundacja Biedronki sfinansowała zakup produktów potrzebnych do przygotowania posiłków. Głównym celem inicjatywy jest zachęcanie seniorów do opuszczania domów, aktywnego uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności oraz budowania relacji przy wspólnym stole. Obecność osób starszych w naszej wspólnocie to ogromna wartość, o którą warto dbać i ją pielęgnować.

Licznie przybyłych na kolację seniorów serdecznie powitała przewodnicząca KGW Morakowo Małgorzata Lempka, która opowiedziała o idei programu oraz życzyła wszystkim uczestnikom wspaniałe spędzonego czasu, pełnego wspomnień, radości i serdecznych rozmów.

W spotkaniu uczestniczył również burmistrz Robert Torz, który podkreślił, jak ważną rolę odgrywają tego



Burmistrz Robert Torz przywiózł własnoręcznie upieczone serniki.

typu inicjatywy integrujące lokalną społeczność. Dziękował paniom z KGW za ogromne zaangażowanie, serce włożone w organizację wydarzeń oraz przygotowanie pysznych, domowych potraw. Padła również obietnica kulinarna dotycząca kolejnych jednego z kolejnych spotkań. Wśród gości obecni byli także Ewa Hałas z Referatu Organizacyjno-Administracyjnego odpowiedzialna za współpracę z KGW oraz radny Rady Miasta i Gminy Gołańcz Tomasz Rożek. Spotkanie upłynęło w niezwykle ciepłej i serdecznej atmosferze. Było smacznie, radośnie i po prostu wspaniale, dokładnie

nie tak, jak powinny wyglądać wspólne chwile.

Spotkanie w Rybowie odbyło się w niedzielę, 17 maja. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: sołtys Rybowa Marzena Skrętna, burmistrz Robert Torz, radny Krzysztof Hojnacki oraz Ewa Hałas. Podczas spotkania Ewa Hałas zaprezentowała uczestnikom materiały dotyczące promocji zdrowia oraz działań profilaktycznych realizowanych na terenie Miasta i Gminy Gołańcz, w tym Gołańską Akademię Zdrowia i Gołańskie Spotkania z kioskami. Miłą i słodką niespodziankę przygotował Robert Torz, który przywiózł obiecane na poprzednim spotkaniu, wła-

snoręcznie upieczone serniki. To było niezwykle ciepłe i pełne życzliwości spotkanie, które po raz kolejny pokazało, jak ważne są wspólne chwile, rozmowy i bycie razem.

W tegorocznej edycji programu udział bierze 1300 kół z całej Polski w tym 133 z Wielkopolski i trzy z terenu gminy Gołańcz. Obok KGW Morakowo w gminie Gołańcz biorą w nim udział KGW Rybowo i Smogulanka ze Smogulca. Zadaniem kół gospodyń wiejskich jest organizacja spotkań dla samotnych seniorów z lokalnej społeczności, w czasie trwania edycji należy zorganizować min. 6 spotkań, każde w odstępie co najmniej trzech tygodni.



„Danie wspólnych chwil” w Morakowie i Rybowie



Spotkanie upłynęło w niezwykle ciepłej atmosferze.

Konkurs Pieśni i Piosenki Patriotycznej

Paweł Brzeźniak

pawel.brzezniak@polskapress.pl

W poniedziałek, 18 maja w hali sportowej Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łeknie odbył się VII Powiatowy Konkurs Pieśni i Piosenki Patriotycznej pod patronatem starosty Tomasza Kranca oraz wójta Małgorzaty Chmielarz.

W konkursie wzięło udział 28 uczestników - uczniów klas I-VIII szkół podstawowych z terenu powiatu wągrowieckiego. Każdy z uczestników zaprezentował jeden utwór, którego oceny dokonało jury w składzie: Oliwia Szczepaniak, Kinga Żelichowska i Bartosz Ciura - studenci Wydziału Edukacji Muzycznej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Wyniki: klasy I-III - 1. Klara Bulińska - ZSP Pawłowo Żoń-



VII Powiatowy Konkurs Pieśni i Piosenki Patriotycznej w Łeknie. Udział wzięło 28 uczestników

skie, 2. Cezary Mendyk - SP Skoki, 3. Wojciech Michalik - SP 3 Wągrowiec, wyróżnienia Barbara Mendlik - ZSP w Łeknie, Maria Ślesieńska - SP 3 Wągrowiec, Antonina Nowak - SP 1 Wągrowiec; klasy IV-VI - 1.

Oliwia Orchowicz - SP Skoki, 2. Krystyna Nowak - ZSP w Łeknie, 3. Zuzanna Zelek - SP 3 Wągrowiec, wyróżnienia Iga Szafrńska - SP1 Wągrowiec, Maja Witucka - SP 1 Wągrowiec, Aleksandra Michalska - SP 2 Wągrowiec; klasy VII-VIII - 1. Laura Mendel - SP 1. Wągrowiec, 2. Gabriela Kmieć - SP Skoki, 3. Michalina Krenc - ZSP w Łeknie. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i upominki, a nagrodzeni dyplomy i nagrody stosownie do zajętego miejsca.

Nagrody wręczyli: wójt Małgorzata Chmielarz, Anna Kaźmierska - dyrektor ZSP w Łeknie, Karolina Krenz - kierownik Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu Starostwa Powiatowego oraz radny Mirosław Chojnacki. Organizacja konkursu została dofinansowana ze środków budżetu Powiatu Wągrowieckiego.

Miejskie wsparcie dla OSP i KGW

Paweł Brzeźniak

pawel.brzezniak@polskapress.pl

W poniedziałek, 18 maja burmistrz Robert Torz podpisał umowy dotacyjne ze stowarzyszeniami z terenu gminy Gołańcz.

Koło Gospodyń Wiejskich w Morakowie pozyskało 2700 zł na organizowanie imprez, zawodów i turniejów sportowych dla mieszkańców wsi. Projekt obejmuje organizację marszu nordic walking z okazji Nocy Świętojańskiej oraz przygotowanie wianków na Noc Kupały.

Z kolei Ochotnicza Straż Pożarna w Czerlinie otrzymała 2 tys. zł na podniesienie poziomu wiedzy i świadomości dzieci i młodzieży w zakresie bezpieczeństwa pożarowego oraz zasad reagowania w sytuacjach zagrożenia, przy jednoczesnym wzmacnianiu więzi

społecznych i promocji działalności OSP. Zaplanowano m.in. wyjazd do sali „Ognik” w Poznaniu, warsztaty podczas obozu w Chojnie, w tym zajęcia teoretyczne i praktyczne, prezentacje sprzętu pożarniczego, a także rozmowy o bezpieczeństwie w domu, szkole i przestrzeni publicznej.

- Cieszymy się, że nasze stowarzyszenia realizują tak wiele ciekawych inicjatyw z myślą o lokalnej społeczności. Państwa działania są dowodem na to, że chce znaczyć moc. Czekamy z niecierpliwością na efekty projektów i oczywiście służymy pomocą - przekazał burmistrz Torz.



Burmistrz Robert Torz podpisał umowy dotacyjne ze stowarzyszeniami z terenu gminy Gołańcz.

Ewa Farna będzie gwiazdą Imienin Miasta

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Jedna z najpopularniejszych i najbardziej charyzmatycznych polskich wokalistek wystąpi tego lata w Wągrowcu. Gwiazdą Imienin Miasta Wągrowca 2026 będzie Ewa Farna.

Artystka od lat cieszy się ogromną popularnością. Na koncie ma liczne przeboje, miliony odsłon w serwisach streamingowych oraz występy na największych scenach i fe-

stiwalach. Jej koncerty przyciągają tłumy i słyną z wyjątkowej energii oraz świetnego kontaktu z publicznością.

Zanim jednak przed wągrowiecką publicznością wystąpi gwiazda wieczoru, sceną zaawładną lokalni muzycy z Big Band 241.

Koncert odbędzie się w Parku 600-lecia i będzie jednym z najważniejszych punktów tegorocznych Imienin Miasta. Organizatorzy z MDK zapowiadają wieczór pełen muzyki, dobrej zabawy i wspólnego świętowania.



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI/POLSKA PRESS

Gwiazdą Imienin Miasta Wągrowca 2026 będzie Ewa Farna.

Wągrowiec zaprasza do Parku 600-lecia na Dzień Dziecka

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

31 maja Park 600-lecia zamieni się w wielki, wielofunkcyjny plac zabaw pełen sportowych wyzwań, artystycznych popisów i rodzinnych atrakcji.

Świętowanie Dnia Dziecka rozpocznie się na sportowo już od samego rana. Na terenie OSiR w godzinach 10:00 - 10:45 odbędzie się trening biegowy dla dzieci, który poprowadzi Piotr Klupczyński. Główną część atrakcji wystartuje o godzinie 14:00 w Parku 600-lecia oraz w jego sąsiedztwie. Do dyspozycji uczestników w Miasteczku Ruchu Drogowego będą „Ostoja kolarza”, „Aktywny tor przeszkód”, bezpłatne tatuaże i warkoczyki z Aquapark Wągrowiec.

Fani sportów ekstremalnych powinni skierować swoje kroki w stronę pobliskiego skateparku. W godzinach 16:00 - 17:30 odbędą się tam profesjonalne warsztaty deskorolkowe z Mateuszem Tomalskim z INADESKE - licencjonowa-



FOT. MONIKA ZAGANIACZYK

Park 600-lecia zamieni się w plac zabaw pełen sportowych wyzwań, występów i rodzinnych atrakcji.

nym instruktorem z Bydgoszczy. Uczestnicy powinni przyjść z własną deskorolką.

Z kolei od 15:00 do 17:00 park wypełnią gry i zabawy przygotowane przez Grupę Animacyjną BiT. Równolegle, od godziny 14:00, na scenie będą trwały pokazy i występy

lokalnych oraz zaproszonych artystów. Harmonogram prezentuje się następująco: 14:00 - Występ grupy Mażoretki FART Wągrowiec, 14:15 - Występ grupy FORTE PIANO, 14:40 - Występ grupy ESPANIOL, 15:00 - Występ grupy Spoko Dance, 15:30 - Animacje

taneczne z Weroniką Pokorzyńską, 16:00 - Występ grupy ArtClassica, 17:00 - Animacje z Grupą Animacyjną BiT.

Niezwykle ciekawym punktem programu będzie dedykowana gra miejska pod hasłem „Znam Moje Miasto”. Zapisać można się na nią bezpośrednio w dniu imprezy przy stoisku „ACTIVE SPORT” w godzinach 14:00 - 17:00.

Czas przejścia trasy organizatorzy szacują na 1 godzinę. Zadaniem uczestników będzie zdobycie każdej stacji przygotowanej przez partnerów, które będą dostępne w aplikacji mobilnej MooveGoXR. To świetna okazja, by sprawdzić swoją wiedzę o Wągrowcu i zebrać punkty. Mapa gry zostanie udostępniona w dniu wydarzenia.

Organizatorzy zadbał także o bogatą strefę rozrywkową i gastronomiczną. Przez cały czas trwania imprezy na dzieci czekać będą: bezpłatne dmuchańce, darmowe tatuaże i warkoczyki, spotkania z żywymi maskotkami, bezpłatne malowanie twarzy, wata cukrowa i popcorn, stoiska handlowe oraz gastronomiczne.

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Podczas wtorkowej sesji Rady Miejskiej w Wągrowcu ponownie pojawiły się pytania związane ze schroniskiem „Cywil” w Rybowie. O kwietniowych działaniach służb było głośno, ale zabrano stamtąd wówczas tylko część zwierząt.

Radna Patrycja Łochowicz-Walewska pod koniec ostatniej sesji Rady Miejskiej zapytała burmistrza Alicję Trytt, czy zostały podjęte jakieś działania związane z pobytem wągrowieckich zwierząt w schronisku w Rybowie, żeby polepszyć ich byt?

Burmistrz podkreśliła, że „z formalnego punktu widzenia w tym schronisku było przeprowadzonych wiele kontroli, które nie wykazały nieprawidłowości”.

- Natomiast, mimo tego że w zeszłym roku pracownicy Wydziału Ochrony Środowiska wizytowali to schronisko, na moje polecenie taka wizyta odbyła się dodatkowo z asystą pani weterynarz. Pani weterynarz nie pochodzi z Wągrowca ani tym bardziej z Gołańczy, bo miało być jak najbardziej bezstronnie. Zostały przeprowadzone podstawowe badania zwierząt, które stanowią własność gminy miejskiej Wągrowiec. Te badania również nie wykazały żadnego narażenia

Sprawa Schroniska „Cywil” w Rybowie. Co ze zwierzętami z Wągrowca?



FOT. FUNDACJA MONDO CANE

Ciąg dalszy sprawy schroniska w Rybowie.

życia czy zdrowia, wyniki wyszły pozytywnie - podkreśla Alicja Trytt.

Dalej zaznaczyła, że „wychodząc naprzeciw prośbom kierowanym przez pana rad-

nego Jasińskiego i panią radną Łochowicz-Walewską, Miasto wystosowało trzy zapytania do innych schronisk odnośnie możliwości podjęcia współpracy i określenia zasad wspól-

pracy z gminą miejską Wągrowiec”.

- Aktualnie jesteśmy na etapie pozyskiwania tych ofert i po ich przedstawieniu będziemy je analizować pod ką-

dym względem, zarówno co do warunków, w jakich zwierzęta miałyby funkcjonować, jak i co do ponoszonych kwot. Po analizie tych okoliczności zostaną podjęte dalsze decyzje. Sytuacja jest o tyle trudna, że mam tylko nieoficjalne informacje, że niektóre z naszych zwierząt zostały stamtąd zabrane. Do dzisiaj nie ma żadnego protokołu, żadnej dokumentacji. Ani fundacja, która przeprowadzała akcję ani ktokolwiek inny, w tym organy ścigania, w tym temacie się z nami nie kontaktowały. Z tego, co wiem, stosowne zaawidomienie zostało złożone przez właścicieli schroniska w Rybowie. Sprawa jest bardzo rozwojowa i jak będę wiedziała coś więcej na ten temat, to te informacje będą przekazywane - wyjaśnia Alicja Trytt.

Przypomnijmy, że 21 kwietnia w Schronisku „Cywil” w Rybowie nastąpiły działania służb, które jest efektem zaawidomienia złożonego przez przedstawicieli Fundacji Mondo Cane. Na miejscu obecni byli: policjanci, przedstawiciele prokuratury, a także radni i posłowie. W schronisku

sprawdzone były warunki, w jakich przetrzymywane są psy.

- Niestety, schronisko okazało się kolejnym, w którym nie dba się o dobrostan zwierząt. 30 psów już zostało odebranych i trafiło do innych schronisk. Dość robienia biznesu na zdrowiu i życiu zwierząt - mówiła obecna w Rybowie posłanka Katarzyna Kierzek-Koperska z Koalicji Obywatelskiej.

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Wągrowcu poinformował nas, że przedstawiciele Powiatowego Inspektoratu Weterynarii nie brali udziału w działaniach prowadzonych na terenie schroniska.

- Schronisko pozostaje pod nadzorem Powiatowego Lekarza Weterynarii w Wągrowcu. Kontrole w schronisku są przeprowadzane zgodnie z ustalonym harmonogramem, a także w oparciu o obowiązujące przepisy prawa oraz instrukcje wydawane przez Głównego Lekarza Weterynarii - zapewniał lek. wet. Przemysław Kurant.

- Zabezpieczono dokumentację. Dalsze działania i czynności w tej sprawie będą miały na celu ustalenie, czy w schronisku doszło do naruszenia dobrostanu zwierząt, i czy utrzymywane były one we właściwych warunkach bytowania - poinformował prok. Łukasz Wawrzyniak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Poznaniu.

POWIAT WĄGROWIECKI KOMUNIA ŚWIĘTA W WĄGROWCU I W SKOKACH.

Komunia Święta łączy nas ściślej i utożsamia duchowo z Chrystusem

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W niedzielę, 17 maja na mszach świętych w parafiach pw. św. Wojciecha w Wągrowcu i pw. św. Mikołaja Biskupa w Skokach odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej.

Na dwóch mszach świętych - o godzinie 10:00 i 12:00 odbyły się uroczystości Pierwszej Komunii Świętej w parafii pw. św. Wojciecha w Wągrowcu. Dzieci do przyjęcia Najświętszego Sakramentu przygotowywał proboszcz ks. Tomasz Kruszelnicki wraz z wikariuszami.

Uczniowie na lekcjach religii zdobywali potrzebną im wiedzę, uczestniczyli w próbach i spotkaniach by ostatecznie móc przeżyć uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Do kościoła wchodził w towarzystwie księży i rodziców, gdzie zasiedli w ławkach, aby uczestniczyć w uroczystej mszy świętej. Po zakończonym nabożeństwie dzieci razem z rodzicami, rodzeństwem i gośćmi udali się na rodzinne świętowanie.

Na mszach świętych o godzinie 10:00 i 12:00 w parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Skokach odbyła się uroczystość Pierwszej Komunii Świętej dla 84 dzieci.

Dzieci do przyjęcia Najświętszego Sakramentu przygotowywał wikariusz ks. Tomasz Mrug. Uczniowie na lekcjach religii zdobywali potrzebną im wiedzę, uczestniczyli w próbach i spotkaniach by ostatecznie móc przeżyć uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Do kościoła wchodził w towarzystwie księży i rodziców, gdzie zasiedli w ławkach, aby uczestniczyć w uroczystej mszy świętej. Po zakończonym nabożeństwie dzieci razem z rodzicami, rodzeństwem i gośćmi udali się na rodzinne świętowanie.

- Drodzy rodzice, pilnujcie porządku religijnego, na pewno dzieci będą mogły także poprzez te etapy wchodzić w życie szkoły i w życie Kościoła. Dziękuję wychowawcom, nauczycielom, paniom katechetkom, za pomoc w przygotowaniu tej uroczystości, ale myślę, że największe podziękowania należą się księdzu Tomasowi. Jest taki zwyczaj, że takie uro-



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

czyste nabożeństwo sprawuje ksiądz proboszcz, a ksiądz wikariusz asystuje. Ale ja uważam, że ksiądz Tomasz zasługuje na to, aby on właśnie sprawował tę mszę świętą, ponieważ on był na pierwszej linii frontu, że tak powiem - z dziećmi, w nauczaniu, przekazywaniu wiedzy, także wiary. I dlatego, tak się umówiliśmy, że on właśnie będzie sprawował tę mszę świętą jako pewne takie wyróżnienie i nagrodę - powiedział ks. Karol Kaczor, proboszcz skockiej parafii.

- Bardzo Wam dziękujemy za te miłe, piękne chwile, bo to także dla nas jest głębokie i piękne przeżycie. To jest zwieńczenie pracy duszpasterskiej, katechetycznej i dziękuję także za to, że jesteście, za to, że włączaliście się razem, na ile mogliście, w przygotowanie tej pięknej uroczystości. Pilnujcie, tak jak ksiądz Tomasz mówił, aby Wasze dzieci poprzez kolejne etapy włączały się w życie Kościoła, ale przede wszystkim rozwijały swoje życie duchowe. Dzisiaj mamy święto Wniebowstąpienia Pańskiego,



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

tak i my kiedyś będziemy mieli swoje wniebowstąpienie, ale na to trzeba sobie zasłużyć i zapracować - dodał proboszcz.

Komunia święta łączy nas ściślej i utożsamia duchowo z Chrystusem: „Kto spożywa moje Ciało i pije Krew moją, ten trwa we mnie a Ja w nim” (J 6,57). Uwalnia nas ona także

od grzechów powszednich (jeśli te nie zostały odpuszczone w sakramencie pokuty), zabezpiecza przed grzechami śmiertelnymi, osłabia w nas złe pożądliwości dając siłę do wytrwania w dobrym: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6,55).



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK



FOT. PAWEŁ BRZEŹNIAK

WĄGROWIEC ROZMOWA Z IWONĄ SZAFRAN I KASIĄ PIECHOWIAK.

Trzeba być elastycznym i wszechstronnym, czyli o trudach pracy w kulturze

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Z Iwoną Szafran, dyrektorką Miejskiego Domu Kultury w Wągrowcu oraz Kasią Piechowiak, kierowniczką Kina MDK rozmawia Paweł Brzeźniak.

Jak możemy podsumować kończący się sezon kulturalny w Miejskim Domu Kultury w Wągrowcu?

Iwona Szafran: - Działo u nas kilkanaście różnorodnych sekcji: chóry, teatry, big band, zespół ludowy. Ta praca codzienna była pokazywana przy Jarmarku Bożonarodzeniowym, czy będzie podczas nadchodzącego Dnia Dziecka. Jesteśmy bardzo zadowoleni i dziękujemy tym wszystkim, którzy chcieli z nami spędzić czas i wnieść coś do tego, żeby budować kulturę w Wągrowcu.

Myszę, że ten sezon nam pokazał, jakie są potrzeby. Między innymi dlatego w planie na ten rok znalazły się środki na modernizację, remont sali artystycznej, którą mam nadzieję, że skończymy do końca maja.

Jak ten sezon wyglądał w wągrowieckim kinie?

Kasia Piechowiak: - Od września do połowy maja było u nas prawie 50 tysięcy osób, z czego w tym roku 21 tysięcy. Jesteśmy bardzo zadowoleni, ponieważ świadczy to o tym, że nasi widzowie nas lubią, lubią przychodzić do nas, odwiedzają nas regularnie. Miesięcznie, średnio mamy 6 premier, ale w maju jest ich aż 12. Od września do kwietnia ponad 3 tysiące uczniów z Wągrowca i okolic wzięło udział w naszej edukacji filmowej. Jesteśmy kinem rodzinnym, dziś na zajęcia przychodzi dzieci rodziców, którzy wychowywali się w tym kinie na początku jego istnienia. Już wtedy ludzie zaczęli dostrzegać, że jakość jest bardzo dobra, że w Wągrowcu mamy to, co można dostać w Gnieźnie czy Poznaniu. Niektórzy nam machają, bo są praktycznie tydzień w tydzień z dziećmi w kinie, więc widać, że jest grupa kinomaniaków wychowana na tym kinie od małego. Oczywiście mamy też grupę, która lubi wysele-



Dyrektor MDK Iwona Szafran i kierownik kina Kasia Piechowiak.

cjonowany repertuar kinowy, dlatego też jesteśmy kinem studyjnym, zapewniamy im też takie seanse. Od stycznia do maja mieliśmy bardzo dużo klasyków, np. „Twin Peaks”, „Zaginiona autostrada”, „Siedmiu Samurajów”, „Żywy Briań” czy „Kill Billa”. To się spotykało z zainteresowaniem.

IS: - Próbowaliśmy przekonać mieszkańców, że do nas się nie przychodzi się na film, a do kina. Po prostu zapraszamy ich do siebie, jak do domu. Dajemy odbiorcom film dobrej jakości, bo to jest ważne, ale dajemy ten moment uważności na twoich bliskich, na twoich przyjaciół, że możesz pogadać, pośmiać się. To jest ta wartość najważniejsza.

KP: - Do tego mamy nasz Dyskusyjny Klub Filmowy „Piąty Element”, który działa dwa razy w miesiącu, w co drugi poniedziałek. Mamy wprowadzenie, ciekawy film i ożywioną dyskusję. Zapraszamy chętne osoby do dołączenia do naszego grona.

W tym roku podczas Imienin Wągrowca wystąpi Ewa Farna. To realizacja oczekiwań mieszkańców, którzy chcieli występu znanej gwiazdy.

IS: - Po pierwsze, były sygnały od mieszkańców, że jest to jedna z tych osób, które warto by było zaprosić. Po drugie, jest to kobieta, która od lat występuje na scenie. Ma świetny warsztat i świetnie śpiewa. W ubiegłym roku występowała z m.in. Duą Lipą na scenie. Bardzo się cieszymy, że Ewa Farna przyjęła nasze zaproszenie. Podczas naszej imprezy wystąpi także Big Band 241. I to jest naprawdę grupa ludzi, którzy robią świetną, rozrywkową muzykę w aranżacjach jazzowych. Oni naprawdę ciężko pracują i my to widzimy.

W tym roku mamy budżet 560 tysięcy na cały rok wydarzeń kulturalnych i mieszkańcy muszą mieć świadomość, że gaża artystów to jedno, ale także te sprawy techniczne są bardzo drogie: nagłośnienie, oświetlenie, prąd, scena, zabezpieczenie imprezy.

Nie zabraknie takich imprez, jak „Lato na Pałukach”. W tym roku będziemy gościć zespoły ludowe i zajmujące się muzyką ludową z okolic Pałuk. Nie tylko z Wągrowca, ale będzie też z Kcyni, okolic Żnina i Szubina. W sierpniu planujemy także wydarzenie klubowe, które organizują młodzi. I to mnie strasznie cieszy, że młodzi po prostu przyszli i powiedzieli: „Chcemy tych DJ-ów i mamy harmonogram działań. Pomóżcie nam to zorganizować”.

Do tego jeszcze Alternative Camp Festival, czyli takie wydarzenie, gdzie odkrywamy twórców, którzy jeszcze wcześniej nie występowali na dużych scenach, albo nie weszli w świat kultury swoimi działaniami.

Jakie obecnie jest zapotrzebowanie MDK w kwestii infrastruktury i pracowników?

IS: - Przestrzeń domu kultury jest zdecydowanie ograniczona i warunkuje wydarzenia, które organizujemy. Cieszymy się, że będzie przebudowy-

wany amfiteatr. To jest nowy rozdział dla miasta; wierzymy, że wszystko się uda. Nie jest tajemnicą, w jak wymagającej sytuacji finansowej znajdują się obecnie samorządy. Wszyscy szukamy oszczędności, co bezpośrednio przekłada się na kwestie kadrowe - odczuwamy deficyty personelu. Nasz stały zespół liczy obecnie zaledwie 13 etatów. Wspieramy się umowami-zleceniami, jednak dotyczy to głównie instruktorów oraz pojedynczych osób z obsługi technicznej. Praca w sektorze kultury wymaga ogromnej elastyczności i wszechstronności. Każdy, kto decyduje się na tę ścieżkę zawodową, musi liczyć się z bardzo szerokim zakresem obowiązków.

KP: - Mamy np. pilną potrzebę zakupu projektora do małej sali kinowej, a kosztuje on kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dotychczasowy sprzęt „nie czyta” niektórych produkcji. Nie możemy pozwolić sobie na to, że film zostanie zdjęty z repertuaru ze względu na przestarzały sprzęt.

Już wkrótce zaczniecie prowadzić kawiarnię przy kinie własnym sumptem.

IS: Nasz ośrodek wkroczył w kolejny etap historii, wymagający modernizacji i zmian. To, co działo się dwadzieścia lat temu, było niezwykle ważne i potrzebne, jednak nadszedł czas na nowe wyzwania. Mamy odwagę i determinację, by ten proces przeprowadzić. Wszystko odbywa się jednak z pełną rozważą - zapewniam, że nasi widzowie nie zostaną pozbawieni ulubionego popcornu. Firma, która sprzedawała przekąski, zakończy swoją działalność z końcem czerwca. To naturalna decyzja biznesowa - nasza dotychczasowa współpraca układała się pomyślnie i rozstajemy się w dobrych relacjach, jednak nadszedł czas na zmiany. Prosimy mieszkańców o kredyt zaufania i dołożymy wszelkich starań, aby nowa odsłona tego miejsca spełniła Państwa oczekiwania.

Odznaczenia i awanse na Dzień Strażaka

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

W piątkowe popołudnie, 15 maja w siedzibie Państwowej Straży Pożarnej w Wągrowcu odbyły się obchody związane z Powiatowym Dniem Strażaka. Podczas wydarzenia wręczono odznaczenia oraz nominacje na wyższe stopnie służbowe.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in. senator Adam Szejnfeld, starosta Tomasz Kranc, burmistrzowie i wójtowie miast i gmin naszego powiatu, członkowie Koła Emerytów PSP, byli komendanci PSP, przedstawiciele służb, inspekcji i straży z terenu powiatu wągrowieckiego, a także nadleśnicy.

- Drodzy strażacy. Dziękuję za wasze poświęcenie i gotowość do niesienia pomocy o każdej porze dnia i nocy. Wasza służba, zarówno ta zawodowa jak i społeczna, jest symbolem odpowiedzialności i solidarności, bezinteresownej troski o drugiego człowieka. Szczególne podziękowania w tym dniu kieruję w stronę samorządów lokalnych, na czele z panem starostą, państwem burmistrzami i wójtami oraz radami powiatów i gmin - mówił bryg. Jacek Rochowiak, komendant Powiatowy PSP w Wągrowcu. - Dziękuję za bardzo dobrą współpracę oraz zaangażowanie w funkcjonowanie pań-



Powiatowy Dzień Strażaka w Wągrowcu.

stwowej i ochotniczych straży pożarnej, które od lat stanowią ważny filar bezpieczeństwa naszych mieszkańców i lokalnych społeczności. Dziękuję także za wspólne działania podejmowane w obszarze ochrony ludności i obrony cywilnej, które w dzisiejszych czasach mają szczególne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa i obywateli. Pamiętamy, że wysoka ocena straży pożarnej w oczach społeczeństwa jest możliwa także dzięki naszym weteranom i działaczom w związku, którym życzę wiele lat w zdrowiu i satysfak-

cji z dotychczasowych dokonań i oczywiście z góry dziękuję za dalszą, okazywany pomoc, fachowe wsparcie i przekazywane doświadczenie. Serdecznie gratuluję odznaczonym i awansowanym, niech przyznane wyróżnienia będą inspiracją do dalszych, pomocnych działań na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców i ochrony przeciwpożarowej. Życzę Państwu dużo zdrowia, siły, satysfakcji spełnionej służby, a także pomyślności w życiu zawodowym i osobistym. Niech każda akcja kończy się szczęśliwym powrotem, a społecznym uznanie

źródłem dumy i motywacji do dalszych działań. Dziękuję za Waszą służbę. Życzę wszystkiego najlepszego - dodał komendant.

Szczególnym momentem było także złożenie życzeń kapelanowi powiatowemu strażaków ks. Piotrowi Kalinowskiemu, który właśnie w piątek obchodził okrągłe urodziny.

Do stopnia kapitana awansowano młodszego kapitana Sławomira Wyrzykowskiego; aspiranta - młodszych aspirantów Huberta Gajewskiego, Marka Piaseckiego, Adriana Iskrzyńskiego; starszego ogniomistrza - ogniomistrzów



Wyrazem uznania dla wzorowej służby i działalności były wyróżnienia, odznaczenia oraz awanse służbowe.

Sławomira Pisarka i Dawida Twardowskiego; starszego sekcijnego - sekcyjnych Błażeja Komasę i Przemysława Jahnza; sekcijnego - starszych strażaków Przemysława Beczka, Bartłomieja Stanisławczyka, Karola Nowaka, Marcina Banacha, Jakuba Cybula, Łukasza Harzyńskiego, Bartosza Puwła; starszego strażaka - strażaków Wiktorię Wolną i Macieja Kowalskiego.

Podczas tegorocznych Wojewódzkich Obchodów Dnia Strażaka w Pile w dniu 9 maja Odznaką Świętego Floriana odznaczony został druż. Marian Witucji z OSP Sarbia (odznaczenie nadawane przez prezydenta RP) oraz Brązową Odznaką Zasłużony Dla

Ochrony Przeciwpożarowej odznaczony został st. ogn. Sławomir Pisarek oraz st. ogn. Karol Wawrzyniak. Jest to odznaka resortowa MSWiA.

Natomiast za działalność społeczną Odznaką honorową „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego” odznaczony został mł. kpt. Piotr Kaczmarek. Jest to odznaczenie przyznawane przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego.

Uchwałą Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP Województwa Wielkopolskiego „Srebrnym Medalem za zasługi dla pożarnictwa” odznaczni zostali: kpt. Sławomir Wyrzykowski, asp. Piotr Słoma, asp. Robert Haremza.

Przemysław Piotrowski spotkał się z czytelnikami

Paweł Brzeźniak
pawel.brzezniak@polskapress.pl

Tłumy czytelników, mnóstwo pytań i długie kolejki po autografy. Miejska Biblioteka Publiczna gościła Przemysława Piotrowskiego - jednego z najpopularniejszych autorów kryminałów i thrillerów.

Spotkanie autorskie z Przemysławem Piotrowskim odbyło się w ramach XXIII Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek pod hasłem „Biblioteka. Otwierasz. Odkrywasz”. Rozmowa z pisarzem koncentrowała się wokół kulisów jego pracy, źródeł inspiracji oraz kultowej serii o komisarzu Igorze Brudnym.

Autor wspominał swoje początki, zaznaczając, że lekkość



Przemysław Piotrowski w Wągrowcu.

pisania towarzyszyła mu już od dzieciństwa.

Przełomem w karierze okazała się powieść „Piętno”, która otworzyła bestsellerowy cykl.

- Pisarz chętnie podróżuje i podzielił się z nami wrażeniami z tych wyprawach - zarówno tych pięknych, jak i niebezpiecznych, które zdarza się, że stanowią główny punkt wyjścia do tworzenia mrocznych historii. Zauważył, że kluczowa inspiracja potrafi przyjść w najmniej oczekiwanym momencie. Nie zabrakło pytań o dalsze losy komisarza Igora Brudnego, Lutostawy Karabiny i innych bohaterów - relacjonują pracownicy biblioteki.

Po zakończeniu oficjalnej rozmowy uczestnicy mieli okazję zadać własne pytania. Spotkanie zwińczyła długa sesja autografów, podczas której pisarz podpisywał książki, rozmawiał z fanami i pozował do pamiątkowych zdjęć.

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Piana party, dmuchańce, pokazy służb, animacje i licytacje charytatywne - 28 czerwca plaża w Kobylcu zamieni się w miejsce pełne atrakcji dla całych rodzin. Wszystko w ramach festynu „Bezpieczni nad wodą”, podczas którego prowadzona będzie zbiórka na zakup specjalnego wózka-amfibii dla osób z niepełnosprawnościami.

Fundacja ASK Dobro wraz z partnerami zaprasza mieszkańców na wyjątkowe wydarzenie charytatywne „Bezpieczni nad wodą”, które odbędzie się 28 czerwca w godzinach 14:00-17:00 na plaży w Kobylcu.

Organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. W programie znalazły się m.in.: piana party, dmuchańce, animacje i zabawy, pokazy policji, OSP oraz WOPR, warsztaty z pierwszej pomocy przedmedycznej, pokazy AED, konkurencje „Mały Ratow-

Festyn połączy zabawę i pomoc

nik”, przejażdżki motorówką WOPR, strefa gastronomiczna, loteria fantowa i licytacje.

Najważniejszym celem wydarzenia będzie zbiórka środków na zakup specjalnego pływającego wózka inwalidzkiego typu amfibia dla osób z niepełnosprawnościami. Dzięki takiemu sprzętowi osoby mające trudności z poruszaniem się będą mogły bezpiecznie korzystać z plaży oraz kąpieli wodnych. Organi-

zatorzy podkreślają, że wydarzenie ma nie tylko integrować mieszkańców, ale również realnie pomagać. W trakcie festynu odbędą się liczne licytacje fantów oraz voucherów przekazanych przez darczyńców i partnerów akcji. Fundacja ASK Dobro zachęca mieszkańców oraz firmy do włączenia się w organizację wydarzenia poprzez przekazywanie fantów, voucherów oraz wsparcia organizacyjnego.



28 czerwca na plaży w Kobylcu odbędzie się festyn „Bezpieczni nad wodą”.

Majówkowy turniej pełen humoru i integracji

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Sportowa rywalizacja, dużo śmiechu i świetna atmosfera – tak wyglądał Majówkowy Turniej Strażacki w Łeknie. W wydarzeniu udział wzięły jednostki OSP z terenu gminy Wągrowiec.

Majówkowy Turniej Strażacki odbył się 10 maja na boisku sportowym w Łeknie. Organizatorem wydarzenia była Gmina Wągrowiec oraz Gminny Ośrodek Kultury w Łeknie. Na miejscu pojawili się m.in. wójt gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielarz, prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP Łukasz Wiatrowski oraz dyrektor GOK w Łeknie Kamil Zawadzki.

Druhowie rywalizowali w kilku nietypowych konkurencjach sportowych, które dostarczyły uczestnikom i kibicom mnóstwo emocji oraz dobrej zabawy. W programie znalazły się m.in.: rodeo byk, tratwy-puzzle,

siłomierz-młot, hydraulik, samoloty. Turniej miał przede wszystkim charakter integracyjny i rekreacyjny. Nie brakowało humoru, wzajemnego dopingowania oraz sportowej rywalizacji prowadzonej w bardzo luźnej i przyjaznej atmosferze.

Po rozegraniu wszystkich konkurencji końcowa klasyfikacja Majówkowego Turnieju Strażackiego w Łeknie przedstawiała się następująco: 1. OSP Łekno 2. OSP Runowo 3. OSP Siedleczo 4. OSP Brzeźno Stare 5. OSP Pawłowo Żońskie 6. OSP Siemno.

Dopisująca pogoda sprawiła, że na boisku w Łeknie pojawiło się wielu mieszkańców oraz sympatyków strażackiej społeczności. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także przygotowane dmuchańce oraz strefa gastronomiczna. Całe wydarzenie przebiegało w rodzinnej atmosferze i pokazało, że strażacy z gminy Wągrowiec potrafią nie tylko wspólnie działać podczas akcji, ale także integrować się i wspólnie spędzać czas poza służbą.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



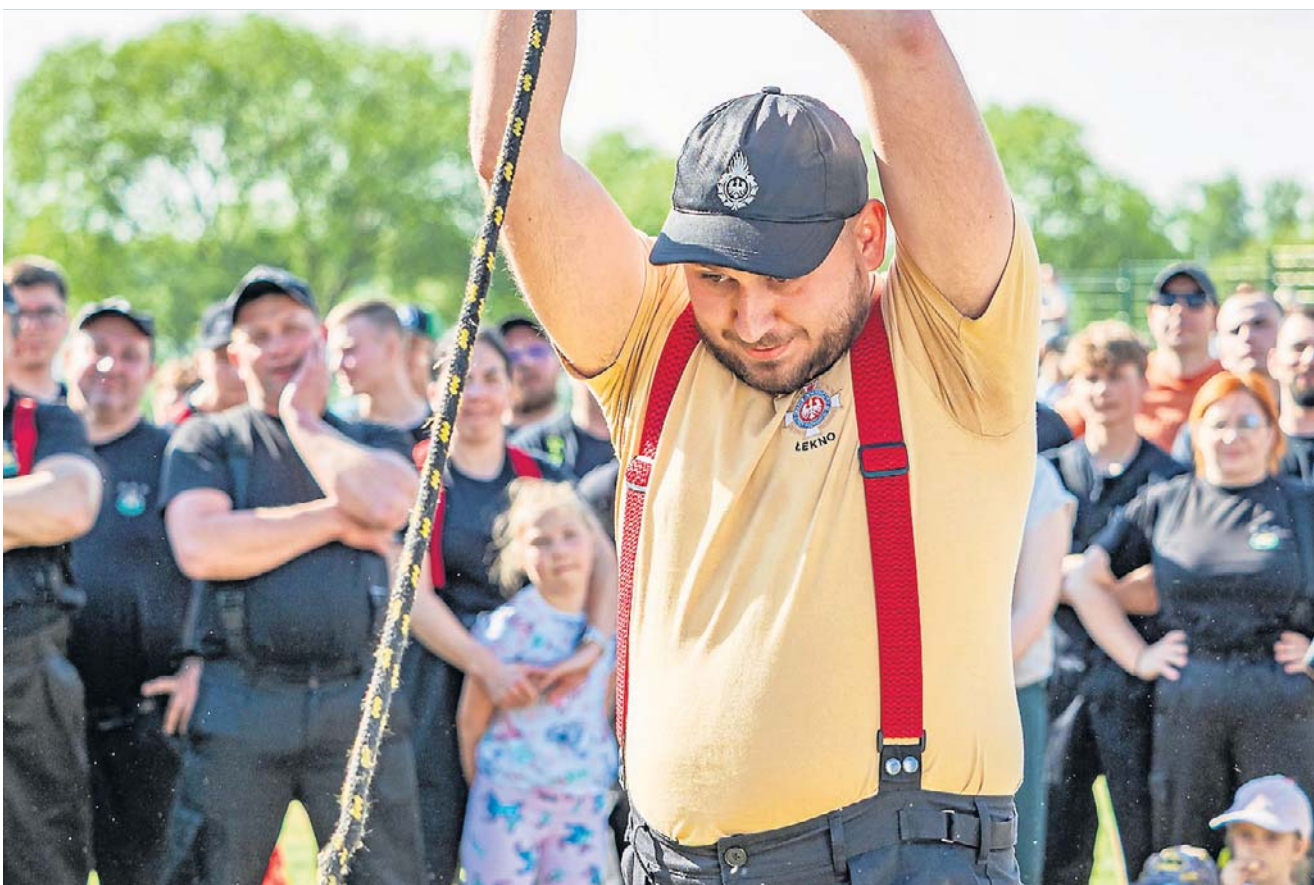
FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

INTENCJE MSZALNE 22-24 MAJA

PARAFIA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP
W WĄGROWCU

Kościół św. Piotra i Pawła

Piątek
9.00 I. + Marię Myszkowską - gr.22
2. + Krystynę Jankiewicz w 20. rocz. śm.

Sobota
9.00 + Marię Myszkowską - gr. 23

Niedziela
7.30 + Marię Myszkowską - gr. 24
11.00 + Józefę Sielską i Żanetę Marczak i zm.
z rodziny

Klasztor

Piątek
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 I. + Stanisławę Kogut w 5. rocz. śm.
oraz Rozalię i Piotra Matyjaszczyk - od dzieci
z rodzinami
2. Dziękczynna za dar życia, z prośbą o bło-
gosławierństwo Boże i opiekę
Matki Bożej dla Jędrzeja z ok. 18. ur.

Sobota
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 I. O Boże błogosławierństwo dla diako-
nów paulińskich przyjmujących święcenia

prezbiteratu
2. + Jerzego w 20. rocz. śm. i Mariannę, Fran-
ciszką Ciesiołką oraz Stanisławę,
Władysława Graczyki i zm. z rodzin

Niedziela
9.30 + Elżbietę i Edmunda Kusz i zm. z rodzi-
ny
12.30 Za parafian
17.30 Nabożeństwo majowe
18.00 + Helenę, Ignacego, Stanisława, Zbi-
gniewa Bigos i zm. z rodziny,

PARAFIA PW. BŁ. MICHAŁA KOZALA
W WĄGROWCU

Piątek
17.30 - + Kazimierz Michalak (4r.), + Maria Je-
zierska
18.30 - + Małgorzata Kwietniewska

Sobota
8.30 - O Boże błogosławierństwo dla Zuzi
z okazji imienin
18.30 - + Honorata Marglarczyk (17r.), + Miro-
sława, Włodzimierz Siemianowscy i zmarli
z rodziny

Niedziela

8.00 - + Teodora, Józef Braciszewscy i zmarłe
rodzeństwo
9.30 - + Iwona Woczyńska
11.00 - + Janina, Stanisław Piechoccy, + Jani-
na, Józef Kubiak
12.00 - O Boże błogosławierństwo dla dzieci
w dniu Pierwszej Komunii Świętej i ich Rodzi-
ców
17.00 - + Maria Grzemska.

PARAFIA PW. ŚW. JAKUBA AP. W WĄ-
GROWCU

Piątek
16.00 - W intencji nowożeńców
18.00 - Śp. Kazimierza Szafrana - int. od ro-
dziny Piechowiaków
18.30 - Śp. Sabinę Matuszak - int. od syna
Piotra z rodziną

Sobota
18.00 - Śp. Mieczysława i Urszulę Janowia-
ków - int. od najbliższej rodziny
18.30 - Śp. Jadwigę, Henryka Płaczek i zm.
z rodz. Płaczek, Kurz i Sytek

Niedziela

8.00 - Śp. Janinę, Mariana, Zygmunta Sar-
nowskich, Gertrudę Leona, Andrzeja Walew-
skich
8.00 - Śp. Danutę Pluskotę - int. od rodz. Ko-
ciszewskich
9.30 - W int. Bractwa Kurkowego
11.00 - Śp. Mariannę, Wacława Piechowia-
ków i zm. z rodz.
12.30 - Śp. Zofię Henryka Hemmerling i zm.
z rodz.
19.00 - Z podz. P.B. i M.B. za dar życia z proś-
bą o Boże bł za wstawiennictwem świętej Ro-
dziny dla Radosława i Antoniego z okazji uro-
dzin.

PARAFIA ŚW. WOJCIECHA W WĄ-
GROWCU

Piątek
7.00 I. † Andrzej Grzechowiak - 6 greg.
2. † Urszula Łubińska - od Domu Pogrzebo-
wego „Bucholc”
18.00 I. † Marek Stachowiak w rocz. śm.
2. † zm. z rodz. Bednarskich i Chludzińskich
3. Z podziękowaniem za odebrane łaski
z prośbą o Boże błogosławierństwo,

opiekę Maryi i zdrowie
Sobota
7.00 I. † Stanisława Lewandowska - od Ja-
dwigi i Teodora Karczewskich
2. † Janina Hoffmann - od Kazimierza Hof-
fmana z żoną i synem
3. † Andrzej Grzechowiak - 7 greg.
18.00 I. W int. założyciela ks. proboszcza To-
masza Kruszelnickiego i
duszpasterzy prowadzących oraz zmarłych
i żywych członków
Wspólnoty Miłosierdzia Bożego z prośbą
o miłosierdzie Boże dla
zmarłych i dary Ducha Świętego dla żywych
2. † Bronisław Darul - 5 r. śm.

Niedziela
7.00 † Jan Czajkowski i zm. z rodz. Wciśłów
i Czajkowskich
9.00 I. † Andrzej Grzechowiak - 8 greg.
2. † Mariola Mielcarek; Henryk Smarz
10.30 I. O liczne i święte powołania kapłań-
skie zakonne i misyjne - od Żywego
Różarńca i czcicieli Miłosierdzia Bożego
2. Z okazji trzeciej rocznicy otwarcia Kaplicy
Wieczystej Adoracji w intencji
wszystkich adorujących i o rozwój tego du-
chowego dzieła

12.00 I. Z podziękowaniem za odebrane łaski
w 18 r. urodzin Jakuba
Gruntkowskiego z prośbą o Boże błogosła-
wierństwo, dary i światło
Ducha Świętego, opiekę Maryi, zdrowie i po-
trzebne łaski na dalsze lata
życia
2. † Henryk Piechocki; Stanisław Pelagia
Szkutniczy
18.00 † Kazimierz Makowski - 1 r. śm. - od żo-
ny i dzieci
† Janina Skarzyńska
† Stanisława Alamenciak - od męża i dzieci
† Barbara Jerzy Paszkiet; Jan Gaszyński; Bro-
nisława Józef Piaseccy; Zofia
Jan Stefaniak
† Józef Agnieszka Franciszek Piątek; Robert
Piątek - od mamy
† Stefania Marian Brodowski i zm. z rodz.
† Mariusz Małkowski - od córki Magdaleny
z mężem
† Tadeusz Kaczmarek - od rodz. Bubacz i Ple-
wa
† Wioletta Długiewicz - od rodz. Woźniaków
† Bogumił Broniecki - od syna Sławomira
z żoną.



FOT. ARCHIWUM

0011525036



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 maja 2026r. zmarł w wieku 79 lat Mój kochany Mąż, Nasz Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek



Marian Furmaniuk

lekarz medycyny reumatolog
wychowawca wielu pokoleń lekarzy
działacz samorządu lekarskiego

Dobro, które pozostawił, będzie trwało dalej w ludziach, którym pomagał.

Msza Święta pogrzebowa odprawiona zostanie w kościele farnym pw. Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej w Śremie w sobotę dnia 23 maja 2026r. o godzinie 12.30. Po Mszy Świętej pogrzeb na cmentarzu parafialnym w Śremie ul. Farna.

W smutku pogrążona
Żona z Rodziną



REKLAMA0011445693

SALON SPRZEDAŻY NAGROBKÓW

UL. KCYŃSKA 112
WĄGROWIEC

WTOREK - PIĄTEK 10.00 - 17.00
SOBOTA 9.00 - 13.00

200 wzorów nagrobków

- WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKIE CENY
- SPRZEDAŻ RATALNA



www.nagrobki-granitex.pl

☎ 67 262 87 00
☎ 604 544 724



REKLAMA0011446181

DOM POGRZEBOWY BUCHOLC



JESTEŚMY DO PAŃSTWA DYSPOZYCJI CAŁĄ DOBĘ

Zapewniamy najwyższej jakości ceremonie pogrzebowe w kwocie Zasiłku Pogrzebowego

- ♦ trumny od 800 zł, do kremacji 150 zł
- ♦ własna sala pożegnań i prywatna chłodnia
- ♦ załatwiamy formalności cmentarne oraz urzędowe
- ♦ reprezentacyjne limuzyny pogrzebowe
- ♦ eleganckie kompozycje kwiatowe

62-100 Wągrowiec, ul. Skocka 45
tel. 67 262 13 29 | 601 658 840 | 605 580 584

REKLAMA0011443828

DOM POGRZEBOWY „BIEŁAWSKY”

Jesteśmy do Państwa dyspozycji o każdej porze

- kompletna organizacja uroczystości pogrzebowej
- prywatna chłodnia i sala pożegnań
- ekskluzywna flota karawanów pogrzebowych
- bogaty wybór trumien i urn
- własna pracownia wiązanek i wieńców

Każdej ceremonii ostatniego pożegnania nadajemy indywidualny i niepowtarzalny charakter



ul. Gnieźnieńska 54, Wągrowiec

tel. 603-75-99-78/ 67 262-73-85

Górnik wywioził z Wągrowca komplet punktów

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

Nielba Wągrowiec przegrała przed własną publicznością z Górnikiem Konin 0:1 w meczu 29. kolejki Artbud IV Ligi. Spotkanie było bardzo wyrównane i pełne walki, a o zwycięstwie gości zadecydowała jedna akcja po przerwie. Mimo osłabień kadrowych, żółto-czarni pokazali się z dobrej strony, a kibice stworzyli efektowną oprawę i głośno wspierali drużynę przez całe spotkanie.

Sobotni mecz od początku był bardzo intensywny i toczony w szybkim tempie. W pierwszej połowie bliżej zdobycia bramki była Nielba, która potrafiła stworzyć kilka groź-

nych sytuacji pod bramką rywali. Gospodarze grali odważnie i nie było widać różnicy w tabeli pomiędzy obiema drużynami. Po zmianie stron o losach spotkania zadecydował jeden moment. Goście wykorzystali chwilę dekoncentracji defensywy Nielby i zdobyli – jak się później okazało – jedyną bramkę meczu.

Wągrowczanie przystąpili do spotkania osłabieni brakiem kilku ważnych zawodników. Z powodu kontuzji nie mogli zagrać Kowalczyk, Śmigieński oraz Sporek, co znacząco ograniczyło pole manewru sztabu szkoleniowego. Mimo problemów kadrowych gospodarze pokazali charakter i do końca walczyli o odwrócenie losów meczu. Duże wrażenie zrobiła oprawa przy-

gotowana przez kibiców Nielby. Fani przez całe spotkanie aktywnie wspierali drużynę i stworzyli atmosferę godną ważnego ligowego spotkania. Wsparcie z trybun będzie szczególnie potrzebne w końcówce sezonu, ponieważ przed Nielbą kolejne niezwykle ważne mecze w walce o utrzymanie.

Kluczowe tygodnie

W ten weekend żółto-czarni zagrają na wyjeździe z Koroną Piaski. Spotkanie odbędzie się 24 maja o godzinie 15:00 i będzie bezpośrednim starciem drużyn walczących o utrzymanie w IV lidze. Dwa tygodnie później Nielba ponownie zagra przed własną publicznością, podejmując Ostrovię Ostrow Wielkopolski.



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI



FOT. ROBERT PILACHOWSKI

NASZ FYRTEL WĄSKOTORÓWKA W PLESZEWIE TO PRAWDZIWY EWENEMENT. WOZI PASAŻERÓW OD 125 LAT!

Jedyne takie tory w Europie!

Piotr Fehler
piotr.fehler@polskapress.pl

Para buch, koła w ruch. Tak było 125 lat temu. Dziś nie ma pary, jest za to silnik spalinowy i prawdziwy ewenement na europejską skalę - trzy tory, a raczej trzy szyny, po których wciąż wozi pasażerów pleszewska wąskotorówka nazywana przez mieszkańców „baną”. To na dworcu PKP Pleszew w Kowalewie historia wjeżdża dopiero na właściwe tory.

Wyobraź sobie taką sytuację: wysiadasz z pociągu PKP, z głośników słyszysz komunikat „Zbliżamy się do stacji Pleszew”, rozglądasz się dookoła i... przecierasz oczy ze zdumienia. Zamiast miejskiego gwaru witasz się z polami, a tabliczka na dworcu informuje, że jesteś w Kowalewie. Do celu masz jeszcze cztery kilometry.

To właśnie tutaj swój początek ma przygoda z pleszewską wąskotorówką, która jest prawdziwym ewenementem na skalę europejską.

Każdy przyjezdny zadaje to samo pytanie: dlaczego stacja kolejowa znajduje się tak daleko od centrum Pleszewa? Odpowiedź kryje się w historii sprzed ponad 150 lat. Jak wyjaśnia Adam Staszak, dyrektor Muzeum Regionalnego w Pleszewie, genezy tego stanu należy szukać w latach 70. XIX wieku.

- To wówczas powstają plany przebiegu trasy kolei z Poznania do Kluczborka. Początkowo miała przebiegać

z Poznania przez Środę Wlkp., Nowe Miasto, Jarocin, Pleszew, Ostrów Wlkp. Jednakże wówczas pojawiają się sprzeciwy właścicieli ziemskich. Najpierw Hermana Kennemanna, właściciela dóbr nowomiejskich, jednego z największych posiadaczy ziemskich w Wielkopolsce, do którego przyłącza się Julius von Jouann, właściciel dóbr pleszewskich - rozpoczyna swoją opowieść Adam Staszak.

Jak dodaje dyrektor pleszewskiego muzeum, to właśnie te protesty sprawiły, że nie powstaje ostatecznie dworzec w Nowym Mieście nad Wartą czy w Pleszewie powstaje za to stacja w Chociczy i Kowalewie.

Cud kolejowej techniki rodził się w bólach

Ta fatalna z perspektywy mieszkańców decyzja wymusiła budowę własnego połączenia, które skomunikowałoby miasto ze światem. Dlatego w latach 90. XIX wieku władze ziem krotoszyńskich i pleszewskich podjęły działania o budowie kolei wąskotorowej, która rozpoczęła się w roku 1898 i przebiegała w trzech etapach.

Całość prac zakończyła się w roku 1903, jednak pierwsze pociągi kursowały już wcześniej. W lipcu 1900 roku oddano do użytku odcinek Dobrzyca-Kowalew, a 20 września 1900 roku wyjechał pierwszy pociąg na tej trasie. W tym samym roku powstała Krotoszyńsko-Pleszewska Kolej Powiatowa.

Podczas okupacji niemieckiej w latach 40. minionego wieku - siłami jeńców z obozu



W dawnym budynku dworca Pleszew-Miasto mieści się obecnie Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Pleszew

w Łaszewie zbudowano nawet kolejny odcinek trasy - z Pleszewa do Broniszewic, który oddano do użytku w roku 1945.

Powolna likwidacja linii rozpoczęła się w końcu lat 70. minionego wieku. W latach kolejnych, niestety spadało zainteresowanie wąskotorówką. W 1976 roku zlikwidowano połączenie do Broniszewic, 10 lat później zlikwidowano połączenie do Krotoszyna.

Ostał się tylko jeden fragment...

Trzy szyny - inżynierski unikat na europejską skalę

Fragment kolejki z Kowalewa do Pleszewa został początkowo zbudowany jako linia normalnotorowa, po której mogły wjeżdżać do centrum miasta wagony towarowe. Utrudniało to jednak życie pasażerom pleszewskiej wąskotorówki, którzy musieli przesiadać się do wagonów normalnotorowych.

Po sześciu latach inżynierowie wpadli więc na pomysł zamontowania trzeciej szyny, dzięki której możliwy stał się dojazd do Pleszewa zarówno pociągów wąskotorowych, jak i normalnotorowych.

To właśnie unikalny układ torowy zachwyca miłośników

techniki i fanów kolejnictwa. Choć popularnie mówi się o „trzech torach”, w rzeczywistości są to trzy szyny ułożone w jednym torowisku i do dziś stanowi ewenement, że tym samym szlakiem jeździ i wąskotorówka, i kolej normalnotorowa.

Rozwiązanie to możemy podziwiać do dzisiaj, łącznie z nietypowymi zwrotnicami, a nawet semaforem wjazdowym wyposażonym w wyswietlacz wskazujący dla jakiego rodzaju pociągu daje wjazd - normalnego (pokazywała się w okienku literka N) czy wąskotorowego (literka W).

Dworzec kolejowy jako scenografia do filmu

Pleszewska stacja kolejki wąskotorowej oraz dworzec w Kowalewie była tłem dla seriali kręconych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. W 1978 roku i 1986 roku również „wystąpiła” w filmie. „Zagrała” dworzec kolejowy w serialu „Komediantka” oraz dworzec z czasów okupacji w serialu „Republika Nadziei”.

W Pleszewie przeszłość spleta się z teraźniejszością

Choć w Polsce nie brakuje miłośników „ciuchci”, to właśnie w Pleszewie możemy zobaczyć coś, czego nie znajdziemy w żadnym innym zakątku. To tutaj przeszłość spleta się z teraźniejszością i wjeżdża na właściwe tory wprost do Zajeźdźni Kultury i Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew, bo podróż pleszewską wąskotorówką to jednak dopiero początek atrakcji!

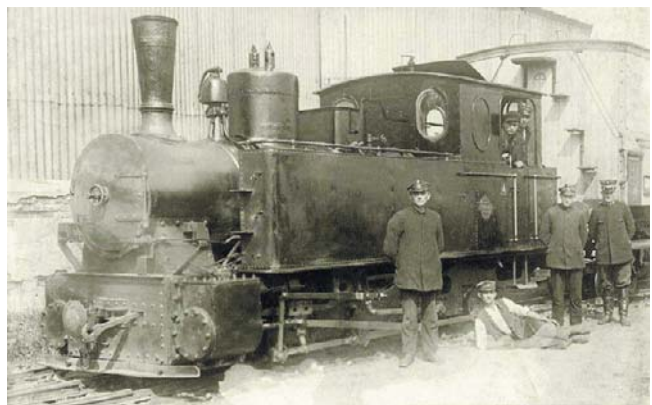
Miasto dzięki środkom unijnym tchnęło nowe życie w budynki, które niegdyś służyły kolei. Najlepszym tego przykładem jest siedziba Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Pleszew, która zajęła budynek dawnego dworca Pleszew-Miasto. To miejsce, gdzie między regałami z książkami wciąż czuć ducha dawnych podróży, a nowoczesny design harmonijnie współgra z historyczną cegłą.

Tuż obok znajduje się Zajeźdźnia Kultury, zlokalizowana w dawnych warsztatach naprawczych i parowozowni. To tu bije artystyczne serce miasta. W surowych, wnętrzach odbywają się koncerty, wystawy i warsztaty, które przyciągają nie tylko mieszkańców, ale i gości z całego regionu.

Pleszew udowodnił, że dawna infrastruktura kolejowa nie musi odchodzić w zapomnienie, a wręcz może stać się najnowocześniejszą i najbardziej atrakcyjną wizytówką miasta i prawdziwą atrakcją turystyczną.

Warto to wiedzieć przed podróżą!

Współczesna pleszewska wąskotorówka to nie tylko środek transportu, to podróż w czasie. Przejazd czterokilometrowym odcinkiem z Kowalewa do Pleszewa Miasto zajmuje około 10 minut i pozwala poczuć rytm dawnej kolei. Bilety w cenie ulgowej 2 złote, a cały 4 złote można kupić u obsługi pociągu (płatność gotówką lub kartą). Na trasie znajdują się również dwa przystanki na żądanie: Pleszew Lipowa oraz Kowalew Plac Zabaw. ©P



Pracownicy kolei w 20-lecie międzywojennym - pomocnik maszynisty w okienku Józef Łeppek



Tak prezentuje się trójszynowy spłot torów w Pleszewie

REKLAMA

0011526223

Burmistrz Miasta Wągrowca

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wągrowcu przy ul. Kościuszki 15A (I piętro obok pokoju nr 104) od dnia 22 maja 2026 r. na okres 21 dni wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczony do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na podstawie art. 37 ust. 2 pkt 5 ustawy o gospodarce nieruchomościami nieruchomości położonej w Wągrowcu, stanowiącej działkę o nr: 1969/8 w rejonie ul. Piaskowej. Wykaz umieszczono na stronie internetowej www.wagrowiec.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce „Przetargi”.

REKLAMA

0011459134

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW

tel. 600 609 606

Wszystkie formalności załatwiamy na miejscu
Płatność gotówką od ręki
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem

Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec



REKLAMA

00115225619

SPRZEDAM DREWNO OPAŁOWE

kominkowe, suche, liściaste i iglaste, możliwy transport do klienta

Wągrowiec, tel. 505 468 133

REKLAMA

0011522369

MŁODE KURY NIOSKI (ROSA)

ATRAKCYJNA CENA

Zamówienia - 889 271 591



Noc Muzeów pełna sztuki, warsztatów i spotkań z twórcami

Robert Pilachowski
robert.pilachowski@polskapress.pl

W sobotni wieczór Muzeum Regionalne w Wągrowcu tętniło życiem podczas tegorocznej Nocy Muzeów. Wydarzenie przyciągnęło wielu mieszkańców oraz gości, którzy mogli nie tylko obejrzeć wyjątkową wystawę rzeźb Piotra Marciniuka, ale także wziąć udział w warsztatach i spotkaniach z twórcami.

Tegoroczna Noc Muzeów rozpoczęła się od otwarcia wystawy „Rzeźba - moja pasja. Twórczość Piotra Marciniuka”. Przybyłych gości powitała dyrektorka Muzeum Regionalnego w Wągrowcu Małgorzata Kranc-Rybczyńska. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. burmistrz Wągrowca Alicja Trytt, wójt gminy Wągrowiec Małgorzata Chmielec, a także przedstawiciele jednostek samorządowych, oświatowych i kulturalnych.

Po oficjalnym powitaniu przedstawiciele muzeum wręczyli kwiaty autorowi wystawy - Piotrowi Marciniukowi. Po części oficjalnej przyszedł czas na słodki poczęstunek. Na gości czekał efektowny tort oraz liczne słodkości przygotowane specjalnie na tę okazję. Następnie Wiesława Gruchała wraz z Piotrem Marciniukiem oprowadzili uczestników po wystawie, opowiadając o prezentowanych rzeźbach, inspiracjach oraz procesie ich powstawania. Zwiedza-

jący mogli poznać kulisy pracy twórczej oraz historie związane z poszczególnymi dziełami.

Spotkanie szybko przerodziło się w otwartą rozmowę ze zgromadzonymi gośćmi, którzy chętnie zadawali pytania artystcie. Jedno z nich dotyczyło jego marzeń artystycznych. Piotr Marciniuk przyznał, że marzy o stworzeniu prawdziwej pracowni, w której mógłby rozwijać swoją pasję i przekazywać wiedzę młodszemu pokoleniu.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również przygotowane warsztaty. Odwiedzający mogli spróbować swoich sił m.in. w: garncarstwie, hafciarstwie, decoupage, wypalaniu wzorów w drewnie, wyklejaniu w glinie, ozdabianiu pudełek prezentowych. Nie zabrakło także inspiracji związanych z haftem pałuckim oraz stoiska herbacianego Herbaciarni Piąg z Wągrowca.

Wieczór zakończyła prelekcja Wiesławy Gruchały zatytułowana „Ich pasja, nasze dziedzictwo - sylwetki znanych twórców z Pałuk”. Spotkanie było okazją do przypomnienia postaci lokalnych artystów i podkreślenia znaczenia regionalnego dziedzictwa kulturowego.

Tegoroczna Noc Muzeów pokazała, że mieszkańcy regionu chętnie uczestniczą w wydarzeniach związanych z kulturą i historią. W muzeum przez cały wieczór panowała wyjątkowa atmosfera, pełna rozmów, sztuki i wspólnego odkrywania lokalnego dziedzictwa.

